Rozmowy

ROZMOWY.

ROZMOWY

W CIEKAWYCH Y POTRZEBNYCH *w FILOZOFICZNYCH Y POLITYCZNYCH* MATERYACH,

W Kollegium *Nobilium* Wárſzawſkim Scholarum Piarum

MIANE.

TOM I.

w WARSZAWIE

w Drukarni J. K. M. y Rzeczypoſpolitey
u XX. Scholarum Piarum.

MDCC LX.

ROZMOWY

W tym Tomie.

DO JASNIE OSWIECONEGO

XIĄŻĘCIA JEGOMOSCI

ANTONIEGO LUBOMIRSKIEGO

WOIEWODY LUBELSKIEGO

Antoni Wisniewski Schol: Piar:

Pierwſzy, ten, oſobno wyżſzłych częścią Filozoficznych częścią Politycznych *Rozmow*, teraz zaś wraz zebranych, tom, raczyſz J. O. Waſza Xca Mość Dobrodziey takim

 ſercem

ſercem y umyſłem przyiąć, iakim ia wielkiemu Jego Jmieniowi biorę śmiałość poświęcić ie y oddać.

Nie ieſt to wprawdżie, ofiara, ani godności Waſzey Xcey Mości, właſnym Oſoby Jego zaſzczytom, powadze, znakomitym w Oyczyznie zaſługom, proporcyonalna, ani łaſkom Jego y oſobliwiey świadczoney nam protekcyi, doſyć korreſponduiąca. Poczynaiącey bowiem, y do nabycia tak Wymowy (ſztuki w tey Rzeczypoſpolitey potrzebney,) iako y innych wiadomości y nauk ſpoſobiącey się, ſą prace Zacney Młodzi, te Diſsertacye.

Jednakże, ieżeli W. Xca Mość Dobrodziey, łaſkawy wzgląd mieć zechceſz przynaymniey na materyi tu traktowanych, do Religiy y dobrych obyczaiow ściągaiących ſię, wybor, potrzebę, y pożytek: znaydzieſz w gruncie y rozumu y ſerca ſwego, do podobania ſobie w tym czytaniu przyczyny y nieiakie ponęty, ktorych, Mowy te z mierno-

ści

ści ſwoiey mieć w ſobie nie mogą; A czego im z ſtrony dowcipu, wyrażenia ſłow, y doſkonałości, nie doſtaie, pokryieſz to W. Xca Mość dobrocią umyſłu ſwego, iako też y małośc dzieła ofiarowanego ſobie. Owſzem tym ſamym do dobrotliwego onych przyięcia ſkłoniſz ſię, abyś, Młodź Szlachetną tym do większego coraz usiłowania w Naukach, zachęcił.

Nie mogą bydź oboiętne dla W. Xcey Mości Dobrodzieia, dobrze Oyczyznie życzącego y dla niey pracuiącego, dobrze iey radzącego Senatora, y te iakieżkolwiek dowody przyzwyczaiania z młodości do wyſokich ſentymentow y myśli, Szlacheckich Synow, y pokazanie tego, w czym ſię tu powſzechnie cwiczą, to ieſt, aby dobrze myślili, przyſtoynie co myślą, wyrażali, y z tego wſzyſtkiego formowali ſobie maxymy y reguły nie mniey Chrześciańſkiego życia, iak uczciwego ſprawowania ſię w Rzeczypoſpolitey. Do czego nie

nie mało ich pobudzaią, z nayſławniey-ſzych Starożytności Mędrcow wyięte świadectwa, przeſtrogi, y rady, ktorych, w naypożytecznieyſzey z umarłemi temi konwerſacyi nabierać zwykli, aby wcześnie nauczyli ſię dobrze o rzeczach y ſądzic y rozmawiać. Tak y rozum ich wybornemi obiaśnia ſię prawdami, y ſerce wielkiemi do Cnoty pobudkami ſię przynęca.

Gdy więc na ten raczey, tak pożyteczny tych Rozmow koniec, iako też y na ofiaruiącego nieſkończone przywiązanie, á niżeli na rzeczy ſamey ſzczupłość, W. Xca Mość Dobrodziey mieć raczyſz baczenie: przyimieſz, niewątpię, chętnie y dobrotliwie, to, iakieżkolwiek ieſt, dzieło. Wdzięczne zaś onegoż przyięcie, y zachęceniem będzie do więcey podobnych wydania ſzkolnych zabaw, y dozgonnych moich obowiązkow pomnoży.

MA-

MATERYE
ROZMOW Y ZDAN *w Tomie I.*

W ROZMOWIE I.
O Uszczęśliwieniu Człowieka w życiu.

ro-

ZDA-

W ROZMOWIE II.

O Uszczęśliwieniu własney Oyczyzny.

ZDA-

W ROZMOWIE III.

O Boſkich Przymiotach, przeciwko *Deiſtom.*

PRZEMOWA. *Nie maſz Człowieka, ktoryby przy zdrowym rozumie nie poznawał, iż Bog ieſt, á zatym nie maſz prawdziwych* Atheuſzow. *Z kąd iednak pochodzi, że ſą tacy ludzie,* (Deisci *nazwani,*) *ktorzy, znaiąc niby Boga, tak go poſtaremu, tak nale-*

W ROZMOWIE IV.

O Naypierwſzym Edukacyi Celu.

ZDA-

ROZMOWA I.

O Uſzczęśliwieniu Człowieka w życiu.

Przez

Uczących ſię *Filozofiy* Kawalerow

In Collegio Nobilium *Schol: Piar.*

MIANA

Roku P. MDCCLVII. w Warſzawie.

Vivere omnes beatè volunt: ſed ad pervidendum, quid ſit quod beatam Vitam efficiat, caligant.

Seneca de Vita Beata, Cap: 1.

Wſzyſcy bydź w życiu Szczęśliwemi pragną: lecz tego, co ſzczęśliwe czyni Zycie, przeniknąć nie mogą.

Seneka o Zyciu Szczęśliwym, w Rozdz: 1.

Do Jaśnie Oświeconey

XIĘZNY JEYMOSCI
BARBARY SANGUSZKOWY
Marſzałkowy Wielkiey W.X.Lit:

NIc bardziey Młodych do potrzebnych nie zachęca Nauk, iako kiedy ſię tym, czego ſię uczą, przed godnemi y znaiącemi ſię, zaſczycić mogą. Chwała bowiem, naywiękſzą ieſt do wſzyſtkiego dobrego pobudką. Ile że Młodzi, pożytku y potrzeby nauk, iak należy, nie przenikaiąc, maią w prawdzie oczy, (*) a widzieć nie chcą, y cudem, życzyliby ſobie, nie ucząc ſię, wſzyſtko umieć. Nie maſz przeto ſkutecznieyſzey dla nich do uczenia ſię ponęty, nad punkt honoru, uniknienie nagany, y zaſłużenie ſobie ná pochwałę.

Y tać ieſt przedſięwzięcia mego przyczyna, potrzebnieyſze y ciekawſze, częścią Filozoficzne, częścią Polityczne materye, podobnym iak ta Rozmowa, publicznie traktować ſpoſobem. Co iak Waſza Xca Mość Dobrodzieyka, (maiąc wzgląd na Kochanych Synow ſwoich, ktorym ſłużenia Mieyſcu temu uczyniłaś ho-

 nor,)

(*) Myśl piękna de Mme Deshoullieres. *D'ailleurs la Jeuneſſe indocile a des yeux, & ne veut pas voir: Rebutée au moindre obſtacle, elle voudroit par un miracle, ne rien aprendre, & tout ſçavoir.*

nor,) łaskawie wraz z tylą przytomnym tu Państwem, approbować raczyłaś, tak zechcesz, pierwszą takową, do druku podaną, dobrotliwie przyiąć zabawę.

Łacińskim w prawdzie ięzykiem, podług wziętego we wszystkich Szkołach zwyczaiu, iak Filozofiy, tak y inszych wyższych uczemy Scyencyi, ato, dla tym gruntownieyszego Młodych w tymże ięzyku ćwiczenia. Atoli nie zawadzi pozwalać im, publiczne przynaymniey korzystania w nauce dowody Oyczystym dawać ięzykiem, tak dla tym sposobnieyszego onychże od wszystkich zrozumienia, iako dla łatwieyszego potym o tychże rzeczach, według czasu okoliczności, mowienia. Zwłaszcza, że wszystkie inne uczone Narody, nie tylko Filozofiy, ale y nayzawilszey Mathematyki, nie mniey swoim własnym, iak Łacińskim, y uczą, y na świat wydaią, Językiem. Texty iednak Łacińskich Authorow, szczegulnie dla piękności ich w wyrażeniu, niektore zostawione y po Polsku tłomaczone.

Kiedy zaś, naywyższey, w tey całey Rozmowie, Człowieka na tym świecie Szczęśliwości szukamy: ia z mey strony, (zamiast przyzwoitych, ktorych W. Xca Mość zawsze unikasz, pochwał,) w godnym Jey Potomstwie naywiększego, ktorego w tym życiu dobrzy żądaią Rodzice, błogosławieństwa, a potym tego prawdziwego y nieskończonego, ktore sama wielkim, przy świetle religiy, poznaiesz rozumem, J. O. Waszey Xcey Mości Dobrodzieyce życzę Szczęścia.

Antoni Wiśniewski *Sch: Piarum.*

Na

Na czym Uszczęśliwienie Człowieka w tym Życiu zawisło?

PRZEMOWA.

Filozofia, iest poznanie wszelkich, ktore tylko rozumem ludzkim poiąć można, ná świecie rzeczy. Aże nic nas bardziey w tym nie intereſſuie życiu, iako szukanie własnego szczęścia, przeto naypierwsza Rzecz, o ktorey poznanie nádewszystko starać się powinniśmy, iest ta, ktoraby nas uszczęśliwionemi, ieżeli to bydź y ile bydź można, na tym świecie skutecznie uczynić mogła. Nie masz bowiem Człowieka, ktoryby sobie bydź szczęśliwym nie życzył, ktoryby się o to wszystkiemi siłami przez całe nie starał życie: nie mogąc atoli dociec na czym prawdziwa zawisła Szczęśliwość, nie masz żadnego, ktoryby się zupełnie bydź szczęśliwym rozumiał. Zołnierz, błogosławionym bydź sądzi kupca: Kupiec zaś, nic bydź nie mniema milszego, nad Stan Zołnierski. Prawni ludzie przekładaią spokoyne życie wieśniakow nad swoie: Wieśniacy zaś, zazdroszczą szczęścia Prawnym

wnym ludziom. Jako to pięknie wyraził Horacyusz:

O fortunati Mercatores! gravis annis
Miles ait, multo jam fractus membra labore.
Contrà, Mercator navim jactantibus Austris,
Militia est potior! quid enim? concurritur: horæ
Momento, aut cita mors venit, aut victoria læta.
Agricolam laudat Juris legumque peritus,
Sub galli cantum Consultor ubi ostia pulsat:
Ille datis vadibus qui rure extractus in Urbem est,
Solos felices viventes clamat in Urbe. (a)

A gdyby tey Osobie, ktorey Stan inszych, szczęśliwszy nad swoy, bydź się zdaie, pozwolona była zamiana y dostąpienie tegoż Stanu, ktorego tak zazdrościwie pragnie: ieszczeby się y tak, bydź nieszczęśliwą mniemała, sądząc zawsze, insze Osoby, insze Stany, insze Kondycye, nad siebie szczęśliwsze; według tegoż wspomnionego Pòéty:

\- - - - - - *Si quis Deus, en ego, dicat,*
Jam faciam, quod vultis: eris tu, qui modo miles,
Mercator: tu Consultus modò, rusticus: hinc vos,
Vos hinc mutatis discedite partibus. Eja,
Quid statis? nequeunt, etsi licet, esse beati! (b)

Jedni zgoła ludzie drugich, ci tych, szczęśliwemi zowią, á żaden z nich, ze swego kontent nie iest Stanu. Młodzi mniemaią, iż szczęśliwość znayduie się w roskoszach, y w nich się zatapiaią ślepo: lecz, iak ich to wiele kosztuie, y iak tego potym żałuią! Przyszedłszy do dalszego wieku, zdaie

(a) *Horat: l. 1. Satyr: 1. v. 4.* (b) *Id. ibid v. 15.*

zdaie im się, iż pożądaną szczęśliwość w zysku y w bogactwach znaydą: będąc starszemi, szukaią iey w honorach y w Godnościach: Y tak z iednego Stanu wieku, do drugiego przechodzą, nie mogąc nigdy y nigdzie, prawdziwego, nie tylko znaleść, ale y poznać szczęścia.

Stawia nam przed oczy, (ile się tycze tey prawdy,) ciekawego pewnego Człowieka Baltazar Gracyan: (c) ktory przedsięwziął, gdy tego będzie potrzeba, świat cały koniecznie przebiec, ażeby tylko, prawdziwie szczęśliwego mogł znaleść człeka. Biegł od miasta do miasta, ode wsi do wsi, od iednego do drugiego Państwa. Y wszędzie naprzod udawał się do bogatszych y godnieyszych, tusząc, iż kto ma pieniądze, ma wszystko czego żąda: ale, dobrze ich stan zważywszy, poznał że się myli, znalazł bowiem bogatych, zamyślonych zawsze y niespokoynych; w podobnymże Stanie zastał Panow, złego zawsze humoru, turbuiących się, y tysiącznemi obciążonych interessami. Addressował się więc potym, do Uczonych: lecz y tych znalazł, posępnych, melancholicznych, y na swoie skarżących się ubostwo. Młodych, widział wszędzie, nieuspokoionych: Starych, chorowitych. Wolne osoby, widział, życzące sobie dożywotniego towarzystwa: te zaś, ktore w nim zostaią, przeszłey żałuiące wolności. Wszyscy mu iednostaynie odpowiadali, iż nie są w doskonałym szczęściu: lecz ato, w tym Krolestwie, ktore ma dobrego y łaskawego Monarchę, gdzie obyczaie y prawa

(c) *Balt: Gracian: Critic: tom: 3.*

wa są insze: albo w tey Rzeczypospolitey, ktora od tak dawnego czasu miłym cieszy się pokoiem: tam zapewne szczęśliwych wiele wynaydzież osob. Y tak nasz ciekawy, biegał od iednego Państwa do drugiego, od iedney do drugiey Prowincyi, zaszedł aż do Islandyi, do Groelandyi, ztamtąd aż pod sam Pol, to iest, na koniec Ziemi; y wszędzie iednakową odbieraiąc odpowiedź, uznał, że się oszukał, że nadaremnie się trudził, y że, każdy z ludzi, inszych bydź mniema szczęśliwych, á żaden z nich, nim nie iest, nie znaiąc, na czym prawdziwe człowieka w tym życiu, zawisło Szczęście.

Nie coć inszego, (za zdaniem Cicerona,) y nayznacznieyszych Greckich pobudziło Filozofow, do tylu przedsięwzięcia drog przykrych, do tylu mozołow, starania, prac, y fatyg: tylko, chęć usilna poznania tego osobliwego Dobra, ktoregoby possessya, żyiących, zupełnie uszczęśliwionemi czyniła. Plato, wielki ow Plato, procz Grecyi, y Włoch, cały przebiegł Egypt, radząc się w tym nayuczeńszych Wieszczkow, y rożnych naysławnieyszych iak Sokratesa tak Pythagory Szkoł Mistrzow; Pythagoras toż samo przed nim uczynił, procz Grecyi, Włoch, y Egyptu, całą zlustrował Persyą y Indyą, pytaiąc się wszystkich náyoświeceńszych ludzi, o to naywiększe y iedyne w życiu Dobro; Demokryt, coś więcey? wzgardziwszy wszystkim, oczy sobie nakoniec wyłupić kazał, ażeby, żadney nie maiąc rozrywki, tym łatwiey mogł szczęśliwego dociec y doznać życia.

cia. (d) Jakoż, ta iest wszystka moc, ta nayskutecznieysza pobudka, ten cel y koniec pryncypalny wszystkich Nauk, á mianowicie Filozofiy, prawdziwe poznać Szczęście, á poznawszy, błogosławione prowadzić życie; według wszystkich Filozofow, z zdaniem Theofrasta zgadzaiących się: *Omnis auctoritas Philosophiæ consistit, in beata vita comparanda.* (e) Przeto tak rozumiem, iż nie możemy mieć, y ciekawszey, y potrzebnieyszey, do dzisieyszey Rozmowy, materyi, iako przywieść, y roztrząsnąć, dawnych Mędrcow zdania: *Na czym, w tym życiu Uszczęśliwienie Człowieka zawisło.* A to, za łaskawym Godnych Audytorow pozwoleniem, ktorzy nas, chętnie słuchać, á tym samym do usilnieyszego pobudzać uczenia się, dobrotliwie raczą.

ZDANIE I.

NIe zdaie mi się, ażeby to tak cięższka y trudna rzecz była, zupełnie szczęśliwego znaleść człeka, á oraz, prawdziwie nas uszczęśliwiaiące poznać Dobro. Polikrates Samius, czyż niebył w całym życiu szczęśliwy? tak, że mu się zbyteczne przykrzyło szczęście: przeto chcąc, przynaymniey raz w życiu, co to iest umartwienie y smutek, doznać, pierścień bogaty y nayulubieńszy, sam dobrowolnie wrzucił w morze; ale ieszcze od morskiego nie odszedł brzegu, kiedy mu był nazad oddany, szczęściem w rozpłatanej od Rybakow rybie znaleziony. Filip Krol Macedonski,

(d) *Cicero l. 5. de Finibus.* (e) *Apud Cic: ibid.*

ſki, tak był we wſzyſtkim ſzczęśliwy, że gdy mu raz do inſzych pomyślności, te trzy weſołe przynieſiono nowiny: iż konie iego naylepiey ſię nad inne w Kurſie Olympiackim popiſały; iż Woyſko iego nad ſpodziewanie kilka podbiło Prowincyi; iż mu ſię Syn Alexander W. urodził; w niezmiernym ukontentowaniu zawołał: *Fortuna! moderare lætitiam*: pomiarkuy ſię Fortuno! nad to tego ſzczęścia, tey radości. Sylla, Diktator Rzymſki, nazwany *Szczęśliwy*, umieraiąc od wielkich rozpływał ſię pociech, iż wſzyſtko miał zawſze, czego żądał, y że, iak żadnego z Przyiacioł bez nadgrody, tak żadnego Nieprzyiaciela bez zemſzczenia ſię nad nim, po ſobie na świecie nie zoſtawiał. Byli więc, y ſą na świecie Szczęśliwi ludzie, tylko że o nich wiedzieć, y poznać ich ſzczęścia nie chcemy, przeciwnemi, czyli Filozofiy ſurowſzey, czyli Religiy, maxymami nabici.

Niech mi ſię tu atoli godzi, Ariſtippa, Cyrenaikow, y po części Epikureyczykow, przywieść y krotko przełożyć zdanie, ktorzy utrzymowali, iako Uſzczęśliwienie w tym życiu Człowieka, w Roſkoſzach ciała znayduie ſię. Pozwalać naturze czego żąda, unikać tego czego nie lubi, kontentować zmyſły tym, co ie kontentować może, iako to, Słuch, muzyką, tańcem, ſpiewaniem: Wzrok, ciekawym igrzyſkiem, pięknemi y miłemi objektami: Powonienie, wdzięcznym zapachem: Smak, wyśmienitemi potrawami y napoiami: Dotknienie, delikatną odzieżą y miętkiemi w łożu puchami: á oraz, przeciwne od nich oddalać

dalać przykrości; To ieſt, (mowią,) náywiękſze Człowieka w życiu Dobro, ktore zupełnie, żyiących uſzczęśliwia. Bo czyż, Bogowie nieſkończenie dobrzy, ná umartwienie ſtworzyli Człowieka? na coby mu dali Zmyſły, na iaki by koniec, tak wdzięczne, onymże właſne, ſtworzyli Objekta, gdyby ſię ich zażywać, y onemi ſię nie godziło cieſzyć? Mogłby nie ieden ſłuſznie narzekać z Poétą:

Co za dobro? po wonnym Elizeyſkim ſadzie,
Lub Kreteyſkim w ieſieni chodząc winogradzie,
Od ſmacznych gron zatrzymać chciwy wzrok y rę-
Jeden tylko Tantalus taką cierpiał mękę! (kę?

A do tego, (tak daley probuią,) ten ieſt Koniec Człowieka, to ieſt naywiękſze Dobro, do czego ludzie naturalnie dążą, y onegoż żądaią: Aże, nie tylko ludzie, lecz y inſze zwierzęta, ſkoro tylko na świat przychodzą, to naturalnie, ieść y pić lubią, co ieſt ſmaczne, to widzieć co ieſt przyiemne, to ſłyſzeć co ieſt wdzięczne, tym ſię zaś z natury brzydzą, co bol y umartwienie ſprawuie: Przeto, roſkoſzne tych, y tym podobnych Dobr ciała zażywanie, y wrodzone Złego ſtrzeżenie ſię, muſi bydź uſzczęśliwiaiącym końcem y naywiękſzym Człowieka Dobrem. Ze zaś Człowiek żyiący, bolu, choroby, y inſzych ciała przykrości, częſtokroć gdyby chciał, uſtrzec ſię nie może? o tych więc, gdy przyidą, cale myśleć y pamiętać nie trzeba, oraz ie zaraz naſtępuiącemi ſłodzić y nadgradzać mamy roſkoſzami. Pracuiąc, naprzykład, z ciężkością, niech ludzie nie pomnią,

pomnią, tylko o przyszłym ztąd Zysku: prawuiąc się, niech rozważaią Wygranie sprawy: boleiąc, niech myślą o przyszłych Pociechach: á tak, ta praca, to prawowanie się, ten bol, nie będzie im przykry, lecz owszem, miły y roskoszny. Kończy to, niepoślednich w Pogaństwie Filozofow zdanie, Torquatus u Cicerona: *Non Epicurus ineruditus, sed ij indocti, qui, quæ pueros didicisse turpe est, ea putent, usque ad senectutem esse discenda,* (f) nie Epikurus, lecz ci są nie uczeni, ktorzy tego, co dzieci naturalnie wiedzą, aż do starości szukać y poznawać, za rzecz potrzebną mniemaią.

ZDANIE II.

NIe tylko się dziwuię, ale się oraz wstydzę, tego zdania, nie tak Filozofow, (bo Epikurus, za świadectwem Laërcyusza, Cicerona, Seneki, Plutarcha, y inszych, nie na tym tylko ukontentowaniu zmysłow, Szczęście człowieka pokłada, lecz go oraz y na cnocie funduie, to iest, na zupełnym Uspokoieniu umysłu, ktore, z roskosz ciała y z cnoty passye powściągaiącey, nie wątpliwie według iego zdania pochodzić musi:) nie tak mowię Filozofow niegodney tey y podłey opiniy, iako raczey, wydziwić się nie mogę, rozpustnych y przytomnego rozumu nie maiących ludzi: Ktorzy, naywyższe rozumnego Człowieka szczęście, iednoż co bezrozumnych bestyi y głupich dzieci, naznaczać y utrzymować śmieią. Ponieważ bowiem zwierzęta, większe częstokroć cia-

ła

(f) *Apud Ciceronem, l. 2. de Finibus.*

ła siły, lepsze y delikatnieysze maią zmysły, iako to, Ostrowidz o kilka mil wyraźnie widzi, Odyniec o poł mili złamanie gałązki słyszy, Pies, wczorayszych zwierza śladow zapach dziś czuie y poznaie, że o inszych celnieyszych nad ludzkie, zwierzęcych ciała przymiotach, nie wspomnę: Ztądby słusznie wnosić się mogło, że nierownieby szczęśliwsze na tym świecie, podłe byłyby bestye, niżeli Ludzie. Kiedy iednak Człowiek, nayznakomitszym iest na ziemi stworzeniem, y nie iako, Panem wszystkich Zwierząt: toć nierownie szlachetnieyszy Koniec iego bydź musi, y na czym inszym godnieyszym zawisło naywiększe Dobro iego. Zostawmy, (mowi Cicero,) zostawmy bestyom roskoszy! *Concedamus bestiis Voluptatem!* do czegoś bowiem wyższego urodzeni iesteśmy, *ad majora enim nati sumus.* (g) A do tego, Roskoszy, krotkie są y przemiiaiące: prędko się uprzykrzą: y rozmaite za sobą dolegliwości prowadzą. (h) Są, nakształt miodu trucizną zaprawnego: nakształt fatalney ponęty y wabikow na ptaszki: nakształt bajecznych Syren, burzą, y zatopieniem grożących. Dla czego przestrzega Boécyusz, w Konsolacyi Filozofiy, (i) od Wielopolskiego, dzisieyszego Chorążego W. Koronnego, przetłomaczoney:

Nigdy,

(g) *Cicero, l. 2. & 5. de Fin.* (h) Corporis voluptas, fragilis est, brevis, & eò vicinior fastidio, quò avidiùs hausta est. Ejus subinde necesse est, aut pœniteat hominem, aut pudeat. *Seneca de Benef. l. 7. c. 2.* (i) *Boëtius, Consl: Phil: l. 3. metrô 7.*

Nigdy, wiedz, Roſkoſzy znikłe
Nie naſycą naſzych chuci:
Nieſmaki z tym co nas ſmuci,
Od nich ſię dzielić nie zwykłe;
Żądłem nas, z miodem na poły,
Słodząc, kolą nakſztałt pſzczoły!

Zeby zaś, zapomnieć można o bolu, kiedy boli: niech naprzykład w rozpalonym Falaryſa miedzianym wole od śmiertelnych ryczący bolow wyzna Perillus, czy to bydź może? Nie maſz zaiście co na tę niepodobną rzecz powiedzieć, chyba to, co Themiſtokles Symonidełowi chcącemu go lepſzey nauczyć Pamięci, powiedział: O! gdybyś mnie ty zapomnienia nauczył, oſobliwym wprawdzie byłbyś człekiem: pamiętam bowiem czego nie chcę, a tego co chcę, zapomnieć nie mogę!

Nie na Roſkoſzach tedy y Dobrach Ciała, ale raczey, według wyżey myślących Miſtrzow zdania, na Dobrach Fortuny, to ieſt, na bogactwach, dobrey ſławie, potencyi, y honorze, prawdziwe rozumnego Człowieka Uſzczęśliwienie funduie ſię. Bo czyż może na czym zbywać, maiącemu pieniądze y ſkarby? Czyż może bydź co milſzego nad wielką ſławę y honor, ktory częſtokroć nad ſame nawet przekładamy życie? Co może bydź nad władzą, rozkazywanie Narodom, rządzenie Kraiami: nad Komendę w licznych y wielkich Woyſkach: nad kredyt y potencyą dokazywania wſzyſtkiego: co, mowię, może bydź, nad to wſzyſtko, umysłowi ludzkiemu ſłodſzego? *Opti-*

mi

mi mortalium altiſſima cupiunt! á nawet, *& qui nolunt occidere quemquam, poſſe volunt.* (j) Bogactwa więc, wyſokie Urzędy, Sława, Potencya: naywyżſze ſą między ludźmi y nayrzetelnieyſze Dobra. Wſzakże na przeciw z experyencyi widziemy, poki Człowiek, ubogi ieſt y prywatny, poty ieſt niczem y nieſzczęśliwy: iakże tylko w bogactwa, w moc, y w wielką obfituie reputacyą, wnet ſtaie ſię wſzyſtkim, na niczym mu nie ſchodzi, ieſt tym ſamym, cnotliwy, dzielny, ſprawiedliwy, mądry, y czym chce, bydź może: iak to gładko opiewa Horacyuſz:

- - - - - - - - - - *Omnis enim res,*
Virtus, fama, decus, divina humanaque, pulchris
Divitiis parent, quas qui conſtruxerit, ille
Clarus erit, fortis, juſtus, ſapiens, etiam & rex,
Et quidquid volet. (k)

Czytay, (mowi Cicero,) Cyra, Ageſilaa, Ariſtydy, Themiſtokleſa, Filippa, Alexandra, y wielu inſzych chwalebne życia, czytay pochwały wielkich w Oyczyznie, w twoiey właſney Familiy, ludzi: żadnego nie znaydzieſz, ktoryby ztąd był chwalony, że roſkoſzne prowadził życie, ale raczey ztąd, że, albo Bogactw, ktore miał, na dobre zażył, albo że na wyſokim Urzędzie godnie ſię ſprawił, albo że czym inſzym umiał nieśmiertelną ſobie u wſzyſtkich pozyſkać Sławę. (l) Precz tedy, precz z tym, rozwiozłych y ſwywolnych naywyżſzym ſzczęściem na ſamych ſię roſkoſzach

y

(j) *Juvenalis Satyr:* 10. *v.* 96. (*k*) *Horatius l.* 2. *Satyr:* 3. (*l*) *Cicero lib:* 2. *de Fin.*

y na dogadzaniu zmyślności, funduiącym. Ktoż proſzę, w rzeczy ſamey nie przyzna, iż bardziey nam ſię naturalnie podoba, bogaty Xerxes, niż lubieżny Sardanapal: bardziey ſławny Alexander W. niż rozpuſtny Heliogabal: bardziey Pan całego Swiata Juliuſz Cezar, niż obmierzły Apiciuſz, ktory (iako piſze Pliniuſz,) gdy ſię widział bliſko bez pieniędzy, ktore marnie na bieſiady ſtracił, Kſiążkę *de Gulæ irritamentis*, o zaoſtrzeniu Appetytu, napiſawſzy, ſam ſię z rozpaczy dobrowolnie zabił. (m) Wielcy zaiście ludzie, roſkoſzami ſię brzydzą, za niegodne ich ſiebie liczą: doſtatkami zaś, potencyą, iak naylepſzym imieniem, nikt cale rozumny nie gardzi. Y ieżeli, to ieſt Końcem Człowieka, to naywiękſzym Dobrem, czego ludzie z natury naychciwiey żądaią: a czyż znaydzie ſię co na świecie, czegoby ludzie z więkſzą uſilnością pragnęli, iako, nayobfitſzemi cieſzyć ſię Bogactwy? *Tempore crevit amor*, (przyznaie Owidiuſz,) *qui nunc eſt ſummus, habendi: Vix ultra, quo jam progrediatur, habet. Creverunt & opes & opum furioſa cupido: Et cùm poſſideant plurima, plura volunt.* (n) Co ſię zaś tycze nienaſyconey w ludziach chęci, w iak naywyżſzych zoſtawać Honorach, iak naywiękſzą mieć na świecie y Władzą, y Sławę? dziwnie to Juwenalis w Satyrze 10. opiſuie, y rozmaitemi ztwierdza przykłady, (o) ktorych tu dla krotkości czaſu, przywodzić nie chcę. Tak tedy rozumiem, iż to Zdanie, nie rownie ieſt lepſze,

(*m*) *Plinius l. 9. c. 19.* (*n*) *Ovidius lib: 1. Faſt: v. 195. & 211.* (*o*) *Juvenalis Satyr: 10. v. 147.*

pſze, niż pierwſze, y owſzem lepſze nad wſzyſtkie inne, ktore, w podaney nam dziś do traktowania materyi, wyrazić ſię mogą.

ZDANIE III.

NA odkrycie obłudy tego, tak nad wſzyſtkie inne lepſzego, zdania, doſyćby było przypomnieć, co Herodot, (p) á za nim, Plutarch, Juſtyn, y wielu inſzych piſze Hiſtorykow, o Krezuſie, naybogatſzym niegdyś y nayſławnieyſzym w całey Azyi, Lydyiſkim Krolu. Ktory, maiąc u ſiebie w Sardach przytomnego Solona, iednego z ſiedmiu Filozofow Greckich, ażeby ſię był przed nim, niezliczonemi ktore miał bogactwy, a ztąd naywiękſzą na ziemi zaſzczycił Szczęśliwością: przybrał ſię naprzod y cały Dwor ſwoy, w iak nayſzacownieyſze od złota y drogich kleynotow Szaty; wſzyſtkie potym obſzernego Pałacu izby, rozmaitemi napełnić ſkarbami, ściany wſzyſtkie bogatemi ozdobić obiciami y ſprzęty, liczne oraz ſkrzynie, iedne mnogością pieniędzy, drugie ſzacunku niemaiącemi kamieńmi napełnione, ze wſzech ſtron pootwierać, kazał. Co, gdy Solon, naymnieyſzego ztąd podziwienia nie daiąc znaku, milczący widział, ſpytany od Krezuſa: *Coż mniemaſz, widziałżeś kogo na ziemi z ludzi Szczęśliwſzego nademnie?* Widziałem, (odpowiedział,) Telluſa nazwiſkiem, ſąmſiada mego, tyle tylko fortuny, ile do ſuſtentacyi życia potrzeba, maiącego, uczonego zaś, y powſzechnie kochanego od wſzy-

(p) *Herodotus Musâ* 1. *c.* 32.

ſtkich; ktory, przyſtoyną dzieciom ſwoim dawſzy edukacyą, przy Prawach y ſwobodzie Oyczyzny, chętnie położył życie. Zkąd Krezus, za proſtaka y nierozumnego, w ſobie ſamym poczytał Solona, że prywatnego człeka, nad tak wielkiego y bogatego przekładał Pana. Spytał ſię go atoli powtornie: *A oprocz tego Telluſa, czyś znał kogo ieſzcze odemnie Szczęśliwſzego?* Szczęśliwſi zaprawdę byli, (rzekł Solon,) Kleobis y Biton bracia, pięknemi duſzy przymiotami, przykładną wzaiemną miłością, y oſobliwą ku Matce ſwoiey pobożnością zaſzczyceni; ktorzy, w niebytności wołow, ktoremi Matka do Kościoła Junony iechać pragnęła, ſami ſię w woz zaprzęgli, y onęż na feſt on zawiezli. Zkąd zmordowani, po odprawionym nabożeńſtwie, na łonie kochaney Matki, w pośrzod wykrzykuiącego poſpolſtwa, z tym ſię ſpokoynie rozſtali światem. *Y także,* niecierpliwością zdięty rzecze Krezus, *iuż ſię między Szczęśliwemi liczyć nie mogę? My Grecy, o Krolu!* odpowiedział Solon, *na tym nie zakładamy Szczęścia, co rożney czaſu podlega odmianie. Bogatego, y na wyſokim honorze zoſtaiącego człeka Szczęśliwość, tak ieſt nie pewna, iak nie pewne ieſt, zupełne Zołnierza na placu walczącego, zwycięztwo!* Jakoż, ſkutkiem tego, tenże Krezus, nie długo potym doznał, od Cyruſa Monarchy Perſkiego zawoiowany, z Państwa y wſzyſtkich Dobr Fortuny ogołocony, do ſłupa nakoniec, ſtołem ognia otoczonego, przywiązany; od ktorego przecię, w połumarły, z politowania uwolniony, mizernie

nie-

nieszczęśliwego dokończył życia. Y ktoż tu, przykład ten, z tysiąca innych podobnych, słysząc, mniemać y utrzymować będzie, że zupełne Człowieka w tym życiu Uszczęśliwienie, na Bogactwach, Chwale y Honorze, zawisło? Obfituiąc w bogactwa Człowięk, (bo iuż y na to pozwalam w czasie naszym chciwością złota zaślepionym, iż maiąc pieniądze, można mieć, y dobre urodzenie, y urodę, y sławę, y honor, y wszystko, *Et genus, & formam, regina pecunia donat!*) obfituiąc, mowię, Człowiek w Bogactwa, do ktorych zgromadzenia, tylu zabiegow, prac, trudow, życia samego nawet azardu potrzeba, ażeby mu ich, albo nieprzyiaciel, albo złodziey, albo ogień, lub setne inne przypadki, nie zabrały, w iakiey boiaźni, w iakim nieuspokoieniu, ustawicznie zostaie! A niech się y nieobawia niczego; Komuż kiedy na świecie y naywiększe dosyć były fortuny? ktoryż, nie partykularny tylko Pan wielkich dochodow, nie tylko bogaty kupiec, ale y naybogatszy Monarcha, iest taki, żeby nad przymnożeniem dostatkow, nad rozszerzeniem possessyi y Państwa, aż do zgonu pracować y mozolić się poprzestał? Y sąż to więc, bogactwa, moc, potencya by naywiększa, Szczęściem, ludzkie napełniaiącym y uspokoiaiącym serce? y toż iest bydź szczęśliwym? Będąc tudzież w wysokim Honorze, y maiąc wielką na świecie Sławę, o! iak wielu tym samym zazdrosnych ma ludzi, naymnieysze iego krytykuiących sprawy, y na samo nawet iego życie częstokroć następuiących: iako te-

go (że świeżych w czasie naszym nie wspomnę!) niezliczone mamy przykłady, w Tarkwiniuszu, w Juliuszu Cezarze, w Annibalu, w Sejanie, w Bellizaryuszu, ktory do tego honoru y chwały przyszedłszy, że za drugiego Cesarza Wschodniego był wzięty, oczy mu na koniec wyłupiono, y do ostatniey przyprowadzono nędzy, iż żebrać publicznie musiał, *date obolum Bellizario, quem Fortuna extulit, Invidia excæcavit!* daycie szeląg Bellizaryuszowi, ktorego, Fortuna wyniosła, á zazdrość do tego przywiodła kalectwa y nieszczęścia! Y toż to iest, bydź Szczęśliwym? Napomina przeto, wspomniony tu iuż Boécyusz:

Myli się człek, gdy zakłada
 Szczęście, w czym go czeka zdrada,
Y co na pozor przyświeca:
 Nie iest nigdy bez starania,
Bo co mu nadzieię wznieca,
 To Pokoju mu zabrania!

Prawdziwe tedy rozumnego Człowieka Szczęście, nie zawisło, nie, na Dobrach Fortuny: Ale raczey, za zdaniem wspomnionego Solona, tudzież Anaxagory, Herilla, Stoikow, Cicerona, y wielu inszych, na Dobrach Duszy, to iest, na Nauce, na zacnych oświeconego Rozumu przedmiotach, na Mądrości. Oprocz bowiem tego (co według wielu, rzetelney ma bydź znakiem szczęśliwości,) iż człowiek, naturalnie pragnie uczyć się y wiele umieć, *homo naturaliter scire desiderat:* (q) przystoyne Nauki, (iako świadczy Cicero,)

(q) *Aristoteles lib. 1. Metaph.*

cero,) młodość zaſzczycaią, ſtarość delektuią, pomyślne rzeczy zdobią, przeciwnym ucieczką ſię y pociechą ſtaią: *Studia, adoleſcentiam alunt, ſenectutem oblectant, ſecundas res ornant, adverſis perfugium & ſolatium præbent!* (r) Statecznie nas, nad wſzyſtkie inne Dobra, uſzczęśliwiaią: woyna nas z nich nie ogałaca, ogień ich nie ſpali, woda nie zatopi, zły człowiek nie wydrze: w Oyczyznie nas promowuią, w cudzych Kraiach ſprawuią nam uſzanowanie: y w iakimkolwiek zoſtaiemy Stanie, czy w ukontentowaniu, czy w zgryzocie, mile nas zabawiaią, y nieſkończenie zawſze cieſzą. Człowiek mądry, znaiąc nieſtateczność rzeczy na świecie, nie ſmuci ſię z przeciwności fortuny: będąc Panem ſamego ſiebie, nic go uczynić nieſzczęśliwym nie może. Y dla tegoć, wſpomniony Mędrzec Solon, iuż prawie konaiąc, czytać ſobie lub o uczonych mowić rzeczach, kazał! ſpytany, dla czego? odpowiedział, *ut felicior moriar*, ażebym ſzczęśliwſzym umarł. (s) Toć to Szczęście, nad wſzyſtkie Plato przekładał bogactwa, ktory mawiał, *Divitias ſibi habeant alii, nos Sapientiam*, niech ſię bogactwami cieſzą inſi, my Mądrością! Tym ſię Szczęściem poznanym dobrze y oſiągnionym, y Bias ieden także z ſiedmiu Filozofow, zaſzczycał, *omnia mea mecum porto!* a dopieroż on z Mądrych naymędrſzy, ktory zeznał, *aurum nihil eſſe duxi in comparatione illius!* Mądrość zaiście (według Tulliuſza,) na tych czterech da-

wnych

(r) *Cicero pro Archia n. 16.* (s) *Valerius Maximus c. 82.*

wnych mianowicie funduie ſię regułach: *tempori parere: ſequi Deum: ſe noſcere: & nihil nimis*: (t) ſtoſować ſię do czaſu: czynić co Bog każe: znać ſiebie ſamego: y niczego nad to nie żądać. Te więc, błogoſławione, prawdziwą Mądrość ſkładaiące, ſkutkiem oſiągaiąc cnoty, czyż podobna, abyśmy błogoſławionemi nie byli, abyśmy ſię, tym ſamym, zupełnym nie cieſzyli Szczęściem? Aże, uczeni Audytorowie, nic milſzego, ile ſłyſzę y wiem, nie znayduią, nad Mądrość, nad czytanie rozumnych kſiążek, nad konwerſacyą z uczonemi Oſobami: bynaymniey przeto nie wątpię, że tegoż ſamego ze mną będą zdania, iż ſkuteczne Człowieka w tym życiu Uſzczęśliwienie, na Naukach y Mądrości zawiſło. (u)

ZDANIE IV.

UChoway Boże, ażebym Nauki, y Mądrość śmiał ganić, nad ktore iak nic pięknieyſzego dla nas w Szczęściu, tak nic pocieſznieyſzego w nieſzczęściu, bydź nie może: według wſzyſtkich Filozofow, a mianowicie Cicerona zdania, *Videmus Litteras & ingenuas Artes, non ſolùm Beatæ Vitæ oblectationem eſſe, ſed etiam levamentum miſeriarum.* (v) Ponieważ iednak, co inſzego ieſt, zdobić Szczęście, promowować do Szczęścia, w nieſzczęściu cieſzyć, á co inſzego cale, bydź iſtotnym Szczęściem ſamym: przeto zgodzić ſię na to nie mogę,

(t) *Cicero lib: 3. de Fin.* (u) Nemo poteſt beatè vivere, ne tolerabiliùs quidem, ſine Sapientiæ ſtudio! *Seneca Ep: ad Lucillum.* (v) *Cicero lib: 5. de Fin.*

mogę, ażeby ſię na nich, ſkuteczne żyiących ludzi Szczęście fundować mogło. Procz bowiem, że przykre ſą y nie miłe w nabywaniu, czego naylepſzą w młodości experyencyą mamy: nigdy ich zupełnie, w iak naydłużſzym nawet życiu y w uſtawicznym dzień y noc czuwaniu, oſiągnąć nie można, tak, że po wſzyſtkich naukach, po pilnym iak naywięcey Kſiążek przeczytaniu, względem tego, co ſię ieſzcze do nauczenia zoſtaie, wyznać ſzczerze, z nayuczeńſzym w Greckiey Starożytności Mędrcem Sokrateſem, każdemu z nas potrzeba: *hoc unum ſcio, quod nihil ſciam*, (x) to iedno wiem tylko, iż nic nie umiem. Bo coż to ſą za náuki y umieiętności ludzkie? w ktorych, wſzyſtko dyſputa: nic cale pewnego: opinie w iednym wieku uchodzące za prawdę, w drugim wyśmiane za fałſze? Co ſię kolwiek wie y umie, coż to ieſt w porownaniu do tego coby ieſzcze wiedzieć y umieć potrzeba? coż to ieſt w porownaniu do wyżſzych od naſzego rozumow? Tak ſzczupłe tedy, tak ograniczone, tak ciemne, tak wątpliwościom zawſze podległe, tak niedoſkonałości pełne, nauki y wiadomości naſze, mogąż bydź uſzczęśliwiaiącą nas Mądrością? na takieyż to Mądrości, ktora nic doſkonale nie umie, ma bydź ſzczęście naſze naywiękſze? A dopieroż, ieżeli ſię ieſzcze takiemi bawiemy naukami, takie (lubo zkąd inąd ciekawe,) czytamy Kſiążki, ktore nas, ani do poprawy obyczaiow, ani do ſłużenia Oyczyznie, nie prowadzą: iaka nieoſzacowanego czaſu

(x) *Diogenes Laërt: in Socrat.*

czaſu ſtrata! iaki domowego y powſzechnego dobra uſzczerbek! iaka ztąd dla nas, á z nas częſtokroć dla wielu innych, nieſzczęśliwość. Do tego, proſzę, ktoż nie widzi, iak mało ieſt na świecie prawdziwie uczonych y cnotliwych ludzi, ktorzyby ſię, iezeli nie na niedoſtatek, to przynaymniey na dolegliwości ciała, nie ſkarżyli? iako ſię, z pyſzney Stoikow chluby, że dalecy ſą od wſzelkich przykrości, naśmiewa Horacyuſz:

Ad ſummum Sapiens uno minor eſt Jove: dives,
Liber, honoratus, pulcher, rex denique regum,
Præcipuè ſanus: niſi, cùm pituita moleſta eſt! (y)

Y owſzem, mniey rozumny Człowiek, ktory nie przenika rzeczy, ani z nich idących nie uważa konſekwencyi, nierownie w ſtanie ſwoim zdaie ſię bydź ſzczęśliwſzy, niż Mądry, ktory, wſzelkie naymnieyſzych ſłow y rzeczy, iak poprzedzaiące, tak naſtępuiące, rozſtrząſaiąc okoliczności, niezmiernie ſię niemi gryzie, y okrutnieyſzego na świecie nie znayduie na ſiebię mordercy, nad ſwoy właſny rozum. Że, nie namienię o owych, bez rozſądku y roſtropności, Mędrcach, ktorych mizerny ſtan, obſzernie w Myślach ſwoich opiſuie Kempſki:

O! iak ſą Mądrzy nieſzczęśliwsi tacy,
Niżli bez żadney nauki proſtacy,
Ktorzy ſą, w dziele ſwoim nieſkończeni,
Mało *Rozumni*, a wiele *Uczeni*. (z)

Pamiętaiąc więc, co mi ſię niedawno trafiło w wſpo-

(y) *Horatius lib:* 1. *Epiſt:* 1. (z) *Kempſki, w Myślach o Bogu y Człowieku, w Części* 1. *w Rozdz:* 3. §. 4.

wſpomnionym Ciceronie czytać: iż ze wſzyſtkich rzeczy, na ktorych, błogosławione zawiſło życie, nad Przyiaźń, nic nie maſz większego, nic obfitſzego, nic milſzego: *omnium rerum, quæ ad beatè vivendum comparatæ ſunt, nihil eſt majus Amicitiâ, nihil uberius, nihil jucundius;* (a) Tego, nie rownie bardziey ieſtem zdania, iż mieć prawdziwego Przyiaciela, kochać go ſzczerze, y bydź wzaiemnie od niego kochanym, to ieſt nayprzyiemnieyſzą w życiu ſatisfakcyą, naywiększym, iakie bydź może, Człowieka ſzczęściem. Czyliż bowiem, (przyznać każdy muſiſz,) ieſt co pomyślnieyſzego na świecie, iako mieć ſtatecznie taką Oſobę, ktoreyby myśl, chęć, rada, fortuna nawet, iedna była z twoią? z ktorąbyś tak beſpiecznie o wſzyſtkim mogł rozmawiać, iak z ſobą ſamym? ktoreyby widzenie ſamo, nad wſzyſtkie cię bardziey cieſzyło Dobra! (b) Czyż nie większa w nas radość, maiąc takiego, ktory ſię rownie z nami, iak my cieſzemy? czyż nie znośnieyſza przeciwność, y owſzem nam ſię weſelem y ulgą ſtaie, maiąc takiego, ktory ią chętnie z nami dzieli, y cieżey ią częſtokroć znoſi, niż my ſami! Nie rozumiem w prawdzie z Solonem, bydź ſzczęśliwſzych na świecie, iak był, wſpomniony tu Tellus, powſzechnie od wſzyſtkich kochany: iak byli Kleobis y Biton bracia, ſiebie wzaiem, y kochaną kochaiący Matkę: iak byli niegdyś, Pilades y Oreſtes, Damon y Pythias, Achilles y Patroklus, oraz ſetni

(a) *Cicero lib:* 1. *de Fin: & de Amicitia.* (b) Amicitiæ theſaurô, nulla par poſſeſſio. *Apulejus.*

setni insi, wierni, szczerzy, y stateczni, Przyiaciele. Alexander bez Parmeniona, Dariusz bez Zopira, Juliusz bez Antoniusza, August bez Agryppy y Mecenasa, za szczęśliwych się nie mieli! Traian Cesarz, na ten czas zdał się sobie bydź prawdziwym Monarchą, kiedy Przyiacielem był komu poufałym! iako go ztąd nadewszystko wychwalał Pliniusz: *Tunc maximè Imperator es, cùm Amicum ex Imperatore agis*, w ten czas naywięcey Cesarzem iesteś, gdy się Przyiacielem z Cesarza czynisz: *jucundissimum est enim in rebus humanis, amari, sed non minus amare!* naymilsza bowiem iest rzecz w życiu, bydź kochanym, ale, nie mniey kochać! (c) Jakoż, gdyby kto był całego Panem świata, á Przyiaciela żadnego nie miał, byłby nieszczęśliwy, y nie byłoby czego mu zazdrościć. Przyiaźń tedy (mowię) prawdziwa, naywiększym zdaie się bydź w tym życiu Człowieka szczęściem.

ZDANIE V.

RAdbym był, ażeby wraz z tym tak pięknym Pliniusza textem, y one w tymże samym Traiana Panegiryku kilką wierszami wyżey wyrażone, przywiedzione tu były słowa: *In animis hominum exoleverat priscum mortalium bonum, Amicitia: cujus in locum migraverant assentationes, blanditiæ, & pejor odiô, amoris simulatio*, w myślach y w sercach ludzkich, zniszczało dawne ludzi dobro, Przyiaźń: mieysce iey zastępuią, podchlebstwa, przymilenia się, y gorsza niż nienawiść, miłości obłuda.

(c) *Plinius in Paneg: Trajani.*

obłuda. A tak mniemam, żeby to doſyć było do odwiedzienia od tego zdania,iakoby ſię naywiękſze w tym życiu Człowieka ſzczęście, na wzaiemney Przyiaźni fundować miało. Nie maſz zaprawdę, prawdziwey na świecie Przyiaźni: a ieżeli ſię gdzie iaka znayduie, to intereſſowana, lub obłudna. Y iakże, proſzę, ma nas wzaiemnie kontentować, iak ma, prawdziwie nas uſzczęśliwionemi czynić? Cokolwiek w tey materyi mogłbym mowić, wſzyſtko to prawie, Potocki, Polſkiey Argenidy Author, wierſzami wyraził:

Nie iednę z Dyogenem, zaświeć trzy pochodnie,
Nie znaydzieſz nawet, aby Bracia żyli zgodnie.
Nie tak rogi zwierzęce, nie pazury, nie kły.
Jako, podchlebſtwo,chytrość,ięzyk ſzkodzi wście-
Nie zrą ſię tak beſtye iednego rodzaiu, (kły:
Jako ludzie,zrodzeni z iedney Matki wRaju.(morze
Nie znaydzieſz,nie,prawdziwey,y w chłopſkiey kó-
Przyiaźni,lecz nigdzie mniey, iak na Pańſkim Dwo-
Bo iak ogień y woda rożno ſiebie chodzą, (rze:
Tak miłość y powaga nigdy ſię nie zgodzą. (wy,
Tam Przyiaciel,gdzie ieſt zyſk: bo ktoż,przebog ży-
Doznał ſzczerey Przyiaźni, będąc nieſzczęśliwy?
Poki zgoła nie widzi ni iakiego zyſku,
Nie dźwignie ubogiego w naywiękſzym uciſku:
Jakże ci tylko miła fortuna zabłyśnie,
Aliści gwałt Przyiacioł do ciebie ſię ciśnie. (d)

Dopie-

(*d*) Vulgus amicitias utilitate probat. *Ovid: lib.* 2. *Pont:* 2. *Eleg:* 3.

Dopieroż, co o takim? gorszym niżli żmiia:
Ktory zdradę, bawełną Przyiaźni obwiia! (da:(e)
Nie masz, nie, w nas Przyiaźni: chytrość iest lub zdra-
Przeto się myli, kto w niey szczęście swe pokłada.

A do tego, niechby się y ten Fenix zdarzył, nieinteressowany y szczery Przyiaciel: byłoby to wielkie Dobro, ale, nie naywyższe, nie napełniaiące serce człowieka, Szczęście. Jest wprawdzie coś pociechy, atoli mała to w nieszczęściu pomoc, kompassya y wspoł-cierpienie Przyiaciela: bo czyż podobna, żeby w każdym utrapieniu, w niedostatku, w chorobie, y w tysiącznych potrzebach, skuteczny Przyiaciele dać nam mogli ratunek? wzdychania tylko y łzy ich, ieszcze większym są umartwieniem na serce. Widzę ia dobrze, (że się przyznam) iako nic milszego nie masz nad Przyiaźń, y nie iest rzecz ludzka chcieć y moc bez niey się obeyść; ale, żeby doskonałość zupełnego Szczęścia na Przyiaźni poległa, tego cale nie widzę, y na to żadną miarą nie mogę przystać.

Co ponieważ tak iest: Ja, z mieysca mego, pilniey wszystko, cokolwiek naybardziey y naygodniey, Człowieka w tym życiu kontentować może, roztrząsnąwszy, zupełnieyszym na ziemi Uszczęśliwieniem nic inszego bydź nie sądzę, iako, szczęśliwą widzieć własną Oyczyznę, y oneyże, do utrzymania y pomnożenia tegoż szczęścia, całemi,

(e) Jllud Amicitiæ sanctum & venerabile nomen, Re jam pro vili sub pedibusque jacet! *Ovid: lib: 1. Trist: El: 7.*

całemi, duſzy y dobr wſzelkich, śiłami dopomagać. Coż albowiem inſzego ieſt Oyczyzna, tylko, Rodzice, krewni, powinowaci, znajomi, poddani, przyiaciele nasi, my ſami oraz: toć, powſzechne Oyczyzny Dobro, ieſt partykularnym dobrem naſzym: iey moc, ſława, żyzność, ſpokoyność, rząd dobry, y wſzelaka pomyślność, na każdego śię z nas obficie zlewa, naſzą właſną ieſt, á tą nayznakomitſzą, ſzczęśliwością. O! iak prawdziwie ſzczęśliwy był, Fabius Maximus! ktory, widząc, iż Senat Rzymſki, obiecaney (za uwolnienie zabranych na woynie ziomkow,) ſummy, Annibalowi Wodzowi Kartaginſkiemu, w naznaczonym terminie zapłacić nie mogł, ſam włości y ſprzęty ſwoie wſzyſtkie ſprzedał, ażeby publiczny tem Rzeczypoſpolitey w czaſie uſpokoił interes! *maluit enim,* (świadczy Valerius Maximus,) *ſe carere patrimoniô, quàm Patriam fide,* (f) wolał bowiem całą ſubſtancyą ſtracić, a niżeli żeby Oyczyzna publiczną ſtraciła wiarę. O! iak ſzczęśliwy był, Æmilius Lepidus! ktory, zoſtawſzy Cenzorem Rzymſkim wraz z Fulwiuſzem Flakkem zdawna ſobie nieprzyiaźnym, natychmiaſt mu, dla miłości Oyczyzny, wſzelkie darował urazy! Co ſamo, y Liwius Salinator z Neronem Konſulem, y Tyberius Grachus z Scypionem Affrykańſkim, przykładnie uczynili: *exiſtimantes,* (iako piſze Liwiuſz,) *non oportere eos, qui publica juncti eſſent poteſtate, privatis odiis diſſidere,* (g) ſądząc, iż nie trzeba, ażeby ci, ktorzy publiczną złączeni ſą powagą,

(*f*) *Valerius Max: lib. 4. c.8.* (*g*) *Livius lib. 1. c.2.*

gą, prywatną się nienawiścią rożnili. O! iak szczęśliwi byli, Kamil w Rzymie, Aristides w Athenach, Epaminondas w Thebach! ktorzy, w potrzebie, niewdzięcznym nawet służyli Oyczyznom: *quòd se Patriæ irasci*, (iako wspomina Kornelius Nepos,) *nefas esse ducerent*, (h) maiąc za naywiększą zbrodnią, gniewać się na Oyczyznę. Ze nie wspomnę, Regula, Metella, Decyuszow, Zopira, Kodra, y tysiącznych inszych, ktorzy ochotnie życie nawet, dla uszczęśliwienia Oyczyzny łożyli, y ktorzy, (iako twierdzi Velleius Paterculus,) *iisdem artibus, publici boni ergo, mortem quæsierant, quibus vita ab ignavis quæri solet*, (i) temi sztukami, dla publicznego dobra, śmierci szukali, ktoremi, życia szukać zwykli nikczemni. Toć y Cicero, za prawdziwe w życiu uznawał szczęście, gdy często powtarzał: Ja dla mnie nie znam szczęścia, tylko to iedno, ktorym cieszy się Oyczyzna: nie znam nieszczęścia, tylko to, ktore Oyczyzna cierpi. Niech przeto, co kto chce mowi, ia pewien iestem, iż to, nad inne, prym weźmie Zdanie, iako, szczęśliwą widzieć y czynić Oyczyznę, iest to, to, w czym się, iak może naywiększy Człowieka pokazuie umysł, y czym sobie, powszechną wdzięczność, nieśmiertelną u wszystkich Narodow chwałę, y wewnętrzną nigdy nieskończoną sprawuiemy satysfakcyą: a zatym, iest to, nayskutecznieyszym, naystalszym, w tym życiu, Dobrem y Szczęściem naszym.

ZDA-

(*h*) *Cornelius Nepos in Epaminon: c. 7.*
(*i*) *Velleius Paterculus lib. 1. c. 2.*

ZDANIE VI.

CHcąc rzecz iaką poznać, nayłatwieyſzy ieſt ſpoſob, od wſzyſtkich nam za Regułę podany Filozofow, definicyą oneyże rzeczy wiedzieć, to ieſt wprzod zważyć, co to ieſt to, czego ſzukamy, co ieſt ta rzecz, o ktorey poznanie ſtaramy ſię. Cale mi więc nie ieſt dziwno, że ſię dotąd w naſzych dziś nie zgadzamy Zdaniach, nie zważaiąc, co to ieſt, *Szczęście*, ktore, z uſilnością poznać chcemy. Szczęście definiuie Boécyuſz: *Status, bonorum omnium aggregatione perfectus*, (k) Stan, dobr wſzyſtkich zbiorem doſkonały. Ażeby co dobrem było, ze wſzelkich miar Dobrem bydź powinno: y ieżeli mu czego niedoſtaie, tym ſamym, Złem ieſt, á nie dobrem. Co mi to, naprzykład, za Szczęście, ſzczęśliwą widzieć Oyczyznę, ieżeli prawdziwych nie mamy Przyiacioł, ieżeli nam rozumu y dobr fortuny brakuie, ktoremibyśmy toż iey ſzczęście utrzymywać y pomnażać mogli? Czyż możemy prawdziwą zupełnie cieſzyć ſię Przyiaźnią, ieżeli nam na rozumie y dobrach fortuny ſchodzi, ktoremi ſię zwyczaynie konſerwować zwykła? Co nam po Rozumie y mądrości, ieżeli w uboſtwie y w zapomnieniu u wſzyſtkich zoſtaiemy? Na co ſię przydadzą bogactwa y honory, ieżeli wygod ciała mieć nie możemy, á nadewſzyſtko ieżeli, nie mamy zdrowia? Wſzyſtko tedy mieć potrzeba, tak, żeby niczego więcey nie żądać, a dopiero

rzec

(k) *Boétius de Conſolat: Philoſoph: lib: 3. proſâ 2.*

rzec możemy, iż prawdziwe osiągamy Dobro, iż zupełnie w tym życiu szczęśliwi iesteśmy. Roskoszy, wygody, uciechy, uroda, siły y zdrowie dobre: Bogactwa, honory, dobre urodzenie, y powszechna reputacya: Nauki, mądrość, experyencya rzeczy, miłość u wszystkich, y uszczęśliwienie kochaney Oyczyzny: wszystkie zgoła, Dobra Ciała, Dobra Fortuny, y Dobra Duszy, razem wzięte, tak, żeby na żadnym z nich nie zbywało: prawdziwe y skuteczne Człowieka na tym świecie, czynią szczęście. Tego samego był zdania Aristoteles, ktory, wszystkie wspomnione wyliczywszy Dobra, tak konkluduie: *Beatos ergò ex vivis dicemus eos, in quibus ea insunt & inerunt, quæ mox à nobis dicta sunt*, (l) za szczęśliwych tedy między żyiącemi, tych mieć będziemy, ktorzy te osiągaią y osiągać będą Dobra, ktoreśmy dopiero wyrazili. Tegoż był zdania y Cicero, ktory mowi: *Non potest jucundè vivi, nisi sapienter, honestè, justèque vivatur: nec sapienter, honestè, justè, nisi jucundè*, (m) nie można żyć swobodnie, nie żyiąc mądrze, uczciwie, y sprawiedliwie: ani, mądrze, uczciwie, sprawiedliwie, żyć można, nie żyiąc swobodnie. Toż samo, y Marcyalis Bratu swemu wyraził:

Vitam, quæ faciunt Beatiorem,
Jucundissime Martialis, hæc sunt:
Non ingratus ager, focus perennis:
Lis nunquàm, toga rara, mens quieta:

(l) *Aristoteles lib. 1. Ethic: c. 7.*
(m) *Cicero lib. 1. de Finibus.*

Vires ingenuæ, salubre corpus:
Prudens simplicitas, pares amici:
Convictus facilis, sine arte mensa:
Nox non ebria, sed soluta curis:
Non tristis torus, attamen pudicus:
Somnus, qui faciat breves tenebras.
Quod sis esse velis, nihilque malis:
Summum nec metuas diem, nec optes. (n)

Co tak, na wiersz Polski tłomaczę:
Te są, Marcyalisie, co życie swobodne
Czynią: Intratne włości, mieszkanie wygodne:
Nie bydź nigdy w Processie, rzadko na Urzędzie:
Bydź uspokoion zawsze:czerstwy y zdrow wszędzie:
Mieć rostropną prostotę, przyiacioł bez wady:
Pożycie łatwe, stoł bez wymyślney parady:
Nocy bez piiaństw,nudnych bez trudow spokoyne:
Miłe stadło, wesołe, átoli przystoyne: (dać:
Sen smaczny.Bydź tym czym chcesz,niczego nie żą-
Smierci przyścia nie bać się, áni go wyglądać.

A tu, nie bawiąc, przyznać sobie bez podchlebstwa mogę, iż to zdanie nnieyszą zakończyć by powinno Rozmowę, będąc pewną y niezbitą, iak sami, Godni Audytorowie, zważacie, podaney Kwestyi decyzyą.

ZDANIE VII.

POnieważ, Zbior dobr generalnie wszystkich, iest istotna chimera, ktorą iak łatwo iest sobie wystawić w myśli, tak niepodobna prawie, oneż w rzeczy samey osiągnąć: Wątpię przeto, żeby

(n) *Martialis lib.* 10. *Epigram:* 47.

żeby tu był kto taki, ktoryby to na samey tylko funduiące się imaginacyi, approbował zdanie. Ktoryż to, naprzod, był kiedy na świecie Człowiek, coby razem wszystkie á wszystkie miał Dobra? Krezus, naybogatszy był z ludzi, ale rozumu nie miał; Sokrates, był w całey Grecyi nayuczeńszy, ale mu nawet na potrzebnych do życia zchodziło posiłkach. A do tego, (iako twierdzi Chruściński,)

Chociażby człek, w zanadrzu u Fortuny siedział,
Nie masz takiego, żeby o biedzie nie wiedział! (o)

Ktoryż to, potym, był na świecie Człowiek, coby, naywięcey maiąc, ieszcze nie pragnął mieć więcey?

Nie masz, coby miał dosyć, na ziemi człowieka:
Zawsze maligną gore, ledwie się nie wścieka!
Y honor, y poczciwość, y sumnienie, za nic:
W ślepych swych żądzach nigdy nie znayduie (granic! (p)

Y tak, we wszystkie niby, całego świata, Alexander W. obfitował dobra, á postaremu, słysząc Anaxarcha nauczaiącego, iż procz tego iednego wiele inszych iest świátow, nieszczęśliwym się bydź sądził, y płakał, że, iak tego, onychże sobie podbić nie mogł! *Unus* (wyznaie Juvenalis,) *Pellæo juveni non sufficit Orbis, Æstuat infelix angusto*

(o) Et quis, non, causas mille doloris, habet? *Ovid.*

(p) Non Tartessiacis illum satiaret arenis
Tempestas pretiosa Tagi, non stagna rubentis
Aurea Pactoli: totum si exhauserit Hermum,
Ardebit majore siti! *Claudianus l. 1. in Ruffum.*

gusto limite Mundi. (q) A gdy przyszedł do Dyogena Cynika, w beczce z ubostwa siedzącego, z ofiarowaniem mu wszystkiego, czegoby tylko od niego żądał, odpowiedział mu Dyogenes: *o to cię tylko proszę, ażebyś się trochę umknął, y słonecznych mi nie zasłaniał promieni.* Co usłyszawszy Alexander, z zadumieniem zawołał: *O! gdybym Alexandrem nie był, chętniebym był Dyogenesem! Szczęśliwy z ludzi: ktoremu, iak nic dać, tak y nic wziąść, nie można!* (r)

Przeciwnym ia więc sposobem, prawdziwe w tym życiu człowieka pokładam szczęście, ażeby raczey, nic nie mieć, niczego nie żądać, o nic ná świecie nie dbać. Nic nie maiąc, nic nie możemy stracić, nic nas nie zastraszy, nic nas ani pocieszy, ani zasmuci, nic oraz inszych, ktore nam częstokroć nieszczęścia bywaią przyczyną, nie wzbudzi w nas namiętności. Ten, ktory w rozmaite opływa Dobra, nierownie iest niespokoynieyszy, niżeli ten, ktory się niczym kontentuie, niczego nie pragnie: iako więc, nie iest to lekarstwo choruiącemu ná puchlinę, pić iak naywięcey, ale raczey nie piiąc, do pierwszego nayłatwiey przychodzi zdrowia. O nic na świecie nie dbaiąc, cale nas nie tyka ambicya, zbytek, rozpusta, y nieporządne żądze: ktore nas, nie tylko, do przykrego, bo niedobrowolnego niedostatku, lecz częstokroć do ostatniego zwykły przyprowadzać nieszczęścia. *Ten, ktory się kawałkiem chleba, y trochą wody, kontentuie, nie zazdrości Jowiszowi*

(q) *Juven: Satyr:* 10. (r) *Cicero Tusc:* 3. *n.* 90.

wiszowi szczęścia, przyznaie Seneka. Prawdziwie szczęśliwym tego tylko nazywać mamy, (mowi tenże daley,) ktoremu, szczegulne iest Dobro, podciwość, iedyne złe, zbrodnia; ktoremu prawdziwa roskosz iest, roskoszy wzgarda: *Beatum dicamus hominem, cui unum est bonum, honestas, unum malum turpitudo: cui vera voluptas est, voluptatum contemptio.* (s) Co samo opisał Horacyusz:

Non, possidentem multa, vocaveris
Rectè Beatum: rectiùs occupat
Nomen Beati, qui Deorum
Muneribus sapienter uti
Duramque callet pauperiem pati,
Pejusque letho flagitium timet: (t)

Nie ten się, co ma wszystko, szczęśliwym nazywa:
Lecz ten, co Bogow darow rozumnie zażywa,
Ktory chętnie nic nie ma, ni o nic nie stoi,
Samey się tylko, gorszey nád śmierć, zbrodni boi.

Y lubo się to zdanie, nie wszystkim podobno, co do Praktyki, podoba: ile się átoli Theoryi y istotney prawdy tycze, nie zawodne iest, y tylą pewnemi, nayszczęśliwszych na świecie Filozofow, ztwierdzone, przykłady.

ZDANIE VIII.

SPosob ten Rozmowy Filozoficzney przez całe przeciwne sobie sentymenta, bardziey, zda mi się pochodzi, z prożney chluby pokazania swey opiniy, á niżeli z prawdziwey chęci szukania prawdy.

(*s*) *Seneca de Vita Beata, c.* 1. 4.
(*t*) *Horatius lib:* 4. *Od:* 9.

wdy. Bo iako, mieć wszystko, iest rzecz prawie na tym świecie niepodobna: tak ieszcze bardziey, nic nie mieć, á poſtaremu naywiększym cieszyć się Dobrem y bydź szczęśliwym: iest rzecz oczywiście sobie przeciwna, ktora żadną miarą stać nie może. Nic nie mieć, procz, (według cytowanego Seneki zdania,) wyżebranego kawałka chleba y trochę wody, tudzież iakiey ná nagości pokrycie siermięgi: komu to, proszę, wyperswadować można, ázeby ná tym zupełne y naywiększe zawisło szczęście? Coż będzie nędza y mizerya, ieżeli o twardym y niepewnym sucharze, błogosławione życie? Pięknie to chimeryczne szczęście umiał zalecać Seneka, kiedy sam bogaty y dochodami, między pierwszemi w Rzymie celował Pánami. Łatwiey to, zgoła, mowić, niż czynić: łatwiey radzić, niżli dać tego na sobie przykład. A do tego: nie mieć nic, nie pragnąć niczego, o nic na świecie nie dbać, coż iest inszego? tylko, nie czuć y nie znać samego siebie, wyzuć się z natury ludzkiey, umrzeć sobie y światu. Y toż to ma bydź, żyć na świecie, y żyć szczęśliwym? Jako koń do biegania, do orania woł, ptak do latania, tak, (według Arystotelesa u Cicerona,) człowiek, Bożek śmiertelny, rodzi się do zażywania tego, co świat naylepszego mieć może, czego iest wszystkiego postanowionym Panem od Autora natury: *ad intelligendum, & agendum.* (u) Na coż by bowiem Bog tyle rozmaitych Dobr dla człowieka sporządził? na co by rożne y wielorakie

(*u*) *Cicero lib: 2 de Finibus.*

kie ustanowił sztuki y rzemiossa? Na coby się we wszystkich dobrach, pożyteczne od przyiemnego rożniło? gdyby się naywyższe w tym życiu, ludzi wszystkich szczęście, na nic niemianiu, na niedbaniu o nic, słowem, na dobr wszystkich wzgardzie, iedynie fundować miało.

Ja, z Horacyuszem, między temi przeciwnemi sobie zdaniami, śrzodek biorę,

- - - - - - - - - - Non ego, avarum
Quum veto te fieri, vappam jubeo ac nebulonem:
Est modus in rebus, sunt certi denique fines,
Quos ultra citraque nequit consistere rectum: (w)

Nie chcę, byś był łakomiec, ni trwonny hołota:
Srzodka się trzymay: w śrzodku znayduie się cnota;

Y na tym, prawdziwe ludzi żyiących bydź sądzę szczęście, nie żeby mieć wszystko, ani żeby chcieć nic nie mieć, ale, raczey, żeby z stanu swoiego, iakiżkolwiek iest, zupełnie bydź kontent. Według mnie tedy, ten iest szczęśliwy, ktory się bydź rozumie szczęśliwym. Ubogi, ktory sobie podoba w ubostwie swoim, czyż nie iest nad Krezusa bogatszy? Bogacz zaś, ktoremu się zdaie, że ieszcze nie ma dosyć, czyż nie iest mizernieyszy nad Irusa? Nie masz na świecie, w rzeczy samey, áni szczęścia, áni nieszczęścia: lecz to tylko, (iako to z wielą Filozofami trzymam,) od mniemania naszego zawisło, brać rzeczy, ktore się trafiaią, za szczęście, lub nieszczęście. Czego przykład wystawia nam Boécyusz w prostym Oraczu, ktory, biorąc rzeczy iak przychodzą, z swoiego zawsze

(w) *Horatius Satyr: 1. lib: 1.*

wſze ieſt kontent ſtanu, y nawet, co to ieſt nieſzczęście, nie poznaie gruntownie:

Nie umiera, nie narzeka
Oracz, gdy mu Słońce zpieka
Długich prac iego pożytek:
Gdy owoc Cerery traci,
W leśną ſię żołądź bogaci,
Z niey ma rownie pokarm wſzyſtek.

To mi to prawdziwy Filozof, ktory ieſt zawſze rezolwowany na wſzyſtko, na wſzyſtko gotow: pomyślne, lub niepomyślne przypadki, iednakowy w nim ſprawuią ſkutek: y gdyby wiedział, że ſię ma świat cały zapaść, nie maiąc doſtateczney wſtrzymania go mocy, ſpokoyny, publiczney iak ſwoiey tak wſzyſtkich oczekuie ruiny: *si fractus illabatur orbis, impavidum ferient ruinæ.*(x) Nie trzeba, do tego, ábyśmy na tych, ktorzy ſą przed nami, to ieſt, na możnieyſzych od nas y uczeńſzych, patrzali, ale na tych, ktorzy ſą za nami, to ieſt, na mizernieyſzych y wzgardzeńſzych: á nieuchybnie, na tym, co mamy, wewnętrznie uſpokoieni będziemy, będziemy z ſtanu naſzego kontenci. Bo ieżeli co mądrze, to to powiedział Seneka: *eſt miſer nemo, niſi comparatus*, nikt nie ieſt nędzny, tylko gdy ſię komparuie z inſzemi; nikt by nie był ubogi, lub, uboſtwa nie czułby ciężaru, gdyby ſię nigdy, z więcey maiącemi nie rownał. Tam, gdzie wſzyſcy w całym narodzie, (iakich ieſt tyle dzikich krajow,) w proſtych chodzą kożuchach, inſzych potraw procz cokolwiek przygo-

(x) *Horatius lib. 3. Od: 3.*

przygotowaney nie znaią dziczyzny, w lochach w ziemi głęboko wybranych mieszkaią, áni nikogo inaczey żyiącego, iedzącego, mieszkaiącego, nie widzą: ci zaprawdę wszyscy, zdaią się bydź sobie maiętni, y wygodne prowadzić życie. Zkąd, gdy Piotr W. takowych Kamtszatki, na wschodnim brzegu Azyi położonego kraju, mieszkańcow, do wygodnieyszey w Europie chciał przenieść Prowincyi, tak iego odpowiedzieli Posłom: Gdyby Car tu nasze wiedział delicye, on by sam pewnie do naszego chciał się przenieść kraju. Tak zaiście ludzie, ktorzy, z nikim się nie komparuiąc, swoim tylko żyią zwyczaiem, niewątpliwie, y z siebie, y ze wszystkich swych rzeczy, bywaią kontenci. Na ktorym podobaniu sobie w stanie swoim, z oboiętnego rzeczy wzięcia y z nieporownywania się z maiętnieyszemi, pochodzącym, ile mi się, (z approbacyą iak widzę Godnego Audytora,) nie zawodnie zdaie, iedyne człowieka w tym życiu zawisło Szczęście.

ZDANIE IX.

SAmym to tylko, z przyrodzenia y humoru flegmatykom, lub affektuiącym iakąś Filozofią ludziom, iest przyzwoita, iż się mniemaią bydź szczęśliwemi, oboiętnie na wszystko patrzą, y choć nie są, głoszą atoli, że z siebie samych y z kondycyi swoiey są kontenci. Co samo, y z szczupłości dowcipu, albo z nieprzytomności rozumu, częstokroć pochodzić zwykło. Sławny w malarskiey sztuce Apelles, drugiemu niedoskonałemu

nałemu powiedział malarzowi: Szczęśliwyś! iż z twoiey zawſze kontent ieſteś roboty: mnie ſię zaś nie podoba moia, nie mogę nigdy z niey bydź kontent. Pewnemu (u Baltazara Graciana,) Medykowi upominaiącemu ſię o nadgrodę od uleczonego chorego, iż go z ſzaleńſtwa wyprowadził, tenże uleczony rzekł pacyent: Ta twoia niepotrzebna uczynność, nie tak nadgrody, iako raczey zemſty mey ieſt godna: będąc ia w ſzaleńſtwie, byłem ſobie, to bogatym, to Miniſtrem, to licznych woſk Wodzem, byłem y Krolem, y bydź ſię zawſze rozumiałem ſzczęśliwym: tyś mnie, ulubionego, z ktorego kontent byłem, pozbawił ſtanu. Przeciwnym zaś ſpoſobem, dobrze urodzonych, oraz dobrze wychowanych, tudzież rozumnych y wielkich ludzi, ieſt właſność, coraz ſię bardziey à bardziey doſkonalić y zaſzczycać, coraz piąć ſię wyżey: á dopiąwſzy tego, czego ſiągali, wyżey ieſzcze wſpaniałym poglądać umyſłem. Do tego: możeż to bydź, ażeby człek, ktory, nieſtateczny naturalnie ieſt, mogł bydź zawſze kontent z ſtanu ſwoiego? co mu ſię dziś podoba, tego nie lubi iutro: co dziś potępia, iutro ſobie ſzacuie. Każdego dnia, na inſzym y inſzym chciałby bydź Urzędzie y mieyſcu: y gdyby można wſzyſtkie przeyść ſtany y kondycye, żeby ſię tylko coraz w nowey pokazał odmianie. (y) Surowi ci Filozofowie, tey natury nie poprawią wady, ani ludzkiego nie przeleią narodu. Co ſię zaś tycze, aby nie na ſzczęśliwſzych,

(y) Spes ſpem excitat, ambitionem ambitio! *Seneca.*

wszych, ale na mizernieyszych od nas zapatrywać się, y nie z tamtemi, lecz z temi się rownać? na to krotko mowię: ieżeliśmy nędzni, to szczęśliwsi od nas zawsze będą szczęśliwsi, mizernieysi od nas zawsze mizernieysi będą; a my w naszey nędzy zostaniemy stopniu, y przez to nie będziemy szczęśliwi, że insi są od nas nędznieysi. Niech się chory ze zdrowemi nie rowna, przez to swego nie zmnieyszy bolu: ani głodny głodu, że są insi głodnieysi.

Inszey ia cale, a tey nie pospolitey, iestem opiniy: gdy powiem, że ten Szczęśliwy, ktory miał złego y nieszczęścia naywięcey. Dziwnie mi się zawsze podobała piękna ona odpowiedź Danta Aligerego, sławnego Poëty y Filozofa w Florencyi. Ktorego gdy chciał mieć u siebie Xiąże de Medicis, wysłał go szukać, każąc, ażeby Posłaniec pytał się o tego, ktory zna dobre. Spotkawszy samegoż Danta idącego Posłaniec, gdy się go spytał, gdzieby mieszkał ten, *ktory zna Dobre?* odpowiedział Dante: *u tego ktory zna Złe.* Przez ktorą dał się poznać rozumną replikę: bo zaprawdę, kto nie zna złego, nie może, co iest dobre, wiedzieć. Co ia za fundament zdania moiego biorę: ten zna dobre, kto zna złe; szczęśliwy ten, ktory skutkiem wprzod doznał, co iest bydź nieszczęśliwym. Słowem, prawdziwe człowieka w tym życiu szczęście, na doznanym y skończonym funduie się nieszczęściu. Wszakże, kto nie iest głodny, ten nie smakuie iadła: ci zaś, ktorzy pragnienie cierpią, ukontentowanie znayduią

duią w napoju. O! iak ſmaczny ieſt ſen, po długim nieſpaniu! iak miły ſpoczynek, po ciężkich pracach! Jak wiele ſobie żołnierz ſzacuie pokoy, ktory rozmaitych na woynie doznał nieſzczęść! iak ſię ſerdecznie raduie, ſtanąwſzy u portu żeglarz, ktory na burzliwym morzu w śmiertelnych niebeſpieczeńſtwach znaydował ſię! Niewolnik z więzienia wypuſzczony, nic milſzego nie zna nad wolność! wygnaniec z Oyczyzny, powrociwſzy do niey, nie rownie ią bardziey, niż przed tym, kocha! (z) Tak zaprawdę, ktorzy nieſzczęśliwemi byli, ci, w pierwſzym dobru, naywiękſze dobro y zupełne w ſwym życiu znayduią ſzczęście. Bo iak, (piſze Staniſław Lubomirſki Marſzałek niegdyś Wielki Koronny:)

Bo iak, ſpokoyne morze, gdy ſię ſkończy fala:
Po ciemney nocy, ſłońce dzień iaſny zapala:
Jak, po śniegach przyiemne kwitną tulipany:
Tak nieſzczęście,czas rodzi ſzczęściu obiecany.

Wprzod użyć biedy y złego, wprzod znaczney doznać trzeba przykrości, żeby można z czaſem, ſwobodnym cieſzyć ſię ſzczęściem.

Zgryść orzech, niż ieść iądro, trzeba wprzody:
Nie gnieſz gałęzi, nie zerwieſz iagody:
Trzeba przed miodem wyrwać żądło pſzczole:
Y niż zapachnie roża, wprzod zakole. (a)

A tu was, Przezacni Audytorowie, śmiem upraſzać, ábyście ſię nad tym trochę zaſtanowić raczyli

(z) Succedunt ſummis optima ſæpe malis. *Ovid.*

(a) Nunquàm Dij magna præmia faciles conceſsêre! *Barclaius.*

czyli zdaniem: á zapewne mu, więcey podobno niż inszym, podobieństwa do prawdy przyznacie.

ZDANIE X.

NIe rozumiem, żeby się ten szczęśliwym mogł nazwać, ktory, z nieznośnego przykrych dolegliwości ciężaru, tylko co poczyna podnosić głowę; áni to, szczęściem żadną miarą bydź nie może, co się, z dobrego razem składać y ze złego, musi. (b) Niewiem, ktoby się znalazł, ktoryby chciał bydź tym sposobem szczęśliwy? każdyby się raczey, y szczęścia wyrzekł, byleby tylko, żadnego nieszczęścia, żadnego w życiu nie doznał złego. Nadto bowiem ten ma dobrego, kto nie doświadczył nigdy, co iest złe: *nimium est boni, cui nihil est mali*, twierdzi Ennius.

Lecz dawszy tym paradoxom pokoy, do rzetelnieyszey przystąpmy prawdy. Jeżeli szczęście iakie w tym życiu bydź może: nie, na Dworach Mocarzow y Panow, nie na wysokich Urzędach, nie na samych szukać go potrzeba Tronach: ale, w cichym cieniu spokoynego y prywatnego życia. Czego, sławny wizerunek y przykład w Ciceronie mamy, (c) o Dionizym starszym, absolutnym w Sycyliy Monarsze. Tego, Damokles konfident chwaląc, z licznego woyska, z bogactw, z wspaniałości pałacow, y z zupełney wszelakich dobr obfitości, wyznał, że ieszcze na świecie nie było

(b) Vehementer repugnat, eundem, & beatum esse, & multis malis oppressum. *D. Aug: Ep:* 154. *al:* 52.

(c) *Cicero Tusculan:* 5. *n.* 61. 62.

było szczęśliwszego nad niego. Na co mu rzekł Dionizy: *Ponieważ ci się, życie moie tak swobodne zdaie, chcę, ażebyś przynaymniey przez dzień ieden, doznał szczęścia mego.* Y ná tychmiast, kazał go w drogie ustroić szaty, y na bogatym posadzić łożu. Z iedney strony, kazał, stoł iak naysmaczniey szemi potrawami y napoiami zastawić; z drugiey strony, kazał, Podskarbim intraty Państwa przed niego znosić, Wodzom raporty mu woyskowe czynić, Ministrom konkurrentow do wakuiących prezentować Urzędow. Pod czas tego zaś, kazał oraz, miecz kończysty na iednym włosie nad głową iego zawiesić. Co widząc Damokles, od śmiertelnego umierał strachu! nie śmiał, ani oczu ná wspaniałe apparencye, ani drzących rąk do stołu, podnieść: nie słyszał nawet, co do niego, assystuiący mowili Panowie: wzdychał tylko ięktliwie do Dionizego: *Ach! dosyć tego, o Krolu! niech przepadnie to szczęście, ktorem naywiększe w życiu bydź rozumiał!* Na co Dionizy: *naucz się, y świat cały, iako nie masz nieszczęśliwszego stanu nad Pański, szczęśliwszego zaś, nad prywatny.* (d) Jakoż, tego samego, y ia tu dziś iestem zdania, iż stan prywatny iest nayszczęśliwszy na świecie: nie żeby nic cale nie mieć, lecz, żeby mieć tyle, ile do wygodney y przystoyney życia należy sustentacyi, á przytym, żadnych

(*d*) Districtus ensis, cui super impia Cervice pendet, non Siculæ dapes Dulcem elaborabunt saporem, non avium cytharæque cantus Somnum reducent. *Horat: lib: 3. Od: 1.*

dnych cale kłotliwych interessow, żadnego nie mieć usilnego starania; przykładem Krola Salomona, ktory Boga prosił: *Mendicitatem & divitias ne dederis mihi, tribue tantùm victui meo necessaria*: (e) ani mi ubostwa, ani bogactw, nie day, lecz mi tylko potrzebnych do życia użyczay rzeczy. Nie mogł nikt lepiey, naywyższego w prywatnym życiu, opisać szczęścia, iak Horacyusz, Epodą drugą zaczynaiącą się: *Beatus ille, qui procul negotiis, ut prisca gens Mortalium!* ktorą tak, na Polski wiersz tłomaczę.

Szczęśliwy, ktory od wszelkich daleki
 Spraw, (iak szczęśliwe były dawne wieki!)
 W Oycowskiey włości, zabawę ma z pługu,
  Zadnego płacić nie maiący długu.
Nie iest przymuszon, dzień y noc bydź w zbroi:
 Ani się morskich nawałności boi:
 Nie wie, co Sądy, nie wie co niesnaski:
  O Pańskie Dwory nie dba y ich łaski.
Lecz albo, winne podnosi y krzepi
 Macice: albo, latorośle szczepi:
 Albo, po długiey dolinie przy wodzie,
  Przypatruie się, buiaiącey trzodzie.
Albo, podbiera miod z ulow y drzewa,
 Lub wyciśniony z plastrow, w dzbany zlewa:
 Albo, usiadłszy po między manowce,
  Miętką porosłe wełną strzyże owce.
Gdy jesień przyidzie, doyrzalsze potrosze
 Zbiera owoce, y układa w kosze:

Zeby

(e) *Prov*: 30. *v*. 8.

Zeby ie mogł dać w każdorocznym darze
Na Pryapa y Sylwana ołtarze.
Leży, kiedy chce, to pod wierzbą w chłodzie,
To na murawie przy płynącey wodzie:
Tu mu, ſzczebiące ptaſzki, tu ſtrumienie
Szumieiące, miłe ſprawuią uſpienie!
Gdy przyidzie zima, iuż ze pſami iedzie
Scigać zaiące, odyńce, niedźwiedzie:
Już na kwiczoły ſieci, na zurawia
Nieznaczne w śniegu ſamołowki ſtawia.
Nie zna przykrości, ktore miłość płocha
Sprawia: kochaiąc żonę, co go kocha
Na wzor Sabinow y Appulek; co mu
W porządnym dzieci pielęgnuie domu!
Przyſzedłſzy z pola, zaſtaie gotowy
Ogień w kominie: wydoione krowy:
Nowych win probki: koło ſtołu ławy,
Y ſtoł ciepłemi zaſtawion potrawy.
Za nic Lukryńſkie oſtrygi, y gdyby
Naywyśmienitſze były morſkie ryby:
Za nic, z Affryki y Jońſkie ptaki:
Nigdy na wybor ſmak w nich nie ieſt taki,
Jaki, dopiero z gałęzi zerwane
Oliwki maią: lub z pola zbierane,
Ktore ſkutecznie mocnią zdrowie z laty,
Rozmaitego rodzaju ſałaty;
Lub, iaki maią, potrawki z baranka,
Co mu ie właſna ſporządza kochanka!
Albo, pieczyſte, obwiniane w ziołka,
Z obronionego od wilkow koziołka.

Tu

Tu oknem widzi, że powraca z pola
Bydło: pyta się, czy zorana rola,
Czy wiele dzisiay wymłocono snopkow,
Leżących w koło folwarku Parobkow.
Nie zna, co chciwość, co gniew, co iest zdrada.
Choc bogatszego znayduie sąmsiada,
Nie zazdrości mu, nie trapi się skrycie.
Nie masz, ah! nie masz, nad Prywatne Zycie!

Y takiż w rzeczy samey był stan, pierwszych od Stworzenia świata ludzi, poki ambicya, y nienasycona mienia y Panowania chciwość, pieniędzy nie wynalazła, stroiow y magnificencyi nie wymyśliła, z rownych nie poczyniła poddanych, y całego, w woien y tumultow plac ieden, nie obrociła świata! Takie były, y złote one Saturna wieki, względem ktorych, teraznieysze, ołowiane są y żelazne, y ktorych samo wspomnienie, niezwyczayną w starodawnych Poëtach wzbudzało pociechę! Gdyby y teraz, przyznam się, od moiey zawisło woli, nie insze, tylko takie radbym prowadzić życie, nad ktore, szczęśliwszego na świecie bydź y nie widzę, y nie sądzę.

KONKLUZYA.

WSzystkie, dotąd przywiedzione, lubo coraz insze, iedne drugim przeciwne, zdania, na pozor tylko y na czas cieszącego, á nie, doskonałego y statecznego w tym życiu, tyczą się szczęścia. Wszyscy ludzie, wrodzoną maiąc chęć bydź szczęśliwemi, lubo zkądinąd domyślaią się, że tego żadną miarą nie dokażą, na rozmaitych iednak

dnak szczęście swe zakładaią dobrach, y wszelakiemi go, iuż temi, iuż inszemi, chciwie ścigaią drogami. Nie dość im iest ziemia, z tym, co z siebie wydaie, w inszych go nawet szukaią elementach: na powietrzu, strzelaniem ptakow; w wodzie, ryb y drogich pereł łowieniem; w ogniu, topieniem kruszcow, y rozlicznych gotowaniem potraw. Y owszem znaleźli sposob, lubo oddzielone, wszystkie Ziemi częsci przebiedz, ażeby tylko dociec mogli, na czym doskonała zawissa szczęśliwość. Tak dalece, że, względem zupełnego w tym życiu szczęścia, M. Varro, á z niego, S. Augustyn, dwieście ośmdziesiąt ośm, naycznaczníeyszych Filozofow wspomina zdaniow: (f) z ktorych wiele, Laércyusz, Epikurus, Plutarch, Seneka, Cicero, y insi Autorowie, obszerniey opisuią. Mieli w prawdzie przyczynę, iak Demokryt, ktory z usilnego ludzi na świecie starania śmiał się zawsze, tak Heraklit, ktory nad niemi rzewnie płakał: że chociaż zupełne człowieka w tym życiu szczęście, iest iedno, co kwadratura Cyrkułu u Geómetrow, co Machina ustawicznie się ruszaiąca u Mechanikow, co u Chymikow kamień Filozoficzny insze kruszcze w złoto przemieniaiący, co u Arabow Ziele nieśmiertelnych na ziemi czyniące ludzi, co tyle inszych rzeczy do znalezienia niepodobnych: á postaremu go ludzie, nieustannie, iak niczego bardziey w życiu, z taką szukaią usilnością. We wszystkich kraiach, (wyznaie Juwenalis,) od iednego

D do

(f) *D. August: de Civit: Dei, l. 19. c. 2.*

do drugiego ziemi końca, mało ieſt ludzi, ktorzyby prawdziwe dobra, y to, co im ieſt przeciwne, bez omyłki poznawali:

Omnibus in terris, quæ ſunt à Gadibus, uſque
Auroram & Gangem, pauci dignoſcere poſſunt
Vera bona, atque illis multùm diverſa, remotâ
Erroris nebulâ. (g)

Y tak daley, lubo w Pogańſtwie żyiący, zbawiennie decyduie: Oſtatniego dnia człowiekowi czekać trzeba, nikt w tym życiu, chyba dopiero po śmierci, nie może bydź ſzczęśliwy. Co ſamo powtarza y Owidiuſz,

- - - - - - - - - - - *Ultima ſemper*
Expectanda dies homini eſt, dicique Beatus
Ante obitum nemo, ſupremaque funera debet. (h)

Nie maſz, nie, prawdziwego na ziemi ſzczęścia: w Niebie ieſt całe! W przyſzłym dopiero życiu, albo ſzczęście zupełne, albo zupełne nas czeka nieſzczęście: na tym zaś świecie, (iako w śrzodku, między ſzczęśliwą, y nieſzczęśliwą, wiecznością,) pozorne ſię tylko y nie długo trwałe, z przemiiaiącym nieſzczęściem, znayduie ſzczęście. Naywiękſze w tym życiu ukontentowania, utrapieńmi ſię dzielą: naymilſze dobra, ze złem ſą pomieſzane: niewymowna radość, kończy ſię ſmutkiem: y taki ſię, lub nayprywatnieyſzy, ſtan nie znaydzie, ktoryby ſwych kiedy nie miał przykrości. *Czas ieſt śmiania ſię, y czas płakania*, mowi Mędrzec.

Y

(g) *Juvenalis Satyr.* 10.
(h) *Ovidius Metamor: lib:* 3. *v.* 136.

Y nie inſzeć, tylko to ſamo, Wielkiego było zdanie Platona, (i) to ſamo Ariſtotelesa, (k) toż Cicerona, (l) y wielu dawnych Pogan: toż, powſzechnie ieſt y teraz, wſzyſtkich na świecie, gruntownie myślących Filozofow.

Boć naoſtatek, gdyby oſtatnie człowieka ſzczęście na ktorey z tych rzeczy, ktore dotądeśmy ſłyſzeli, zawiſło, czy to na roſkoſzach, czy to na zdrowiu, czy to na bogactwach, honorach y potencyi, czy na mądrości y celnych naukach, czy na przyiaźniach, y uſzczęśliwieniu Oyczyzny, czy na ſpokoyności umyſłu, czy na życiu prywatnym, czyli na zbiorze tego razem wſzyſtkiego: toć oczywiſta rzecz ieſt, że ten, ktory narod ludzki ſtworzył, niebyłby tym ſamym ſprawiedliwy y powſzechny dla wſzyſtkich ludzi, ſzczęścia ich naywyżſzego Rozdawca. Jawnie albowiem widziemy, że nie wſzyſcy ludzie ſą bogaci, nie wſzyſcy w roſkoſzach żyć mogą, nie wſzyſcy bydź mogą mądrzy, nie wſzyſcy do prywatnego udać ſię życia. A kiedy więc, Bog y natura nic nadaremnie nie czynią, kiedy Bog człowieka wydał na iakiś koniecznie koniec: toć ten koniec dla wſzyſtkich ludzi ieden y powſzechny bydź muſi, toć ten koniec, to nayważſze człowieka ſzczęście, takie bydź muſi, żeby do niego, y bogaty, y ubogi, y zdrowy, y mądry, y proſtak, y prywatny y na publicznych żyiący Urzędach, y ſtary y młody, iednym ſłowem, żeby do niego każdy człowiek mogł rownie ze

(*i*) *Plato in Phædone, & in Gorgia.* (*k*) *Ariſtoteles lib: 1. Ethic: c. 9.* (*l*) *Cicero Tuſc: 5. c. 25.*

wszystkiemi, y dążyć, y dobiedz. Inaczey, bogaci nad ubogich, mędrsi nad nieuczonych, lub ci nad tamtych, byliby od Autora ich, ustanowieni y stworzeni szczęśliwsi: iedni by naywyższego swego dostąpili końca y szczęścia, drudzy nigdyby go w życiu dostąpić nie mogli. Coby było przeciw dobroci y sprawiedliwości Boskiey, ktory *non est personarum acceptor*.

A do tego: cokolwiek świat, naymilszego, naypomyślnieyszego dla nas, y naybardziey nas pociągaiącego do siebie, mieć może, wszystko się to dla nas, gdy my żyć przestaniemy, nie zawodnie skończy! Wszystkie dobra ziemskie, czy to z osobna każde, czyli razem wzięte, śmierć nieuchybna gasi, obala, y w nic iedno przemienia! Pomniąc więc o tym człowiek, gdyby y we wszystkie świata całego obfitował dobra, czyż może w tym bydź szczęśliwy życiu? Coż to za wiek, co to za trwałość, co za przeciąg do zażycia tego wszystkiego iest ludzkie życie? ktore niechby y iak naydłuższe było, coż potym? kiedy postaremu to wszystko nieomylny mieć będzie koniec: wszystko to co przeszło, mniey iak cień, y prawdziwe nic iest: według zbawienney Cycerona myśli, *diu, diu! quid est enim illud diu? cujus cùm extremum venerit, totum quod præteriit, pro nihilo reputatur.* A kiedy tak się wszystko kończy, kiedy za nayobszernieysze krolestwa, prowincye, possessye, pałace, trony, *sarcophago contentus eris*, w ciasnych czterech wiekami pomieścisz się deszczkach: na tychże by to tak znikłych świata tego dobrach prawdziwe twe

zawisło

zawiſło ſzczęście? dla niegoś zrodzony? dla niegoś na ten świat wydany, na ktorym tak krotką wyſładuieſz gościnę? nie, nie: ſtalſze Bog dla nas, y nigdy nieſkończone ſporządził Szczęście.

Nie ſilmyż więc iuż, nadaremnie rozumow, w ſzukaniu tego, czego nie maſz na ziemi. Doſkonałe człowieka uſzczęśliwienie, dopiero po śmierci, na Boga doſtąpieniu, zawiſło. Ci ſię chyba tylko nie tak ſzczęśliwemi iako kandydatami do prawdziwego ſzczęścia, w tym życiu nazwać mogą, ktorzy ſię chwalebnemi y Nieba godnemi cnotami, do wiecznego tego ſpoſobią ſzczęścia. Cnoty więc nawet ſame, nie ſą zupełnym ſzczęściem, raczey ſą nieomylnym tylko do niego śrzodkiem, *semita certè* (twierdzi Juwenalis,) *tranquillæ per virtutem patet unica vitæ.* (m) Zdanie zatym Stoikow, iakoby ſię zupełne ludzi żyiących ſzczęście na ſamych fundowało Cnotach, ieſt, ze wſzyſtkich innych tu przywiedzionych, coś naypodobnieyſzego do prawdy: gdyż nic ſkutecznicy, (słowa ſą Platona,) y Rzeczypoſpolitey ſpokoyności, y prywatnego ludzi nie utrzymuie ſzczęścia, nad męſtwo, wſtrzemięźliwość, roſtropność, ſprawiedliwość, y inne obſicie ztąd wypływaiące Cnoty. (n) Ale iednak w tym Stoicy błądzą, (według rozſądney Auguſtyna uwagi,) że *Medium pro Fine accipiebant*, śrzodek za koniec brali. Cnoty ſą śrzodkiem do oſtatniego końca y wiecznego ſzczęścia, ale nie ſą oſtatnim błogoſławieńſtwem y końcem

cem

(m) *Juvenalis Satyr.* 10. *in fine.*
(n) *Plato de Republ: lib.* 4. *v.* 5.

cem naſzym: ſą ſtopniami do celu, ale nie ſą celem: do uſzczęśliwienia nas, dążą, ale nie ſą ſzczęściem naſzym oſtatnim. Bog ſam, Bog,iako początkiem, tak oſtatnim ieſt człowieka końcem, *Principum & Finis*! (o) Y nigdy ſię człek nie uſpokoi, niczym nigdy nie naſyci, aż to naywyżſze oſiągnie Dobro, aż poki oſtatniego tego nie dopnie końca. *Feciſti nos ad te Domine*, (mawiał wſpomniony Doktor,) *& inquietum eſt Cor noſtrum, donec requieſcat in te*, (p) ſtworzyłeś nas do ciebie, Panie, y nieſpokoyne ieſt ſerce naſze, poki ſię nie złączy z tobą, nieodpocznie w tobie. Bo, cożby, zważyć proſzę, nie robili na świecie ludzie, gdyby z zupełnym ich uſzczęśliwieniem, Boſka inaczey była rozporządziła Mądrość? ieżeli bowiem świat ten, lubo mizeryi y nieſzczęścia pełen, iedynym ieſt przywiązania ludzkiego celem : cożby ſię działo, gdyby ieſzcze w doczeſnych tegoż świata dobrach, doſkonałe człowieka miało ſię znaydować Szczęście!

Ten iednak, z dziſieyſzey Rozmowy naſzey Filozoficzney, mamy pożytek, że lubośmy nie doſzli, na czym prawdziwe człowieka w tym życiu Uſzczęśliwienie zawiſło, poznaiemy atoli, iż ponieważ go na ziemi nie maſz, toć w nieśmiertelnym bydź muſi życiu: ponieważ go w tym życiu doſtąpić nie można, więc wſzelakiemi ſtarać ſię mamy ſiłami ażebyśmy go oſiągnąć w wieczności mogli. Za cierpliwe na koniec, Rozmowy tey naſzey ſłuchanie, z iak naygłębſzą Łaſkawym Audytorom podziękuymy weneracyą: y ná podobneż inſze Szkolne zabawki, o ochotną Ich, á nas wielce zaſzczycaiącą y pobudzaiącą, upraſzaymy bytność.

(o) *Apocal: c. 1. v. 8.*
(p) *D. Auguſt: lib: 1. Confeſſ: c. 1.*

ROZMO-

ROZMOWA II.

O Ußczęśliwieniu własney Oyczyzny.

Przez

Uczących się *Retoryki* Kawalerow

In Collegio Nobilium *Schol: Piar.*

MIANA

Roku P. MDCCLVII. w Warszawie.

Agesilaum quidam rogabat, in quibus præcipuè rebus Adolescentes institui deberent? iis *inquit* rebus, quibus usuri sint, cum ad virilem pervenerint ætatem. Rectè censuit, non frivolis artibus instituendos liberos, quæ nec grandibus decori futuræ sunt, nec ad seria vocatis utiles. *Plutarchus.*

Agezylausza, ktoś się pytał, w ktorychby osobliwie rzeczach Młodzi ćwiczyć się powinni? w tych, odpowiedział, *ktorych zażywać maią, gdy przyidą do większego wieku. Rozsądnie to powiedział: że młodych nie tych sztuk uczyć należy, ktore, ani, gdy swego dorosną wieku, ich zdobić, ani, gdy do poważnych spraw zażyci będą, bydź im pożyteczne nie mogą.* Plutarch.

Do Jaśnie Wielmożnego
JMci Pana
JERZEGO WANDALINA MNISZCHA
Marszałka Nadwornego Koronnego.

Lubo dobre Młodzi wychowanie każdego interessować powinno, ponieważ od niego całe publiczne, (ile doczesne rzeczy znieść mogą) uszczęśliwienie zawisło, tym bardziey iednak tych tykać musi, ktorzy y krew swoię wychowuią Oyczyznie, y naybliżey z urzędu swego do rządow Rzeczypospolitey należą. Tey zaś edukacyi część że na naukach polega, a w Polszcze między inszemi na potrzebney, bez ktorey w wolnym Narodzie obeyść się nie można, nabywaniu Wymowy, nie mnieysze więc y o to staranie, tak, iako niegdyś u Grekow, y Rzymian, bydź u nas powinno, aby młodzież w takiey się doskonaliła elokwencyi, ktoreyby potym w doyzrzałym wieku, na Seymach, Seymikach, y innych publicznych obradach, na obronę Religiy, na utrzymywanie praw y interessow Oyczyzny, zażywała. Dla czego wiedząc, że J. W. W. Mć Panu Dobrodzieiowi, częścią, iako Ministrowi y Senatorowi, częścią, iako godnych Synowcow swoich y innych należących do siebie w tym tu Kollegium maiącemu, młodych zacnych tu zgromadzonych na pilnym oku są ćwiczenia, Jemu tę prywatną (na kształt przeszłey Filozoficzney,) z naygłębszym respektem oddaiemy zabawę: pokazuiąc, w czym się tu naszey powierzona pieczy ćwiczy młodzież, y na iakich usiłuie się formować ludzi, iako się zawczasu do tego sposobi, co w dalszym ma czynić wieku. Tego albowiem w sprawie tu naszey naybardziey przestrzegamy, co

radził

radził niegdyś Agezylauß mądry Krol Spartańſki, aby ſię młodź tych rzeczy uczyła, ktore w ſtarßym wieku czynić iey będzie należało. Nie ieſt to nic nad ich wiek, takie teraz traktować materye, bo ich przyſpoſabiać do tego potrzeba, aby to, o czym ſię z młodu przyzwyczaią myśleć, w doſkonalßych latach doſkonaley traktować umieli.

Dla tego zaś ßczegulnie ta, choć mała w ſobie rzecz, wielkim J. W. W. Mci Pana Dobrodzieia ieſt od nas zaßczycona Imieniem, bo to więcey ochoty Młodym przyda. Albowiem lubo ich inße pobudki, iako to, cnota, przyſtoyność, pożytek, y honor, do dobrego wiodą, nie mniey ich iednak do tego, co czynią lub czynić powinni, wielkich ludzi zachęca approbacya. Zwłaßcza kiedy od takich pochodzi, ktorzy y powagą y temi wßyſtkiemi ozdobami dyſtyngwowani ſą, ktore im generalne u wßyſtkich ſprawuią poßanowanie.

Jakoż pięknieyßego nam ßukać nie trzeba zaßczytu iako z Imienia J. W. W. Mci Pana Dobrodzieia, tak wielkiego Miniſtra, ktory, y rozumem, y wielkim rozſądkiem, y rzeczy doświadczeniem, y kredytem, y miłością Oyczyzny, do tak znakomitey y teraz w Rzeczypltey, y na poźne wieki przyßedłeś ſławy. Ktoremu kiedy lat iak naydłużßych życzemy, tym ſamym y Majeſtatowi y Oyczyznie dobra, Prześwietnym Familiom podpory, Przyiaciołom pomocy, á sługom prawdziwym J. W. W. Mci P. Dobrodzieia (między ktoremi y my mamy honor z całą naßą mieścić ſię Kongregacyą,) pewney protekcyi, życzemy.

Collegium Nobil: *Schol: Piarum.*

Na

Na czym Dobro y Szczęście Rzeczypospolitey naßey zależło?

PRZEMOWA.

Kiedy nam z osobliwszey Opatrzności Boskiey tyle pozwolono iest szczęścia, abyśmy, do naywyższych rzeczy stworzony rozum, mogli pięknemi naukami doskonalić y zdobić, iako sobie czego mamy winszować, tak wszystkie siły y starania na to pilnie obrocić żądamy, abyśmy nie proźnie lata nasze trawiąc, znaczny z edukacyi naszey odnosili pożytek, y powzięte tych nadzieie, ktorzy się do nas tak wrodzonym iako y nabytym interessuią prawem, nie uczynili daremne. A tym bardziey, że własnego dla siebie zaszczytu szukać y ozdoby pragniemy. Nie dosyć iest bowiem na tym, samego tylko urodzenia dystyngwować się kondycyą (w czym nic naszego nie masz,) ale swoią każdemu, y od siebie nabytą należy się zaszczycać cnotą, nauką, y sławą. Sama bowiem tylko własna cnota, y nauka, ná wysokim prawdziwey estymacyi y honoru postawić nas może stopniu. Insze zaś tytuły, są to albo cudza łaska,

albo

albo Antecessorow zasługi: *do zasług zaś y spraw Przodkow naszych, my cale mało prawa mamy.* (a)

Tego zdania będąc, chętnie przed tak godnym Audytorem probę daiemy prac naszych; ktore dla uformowania rozumow naszych ná usługę Oyczyzny, podeymuiemy ochotnie. A że w naszych biegu nauk, do ćwiczenia się w Wymowie roku tego applikowani iesteśmy, poczynaiącey więc raczcie w nas dobrotliwie znosić niedoskonałości Elokwencyi, y do niey łaskawością waszą dodać nam większey ieszcze ochoty y serca. Znamy iey w Rzeczypospolitey potrzebę, znamy szacunek, nie są nam iey tayne pożytki. Wiemy, że swoią słodyczą y mocą tyle może, ile naywiększe siły niepotrafiaią dokazać. Bez ktorey, insze nawet umieiętności naywyższe, nie mogą mieć doskonałego y smaku, y skutku. Bo niechay kto y nayuczeńszym będzie, ieżeli mu braknie w mowie gładkości, nie wyda się w nim tak, iakby należało, ta iego nauka y mądrość. Niechay kto naycelnieyszemi nabitą sentymentami ma głowę, nayrozumnieysze w czym swoie poda zdanie, ieżeli tego, co chce wyrazić własnemi y płynącemi nie uda słowy, wdzięku y tey mieć przyiemności nie może, ktorąby w ustach wymownego człowieka też same sentymenta mieć mogły.

Jako więc ow sławny między Rzymianami Mowca Tulliusz, przy tych się naybardziey w Atenach y w całey Grecyi Oratorach w mowieniu ćwiczył,

(*a*) Et quæ non fecimus ipsi, vix ea nostra puto. *Ovidius.*

ćwiczył, ktorzy nad inſzych celowali wymową tak y my większego odnieść nie ſpodziewamy ſię pożytku, iako kiedy w tak wybranym dyſtyngwowanych Oſob zgromadzeniu elokwencyi kunſzt naſzey uczyniemy. W czym iednak iakieś nám myśl obeymuią troſki, że ſię odważamy na to, czemu nie potrafiemy wydołać. Gdyż tu y materyi y słow nam dobierać należy, abyśmy waſzey nad to śmiele, cierpliwości y ludzkości, nie zdawali ſię zażywać. Czemu aby dogodzić, iako każdemu ieſt trudna, tak tym prawie niepodobna rzecz ieſt, ktorym lata doyzrzałych ieſzcze nie pozwalaią myśli, y zaczęte w wymowie ćwiczenie ſię bardzo dalekie ieſt od ſwoiey doſkonałości punktu.

Co ſię tycze materyi, lubo nad publiczne dobrać nie możemy godnieyſzey y milſzey, iednak nam ſię obawiać potrzeba, aby na nas podobna nie padła cenzura, iako niegdyś na Formiona Filozofa ważącego ſię w obecności Annibala tak wielkiego Hetmana o rzeczach woiennych mowić, ieżelibyśmy w przytomności tak biegłych w Rzeczypoſpolitey ludzi, mowić co przedſięwzięli o Intereſſach publicznych. Zwłaſzcza ani w nich experyencyi nie maiąc, ani latom naſzym rzecz przyzwoitą widząc, o tym traktować, co y doſkonalſzemu y długim doświadczeniem oświeconemu zawſze ieſt trudno wiekowi. Z drugiey zaś ſtrony: że w Szlacheckim rodziliśmy ſię ſtanie, ktorego powinność ieſt znać ſwoiey ſytuacyą y intereſſa Oyczyzny, nikt nam

więc

więc, tak trzymam, za rzecz tego nie poczyta naganną, ieżeli do publicznych objektow myśli naſze przyzwyczaiać pragniemy, y że tak powiem, ſpoſobić ſię do Rzeczypoſpolitey.

Wſzak rozſądnie to dawni Rzymianie czynili, że po ſkończonym ſzeſnaſtym roku do intereſſow Rzeczypoſpolitey wprawowali młodź ſwoię, gdy togę im dawſzy, z ſolenną ceremonią między zgromadzony lud, na obrad y elekcyi wprowadzali mieyſce. Takowyż nam przykład Wenecka Rzeczpoſpolita daie, ktora, aby młodzież ſwoię do publicznych przyſpoſabiała y przyzwyczaiała zabaw, przy niektorych radach pozwala im ſię znaydować. A niektorzy y z młodych, w liczbie radzących pomieſzczeni, z obligacyi przytomnemi bydź na Radzie powinni.

Nie urazi y tu więc nikogo, że y my tu generalnemi tylko, żadnych w ſzczegulności nie tykaiąc Intereſſow Rzeczypoſpolitey, zabawiemy ſię mowami, ſzukaiąc, *Na czym kto*, (iako wolna każdemu opinia,) *naywiękſze Oyczyzny naſzey ſzczęście y dobro pokłada*. O ktore to (podobnym przeſzłey Rozmowie ſpoſobem,) zdania, kochanych upraſzam Kollegow.

ZDANIE I.

ODpowiedzieć, ná tak trudną y naywyżſzym rozumom, kweſtyą, na czymby naygruntowniey Rzeczypoſpolitey naſzey fundowało ſię ſzczęście, nie ieſt to ſił naſzych impreza. Y owſzem myśl mi ta przychodzi, że gdyby taka rzecz znaleść

leść ſię mogła, od ktoreyby zupełne y pewne zachowanie każdego zawiſło Pańſtwa, rozumiem, że od tamtego czaſu iak tylko ta obſzerna świata machina ná rożne podzieliła ſię Kroleſtwa, wſzyſtkieby na tym gruncie wynalezionym ſtały, wſzyſtkieby ſię do tych czas w ſwoiey utrzymały całości. Ja przyznam ſię, to śmieley twierdzę, że nic ná świecie bydź doſkonale gruntownego, nie może, bo rzeczy ziemſkich tego nie dozwala kondycya. Jeżeli tyle tylko uſzczęśliwienia y ugruntowania naſzey żądamy Oyczyznie, ile z nią ſtan rzeczy ludzkich pogodzić ſię może, uważyć mi naypierwey należy, co ieſt ſzczęście, w ktorymbyśmy, Rzeczpoſpolitą naſzę, á z nią y ſiebie ſamych, widzieć życzyli. Nie możemy więcey pretendować, tak iak mniemam, nad pokoy wewnętrzny, beſpieczeńſtwo oſob, dobr, y fortun naſzych, rzeczy porządkiem idące, wykorzenienie wyſtępkow, iednym słowem, nad ſpokoyne y miłe iakieś w Rzeczypoſpolitey wſzyſtkich obywatelow życie. Ktory to pokoy, porządek, beſpieczeńſtwo, obyczaie cnotliwe, nie widzę, coby mogło tak ſkutecznie utrzymać, iako iedne Prawa: *ktore przykazuią żyć według cnoty, a wſzelkim drogę zawieraią niecnotom.* (b)

Sama zaś ludzka kondycya, Prawa na ſiebie wymaga, ktora ma to, czyli z właſności czyli z przywaru do ſiebie, y że ieſt bezprzeſtannie odmienna y nieſtateczna w ſobie, y że mało lub nic

(*b*) Ex virtute enim vitam degere Lex præſcribit, ex vitiis vetat. *Ariſtoteles.*

nic na to nie ma reflexyi, co człek czynić powinien. Przez co y w ludziach zapomnienie lub zaniedbanie wszelkich powinności wynika, y w ludzkim narodzie wielkie pomięszanie y nierząd się rodzi. Coż więc doskonale zabiedz temu nierządowi potrafi? tylko rozumne iakieś Praw opisanie: iak, kiedy, y co dziać się powinno. Y toć to na świat wprowadziło prawa, żeby, na co należytey z siebie samych nie mamy attencyi, iakieś, czy ustnie, czy na piśmie podane, przypominało nam rozkazanie. Zkąd naprzod Boskiemi, a potym ludzkiemi nas obwarowano Prawami.

Do tego, nic tak nas nie może w ludzkiey społeczności mieszać, iako rożne, a zatym często o każdey rzeczy sobie zdania przeciwne, za ktoremi idzie między ludźmi niezgoda, á ta nie tylko naywiększe, y naymocnieyszych całych Narodow osłabia siły, ale co większa, Państwa obala, y do ostatniey pogrąża ruiny. Ktorey to zdań przeciwności, y za nią idącey niezgody uniknąć niepodobna inaczey, chyba przed oczyma mieć trzeba iakieś ułożone ustawy, y reguły, powszechną approbowane y przyięte zgodą: *żeby się nikt rostropnieyszym y mędrszym nie czynił nad Prawa*; (c) ktoreby wszystkie kończyły dysputy, ktoremiby nie my, ale one nami rządziły, do ktorychbyśmy stosowali się we wszystkim; y my żebyśmy za niemi, iako za prostym gościńcem idąc, od zamierzonego Dobra pospolitego nie zbłądzili kresu.

Ci

(c) Ne quis Legibus prudentiorem se esse existimet. *Langius.*

Ci tedy, ktorzy, ſpołeczności, Nacye, y Państwa ſwoie w dobrym porządku, y w niezamierzone chcieli zachować czaſy, na to wſzyſtkie obracali ſtarania, aby ie nayprzod Prawami naylepſzemi umocnić. Tak Moyżeſz Ludowi zbawienne y święte opiſał uſtawy, Solon Ateńczykom, Likurgus Spartanom; tak y tyśiączni inſi prawami ſię naypierwey przeciw wewnętrznym uzbraiali nieſnaſkom, powinność przypominali każdemu, y drogę zamykali wyſtępkom. Rzym, z Krolow ſwoich wybiwſzy ſię władzy, widział dobrze, że iego wolność, porządek, y uſzczęśliwienie „ od Praw uſtanowienia zaległo, wyſłał więc trzech rozſądkiem y experyencyą zaſzczyconych ludzi, ktorzy po Greckich y Włoſkich miaſtach naypotrzebnieyſze zbierali prawa. Z ktorych potym, Magiſtrat z dzieſiąciu złożony Mężow, na dwunaſtu miedzianych Tablicach, całemu, ſprawowania ſię y rządu reguły, Państwu Rzymſkiemu opiſał.

Lecz naoſtatek, ktory kray, ktory narod, ktore ludzi zgromadzenie, bez Prawa? kiedy *zniosłſzy prawo, nie byłoby rożnicy między naſzym, á życiem zwierzęcym.* (d) Y te iedne mądrze opiſane, rząd nam ludzki, á dobrze zachowane, y miłą Oyczyznę y życie nam błogosławione, czynią.

Cel zaś, y wiecznego na Niebie, y ziemſkich

 wſzy-

(*d*) Sublata Lege, nihil interesset inter noſtram, & ferarum vitam *Demoſthenes.*

wszystkich Prawodawcow, ten ieden iest, aby to, co opisuią prawem, było przywiedzione do skutku; bez ktorego, za nic są y naymędrsze ustawy. Boć ieżeli do dobrego ludzkiey społeczności rządu, y wszelkiego uszczęśliwienia nas y Rzeczypospolitey, iest Praw opisanie potrzebne, dopieroż zachowanie onychże iest do publicznego szczęścia nayistotnieyszą kondycyą. Inaczey iednoby to było, co mieć arsenał napełniony bronią, albo pełne szkatuły mieć złota, á nigdy tamtego ná obronę, tych na potrzebę nie zażyć. Tak, by y nayświątobliwsze, y nayzbawiennieysze prawa, ieżeli wykonane nie są, na nic się nie zdadzą, chyba żeby tylko Biblioteki zdobiły, albo za pastwę dla molow służyły. Praw więc obserwancya, to nam, o ktorym tu mowiemy, sprawuie szczęście. Nie znaią tam ukrzywdzenia, napaści, zaboystw, niesprawiedliwości, y cokolwiek zbrodnią y grzechem nazwać się może, gdzie według praw, czyli naturalnych, czyli do rządu kraiu akkommodowanych, wszystko się sprawuie y dzieie: *Powaga praw uczy nas uskramiać passye, wszystkie chuci powściągać, naszey bronić własności, od cudzego myśli, oczy, y ręce wstrzymywać.* (e) To co do prywatnego pod Prawem życia.

Państwa

(e) Docemur, auctoritate Legum, domitas habere libidines, coercere omnes cupiditates, nostra tueri, ab alienis mentes, oculos, manusque abstinere. *Cicero de Oratore.*

Państwa tudzież y Krolestwa, tym szczęśliwsze, spokoynieysze y bespiecznieysze są, im lepiey, pilniey, doskonaley swoie zachowuią ustawy. Ale na co się szerzyć? krotko mowiąc: niczym inszym żadna kwitnąć nie może Rzeczpospolita, tylko iednym Praw zachowaniem. Sokrates, żeby była ta Rzeczpospolita nieśmiertelna, dobrze twierdził, ktoraby wszystko według praw sobie opisanych czyniła. Ztąd o Rzymianach wieki głoszą, że do tak wielkiey y podziwienia godney przyszedłszy potencyi, poty się przy niey trzymali, poki swoie zupełnie obserwowali prawa. Ktore, mowi Cycero, iak swoią siłę nad mocnieyszemi straciły, iak Grachow, Maryusza, Sylli, Cezara, Antoniusza, Gabiniusza, Pompeiusza, Lepida, Augusta, y w Senacie, y w Seymach ludu, y w Sądach, prawa poczęły ustępować gwałtom y potencyi: tak y wolność, y wszystkie swobody, y Senatu powaga, y ludu przywileie, y publiczne y prywatne fortuny, tychże swywoli podleść, ich się woli y iarzmu poddać, ich tyraństwu y absolutyzmowi ustąpić musiały. Sparta przed Rzymską Rzecząpospolitą kilka stała wiekow, y wolności Grecyi y swoiey, iakby naymocnieysza iaka forteca, broniła: lecz tylko poty, poki prawo Likurga trwało, aby monety złota y śrebra, Lacedemończykowie y nie cierpieli y nie znali u siebie. Jakże Lizymachus, łupem zabranego z Nieprzyiacioł moc złota y śrebra przeciw kardy-
 nalnemu

nalnemu Prawu wnieść się ośmielił do Sparty, iak insi przykładem Wodza te polubili, y chować y zgromadzać poczeli metale, zatym wszystkie łakomstwa y zbytkow wprowadzono skutki; y tak razem, naygłownieysze prawo, ktore wiecznie zakazywało zażywania złota, y obyczaie oyczyste, y Spartańskie męstwo, y wolność, y sława upadła. Tak żaden narod, żadne stać Krolestwo bez prawa nie może; więcey powiem, że y naymnieysze zgromadzenie, nawet (iako wielki Mowca y Polityk Cicero mawiał,) y złoczyńcow samych kompania, ani zadna swywolnych ludzi fakcya, dopieroż przystoyne każde małe czy wielkie ludzi zgromadzenie, utrzymać się nie może, ieżeli tym prawom, ktore między sobą ułożyli, posłuszni bydź nie chcą. Prawa tedy są utrzymaniem Rzeczypospolitey, ale wykonane, nie napisane Prawa.

Ze zaś bez wiadomości praw, zachować ich nie można? że onych dobrowolna niewiadomość, pochodząca z niedbalstwa,nie uwalnia od kary? z młodych więc zaraz lat starać nam się potrzeba, abyśmy pilnie Praw Oyczystych mogli wiadomości nabierać.

Co do publicznego prawa, albo rządu wolnego Państwa naszego, y subordynacyi rządzącym należy, mamy dosyć światła,, ile za młodu mieć można, z Hartnocha y Lengnicha świeższych, z Kromera, Starowolskiego, Chwałkowskiego, o Rzeczypospolitey naszey Pisa-

rzow

rzow dawnieyszych, bylebyśmy z pilnością y uwagą, do ich się dołożyli czytania. Experyencya zaś w dalszym wieku własna, pytanie, y słuchanie Starszych, reflexye nad Seymikow, Seymow, Senatu Rad, Trybunałow y Sądow wszelkich, obrządkami, w tey nas potrzebney wydoskonalą nauce.

Co zaś praw się tycze, do sprawiedliwości, ktorą każdy Obywatel kraju Obywatelowi winien, do utrzymania spokoyney społeczności ludzkiey, do ubespieczenia fortun, domow, y życia każdego należących, y opisanych przezornie: te mamy *in Voluminibus* Praw, według Seymow porządku zebranych. Ale że tych trudno wciąż czytać, do ktorych, iako do zrzodła w każdey okazyi udawać się, y z onych ustaw do każdego przypadku y sprawy wyszukiwać potrzeba, więc Inwentarz Ładowskiego dopełniony od Zeglickiego świeżo, dzielący przez Alfabet y krotko zbieraiący prawa, Kożuchowskiego tudzież zebranie praw, tak są potrzebne, y do nauczenia się praw naszych pożyteczne, że pilnie wciąż onych czytanie, ile z radą, światłem, y pomocą Starszych, dosyć nam się zalecić nie może. Zalaszowskiego tudzież *Jus Regni Poloniæ*, poki co do doskonalszego niewynidzie w tey mierze, y Lipskiego *Observationes Practicæ*, nie mało nam do poznania praw naszych pomocy przyniesie. Sądy zaś Assessorskie, Ziemskie, Grodzkie, Trybunalskie, Woyskowe, y na nich, so ktore w

Woie-

Woiewodztwach ſtarać nam ſię potrzeba, funkcye, naylepſzą, y nayſkutecznieyſzą u nas ſą Prawa ſzkołą. Ktore wprzod poznać, y niezmiernie ſzacować, á potym pilnie nam ie obſerwować należy, ieżeli ſzczęśliwą z naſzey ſtrony uczynić chcemy Rzeczpoſpolitą.

Zaſzczyca ſię więc Oyczyzna naſza mądrze opiſanemi Prawami, alec na oſtatek te do iey nie pomogą ſzczęścia, bez Weneckiey owey rezolucyi, iaką Wenetowie pięknym na Sali ſwoiey Seymowey napiſem oświadczyli przed Swiatem: *Servi legum ſumus, ut liberi eſſe poſſimus.* Praw niewolnikami ieſteśmy, abyśmy prawdziwie wolnemi bydź mogli. Godny Rzeczypoſpolitey, godny y każdego człowieka w wolnym urodzonego narodzie, ſentyment! Ten ſobie przywłaſzczmy. Dla nas rozumieymy, że y ta Herakliuſza dobrze ſłuży odpowiedź, ktory ſpytany, iak długo Miaſto Efez ſtać może, powiedział: poki więcey, praw, niż murow, bronić obywatele będą. A Solon nie Atheńſkiey tylko, ale y każdey, y naſzey Rzeczypoſpolitey tę trwałości opiſał epokę: Będziecie ſzczęśliwi, poki wy Magiſtratow, a Magiſtraty prawa ſłuchać będą. Tego ſłuchaymy, á beſpiecznieyſzego, y doſkonalſzego Oyczyznie náſzey, áni życzyć możemy, áni nie wynaydziemy ſzczęścia.

Hoc opus, hoc ſtudium, parvi properemus & ampli,
Si Patriæ, volumus, ſi nobis vivere chari. (f)

ZDA-

(f) *Horatius lib: 1. Epiſt: 3.*

ZDANIE II.

ZEby, na Praw zachowaniu oyczystych, nie fundowało się całe Rzeczypospolitey szczęście, o tym y wątpić nie można. Ale że, poddać się dobrowolnie prawom, zachować prawa, do skutku przyprowadzić prawa, nie do kogo, tylko do ludzi należy: toć naprzod ludzi samych tak wkładać, dysponować, y sporządzić potrzeba, żeby łatwo poddali się prawom, żeby ochotnie im byli posłuszni. Obywatelow tedy naprzod każdego Krolestwa y kraju, mieć trzeba cnotliwych, to na ten czas dopiero prawa nad niemi panować, prawa niemi rządzić będą. Ktore, by nayświętsze, naymędrsze, y z samego były spuszczone Nieba, gdy na złych ludzi serca y umysły natrafią, żadney nad niemi mocy, żadnego mieć skutku nie mogą. Y tak Państwa, y Rzeczypospolite, w anarchią wpaść muszą. To oczywiście widziemy, w upadłych, ktore naypięknieyszemi niegdyś kwitneły prawami, Atheńskiey, Thebańskiey, Spartańskiey, Kartagińskiey, y Rzymskiey Rzeczachpospolitych.

Co gdy tak iest: ponieważ nie mamy Prometeusza sztuki, żeby nowych ludzi lepić, nowe dusze y iak naylepszą w nich wlewać naturę, iakże my więc uczynić lepszym, niżeli iest z urodzenia swego, y ludzki, y nasz potrafiemy narod? Nie masz na to inszego sposobu, tylko dobra, y pilna z dziecinnych za-

raz

raz y młodych lat, edukacya. Na tey tedy naywiększe dobro y szczęście Rzeczypospolitey, niechay godzi mi się pryncypalnie zakładać.

Sławny ow Prawodawca Likurgus od tego zaczął, gdy naypierwsze, y naycelnieysze prawa o wychowaniu y ćwiczeniach młodzi Lacedemońskiey, opisał, y przezornie tak mawiał: *Z Synow waszych skłonności y obyczaiow miarkuycie, iaką potym w przyszłe czasy mieć będziecie Rzeczpospolitą.* (g) Nie iest to więc paradoxum żadne, ale w rzeczy samey, tak iest, co proszę, Godni Audytorowie, abyście to pilnie zważyć raczyli, że iaka młodzież iest w Rzeczypospolitey, taka swego czasu będzie Rzeczpospolita. Bogoboyna, y skromna młodość, prawdę kochaiąca, fałszem się y oszukaniem brzydząca, szczera, wstydliwa, cierpliwa, passyą gniewu w sobie, y porywczość tłumiąca: młodość, starszym posłuszna, y na ich rady, roskazy, y napomnienia powolna, strzegąca się krnąbrności, modestyi pełna y pokorna, nie postponuiąca nikim, kochaiąca się w rowności Szlacheckiey: młodość, do przyiaźni skłonna, y w przyiaźni stateczna, do obyczaiow dobrych y zobopolney wzwyczaiona polityki, od grubych słow, żartow, y igrzysk daleka: młodość, w wszelkiey cnocie się

(g) Ex Liberorum vestrorum indole & moribus praesagium sumite, qualem futuram Remp: vos sperare oportet. *Plutarchus.*

ſię ćwicząca, applikuiąca ſię z pilnością y uſtawicznością do wſzelkich nauk y wypolerowania rozumu, we wſzyſtkich poſtępkach wielką nad ſobą maiąca attencyą; nie wątpliwie też ſame cnoty, y przymioty ſwego czaſu wprowadzi w Rzeczpoſpolitą, temiż ſamemi doſkonałościami, zapleni, zaſzczyci, y ozdobi Oyczyznę. Naprzeciw, młodzi ludzie bez religii, bez wſtydu, bez obyczaiow, bez nauk, hardzi, pyſzni, uporczywi y krnąbrni, porywczy do kłamſtwa, do kłotni, y nieprzyiaźni z inſzemi, opieſzali, y niedbali w naukach, młodzi ludzie, ktorzy ſą nieuſkromionych paſſyi, też ſame niecnoty wzraſtaiące z latami, w całe wleią Kroleſtwo, całą niemi ogarną Rzeczpoſpolitą. Ktore tedy Temiſtokleſowi Miſtrz iego mawiał, te ſłowa każdy młody ſtoſować do ſiebie powinien: *Nic miernego nie będzieſz, o! Synu, albo wielkim dobrem, albo wielkim złym będzieſz Rzeczypoſpolitey.* (h)

Mądrzy więc Monarchowie, dobrze tudzięż rządzące ſię tak ſtarodawne iako y ninieyſze Rzeczypoſpolite, oſobliwą zwykły na to dawać baczność, aby młodzież na podporę Oyczyzny roſnąca, iak naylepiey w religii, w cnocie, w poćźciwości, w wyſokich honoru ſentymentach, y w przyſtoynych urodzeniu ich ſztukach, wychowana była. Politycy, Statyſtowie,

(h) Nihil mediocre futurus es, o puer, nam aut magnum bonum eris, aut magnum malum Reipublicæ. *Plutarchus.*

ſtowie, Miniſtrowie, rozumieią to dobrze, co to ieſt za wielki y głowny Kroleſtwa interes, mieć oko y dozor na iak naylepſzego młodych ludzi wychowania ſpoſoby, y na ich wſzelakie ćwiczenia. Wiedzą bowiem to dobrze, że młodych lat na dobrym lub złym przepędzonych, ſkutki, w dalſzym dopiero pokazuią ſię wieku, to w domowym ſprawowaniu ſię y rządzeniu ſię każdego, to na funkcyach, w Kościele Bożym, w Radzie, w Senacie, w Trybunałach, y w Woyſku. Gdybyśmy więc w młodym naſzym wieku, tę, ktorą z powzięciem rozumu powinniśmy gorzeć, mieli właſney miłość Oyczyzny, y przeyrzeć y poiąć to chcieli, iakich ludzi do Magiſtratow y urzędow ſwoich z nas potrzebuie Rzeczpoſpolita? z wielkim zapewne uſiłowaniem, na takich chętnie formowalibyśmy ſię ludzi, na iakich nas, tak pilne koło nas pieczołowanie y edukacya, uformować ſię ſtara.

To wprawdzie trafia ſię, że y po dobrey edukacyi człowiek w dalſzym życia biegu, czyli to przez złe inſzych przykłady, czyli przez złą iakąś ukrytą naturę, ladaiakim ſię ſtaie, y bogdaybyśmy ſetnych takich nie widzieli dowodow. Ale ieżeli y wſzelka pilność w edukowaniu nas młodych, nie wſzyſtkich iednak dobremi, uććiwemi, y cnotliwemi uczynić może: dopieroż zaniechanie należytey naſzey edukacyi przywiodłoby do tego, że nawet y z dobrych, foremną w ſobie maiących naturę, y do wſparcia

ſławy

ſławy oyczyſtey ſpoſobnych Synow, żadneyby nie było pociechy. To tedy ieſt pewna, że edukacya, y dobrym bardziey do dobrego pomaga, y ze złych może dobremi uczynić; gdyż *żadnego przyrodzenia tak dzikiego nie maß, żeby go nauka y edukacya unoſić niemogła*: według zdania Plutarcha. (i) Zaniedbanie zaś oney, y z ſamych dobrych złemi robi y kazi. Rozſądnie tenże Plutarch mowi, *Nie ieſt w niczyiey mocy Synow dobrych płodzić, ale ich uczynić dobremi przez wychowanie dobre, to w naßey bydź może mocy.* (k) Gdy więc tę moc poprawienia złych, wydoſkonalenia dobrych natur, ma w ſobie edukacya, toć oczywiſta rzecz ieſt, iż grunt wſzyſtkiego Oyczyzny dobra y honoru, zaplemienie kraiu dobremi y poćźciwemi ludźmi, na pilnym ćwiczeniu lat młodych iedynie zaległo.

Lecz coż ztąd naturalnie idzie? tylko że do nas należy, ktorzy na tym edukuiemy ſię mieyſcu, ſzczęście to Oyczyzny rzeczą ſamą przyprowadzić do ſkutku. Że więc iey dobro od młodych dependuie edukacyi, poymuiemy Moi Wielce MCiwi Panowie tę prawdę, wierzemy iey, y approbuiemy onę: ale na mało ſię zda, ieżeli tylko na ſpekulacyi y poznaniu tey zaſtanowiemy ſię prawdy, á do wypeł-

(i) Nullum ingenium tam ferox eſt, ut non præceptis, & educatione cicuretur. *Plutarchus.*

(k) Quales naſcantur liberi, nulli in manu eſt, ſed ut boni ſint, noſtræ poteſtatis eſt. *Plutarchus.*

wypełnienia iey na nas samych, całemi niedołożemy się siłami. Radzibyśmy tedy, áby Oyczyzna miała wszystkich iak naylepiey edukowanych ludzi, ale co się nas samych tycze, pragnęlibyśmy podobno, albo żeby ta dobra edukacya, żadney nam by naymnieyszey nieprzyniosła przykrości, ani naszym się w niczym nie sprzeciwiała skłonnościom: albo ta dobra edukacya ieżeli bydź bez przykrości nie może, życzylibyśmy, aby wszyscy insi czy przed nami, czy po nas tu, iak naypilniey y naysurowiey edukowani byli, gdyż to iest rzecz tak Oyczyznie potrzebna: lecz my abyśmy bez żadney subjekcyi mogli nasze lata przepędzić. Dla inszych tedy, prawdę wyznaiąc, nie dla nas, czyli ściśłość ustaw, czyli pilnuiących dozor, zdaią nam się bydź nieuchybnie potrzebne. Co o surowości w wychowaniu młodych słyszemy, lub czytamy o inszych, że to dobrze iest y tak bydź powinno, zgadzamy się na to, byle do nas ta się nie ściągała powinność. Podoba nam się dla inszych owa Poéty rada:

Niechay się wcześnie przyzwyczaia młody
Cierpieć ubóstwo, głod, y. niewygody. (1)

Nic nas nie allarmuie ow swego budzący Mistrz ucznia:

Wsta-

(1) Angustam amici pauperiem pati robustus acri militia puer condiscat. *Horatius.*

Wstaway, iuż poczyna świtać,
Uczyć się pisać y czytać. (m)

Buduiemy się y z Pithagory szkoły, gdzie, procz co należy do lekcyi, słowa przez lat kilka żadnemu nie godziło się wymowić: y z Stoikow, u ktorych stoiąc iak statuy wryte, bez naymnieyszego ruszenia, kilka godzin rano y w wieczor słuchać trzeba było uczących. Dziwuiemy się z tychże Stoikow Dyscypułowi iednemu, ktory po kilku lat wysłuchaney Filozofii wrociwszy się do domu, czyli w nauce postąpił, tak był probowany od Oyca, że na pierwszym przywitaniu, tęgim palcatem mocno mu plecy nawiedził y boki; á gdy dobry Syn z milczeniem, y niepospępnym czołem bez żadney swoiey winy tak ciężkie wycierpiał razy, Rodzic ucieszony wykrzyknął: widzę, żeś dobrze w Filozofii postąpił! Sabińskich surowości nie ganiemy Matek, ktore, ani na urodzenie zacne, ani na lat delikatność nie dbaiąc, gospodarską koło domu usługą, drewek noszeniem, y tym podobnemi zabawy, swoie exercytowały dzieci. Spartańskie ćwiczenia, ktore prożnowania momentu przez dzień cały nie dozwalały młodym, y ich zawsze w pocie czoła trzymały, zdaią nam się chwalebne. Aleć nie zasięgaiąc dawnieyszych, model Szkoły Rycerskiey przed kilką lat otwartey w Paryżu, dosyć nam się chwały godny, y pożyteczny

(k) Surge puer vigila, lege rubrum, perlege libros.

żyteczny zdaie, gdzie ſamych zacnie urodzonych do liczby piąciuſet Kawalerow, nayniżey od dziewiątego przyimuią roku, gdzie przez pieć, ſiedm, y więcey lat edukacyi, za cyrkumferencyą y bramę obſzernego Domu, w ktorym zamknięci ſą, krokiem iednym żadnemu nigdzie, y do Rodzicow ſamych wyniść ſię y razu iednego nie godzi; gdzie minuty prawie nie maſz, bez ſerca, rozumu, lub ciała ćwiczenia. Od piątey godziny z rana, aż do nocy, y zawſze pod Officyerow rządzących oczami: gdzie obiad na dwoch tylko doſyć wygodnych potrawach, a ieſzcze miernieyſza wieczerza. Gdzie iednemu w mobiliach y ſzatach nad drugiego nic więcey mieć ſię cale nie godzi, aż do ſzpinki, tabakierki, y ſztućca. Gdzie na każde nabożeńſtwa, nauki, exercycya ciała, za zwyczaynemi znakami, taka obſerwuie ſię punktualność, iż wſzyſcy razem, takim, iak w marſzu porządkiem, z wſzelkim milczeniem, cichością, y w chodzeniu modeſtyą idą. A przykładu nie maſz, żeby procz prawdziwey choroby, ieden od ktoreykolwiek lekcyi na minutę abſentować ſię ważył. Ale co uwagi, y większego podziwienia godnieyſza? gdzie młodzież wſzyſtko z taką czyni ochotą, iakby im wſzyſtkie do ſerca y rozumu należące nauki, uſtawiczną były y naymilſzą rozrywką. Gdzie religią tylko, y punktem honoru, wſzyſcy ſię rządzą. A zatym, im kto ieſt lepſzey natury,
tym

tym ſię daie wolniey y ſzczęśliwiey ſamemi perſwazyami prowadzić. Z iakiegoż zaś ta ochota w nich zrzodła pochodzi? ato, iż dobrze wſzyſcy poymuią, że dobra edukacya ieſt iedyną zabawą, iedynym końcem, iedynym tych kilku lat celem, nie kompanie u Rodzicow y Krewnych, nie obiady, nie wieczerze, gry, aſſamble, y bale, na ktore z edukacyi wyſzedłſzy, doſyć czaſu y lat przed ſobą maią; że ſkouwinkowani ſą, iż takowe dyſſypacye ſzkodzą, ſmak do nauk y regularności pſuią, y żadną miarą z poſtępkiem w naukach zgodzić ſię nie mogą; że naoſtatek wyperſwadowani ſą, choć młodzi tak iak y my ludzie, iż edukacya żadna bydź bez ſubjekcyi, ciężkości, y przykrości nie może; Ale, że, warte ieſt tego całe dalſze życie, aby ſobie ciężkośc, y gwałt iaki dobrowolny przez te lat kilka uczynić; że, te lat kilka w ſubjekcyi przepędzone miną, y doſyć, y nadto zoſtanie czaſu do zażycia wolności; że teraz uprawiać, orać y ſiać potrzeba, a potym owoc y pożytek zbierać, y nim ſię w długie lata cieſzyć; że cnoty y nauk z pracą w młodych latach nabywſzy, łatwo ieſt bardzo z edukacyi wyſzedłſzy, y poznać ludzi, y produkować ſię światu; że inaczey, na konwerſacyach, prożnych wizytach, krotofilach, y rozrywkach ſtrawione, y rozſypane w młodym wieku lata, na ten przyść muſzą koniec, ktory przepowiedział Poëta:

Lat

Lat ſwych w ſtarości doſyć nieopłacze,
Kto z młodu ſkacze. (n)

Jeżeli więc y my, na edukacyi młodych naygruntownieyſze, iakoż tak w ſamey rzeczy ieſt, zakładamy Oyczyzny dobro, toć temu wſzyſtkiemu, co o inſzych edukacyach ſłyſzemy, y co w inſzych chwalemy, ze wſzelką dobrowolnie y chętnie poddaymy ſię ochotą. Czyż iuż tedy w inſzych tylko rowiennikach naſzych takie eſtymuiemy ſentymenta? czy ie y my ſobie przywłaſzczamy za właſne? Chcieymy tylko temu mocno uwierzyć, tę za niewątpliwą przyiąć maxymę: że my młodzi nie ieſteśmy ni doſkonali, ni mądrzy; Że owſzem nazbyt daleko od doſkonałości ieſteśmy; Ze życia experyencyi nie mamy; Ze ta ieſt wieku naſzego kondycya, iż błądzić wiele koniecznie muſiemy; Ze paſſye, ſkłonności, y chęci naſze nadto w nas ſą płoche, nieumiarkowane, y żwawe, ktore poſkramiać y gromić w nas nieuchybnie potrzeba, bo bez wędzidła ſą zgubą w dalſzym wieku, ſumnienia, honoru, zdrowia, y życia; Ze prawdę mowi przynaymniey Piſmo, *Człowieka zmyſły ſkłonne ſą od młodości do złego.* (o) To wſzyſtko dobrze zważywſzy, nie podobna, abyśmy ſię przez rozum y przez naſz właſny interes, rezol-

(n) Triſte lugebit ſenium Juventus, læta quæ vixit. *Horatius.*

(o) Senſus enim & cogitatio humani cordis in malum prona ſunt ab adoleſcentia ſua. *Geneſ:* 8.

rezolwować nie mieli, poddać ſię, choćby y przykrym edukacyi powinnościom y regułom, áby, ile można naywięcey, pozbydź ſię nam przyrodzonych defektow y przywar, aby Oyczyznie, ile można, doſkonalſzych wyſtawić, y przyczynić z nas ludzi.

Reformowania, na iak naylepſzą, Rzeczypoſpolitey naſzey pragniemy? Idźmyż za Mędrców iednego radą, to ieſt, káżdy z nas niechay od ſiebie to reformowanie Rzeczypoſpolitey zacznie; które w młodym dobrze uda ſię zapewne wieku, w ſtarſzym go y niepodobna tentować: *ktorą albowiem drogą iść młody zaczął, tey y w zgrzybiałey nieodſtąpi ſtarości.* (p) A gdy wſzyſcy na cnotliwych y poććiwych ludzi od młodości formować ſię będziemy, y toż nasi przykładem naſzym po nas uczynią naſtępcy, odmieniona całey Rzeczypoſpolitey pokaże ſię poſtać: Kościoł w dobrych y przykładnych Paſterzow, Senat w wierności ku Panu y Oyczyznie, mądrości y roſtropności pełną radę, Sądy w ſprawiedliwſzych Sędziow, Woyſko w wſtrzemięźliwe y waleczne Rycerſtwo, Domy y Familie prywatne w cnotliwych Mężow, Rodzicow, Panow, Goſpodarzow, Przyiacioł, wſzędzie ſię y na zawſze rozkrzewią, zaplenią, y obfitować będą. Rzeczpoſpolita prawom ſwoim poſłuſznych, dobrych, y świętych obywatelow mieć będzie. Oyczyzna zatym z ta-

(p) Adoleſcens juxta viam ſuam cum ſenuerit, non recedet ab ea. *Prov:* 22.

kich obywatelów złożona, będzie rzetelnie ſzczęśliwą y błogosławioną Oyczyzną.

ZDANIE III.

ZE od zachowania Praw oyczyſtych ſzczęśliwy ſtan naſzego dependuie Pańſtwa, gdybym temu śmiał przeczyć, ſambym ſię za gorſzego y zuchwalſzego od Katylinow y Cetegow poczytał. Pamiętam y ia Aryſtotelesa zdanie, iż *Rzeczpoſpolitą te trzy w całości utrzymuią rzeczy: nienaruſzone praw zachowanie, roſtropność wielka na urzędzie będących, y posłuſzeńſtwo Obywatelow Magiſtratom powinne.* Dobrze to więc: niechay prawa y posłuſzeńſtwo onymże, będą pierwſzym y naymocnieyſzym ſzczęścia oyczyſtego gruntem: uſzczęśliwią nas wewnątrz Oyczyzny, ale zewnątrz, ale przeciw Sąſiedzkim, czyliż doſyć, by nayprzezornieyſze uſtawy naſze, ubeſpieczą y obronią nas potencyom? Do nas więc należy, ubeſpieczyć y obronić ſamychże praw naſzych, żeby ſię przy ich ſzczęśliwości utrzymac. Bo coż to za ſzczęście, o ktorym niepewni ieſteśmy, czyli ſię nim długo cieſzyć będziemy? y owſzém uſtawiczną o iego utratę boiaźń, prawdziwym bydź rozumiem nieſzczęściem. Gdyż niechay przy obſerwie konſtytucyi naſzych, nayregularniey y iak nayſwobodniey w zoſtawioney nam od Przodkow żyiemy wolności, ieżeli nie ieſteśmy beſpieczni, że nieprzyiacioł, czyli zazdrości, czyli chciwości, czy gwałtowi oprzemy ſię, cała

ta

ta świątość y mądrość opisow naszych, mocy ich ustąpićby musiała. Więc zdaie mi się, iż do doskonalszego ubespieczenia Państw naszych y ugruntowania w szczęściu Rzeczypospolitey, w znacznieyszey liczbie utrzymywanie Woyska, przy dobrych, potrzebne iest, prawach. Nie Lipsyusza tylko, ale ktokolwiek o rządzie dobrym Rzeczypospolitey, y myślił, y pisał, iest to doskonały sentyment, *że dwie rzeczy ubespieczaią Państwo: zgoda w domu, y dostateczne przeciw nieprzyiaciołom siły.*

Nie mowię ia tu, żeby przykładem Xerxesa, sta, y sta tysiączne na plac wyprowadzać woyska, *bo takie ciężarem raczey ziemi, niżli pomocą bywaią*, iako mowi Seneka, ani w porządku dobrym tak wielkiey woysk mnogości nie podobna utrzymać. Ale żeby proporcyonalne do obszerności Krolestwa, dla dania, w czasie potrzeby, odporu, licznieysze niż teraz utrzymować woysko, nic nad to bydź potrzebnieyszego nie sądzę. Czyż nieoczywista rzecz iest, że Sąsiedzi nasi, ktorzy według swoich naszemi dysponuią interessami, w inszeyby nas konsyderacyi mieli? Co my dziś znaczemy w Europie? co nawet y w Domu? Po inszych rzućmy okiem kraiach, iak każdy według swoiey sfery w należyte przysposabia się siły, iak się respektowanym czyni? Nie ponosi też więc od Sąsiedzkich potencyi krzywd, iakie my znosić, że więcey nie rzekę, cierpliwie musiemy.

Bo prożna, resentyment pokazać, gdzie sił nie masz potemu.

Wspomnieymy sobie na przeszłe Rewolucye, co nam tu obcego sprowadziło, ktoregośmy chlebem naszym tak długo żywili, żołnierza? ieżeli nie szczupłość naszego woyska. Musieliśmy y prawa nasze, y fortuny nasze, y co przy tym naydroższego mamy, na nieprzyiaciela dyskrecyą podać. Kto to pamięta y rozumem przenika, tak mniemam, że myśl sama y wspomnienie na takie nieraz narodu ochydy, przerażać go powinny. Przechodni potym gościeniec bez opowiedzi Rzeczypospolitey z naszego sobie uczynili Państwa! y nie dziw, bo żadnego nie czują oporu. Toż się nie dawnemi czasy, y Wenetom na rewolucye Włoskie nieprzygotowanym stało, że nie trzymaiąc w swoiey Lombardyi woyska, nie mogli się obcego z niey pozbyć żołnierza. Na Cesarskich mieysce, Hiszpańskie y Włoskich Xiążąt następowały Pułki. Lecz na następuiącą po śmierci Karola szostego między Domami Austryackim, y Borbońskim woynę, gdy licznym według proporcyi woyskiem swoie opatrzyli granice, więcey im po Weneckim Stanie nieproszeni nie przechodzili się goście.

Ale, do tych woysk obcych przechodow przyłączmy dezolacyą kraju, wymyślnych y nieznośnych wyciągania sposob kontrybucyi, milliony z fortun naszych zdarte? Włości y Domy nasze, nie nasze: Kościołow y Osob

im poświęconych świętokradzkie gwałty, przez edykty odpaſywanie od boku Szlacheckiego broni, wyplenione z poddanych poſſeſſye, zabrane ludzi niezliczonych iaſſyry, Prowincye y Powiaty Rzeczypoſpolitey w cudzych dotąd rękach? Pod czas Interregnow inwazye, wzgardę iawną niegdy woiennego y zwycięzkiego narodu, y tyſiączne tym podobne obelgi, y krzywdy! Coż tego wſzyſtkiego oczywiſtą przyczyną? tylko, nad to wſzyſtkim wiadoma ſił naſzych ſłabość.

Lecz, poſtronne Potencye mowiemy nie dadzą nam upaść? oſtatniaż to ieſt tak myśleć, y czynić? ſwoich nie mieć, a na cudzych wſpierać ſię y ufać ſiłach. To poſtronni nas bardziey, y naſzę Oyczyznę, niż my ſami kochamy? Czyż pewnie (iako z naſzych Patryotow ktoś rozſądnie mowi,) pomoc, ktorey my ſobie ſami dać nie chcemy, oni nam dadzą? oniż o nas z uſzczerbkiem ſwoim radzić będą? Możnaż ſię tego roſtropnie po Sąſiadach ſpodziewać, y po nich wyciągać? Czyliż w Paryżu, w Wiedniu, w Peterburgu, w Berlinie, w Konſtantynopolu, lepiey y ſzczerzey o nas radzić maią, niżli my o ſobie w Warſzawie? Upaść nam więc nie dadzą? to ieſt, może to bydź, że Polſkim zmocnić ſię berłem nie dozwolą iednemu, ale kray, gdyby wewnątrz od nierządu zniſzczał, cale ich to nie boli: y owſzem tym to dla nich lepiey. Nie w całości nas więc utrzymać, ale w oſtatnim niepo-

rządku

rządku y słabości nas trzymać, iest ich ieden, y własny interes. Y to zamieszanie, tę słabość, ten nieporządek, że utrzymuią u nas, ia o tym nie wątpię, co oni utrzymywaniem wolności y praw naszych zowią. Lecz kiedyby się im konjunktura czasu otworzyć mogła, żeby z nas profitowali wszyscy, na ten czas, waruy Boże, doznalibyśmy, czy nam upaść nie dadzą.

Uwierzmy raz temu, że wszystkie potencye nie nam, ale sobie dobrze życzą; swego interessu, y rozprzestrzenienia, nie naszego zachowania pilnuią; y nie mogą inaczey, bo to iest, co zowią *Ratio Statûs*. W własne tedy nayprzod funduymy się siły. Nie nadto: Niechby były dwiema tylemi, iak są, przyczynione częściami, nie mowię na zaczepianie kogo, bo oczywista rzecz iest, że tak mierna sił aukcya nikogo allarmować nie może, y Rzeczypospolitey ani maxyma ani nie iest interes, szukać rosprzestrzenienia granic, ale tylko na swego w potrzebie bespieczeństwo kraiu. Na ten czas łatwiey można sąsiedzkich spodziewać się posiłkow, pomocy, y obrony, kiedy my iey sobie samym ubliżyć nie chcemy.

Czyż na samych ufność pokładamy Traktatach? o ktore kogoś się pytał niedawny ow pułnocny Heros: coż to iest Traktat? czy to czworonogie, czyli skrzydlaste iest iakieś zwierzę? Taki teraz iest respekt y cena Traktatow! á tylko *in armis suprema Regum ratio*, na kto-

re

re nie z pieczęciami papierow, ale woyſka na woyſko potrzeba.

Na tych zaś proporcyonalną aukcyą, maiąż nam bydź ciężkie? nieznośne? niepodobne podatki? to na ciał,fortun,domow, krwi naſzey, praw y wolności właſną nie mamy obronę? á na kontrybucye za nieprzyiaciela ordynanſami, na żywienie y odzież kilkudzieſiąt tyſięcy woyſk cudzoziemſkich mieć koniecznie muſiemy? *Unde habeas, nemo quærit, ſed oportet habere. Arma tenenti omnia dat, qui juſta negat.* Lepieyże wſzyſtko dać ſobie wydrzeć, y z honoru oraz, y ze ſławy bydź złupionemi narodu, niżeli na powſzechną tego wſzyſtkiego defenſyą, coś dobrowolnie, y ſprawiedliwie ze ſwoiey udzielić fortuny?

A do tego, komuż to daiemy? czyż przez przyczynienie woyſka, y Szlacheckiey naſzey niedopomożemy kondycyi? Więcey woyſka, więcey mieyſca w woyſku dla ſamey krwi naſzey będzie. Przyſtoynieyſzą ludziom Szlacheckiego Stanu opatrzemy ſłużbę, gdzie w w kawalerſkich ćwiczyć ſię ſztukach będą mieli ſpoſobność. Wydźwigniemy wielu z nędznego, y im nieprzyſtoynego ſtanu, gdzie dla niedoſtatku zapominać muſzą, czym ſą, y drogi Szlachectwa kleynot, ktorego Anteceſſorowie z pracą dla nich nabyli, przez podłe, u rownych ſłużąc, zarzucaią uſługi. Podatek tedy większy na większe woyſko? lecz pytam ſię komuż ztąd pryncypalny pożytek? komu-

bysmy

byśmy to płacili? sobie samym, Synom, Brać, y Krewnym naszym. Jednoby to było, iak z iedney do drugiey szkatuły cząstkę naszych przenieść dochodow.

Y do prywatnego więc, y do publicznego szczęścia, do nas y fortun naszych, praw y pokoiu utrzymania, do sławy ocalenia narodu, do ubespieczenia Oyczyzny, wolności, y swobod naszych, nic ia więcey potrzebnego nie widzę, nad ustanowienie w dobrym y proporcyonalnym stanie sił Rzeczypospolitey. Wszystkie insze W. M. W. Mć Panow zdania, nie wątpię, że dążą do dobra Oyczyzny, ale y tego nikt mi, mniemam, nie sprzeczy, że do ubespieczenia tych wszystkich dobr y ozdob Oyczystych, arcypotrzebna iest domowey gotowość obrony.

ZDANIE IV.

JEżeli, iakom słyszał dopiero, na licznieyszych, według proporcyi kraiu, siłach bespieczeństwo y szczęście Państwa całego zawisło, iakże ta, przy takiey dochodow publicznych szczupłości, tak potrzebna Oyczyznie naszey ma bydź ustanowiona obrona? iak tysiączne insze, á wszystkie wielkie Rzeczypospolitey opatrzone potrzeby? Pierwsze tedy niż o woyska, o Skarbie aukcyi bydźby u nas powinno staranie.

Czymże to zaś naylepiey, y naygruntowniey wszystkich Państw bogatych iest wsparta fortu-

ta?

na? z ktorego to źrzodła w naywiększe obfituią intraty? tylko z utrzymywania handlow, y manufaktur w kraiu do życia potrzebnych.

Te zaś są naypierwsze, co się handlow tycze, wszystkich Państw dobrze mieć się chcących, y dobrze rządzących się *principia*: naprzod aby tego, w co kray obfituie, iak naywięcey za granice wywozić, y z tego wszystkiego czynić sobie iak naywiększy pożytek: powtore, aby zagranicznych iak naymniey potrzebować y wywozić towarow, ponieważ bez wszystkich narodowi żadnemu nie podobna się obeść.

Zeby więc było co za granicą przedawać, w Państwie wprzod, we wszystkim ekonomia, á naypierwey cel publiczney ekonomii w Krolestwie naszym Agrykultura, kwitnąć iak naylepiey powinna. Ekonomia zaś, y agrykultura nadewszystko od ludzi dostatku zawisła. Im więcey w narodzie iest ludu, tym pracy y industryi więcey, tym więcey z nich kraiowi korzyści: *Ubi populus, ibi obolus.* O zaplemienie tedy kraiu, uchowanie y utrzymanie ludu, naypierwsza bydź piecza rządzących powinna.

Do zamnożenia zaś ludu, ktoreż rozumiemy są śrzodki potrzebne? Ominąwszy wynalazki nieskuteczne y prożne, moim zdaniem do tego końca naypotrzebnieysze są: dostatek żywności dla ludzi, y z niemi obchodzenie się dobre.

Na żywność, czyż nie iest dosyć nasz kray

obszer-

obszerny y żyzny ? czy w tey mierze wielom kraiom Europeyskim ustąpi ? bez wątpienia tedy, że y na daleko większą, iak teraz iest, Obywatelow mnogość doskonale wystarczy. Ledwieć to nie połowa ieszcze w całey Państwa cyrkumferencyi u nas kraju pustuie, ktory pod porządnieyszym y starańszym, pewnie nie pustowałby rządem.

Ale bez dobrego y ludzkiego traktowania ludzi, pewnie się nigdzie nieotrzymaią ludzie. Y tać to iest w kraiu naszym pryncypalna pustoty przyczyna, że z grubych ieszcze podobno Pogańskich zwyczaiow y wiekow, tak nieznośnym poddanych naszych obciążyliśmy niewoli iarzmem, iakiey nigdzie indziey w Chrześciaństwie nie było y niemasz. Prawdę samę Arystoteles mowi: *Jeżeli zwierzętom, daleko bardziey ludziom przyrodzona iest wolność.* (q) A czyż to więc zgadza się z ludzkością, aby z tylu tysięcy, każdy partykularny Dziedzic, był Panem życia ludzkiego y śmierci ? y całey poddanego swego absolutem chudoby ? aby poddany nic swego właснego, pewnego nic nie miał ? aby mu wszystko odebrać y z niego na daniny wycisnąć Panu wolno było ? aby mu do pracy koło swoiey, dziatek y domu żywności, wszystkie prawie, albo większą część dni w tygodniu y w roku, zabierać ? aby mieysca y Pana, by w naywiększym uciemiężeniu

(q) Si animalibus, quantò magis homini, inditus est libertatis amor. *Aristoteles.*

żeniu y nieſzczęściu nie godziło mu ſię odmienić? aby w tey mierze, iak bydlę, tak człowiek był iedney kondycyi? Widziemy ztąd oczywiſty ſkutek, y takiego ſię naſzych zaniedbania poddanych, że ich Pan z ſwego żywić muſi ſzpiklerza, y takiey nieludności po włościach, że w porownaniu inſzych ſwobodnieyſzych na poddaństwo kraiow, dzieſiątey części my ludu nie mamy. Jeden tego wprawdzie Pan żaden prywatny, zdaie ſię, że bez dobr ſwoich ruiny, w ſzczegulności u ſiebie uczynić nie może, lubo y o tym wiele ieſzcze byłoby tu mowić: ale Rzeczpoſpolita cała, y mogłaby, y czyliby nie uczyniła ſprawiedliwie y mądrze, żeby generalnie od tak grubego y nieludzkiego poddaństwa oſwobodzić oracza, y przyſtoyną wſzyſtkich wſzędzie darować wolnością? Żadenby na tym nie ſzkodował prywatny, gdyż y ta ſama wolność, y dobra ſwoiego beſpieczeńſtwo y właſność, goſpodarza wſzędzieby trzymały, a za wolną mieyſca odmianą, byłaby to rzecz zobopolna wſzędzie, y nikomu na nowych, chyba tyrannowi iakiemu, nieſchodziłoby przychodniach. Jakoż na tey chłopa wolności, ſprzedania y przenieſienia ſię, gdzie mu ſię podoba, y w niektorych iuż Woiewodztwach naſzych, y w poſtronnych nikt nie ſzkoduie kraiach, bo to ieſt *fluxus & refluxus*: a goſpodarz dobry y zrządny, nigdy ſię ſwoiey właſności y oyczyzny nie puści.

Żeby tudzież ſprawiedliwość y nayliżſzemu

od

od wyższego sądu administrowana była, coż w tym nie iest ludzkiey cale przystoynego kondycyi? chyba u tych, ktorym niegodziwa rowney natury y plemienia, tak oczy zaćmiła wzgarda, że uznać nie chcą, że z tychże samych żywiołow są niewolnicze, z ktorych y nasze ciała: *esse clementa eadem servorum & corpora nostra*, y że Bog z iedney wszystkich ziemi ulepił.

Ta więc ludziom przywrocona wolność y zachowana sprawiedliwość, nie małoby nam przymnożyła pracowitego ludu: częścią że każdy, im swobodnieyszy, tym o dom swoy starańszy gospodarz, wystarczyłby lepiey do wychowania dzieci y familii, ktore teraz w ostatnim niewolniczym ubostwie, dla nędznego pokarmu lub głodu, dla nagości y zimna, y dla ciężkich śmierć niewczesna przeplenia niewygod; częścią że y z obcych Prowincyi wieleby się do nas ludu ochotnie ciągneło, ktorzy tym się tylko odrażaią wiadomym w Europie pogłosem, *Polonia infernus rusticorum. Polska piekło dla chłopow.* Poddany tedy dbałby tyle o swoię własność, ile teraz nic nie dba, bo pewny iest, że iako teraz Pan go traktuie za niewolnika y bydlę, tak choć nic nie ma, Pan go musi dożywić, iak niewolnika y bydlę. Zebyśmy więc przecięż ludzkiey natury godnieyszą w tey mierze wprowadzili policyą, obaczylibyśmy, iak kray mnostwo zapleniłoby ludu, co oczywiście w naszych Prusiech, y tego szczęśli-

we

we początki w Wielkopolſkich Woiewodztwach, gdzie niegdzie widziemy. Poki zaś przyrodzenie ludzkie wolnością od ſwego udarowane Stworcy do tak niewolniczego będzie u nas przymuſzone y nielitościwie przyciśnione ſtanu, nie dziwuymy ſię, że y mało mamy, y złego poddańſtwa: bo ſama niewola tę ma wrodzoną przywarę, że iako niekontentem zawſze, tak złym y dzikim zwykła czynić człowieka: nie dziwuymy ſię y nieplenności ludu, nie mogącego ſię w takiey krzewić niewoli: nie dziwuymy ſię, y tey z włości naſzych z cudzoziemſkiemi ſkomparowanych niezmierney rocznych dochodów rożności, że gdzie łan ieden u nas gruntu, ſto drugie y trzecie złotych, tam takiegoż y cale nie lepſzego łan gruntu kilkanaście tyſięcy przynoſi; którey rożnicy ta ieſt iedna przyczyna, mnogość, dowcip, y praca ludu. Inaczey więc, ani żaden kray, ani naſz wyniść z ubóſtwa nie może, bo ludu do kraiu proporcyi mnóſtwo, ieſt naypierwſze każdego Kroleſtwa bogactwo. Tey maxymy żaden lepiey z naſzych nierozumiał Krolów, iak naſz Wielki Kazimierz, nie ze zwycięſtw, (lubo y zwycięſtwo nie iedno otrzymał,) ale z tego nazwany Wielki, że kilkąkroć ſto tyſięcy ludu ſprowadzonego z zagranicę, naſze zaplemił Króleſtwo, wſie, miaſta oſadził, y był Oycem y protektorem ludu.

Zaludniwſzy kray, tedy na ten czas dopiero pewny grunt, oyczyſtemu założemy handlowi,

wi, kiedy ziemia ta w dzieśięcioro y więcey fruktyfikować nam będzie, y wewnątrz na zobopólne potrzeby, to iest na domową konsumpcyą. y zewnątrz na zagraniczne kommercya.

Handel bowiem nasz pryncypalny w Koronie, iest zboże, a w Litwie pieńka, insze zaś, iako są, sól, bydła, konie, skóry, wełny, łoie, woski, drzewa y leśne towary, pomocą raczey, niż gruntem naszego są handlu. Ale z iakim to kraiu dzieie się uszczerbkiem, po zniesionym przez nierząd nasz Kaźmierskim Porcie, że zarobek nasz cały, od fantazyi y dyskrecyi Gdańskiego dependuie Magistratu y Kupca ? Gdyby temu poradziła, iakby mogła poradzić, Rzeczpospolita, inakszym Szlachecki stan cieszyłby się ze swego towaru pożytkiem. Bo czyliżby Port nie mogł bydź ustanowiony naprzykład w Warszawie ? gdzieby Polscy Kupcy, (y iak ich zowią antreprenorowie, *Institores*, o ktorych czy z Cudzoziemców, czy ze swoich niebyłoby trudno,) wszystkie zboża płacili. Czy nie iawna rzecz iest, że dalszey unikaiąc defluitacyi expens, y one potrąciwszy, każdyby tu wolał sprzedać taniey, niż w Gdańsku, y tu się w potrzebne sobie sukien, materyi, bławatow, korzeni, win zamorskich, za taxą wszystkiego Seymową, prowidować kupna ? z prawdziwym kraiu Polskiego pożytkiem, boby w poł Polski pieniądze zostały. A dopiero Kupiec zakupione tu zboża, prowadziłby do Gdańska. Y tak śrzodek y serce

handlów Rzeczypospolitey, zrobiłaby się Warszawa. Co, iako we wszystkich kraiach, nayguntownieyszym y nayobfitszym byłoby bogactw oyczystych na cały kray zrzodłem. Prowincye nawet nasze, ktore Portow nie maią, á więcey obfituią nad insze w krescencye, alboby ie łatwiey do Warszawy sprowadzali zimami, albo y do dalszych byle z Wisłą kommunikuiących portow, wiedząc, że daley nad Warszawę trudzić się y expensować nie maią. Jednym słowem, odmieniłoby to postać całego kraiu, y wszelkim niezmierne poruszenie y wigor dałoby handlom.

Do ktorych utrzymania, należy, aby kommercya prowadzącym, iak naymocnieyszą dały Prawa protekcyą: aby zniosły cale po lądach y drogach partykularnych wymysły oppressyi: aby Kupiec, ieżli iest obowiązany komu, swemu tylko Panu y Rzeczypospolitey, więcey nikomu, chyba za to, co bierze od kogo, zapłacił. Aby Zydow do praw dawnych cofnąć, y zakazane prawami, cale im handle odebrać, á Chrześcianom przywrocić: aby cudzoziemscy Kupcy, obwarowawszy iak należy panuiącey Katolickiey religiy Prawa y władzą, uciążenia, kłotni, wexy, y prześladowania od nikogo nie mieli: aby Kupcy pod protekcyą naywyższego rządu, sobie praktykowane wszędzie robili kompanie, y wspolną radą y pomocą prowadzili gospodarstwo kupieckie.

Co

Co wszystko y tym podobne ustawy, nietylko do handlow oyczyste towary za granice wywożących, ale rownie do sprowadzaiących w kray cudzoziemskie towary, należą.

Widziemy w tych iedne do życia potrzebne, do wygody drugie, insze tylko do okazałości y zbytku. Gwoli tych ostatnich towarow: żadnego nie masz dobrze rządzącego się Kraiu, żeby w nim nie było zakazanych niektorych, albo mocnieyszemi nad insze podatkami zatrudnionych towarow, ktore wielkie wyciągać pieniądze, y bez potrzeby kray zwykły ruynować. Naprzykład u nas w Polszcze y w Litwie obrachował ktoś pilnie, że za same żołte y czerwone boty, koło milliona Talerow co rok za granice wychodzi, a tyleż lub więcey za wina do Węgier: setnych nie wspominaiąc inszych. Takiemu uszczerbkowi kraiu powinno remedyować Prawo: na co by się zdało, albo cale wysoko podnieść cło Rzeczypospolitey, albo to za kontrabant niegodziwy zakazać. Możeż zaś, (źe tak mowić niech mi się godzi) gorsza y mniey rozsądna bydź ekonomia publiczna, że my naprzykład wełny nasze, lny nasze, skory, łoie, y wolki nasze, od obcych odkupuiemy Kupcow, mogąc to wszystko u nas, na własną potrzebę y konsumpcyą, z kraiu pożytkiem wyrobić, y nie tak drogo, gdyby nie robotę, to' samo tego wszystkiego sprowadzenie opłacać? ieszcze iak teraz ten wszczął się zbytek, aż do rzeźby z drzewa, na ca-

łe

łe pokoie y ozdobę pałacow? także my to żadney mieć nie możemy industryi, aż do wyprawienia skory, aż do dobrey ulania świecy? aż do zrobienia okiennicy, y tałow? żeby to y tysiączne tym podobne rzeczy z zagranicy takim kosztem sprowadzać?

Manufaktury tedy kraiowe, są niezmierną w całym kraiu pieniędzy ochroną. Tych w prawdzie żadne Seymowe nie nakaże Prawo, ale te iuż bardziey należą do Panow y maiętnych woli, gustu, y przemysłu ludzi, z ktorych przykładu, z czasem Nacya cała, takie z nich widząc pożytki, gustby do nich powoley generalny zabrała: iako za świeżey pamięci, od niektorych iuż Panow, z tych, ktore u siebie zaczęli, manufaktur się cieszemy. Zeby ci maiętnieysi Panowie, ktorzy na zbytki y na ladaco, nierozsądnie y płocho tak znaczne obracaią intraty, część ich rostropniey, na wprowadzenie do swych miasteczek y włości, robot rożnych y rzemieślnika łożyli, coby sobie za wygodę, coby za usługę całemu uczynili kraiowi? Tak pasy, boty, obrusy, serwety, płocienne y z wełny obicia, wprowadzone po trosze, tak lny Zmudzkie y według Zmudzkich sprawione, mniemam, że za czasem Holenderskim y Szląskim niezazdrościłyby płotnom. Tak wełna Wielko-Polska, doszłaby u nas tey, ktorey u Holendrow dochodzi perfekcyi. Tak strzelba, y broń wszelka, mundury, y wszystkie Regimentowe y Polskich Chorą-

gwi potrzeby, tak barwy, galony, y passamony, na Dwory, wszystko to w Polszczeby się znalazło.

A ieżeli, nie tylko z sprowadzonych iedwabiow, w Moskwie swoie robią materye y chustki, cale nieustępuiące Włoskim, ale też y morwowym drzewem kray zasadzaią tak od naszego zimnieyszy: dopieroż to gospodarstwo w Polszczeby się udało, gdyby zamiast drogich bagateli, na to raczey nie żałowali możnieysi. Gliny delikatney na stołowe potrzeby y ozdoby, nie podobna, żeby w Polszcze nie znalazł, gdyby kto przynaymniey na ordynaryine potrzeby w tym zaczął co guście.

Wszakże szkła rownaiące się Praskim niezbyt dawno zaczęte? iako y dosyć piękne zwierciadła, y, ile w Warszawie, karety? Wszystkoby w Polszcze, y doskonale zrobiono, byle tu raczey sprawiedliwie zapłacić, niż u obcych przepłacać. Do tych, y setnych manufaktur publiczne Prawo tymby mogło dopomodz, y wszczynaiące się manufaktury wspierać, aby na Cudzoziemskich wwożenie, nie razem, lecz powoley y stopniami, co raz większe ceny podnosić, cła większe, y większe zakładać trudności, á potym y wyraźnemi bronić ich zakazy. Z strony wina, z tey okazyi to tylko tu dodam, że kiedy tak bogate y delikatne nacye, Włochy, Francya, Hiszpania, wina tegoroczne przyszłego zaraz piią y konsumuią roku, dopieroż dwuletnie: to więc pewna rzecz iest,

że

że y u nas nie w iedney Prowincyi, takie mogą rodzić się wina, ktore do konserwacyi niedobreby były, ale przez rok, dopieroż drugi wyklarygowane dobrze, wyśmienite byłyby na stołowe potrzeby; iako tego u niektorych w Wielkiey Polszcze Possessorow po kilkadziesiąt beczek na rok swego wina maiących mamy dosyć oczywistą probę. Coby to więc była za ochrona, y win Węgierskich, y kraiu expensy?

Temi, y tym podobnemi tysiącznemi industryami, my sami, swego czasu, dobra, kiedy Bog da, nasze polepszać, intraty z nich szukać, kray zdobić y bogacić możemy. Manufaktur wprowadzenie naprzod od prywatnych zawisło. Blisko w Radomskim Przysucha, za pięćdziesiąt tysięcy dziedzictwo kupione, w ktorym, przez sprowadzenie Rzemieślnikow, Fabryk, y rzemiosł rożnych, z niemałym prawda mozołem y kosztem utrzymane, bo *Dii laboribus omnia vendunt*, koło pięciudziesiąt tysięcy roczney intraty, Dziedzic skrzętny y gospodarny zostawił. Tym sposobem miasteczko, Końskie nazwane, ktore nie dawno dziesięć tysięcy, dziś sto tysięcy przezornemu czyni Panu. Imby więcey takich partykularnych było, tymby całe porządnieysze y bogatsze stało się Krolestwo.

Aleć ieszcze, co do uniwersalney iego ekonomiy naybardziey należy, iest opatrzenie Monety, bez ktorey niepodobna, iednym słowem, rzecz iest, z publicznego wydobyć się ubostwa.

Niech kto chce, iako chce, ſądzi, iako żaden kray tak y naſz, bez ſwoiey nie obeydzie ſię mennicy, ktorą znioſł u nas nierząd. Ale zkądże złoto do mennicy, y śrebro? á zkądże go biorą Włochy, Francya, Hollandya, Ruś? y wſzyſtkie inſze Państwa y Rzeczypoſpolite? ktore żadnych min złota ſwego áni śrebra nie maią, uſtawicznie iednak złoto y śrebro ſwe biią, y w tym niezmierny znayduią pożytek. To ieſt, czyli nadpſowane, czyli ſtare złoto y śrebro, cokolwiek dokupuiąc nowego, przebiiaią uſtawnie, abſolutnemi, lub ſtałego, lub nieważnego złota y śrebra kurs edyktami broniąc, na wagę go płacąc, y do ſwoich ściągaiąc mennic. Inſzym ſpoſobem y my nigdy ſkutecznie nie poprawiemy monety y złota. Miarkuią ſię tudzież z kurſu w zagranicznych Państwach, czy monety czy złota, iaka w nich cena y waga, y tak ſwoię materyą y akkommoduią wagę, áby cudzoziemcy ſtępel ich bez ſwoiey przyimowali ſtraty, ale na nim nie mieli zarobku; bo łatwo lepſzą nad ſwoię wyławiaią monetę, á gorſzey też nie przyimą. Dla tego to tak częſte odmienianie, y przelewanie pieniędzy. W złocie wagę y cenę dla kommunikacyi z poſtronnemi obſerwować potrzeba: w śrebrze zaś, ile dobrym, aby go iak naywięcey zoſtało w kraiu na właſną potrzebę, wyżſza niż warto cena zwykła ſię ſtanowić. Gdybyśmy więc do tych czas naſzę mieli mennicę, nigdyby do tego dobrey śrebrney mone-

ty

ty ogołocenia nie przyszła Rzeczpospolita, w iakim się teraz przez wyłowienie od sąsiadow, tynfow y dawnych talerow, znayduie: y nigdy z tego nie wynidziemy nieszczęścia, poki własnзy mieć nie będziemy mennicy. Ktorą klęskę, ieżeli kiedy, to teraz y w śrebrney, y w miedzianey monecie Rzeczpospolita czuie, y cięższą czuć, co raz daley, będzie.

Co się zaś oberzniętych czerwonych złotych tycze: sprawiedliwiey y pilniey naprzod, niż dotąd, Trybunały w toby weyrzeć powinny, y dać surowe przykłady na te złodzieystwa y świętokradzctwa publiczne: á potym inszego nie masz na to sposobu, iako czyli prawem, czyli prejudykatami Trybunałow y sądow, dopłacenie essow ustanowić, y wszędzie doprowadzić do skutku: toć y ci ktorzy na tę obrzynania ważyli się sromotę, więcey na nię ważyć się nie mogą, kiedy y od siebie oberzniętych czerwonych złotych wszyscy w całym kraiu essy będą musieli dopłacać, a tak żadney z obrzynania nie będą mieli korzyści. W takowych zaś dopłaceniach essow ogolna w prawdzie dzieie się wszystkim, ále partykularnie nikomu nie dzieie się krzywda, gdyż każdy, iak innemu dopłaca, tak y iemu essy wszyscy są obligowani dopłacać. Mennica zaś powinna odbierać w wadze, iakiey są, czerwone złote, płacić y przebiiać na lepsze, z niemałym za stępel w kraju zostaiącym profitem.

Olkuskich otworzenie y reparacya gor, niezmier-

zmiernąby mennicy, á przez nię kraiowi, przynioſſa pomoc. Na ktorą imprezę obcych, waruy Boże, ſzukać Xiążąt Udzielnych nie trzeba, boby ſię ten Skarb, nigdy więcey z ich nie wydobył opieki y ręki: ále, ſwoich możnieyſzych Kupcow, czy maiętnieyſzych Panow, mogłaby pewnym kontraktem pociągnąć Rzeczpoſpolita, aby ten koſzt bez ſwey ſzkody ponieśli, y owſzem z znacznym ich y oczywiſtym profitem, á z wielkim Oyczyzny dobrem, żeby na iey mennicę nie mało przybywało materyi. Chociażby zaś wſzyſtek ſzedł poty na kontrahentow pożytek, pokiby ſwoiey nie odebrali expenſy, to ta zawſze dla Rzeczypoſpolitey byłaby korzyść, żeby w kraiu dobrey śrebrney przybywało monety.

Temi tedy ſpoſobami, agrykulturą, manufakturami, handlem, y o dobrą ſtaraniem ſię monetę, doſtatki Rzeczypoſpolitey wzmocniwſzy, y że tak rzekę, opatrzywſzy funduſz, ná ten czas ſama przez ſię wynıknie aukcya ſkarbow y dochodow publicznych: na ten czas, czy na opatrzenie ſił y obrony Rzeczypoſpolitey, czy na iey ſetne inne potrzeby, łatwo będzie, czy łanowe, czy z dymow podatki, czy inſze ſtanowić. Łatwo będzie Szlacheckiemu Stanowi generalnego cła wodnego y ziemnego Oyczyznie na woyſko uſtąpić: łatwo iey Czopowe y Szelężne oddać, część tego dochodu na Woiewodztw właſne zoſtawiwſzy potrzeby: łatwo na młynowe, ná monopolia godzi-

godziwe, y tym podobne przyczynienia publicznego ſkarbu zezwolić ſpoſoby. Łatwo za plus-offerencyą ſkarb na ten czas poydzie łatwe ſprawiedliwe Kwarty, łatwa od honorow, Starostw, Urzędow, y Orderow zapłata. Wſzyſtko iednym ſłowem łatwiey poydzie na ten czas, kiedy Ekonomia publiczna, przerzeczonemi ſpoſoby, kray wprzody zbogaci, y do obfitości przywiedzie. Co żeby do ſkutku przyſzło, iak niegdyś Horacyuſz Rzymſkiey, my naſzey życzmy Oyczyznie:

Dij, probos mores docili juventæ,
Dij, ſenectuti placidæ quietem,
Romulæ Genti, date remque prolemque
Et decus omne! (*)

ZDANIE V.

JEżeli tak, publiczna Rzeczypoſpolitey Ekonomia, iakom ſłyſzał dopiero, powinna uſzczęśliwić Oyczyznę, nic przeciw rozſądkowi nie powiem, kiedy według mego zdania, nie małe y owſzem wielkie Kroleſtwa ſzczęście, na dobrey domowey każdego obywatela założę Ekonomii. Boć gdy to prawda ieſt, że *quidquid Patriæ eſt, noſtrum eſt, imo nos ipſi Patria ſumus*, cokolwiek ma Oyczyzna naſza, naſze ieſt, y my ſami, czyli każdy z oſobna, czyli razem zebrani, Oyczyzną będąc, toć, im ſię każdy z nas rządzić w domu y mieć lepiey będzie, tym lepiey cała mieć ſię będzie Oyczyzna;

(*) *Horatius Carm: Sæcul: v. 45.*

czyzna; Gdzie więc, więcey obywatelow bogatych, tam kray y skarb publiczny bogatszy. Nasze dobre mienie, iest dobre mienie Rzeczypospolitey. Czego iako oczywistey prawdy, exagerować nie trzeba: mowmy raczey, ná czym osobliwie ta dobra prywatna zależła Ekonomia.

Ja ią ogolnie na dwoch rzeczach pokładam, ná dobrym gospodarstwie w domu, y na zachowaniu mierności w życiu y we wszelkich expensach.

Coż to zaś iest dobre gospodarstwo w domu? to trudno krotkiemi okryśleć słowami, czego iak mowią, przez całe trzeba uczyć się życie, ná co y długoletnia nie dosyć experyencya. Nie wchodząc iednak, w szczegulności tu żadne, ktorych samo doświadczenie długie gospodarzow naucza: nam dosyć niech będzie na tym, ábyśmy usiłowali poznawać gospodarstwa domowego szacunek, do niego tudzież należące przestrogi, y ábyśmy od naszych lat zaraz gust do agrykultury brali. Wierzmy więc u Cycerona Katonowi, przekładaiącemu agrykulturę nad ukontentowania wszystkie, y godną wolnych ludzi tę sądzącemu zabawę: (r) a Arystoteles coś ieszcze więcey zda się przydawać, kiedy *oracza koło roli pracę nad rząd przekłada*

(r) Omnium rerum nihil est Agricultura melius, nihil uberius, nihil dulcius, nihil homine libero dignius. *Cicero*

kłada Państwa. (s) Y tę tego daie przyczynę, bo gdy mu ziemia to wszystko przynosi, co mu potrzebnego iest do wygody y spokoynego życia, poznawszy więc rzeczy ludzkich próżność, krotkość życia, mozoły, y niepokoy ambicyi, woli w spokoyności swoiey zażywać substancyi, niżeli nad ludźmi niesfornemi panować. Ale nic więcey y Arystoteles, nad wzmienionego iuż nie powiedział Katona, kiedy ten oraczow życie naybłogosławieńszym zowie. (t) Lecz dmiaby nie stało na wyrażenie wychwalaiących, gospodarskiego koło roli życia sentymentow. Niech wszystkie samego Autora natury postanowieniu ustąpią, ktory chcąc mieć szczęśliwego człowieka, ná to go ustanowił w Raju, áby go strzegł y w nim pracował. (u) Ta iest więc naycelnieysza, náywłaśnieysza y náymilsza człowiekowi zabawa! ktorą przy całych Krolewskich pompach y delicyach, y ow wielki y mądry Monarcha Perski Cyrus, sprawiedliwie się zaszczycał, swą ręką założony, zaszczepiony y wypielęgnowany Lizandrowi pokazuiąc swoy sad. (w)

To,

(s) Agricolæ delectabilius est laborare, quàm principari. *Aristoteles.*

(t) Nescio an agricolæ vitâ, ulla possit esse beatior. *Aristoteles.*

(u) Ut operaretur, & custodiret illum. *Gen: 2.*

(w) Atqui ego sum ista dimensus, mei sunt ordines, mea descriptio, mea manu satæ sunt. *Cicero in Caton.*

To, co do roskoszy, y chwalebney zabawy w takowym rodzaiu życia: dopieroż co do pożytku należy? Náypewnieysze są zawsze z ziemi dobrze sprawowaney dochody. Raz miną, drugi raz nadgrodzą się sowicie. Gospodarstwo koło ziemi pilne, w náypryncypalnieyszey uspokaia człowieka troskliwości o życia potrzeby: bo kto dobrze gospodaruie w domu, ná potrzebnych rzeczach schodzić mu nie będzie, á pracowitą industryą y nad potrzebę mieć będzie. A coż więc człowiekowi pierwszego, iako z prac rąk swoich mieć wszystko co potrzeba do życia y sustentowania familii? y ten ci to iest zysk dobrych gospodarzow naypierwszy. Aleć ziemi zażywaiąc dobrze, wystarczy z niey powoley, nie na gębę y odzienie tylko, lecz y na wygodę, y ná okazałość potym według każdego kondycyi.

Jako náprzeciw, gospodarstwa zaniedbywaiącemu pilnego, nie na wygodę tylko, ále y na same braknąć musi potrzeby. Zły gospodarz zawsze w niedostatku y nędzy, y dłużny żyć musi, choćby y naywiększych, ktore mu zostawili Rodzice, był Panem possessyi. Wszak to oczywiście widziemy, że za gospodarnego Oyca, dobra y włości we wszystko obfituią y kwitną, za niedbałego następcy, też same w rok, czy w lat kilka maiętności upadaią y z gruntu niszczeią, mury y budynki się walą, zarastaią y leśnieią grunta, dobra obciążaią się długami, rozsypuie się poddaństwo, náo-

stątek

ſtatek wyniść muſzą y z dziedzictw dziedzice.

Nie ieſtże to tedy rzecz dlá nas iſtotna, do dobrego goſpodarowania chęć z młodu zabierać? wypytywać ſię y obſerwować, ná czym goſpodarſtwo zależy, uważać goſpodarzow dobrze ſię rządzących poſtępki, zabiegi, pilność, y ich koło dobr induſtrye: uczyć ſię y zrozumiewać od ſtarſzych, co to zachowuie, co dobra polepſza, co do doſkonałego przyprowadza ie ſtanu. Jam tę piękną ſłyſzał maxymę, że te trzy generalnie rzeczy do poſtanowienia w dobrym ſtanie poſſeſſyi, náypotrzebnieyſze ſą, nie żałować pracy, nie żałować expenſy, ále ludzi żałować.

Nie żałować ſwey pracy: oſtatnia to bowiem ieſt, ná ſamych ſpuścić ſię ludzi, Pańſkim okiem wſzyſtkiego nie rozrządzić y doyrzeć, pilnuiących nie dopilnować, w rachunki punktualnie nie wchodzić, we wſzyſtkim na inſzych ſię ſpuſzczać. Bo ktoż to nam ma lepiey życzyć, iak my ſobie ſami? kto dba ſzczerze o takiego Pana, ktory ſam o ſiebie nie dba? Chceſz ludzi ná łaſę ſłużących, mieć pracowitych y pilnych, kiedyś ſam w dozorze nie pilny y w rozporządzeniu niedbały? Nie do lemięſza, nie do radła y brony twoie uformowane ramiona, y nie ta ieſt twoia praca: ále rząd roſtropny, poznanie doſkonałe dobr ſwoich, rada y induſtrya, zkąd profit bydź może, wczeſne dyſpozycye, luſtracya y obieżdżanie ſwych włości, examinowanie

wſzy-

wszystkiego, ustawiczny dozieraiących dozor, to iest własne gospodarstwo y praca Pána. Przeto dawna to Sokratesa przestroga, *że Pan każdy dozorem swoim pilność sług poprzedzać powinien* (x) Darmo się y ci co są wielkich Possessorowie włości, od tych niech nie excypuią fatyg. Folgę im wprawdzie czynią, ná to ich ludzie płaceni: ále ta folga ieżeli ustawicznym prożnowaniem iest, ieżeli do pilnego y częstego w domową ekonomią wglądania, należytego sobie czasu nie daią, ieżeli ludzie, Kommissarze, Superintendenci, Pána nád sobą nie czuią, wielki tam nieporządek, oppressye, niewierność y kradzieży bydź muszą, y Pan ná tym niezmiernie szkoduie, czego ustawicznym doświadczenie iest świadkiem. Trzeba więc samemu náprzod koło siebie chodzić, kto chce się mieć dobrze: *magno veniunt bona cuncta labore.*

Expensy tudzież żałować nie trzeba, bo *nummi nummos pariunt.* Arcy to zły gospodarz, ktorego myśl cała iest, intrat iak naywięcey wyciągać, á iak naymniey, albo nic na intraty nie łożyć. Kto chce zbierać, siać trzeba. Uprawianie ziemi, osuszanie pol, czyszczenie zaroślin, zachowanie y zażycie lasow, groble y mosty, staranie o stawy y wody, dobywanie, gdzie iakie znayduią się, miner, utrzymywanie poddanych, sprowadzenie ludu, manufaktur

(x) Dominum ante servos exurgere, & ultimum ire cubitum oportere. *Plutarchus.*

nufaktur y rzemiosł, rożne potrzebnych domow y budynkow rodzaie, y inne według mieysca przemysły, znacznych potrzebuią kosztow, ktore się z wielkim zawsze wracać zwykły pożytkiem.

Pracy zaś nie żałuiąc y expens, samych ludzi potrzeba żałować, to iest mieć nad poddanym litość y serce Oycowskie. Zważmy, z iaką ci ludzie niewygodą żyią, teyże co y my natury, z iakim ná nas ustawicznie potem czoła pracuią? y nie należyż więc wszelkiey z niemi zażywać ludzkości? Starać się, aby głod y ostatnie ich nie niszczyło ubostwo, gospodarstwu ich domowemu y żywieniu, ile trzeba pomagać, od oppressyi, niesprawiedliwości, zdzierstw, bicia, męczeństw y zaboystw tych, co są zawsze nad niemi, ich pilno bronić, prawa ich sumiennie zachować, ciężkie y od nieludzkich wprowadzone Panow, im powinności umnieyszać, kontentować się znośnemi ich y miernemi pracami, nowych ciężkich nie wprowadzać zwyczaiow, od gospodarstwa domowego nigdy nie odrywać nad słuszność, sprawiedliwie ich krzywdy rozsądzać, do duszy y religii należącą wszelką im opatrywać wygodę, ze wszelką ich litością y łaskawością traktować, z miłosierdziem karać, iednym słowem, Oycem y Dobrodzieiem nie mniey, iak Panem bydź swoich poddanych. Do tych więc generalnych krotko wyrażonych kondycyi, dołożenia pracy y dozoru, nie żałowania expens y ludzkie-

go

go traktowania poddanych, wszystkie insze domowego gospodarstwa zbiegaią się maxymy y cała do nich stosuie się praktyka. Experyencya nas ná potym, niezliczonych rzeczy y obserw w szczegulności nauczy.

Alec do gospodarstwa nie dosyć o dochody się starać, większe ieszcze iest Szlacheckiego naszego gospodarstwo stanu, w dobrym uregulowaniu expensy y strzeżeniu się szkodliwego y niegodziwego we wszystkim zbytku. Tać to iest naywiększa, náymędrsza, náyzbawiennieysza y náypotrzebnieysza na całe dlá nas życie przestroga: nie żyć nad fortunę, czy znaczną, czy szczupłą; nie expendować nad intratę, żyć według dochodu. Y owszem tak rozsądnie swoie mamy miarkować wydatki, żeby naypierwsza ich część, na długow, ieżeli są, spłacenie, druga, na życia y familii domowey potrzeby, trzecia, na pomierne wygody obrocone były, tak iednak zawsze, żeby się ieszcze część czy cząstka iaka, czyli na przygodę, czyli ná przymnożenie większey została substancyi. Od set tysięcy intraty, do kilku tysięcy, każdy z rozsądkiem żyiący, według swoiey kondycyi, tę może w wydatku swoim uczynić proporcyą. Y ten, co mniey ma, byle rozumnie to, co ma, iako wielu widziemy, podzielił, znaydzie, co daley y w mału ochronić. Pomiarkowanie tedy takowe w wychodach, przychodow naszych, naycelnieysze iest gospodarstwo nasze. Pomiarkowanie to nie

dozwala

dozwala nic zbytecznego, nic nadto, ále też y takowego nic, coby ſzpetną ſkąpſtwa y łakomſtwa pociągało ſromotę, według owego Poéty:

Ktokolwiek złotą mierność w życiu kocha,
W małym zwykł mieſzkać, lecz przyſtoynym domu,
Co mu go prożność nie zazdrości płocha,
Ani on pyſznych Pałacow nikomu. (y)

Dwie zaś ſą rzeczy, pomiarkowaniu y według ſwey fortuny życiu, niezmiernie przeciwne, to ieſt emulacya z maiętnieyſzemi nád nas, y nie rozſądna dobra właſnego rozrutność. Płochey to ſą myśli młodzieży, iak naywiękſzą, ktora ſię widzieć może u kogo, chcieć rownać paradę, nie pytaiąc ſię, czyli na to y długo naſza wyſtarczy ſubſtancya: Mnie ſię podoba Dyogeneſa myśl, ktory pompę wielką, mnogość bogactw y rzeczy, koło drugich widząc, tak ſobie myślił: *Jak tym wiele braknie? iakże ia wielu nie potrzebuię rzeczy.* (z) Chciwość to tylko oczow, prożność, y pycha ſerca, zazdrośnemi nas czynią, ábyśmy wſzyſtko tak mieli, iak u inſzych widziemy. Alec nieſzczęśliwy, kto z młodości do tego ſię pobudza y przyzwyczaia guſtu, aby czy w ſzatach, czy w mieſzkaniach, czy w bieſiadach ſtołowych, czy w kal-

(y) Auream quisquis mediocritatem diligit, tutus caret obſoleti ſordibus tecti, caret invidendâ ſobrius aulâ. *Horatius.*

(z) Quàm multa iſtis deſunt? quàm multis ego non egeo. *Laert.*

w kalwakatach nad ſwey ſiły fortuny prowadzić figurę: przyidzie takim nieuchybnie do tego, co Chilon bardzo mądrze oſtrzega, *iż gdzie nad potrzebę czynią ſię expenſy, tam, gdzie będzie należało, nie ſtarczy, y mało albo nic expenſować ſię nie będzie.* (a) Do tego, albo to nie wie cudza dobrze ciekawość, kogo na co ſtanie? czyia iaka ſubſtancya? czyia fortuna ledwie pod długami oddycha? iak żyć komu należy? śmiech tedy y żarty raczey, y znaczną wzgardę ten ſobie u wſzyſtkich ſprawuie, chociaż podobno applauduią mu w oczy, ktory nadto, iak mu przyſtoi, chce ſię udać bogatym, ktoremu na zrownanie możnieyſzym, kapitały y włości pękaią, lub go ſami kredytorowie odziewaią y żywią. Temu więc wſzyſtkiemu zabieży, kto raz to ſobie na całe uſtanowi życie, aby nic nadto, nic nad ſwoię nie czynił fortunę, nic nazbyt. Zachowaymy więc to, na czym naywiększą Solon mądrość założył, *ne quid nimis.* Guſt dobry, ochędoſtwo y czyſtość według ſtanu przyſtoyność, naypięknicy, między rozſądnemi figuruią ludźmi: niewczesną magnificencyą, nierozumną y plugawą w grach y w przegraniach pieniędzy ſławę, dla tego że znacznie przegrawaią insi, y tym podobnie z marnotrawnemi emulacye, płochey y nierozſądney zoſtawmy młodzieży.

Nie ſzczodrobliwości zaś w dawaniu unikać nam

(a) Si ſumptus magnos, ubi non decet feceris, ubi decet, nullos, aut exiguos facies. *Valer: Max.*

nam potrzeba, ktora ieſt między naychwalebnieyſzemi cnotami, bo na to Bog daie, żeby przy więcey maiących mieścili ſię y żywili ubożsi. Y to ieſt Boſkiey Prowidencyi prawo. A z drugiey ſtrony, nad łakomſtwo y ſkąpſtwo, nic plugawſzego y bardziey ſprośnego nie maſz w ludzkim narodzie. Nie ſzczodrobliwości tedy mowię, ále rozrzutności ſię ſtrzeżmy, boć to tym ſpoſobem naywiękſze niſzczeią intraty. (b) Y na to nietylko żadnych partykularnych, ále y Krolewſkich nie wyſtarczy dochodow; zkąd mądrze Krol Alfons, temu, ktory ſtracił fortunę, a częſto przykrzył mu ſię o łaſki, powiedział: *ſi pergam tibi dare quod petis, citiùs me pauperem fecero, quàm te divitem.* (c)

Datek więc bydź powinien roſtropny, dyktowany przez rozum: z cnoty ma nie z krotkiego upodobania w kim, z eſtymacyi oſoby nie z ażardu y lekkomyślności, pochodzić; nie prożniakom tedy, podchlebcom, parazytom, opoiom, ſzulerom, niecnotom y do ſwywoli kompanom, ále cnotliwym, poćźciwym, á potrzebnym ratunku ludziom, y bez prozby ich, wſpaniałym umyſłem dobrze czynić należy. Krotko mowiąc, *nec illiberalis in bonos eſto, neque in malos prodigus: modus in omni re optimus,* radził ſwoim Pithagoras.

Nie maſz bowiem na Rzeczp: większego po-

 wietrza,

(b) Liberalitate ſtulta vel maximæ exhauriuntur opes. *Cicero.*

(c) *Panorm: de reb: Alph.*

wietrza, iako marnotrawni y rozrutni ludzie, ktorzy swoie straciwszy, do wszelkich podłych y bezecnych mienia cokolwiek, muszą udawać się sposobow. Ztądci się to Katylinow y Cetegow namnaża, o iakich Sallustyusz: (d) ztąd ukrzywdzenia y pieniania sąsiadow, ztąd zaciąganie długow, fałsze, krzywoprzysięstwa, y krwawe kredytorow zawody: ztąd służącemu, kupcowi, rzemieślnikowi, zemsty wołaiąca niepłatność, ztąd podłe y niegodziwe, przez kłamstwa y podchlebstwo, maiętnieyszym się płaszczenia, sposoby: ztąd sedycye, konjuracye, y bunty, ztąd przedaży Oyczyzny y naiem dla Posłow Cudzoziemskich, lub Panow, wolnego ięzyka, y inne tysiączne infamie: bo iak dobrze, o utratnym Arystofanie Elian powiedział: *cui nihil satis est, nihil etiam turpe est*; *Kto nie ma nigdy dosyć, u tego nie masz nic nieprzystoynego.* Przeto Rzymskie tablic dwunastu Prawa miały y to sprawiedliwe y dobre, według Ulpiana świadectwa, *furioso & prodigo dentor utrique curatores*, że marnotrawnemu rownie y iak szalonemu kazały opiekunow przydawać.

Jeżeli zaś co do utraty fortuny? to exces w piciu bywa naywiększą okazyą. Ten kto rozum zalewa, swoię z nim topi oraz fortunę y całe do ostatka dziedzictwa. Jako dobrze Sokrates iednemu, ktorego od piiaństwa odwieść nie mogł, przyiacielowi, widząc na bramie domu

(d) Catilina nobili genere natus, ingenio pravo & malo, alieni appetens, profusus sui. *Sallustius.*

domu iego, do przedaży wywieszoną kartę, powiedział, *łatwo sobie wnosiłem, że przez piiaństwo y dom naostatek wyrzuciß.* (e) Tym sposobem nie mało y u nas wymiotaią oyczystych zbytkuiący substancyi.

Do domowego tedy gospodarstwa się wracaiąc, ná tym go pryncypalnie założmy, áby strzedz się y zbytku, y tych wszystkich, o ktore naywiększe fortuny rozbiiaią się, skopułow. A kiedy szczęśliwą chcemy y życzemy sobie naszę uczynić Oyczyznę, w domu, kiedy tego czas przyidzie, rządźmy się y gospodaruymy dobrze, ale razem gospodarstwa y zbioru pożytek, z należytą ochraniać nauczmy się miernością. Kto zaś źle ze swoią się właśnością obchodzi, iak ten ma lepiey z Rzeczypospolitey obchodzić się dobrem? iako mądrze dom własny z Rzecząpospolitą porownywa Chilon. (f) Przeto, z dobrych oraczow y gospodarzow, Kuryuszow, Fabiuszow, Fabrycyuszow, do naywyższych Magistratow łatwo przenosili Rzymianie. (g) A iednak, iako o Attyliuszu Waleryusz mowi, *illæ rustico opere attritæ manus salutem stabiliverunt publicám. Owe ręce*

(e) Facile divinabam, ut præ immodica crapula domum denique evomeres. *Plutarchus.*

(f) Domus nihil aliud est, quàm parva Respublica: qui domum suam nescit, nesciet gubernare Rempub. *Plutarchus.*

(g) Ab aratro accersebantur ut Consules fierent. *Valerius.*

wieyską przytarte robotą, bespieczeństwo ustanowiły publiczne. Jednym słowem, do uszczęśliwienia Oyczyzny, staraymy się y my o tę zwyczayną dawnych Rzymian pochwałę, *Bonus Orator, bonus Senator, bonus miles, & bonus agricola.* Dobry mowca, dobry Senator, dobry żołnierz, y dobry gospodarz.

ZDANIE VI.

REspektuię wszystkich przedemną zdania, iako wszystkie do uszczęśliwienia Oyczyzny dążące: ia za rozkazem W.M.W.Panow, moy maiąc wyrazić sentyment, nie odbiegam od naybitszego, że tak rzekę gościeńca, trzymam się naygruntownieyszey, powszechną wszystkich Politykow zgodą ustanowioney y od świata całego przyiętey maxymy, że *Justitiâ stant regna*, y na Sprawiedliwości administracyi, naywiększe Rzeczypospolitey naszey pokładam szczęście.

Tać to iest naymocnieyszym wszystkich fundamentem Krolestw, ta pokoy y bespieczeństwo głow y fortun naszych, ta Boskie, ta naturalne, ta oyczyste utrzymuie nam Prawa.

Boć y nayświętsze, naymędrsze, nayzbawiennieysze coż pomogą ustawy, ieżeli każdemu przestępować ie wolno? ieżeli kara od ich gwałcenia nie wstrzyma? Aleć y same progżno są opisane na praw przestępcow kary, ieżeli ich sprawiedliwość Sądow nie przyprowadzi do skutku. Zkąd dobrze Arystoteles stały grunt

grunt każdego Państwa na tych razem dwoch rzeczach kładzie: na Prawach, y Sprawiedliwości. Prawa nieme są, nie przyniewolą nikogo, nie zniosą grzechu, gwałtownikowi swemu nie dadzą rady, bez sprawiedliwości, dozoru y pomocy. Władza nawet żadna bez niey bydź utrzymana nie może. Władza ktorażkolwiek na świecie, bez sądu, albo ieżeli dyssymuluie wszystko, wzgardzona bydź musi, albo ieżeli bez procederow sądowych karze wszystko, iest nieznośna tyrannia. Korona, berło, księga y miecz przy nich, każdego rządzącego hieroglifik naylepszy, z napisem od Wielkiego Karola danym: *sic custodita manebunt*, tak strzeżone trwać będą.

Okropnieyszey zaś tu na przeciw, nie można sobie imaginować Anarchiy, iako gdzie sądow sprawiedliwość upadła: bez niey w dziczyznę narod ludzki odmienićby się musiał. *Quid sunt magna regna sine justitia? nisi magna latrocinia.*

Aleć na tym czego nam się rozszerzać? nie chcę wielą argumentami dowodzić, że słońce świeci, że noc iest ciemna bez gwiazd y miesięcznego światła.

Jeżeli więc w Rzeczypospolitey naszey, w tym nie iesteśmy, w ktorym słodka rządu naszego forma, w ktorym wolność, w ktorym prawa, postanowiły nas szczęściu; sprawiedliwości, nie tak, iak należy administrowaney, to powinniśmy przypisać. Trybunały y sądy

dy iak z siebie powinny bydź wszystkiego naszego dobra y bespieczeństwa początkiem, tak są wszystkich, ktore cierpieć możemy, nieszczęśliwości przyczyną. Dwoma rzeczami pryncypalnie grzeszą, korrupcyą y sprawiedliwości opoźnieniem.

Przeciw korrupcyi wynalezione przysięgi, że wstydem y wstrętem to mowię, przytępione iuż są, o iakieś skaliste, że tak rzekę, dusze! y tylko są nieskończoney obrazy Boskiey y krzywoprzysięstw ustawiczną okazyą. Forum naznaczone na skorrumpowanych, Trybunał ten sam gdzie niektorzy grzeszą, bardzo iest nieskuteczne remedium. Pozwanie więc o korrupcyą, nie do Trybunału, y nie do swego, ale do ktoregokolwiek bliższego lub dalszego Ziemstwa czyli Grodu, gdzieby ten kryminał bez żadney był sądzony appellacyi, byłby ieden moim zdaniem cale sposob skuteczny, zabieżenia tey niedelikatności niektorych, ieżeliby tacy znaydowali się, Sędziow: bo bez wątpienia, że w Trybunale każdym więcey się sprawiedliwych y nieinteressowanych Deputatow znayduie.

Opoźnienie zaś sprawiedliwości nayskuteczniey poprawićby się mogło, żeby Ziemstwa przez większą liczbę głosow wszędzie koniecznie stawały, y Sądy Ziemskie odprawowały się wszędzie: wielką moc uprzątnęłyby spraw, ktore dziś Trybunały zawalać muszą. A gdyby y Deputaci wszyscy takimże samym sposobem,

bem, iak tyle Prawa każą, obierani byli, żeby zawſzę z wſzyſtkich ſtawawali Woiewodztw, nic łatwieyſzego, nic pożytecznieyſzego, nic Trybunałom we wſzyſtkich dobrze rządzących ſię Kroleſtwach y Rzeczachpoſpolitych podobnieyſzego ſtaćby ſię nie mogło, iako żeby Deputatow podzielić, a po kilka Reieſtrow podzielonym do ſądzenia zoſtawić, y oddać ie pod ich, według kolei, dyrekcyą. Prezydent zaś y Marſzałek Trybunału, ktoreyby chcieli, prezydowaliby izbie, y bez ich podpiſu żadne niewychodziłyby Dekreta. Przy takim Sędziow na izby podziale, takby ſię podobno prędko ſpędziły reieſtra, żeby czaſem ku końcowi roku y nie było co ſądzić. Ale co pewna, żeby to wielką ſprawiedliwości uczyniło akceleracyą, na ktorą, ieżeliby ten nie zdał ſię ſpoſob, nie maſz nic niepodobnego, y inſze, ktoby zechciał, wynaleść: a co ieſzcze nie doſtaie w Korrekturze R. 1726. przezornie y rozſądnie dołożyć.

Gdyby więc tak zregulowana, iak należy była ſprawiedliwości adminiſtracya, na ten czas, mogę mowić beſpiecznie, więkſzego y oczywiſtſzego dla Oyczyzny ſzukać nie trzebaby ſzczęścia. Bo ktoreż bydź może więkſze? iako od gwałtow, y krzywd ubeſpieczyć niewinność, iako prawom moc y ſwoy wſzelki wigor oddać, żeby nami prawa rządziły, a ſprawiedliwość ſądow żeby praw dopilnowała y dotarła exekucyi. To więc ieſt moie

zdanie,

zdanie, że na sprawowaniu Sprawiedliwości nayzupełnieysze Rzeczypospolitey poległo dobro.

ZDANIE VII.

NIe wiem dla czego dotąd, z respektem y przeproszeniem W. Mciom MCwym Panom odemnie należącym mowiąc, na to pytanie, na czym dobro Rzeczypospolitey zaległo? tak naturalna, tak rzetelna y prawdziwa, nikomu ieszcze nie przyszła na pamięć odpowiedź, że naypryncypalnieysze szczęście y dobro Rzeczypospolitey, na Rządach dobrych, sprawiedliwość y pokoy wewnątrz, a bespieczeństwo zewnątrz utrzymuiących, iedynie polega. Tak to iest rzecz pewna, iak nic pewnieyszego na świecie, że od dobrego Rządu, y małych nawet społeczności, nie tylko wielkich Kraiow, szczegulnie dependuią losy. A ieżeli w szczupłym iednego domu gospodarstwie, cała domu fortuna od gospodarza zawisła: iaki gospodarz taki y dom dopieroż, że toż samo w wielkich y obszernych dzieie się Państwach, ustawicznie y oczywiście widziemy. Okrętu tudzież rząd, Rzeczypospolitey rządu naylepszym wyobrażeniem iest: mądrość tego, ktory okrętem kieruie y rządzi, naywiększe bespieczeństwo żegluiącym sprawuie, mądrość tego, ktory Rzęcząposp: włada, bespiecznych w niey wszystkich czyni y iest wszystkich naypewnieyszym zbawieniem.

Religia, pokoy, woyska, zwycięstwa, sprawiedli-

wiedliwości administracya, zgoda, prawa, swobody bogactwa, handle, wszelkich sztuk pożytecznych wydoskonalenie, iednym słowem, wszystko tam kwitnąć będzie, gdzie Rząd dobry, wszystkiego tego ma staranie y pieczą. Niech będą na Tronach Cyrusowie, Artaxerxesowie, Minosowie, Agezylauszowie, Traianowie, Markaureliuszowie, Karolowie wielcy, dziewiąty y czternasty Ludwikowie, Bolesławowie Chrabrzy, Kaźmierzowie Wielcy, Jagełłonowie, Stefanowie, Janowie, y Augustowie III, kraie y narody takie będą szczęśliwe y sławne, iakie były pod temi berłami. Sardanapal, Heliogabal, Tarkwiniusz, Tyberyusz, Nero, Domicyan, Fokas, y im podobni, iacy byli Panowie, takie y Państwa ich były. Nie może Opatrzność rządząca światem, ani lepiey Krolestwom pobłogosławić, iako dobremi, ani gorzey Krolestw ukarać, iako złemi Krolami.

A kiedy da ludowi, te trzy naybardziey rzeczy maiących na pieczy Monarchow, to iest sprawiedliwość, pokoy y bespieczeństwo swoiego kraiu: to tam lud nayszczęśliwszy, y błogosławiona nieiako bydź musi Oyczyzna. Przez sprawiedliwość, cnota y prawa panować muszą, przez utrzymanie pokoiu, wszystko w doskonałym kwitnąć musi stanie, przez bespieczeństwa opatrzenie, każdy życia y fortuny, iest od nieprzyiaciela pewien; czegoż więcey potrzeba

Niechay

Niechay zaś tych, ktore chce w całości y w szczęściu utrzymać, kraiow, Bog dobry broni y od takich zachowa Monarchow, ktorzy dla swoiey ambicyi y rozprzestrzenienia potencyi wszystko sakryfikować gotowi, ktorzy samym woyny pałaią duchem, ktorzy żołnierskie same w narod wprowadzaią rządy, od ktorych ani sąsiedztwa nigdy nie są pewne spoczynku, ani poddani nieznaią od prac woiennych wytchnienia, ktorzy krew ludzką za iedno prawie, co zwierzęcą maiąc, nic okropnego w iey rozlaniu nie widzą, ktorzy naostatek, nie siebie dla ludu, ale lud dla nich bydź mniemaią stworzony. Nie może bydź kara większa y sroższa od zagniewanego na narod ludzki spuszczona Nieba, iako tacy Panowie. Naprzeciw, niechay Monarchowie tacy y w wieki, gdyby można, nieśmiertelne żyią, ktorzy na sprawiedliwości w domu, niewinnych y słabszych od oppressyi przeciw występkom y gwałtom broniąc, na wzmocnieniu kraiu przeciw nieprzyiacielskim naiazdom, a na zachowaniu miłego y gruntownego pokoiu, naywiększą panowania swego zakładaią korzyść y zaszczyt y sławę. Ci to są więcey, niż Fundatorowie Krolestw, ci Dobrodzieie y Protektorowie powierzonego im od Boga ludu, ci Oyczyzny Oycowie. Nie masz tedy nic lepszego w Państwach nad sprawiedliwość y pokoy, nie masz też nic szczęśliwszego nad Państwa pod sprawiedliwym y spokoynym zostaiące berłem.

Tym

Tym ci imieniem, Nayiaśnieyszemu Panu naszemu Augustowi III. ktory przeszło dwudziestoletni rzadkim pod przeszłemi Monarchami przykładem, mądrością y łaskawością swoią utrzymuie nam pokoy, ktory między woiennym zapałem, tyle iuż razy goreiącym sąsiedztwem, rzeczą samą daie nam smakować y poznać, że *pax optima rerum, quas homini novisse datum est*, że *pax innumeris potior triumphis*, tym mowię imieniem Majestatowi Jego y wieczną winniśmy wdzięczność, y gorące, a bezprzestanne do Nieba woła, aby iako długością pokoiu zrownywa, tak długością życia y szczęśliwego panowania, przeszedł y Piasta samego. Nic bowiem nad to pewnieyszego mieć nie możemy, iż iako pod dobremi Krolmi wszystko dobre, tak pod złemi złe wszystko y kary godne, dzieie się w Państwach: czego przykłady w wielu, mianowicie w Troiańskim niegdyś świat widział Krolestwie,

Quidquid delirant Reges, plectuntur Achivi,
Seditione, dolis, scelere, atque libidine & irâ:
Iliacos intra muros peccatur, & extra. (h)

ZDANIE VIII.

WSzystkie te szczęśliwości publiczne, ktorem słyszał do tych czas, ieżeli myśl moię, za pozwoleniem W. M. W. Mć Panow iawnie wyrazić mi się godzi, zdaią mi się tylko bydź nieiakie strumienie, ktore ani rość, ani długo

(h) *Horatius lib: 1. Epist: 2.*

długo płynąć nie mogą, y owszem prędko ustać y wyschnąć bez źrzodła muszą. Zrzodło wszystkiego Rzeczypospolitey szczęścia odkrył, kto powiedział: *salus, ubi multa consilia*, (i) *zbawienie, gdzie wiele rady*. Wszystkiego w każdym Państwie dobrego, iako iedna początkiem iest Rada, tak ta iedna wszystko dobro może utrzymać, y wszystko, czego sobie życzemy, doprowadzić do skutku. Byle była dobra w Rzeczypospolitey rada, znaydzie ta rozliczne kraiu zbogacenia sposoby, ustanowi potrzebne do obrony siły, ugruntuie sprawiedliwość y prawa, wszelkie publiczne bespieczeństwo y prywatnych utwierdzi fortuny. Gdyby więc mądrość sama na swą głowę, naszę włożyła koronę, nasze wzięła berło w rękę, gdyby mądrość sama tron u nas osiadła, iakobyśmy tedy od samey byli rządzeni mądrości, tak będziemy doskonale y szczęśliwie rządzeni, gdy we wszystkim rozumney zażywać Rady, y według niey sprawować się będziemy. Radbym był przetego zdania Autorem; ale trudno mam przeczyć, że to iest cale godny, a tym mniey wątpliwości podległy z Krolow naymędrszego Salomona sentyment: *iż temi, ktorzy dobrey zażywaią Rady, mądrość sama rządzi*. (k)

Gdzie zaś rady nie masz, coż ztąd wnieść mamy? tylko, że tam nie masz mądrości, bez ktorey

(i) *Proverb:* 11.

(k) Qui agunt omnia cum consilio, reguntur sapientiâ. *Proverb:* 13.

ktorey rządu, ſtać Państwa y bydź trwałe żadną miarą nie mogą, y owſzem z całą ſwoią muſzą w ruinę upadać wielkością. (l)

Ktoraż więc ieſt nad tę, oczywiſtſza prawda? Coż zatym potrzebnieyſzego y iſtotnieyſzego my wymyśleć możemy, aby naſzę uſzczęśliwić Oyczyznę? tylko, iak naylepſzey iey życzyć rady. Zyczemyż iey, aby w Sądach y w Trybunałach ſprawiedliwość kwitnęła, aby ſkutecznie ich nieſprawiedliwościom zabiedz? możeż to bydź bez rady? Zyczemyż iey, abyśmy w iak naymocnieyſzym, do dania nieprzyiaciołom odporu, widzieli ią ſtanie? możeż to bydź bez rady? Zyczemyż Oyczyznie, aby ſkarb iey obfitował y na wſzyſtkie wyſtarczał potrzeby? możeż to bydź bez rady? Wynaydźcie W. M. W. Mć Panowie y tyſiączne inne podobne dla Oyczyzny pożytki y ſzczęścia, a ia zawſze y na każde ſię ſpytam, możeż to bydź bez rady? Y rozumiem, że tyle wątpliwości w tey prawdzie znaydziemy, że nic w Rzeczypoſpolitey dobrego bydź nie może bez rady, ile wątpiemy o tym, że dzień bydź nie może bez ſłońca. Toć więc, kto niechce Rady, niechce nic dobrego Oyczyznie.

Co gdy tak ieſt: Seymy ſą Rzeczypoſpolitey naſzey naturalna rada: ieżeli więc (mowmy krotko po proſtu y iawnie,) niechcieć rady, ieſt niechcieć żadnego Oyczyzny dobra, toć niechcieć u nas Seymow, ieſt to iedno, co niechcieć

(l) Vis conſilii expers, mole ruit ſua. *Horatius.*

chcieć żadnego Oyczyzny dobra; toć rwać y psować Seymy, iest rwać y psować wszystkie razem Rzeczypospolitey pożytki y szczęścia, iest iey skarb niszczyć, iest ią ogałacać z sił y z własney obrony, iest iey wszelką administracyą sprawiedliwości kazić, iest iey wszelki rząd y porządek w Anarchią obracać, iest ią do ostatniego dysponować, nachylać y popychać upadku. Jeszczeż o tym wątpiemy? kto w Filozofii pierwsze przyimuie, ktore zowią *principia*, y na nie zezwala, konsekwencyi z nich iawnie wypływaiących przeć y odrzucać żadną miarą nie może: kto więc na to zezwolił, że wszystko dobro w Rzeczypospolitey dependuie od rady, że nic dobrego w Rzeczypospolitey bydź nie może bez rady, że zatym upadać muszą każde, bez zdrowey rady zostaiące Krolestwa y Państwa: kto y na to zezwolił, że rada Polska iest Seym, y inszey, poki iesteśmy w tym rządzie, nie mamy: Toć y na to musi koniecznie pozwolić, że Seymy znosić, iest to znosić u nas radę; Seymy psować, iest to psować radę; a znosić y psować radę, iest to znosić y psować wszelkie Dobro Oyczyste, iest to znosić y psować Rzeczpospolitą.

Nikt mi zaś tego nie wypersważuie na świecie, poki poznania rzeczy y iakieykolwiek roztropności, iaka we mnie tlić się będzie iskierka, żeby rwanie Seymow na dobre Rzeczypospolitey wyszło. Trzymam to za nieomylną prawdę z wielkim człekiem y niegdyś Mini-

strem

ſtrem Szczuką, że *Comitiorum ruptura peſſimum eſt ad Rempublicam evertendam inventum*, Zrywanie Seymow naygorſzy na zgubęRzeczypoſpolitey ieſt wynalazek. Wiem, że żadnego Seymu wzgląd na dobro publiczne nie zerwał; wiem, że ſame prywaty Panow, Domow y Familii, álbo Cudzoziemſkie fakcye, wſzyſtkie dotąd Seymy zerwały; wiem, że głębiey pod pretextami weyrzawſzy, wſzyſtkie rwanych Seymow przyczyny były zawſze intereſſa prywatne: dzieciom inaczey, albo Amerykanom to ſtawiać przed oczy. Zatym, co z tak otrutey y zarażoney krynicy wypływa, możeż to bydź ná zdrowie Oyczyzny? Ambicya, łakomſtwo, emulacya, zazdrość, zdrada, (bo zawſze ktora z tych poczwar męſza ſię do Seymow zerwania,) mogąż co dobrego y zbawiennego przynieść Rzeczypoſpolitey? możeż ią w czym uſzczęśliwić, rozſypanie, zepſucie y zniſzczenie Rady? Na ten czas więc dopiero dam ſobie wyperſwadować, że Seymow zerwania ſą dobre, kiedy ſobie wyperſwaduiemy wſzyſcy y uſpokoiemy ſię na tym, że nie potrzebna ieſt Rzeczypoſpolitey rada, że ſię obeydziemy bez rady, że bez rady ſzczęśliwię ſtać mogą Krolestwa.

Temu tedy naypierwey zabiedz trzeba nieſzczęściu, rwaniu y pſowaniu Seymow y obrad publicznych, ieżeli chcemy widzieć ſzczęśliwą Oyczyznę: uſtanowić y obwarować tak prawem Seymy, áby żadna, ktorażkolwiek bydź

może

może imaginowana przyczyna, żaden pretext psuć Seymow, tamować Seymow, wycieńczać Seymowego czasu, y Seymow rwać nigdy nie mogły, aby wszystkie iednym słowem koniecznie dochodziły Seymy. Na ten czas o wszelkich Oyczyzny dobrach y iey szczęściu upewnieni y bespieczni będziemy; na ten czas rada, cokolwiek z kolei wypadło, powroci: na ten czas, czego do naylepszego niedostaie nam rządu, rada obmyśli, ustanowi y przyda.

Jakoż naprzykład, (bo trudno mowić o wielu w szczegulności tu rzeczach,) potrzebował korrektury Trybunał, stanęła ta R. 1726, bo Seym doszedł szczęśliwie. Nie kontenciśmy znowu z teyże korrektury samey, iest ieszcze dosyć do poprawienia w Trybunałach defektow, czas ich co raz więcey odkrywa y mnoży: gdzież więc ie poprawić, gdzie? tylko na Seymie im radzić. Y dziwuiemy się, że gorę w niektorych sądach niesprawiedliwość bierze: co za dziw?. kiedy Seymy, ktore same temu radzić mogą, nie staią? kiedy nie masz, gdzie tey niesprawiedliwości dać tamę, niemasz, gdzie na powściągnienie iey, obmyśleć coraz skutecznieyszych sposobow. Mniemamyż my, że dosyć iest, o tym, co lat trzydzieści lub czterdzieści pomyśleć? wątpicże możemy o tym, że gdyby od R.1726 przez lat przeszło trzydzieści, Seymow dotąd czy ordynaryinych czy extraordynaryinych przeszło dwadzieścia stanęło, iak były konwokowane, y iako stanąć były powinny,

ny, że iużby, mowię, dotąd ta korrektura Trybunałow, co raz na Seymach poparta, przecież wydoskonalona nie była? że Seym ktory dotąd nieznalazłby był skutecznie iakiego na Sędziow, sumnienie swoie y fortuny naszę zawodzących, hamulca? Czyżby był Seym ktory, tego naprzykład nie mogł ustanowić prawa, aby Sędziowie, nie w tym samym w ktorym niektorzy grzeszą, za korrupcye odpowiedali sądzie? Bo, iak ktoś dobrze powiedział:

Raptorem Pætus condemnet? raptor & ipse?
Quippe flagrat cui mens ejusdem conscia culpæ.

Zdzierca sam Petus, iak ma sądzić zdzierce?
Co go o zbrodnią też, winuie serce.

Ale żeby na odpowiedź y rachunek skorrumpowanych Sędziow, na tego samego kryminału sądzenie, insze było a skutecznieysze, y z mniey osob zebrane postanowione *subsellium*, albo żeby ktorykolwiek bliższy czy dalszy Grod lub Ziemstwo, bez appellacyi y żadney zwłoki Sędziego skorrumpowanego sądziły, lub iaki inszy czyby dotąd na to nie mogł bydź ustanowiony sposob? Coby się na iednym nie zrobiło Seymie, dorobiłoby się na drugim, y trzecim, y czwartym.

Exekucyi więc Prawa, co raz następuiące doyrzałyby Seymy: bo ktoż icy ma doyrzeć, dopilnować y dotrzeć? tylko samež u nas Seymy. Gdzie remedium bezprawiu szukać? tylko na samych Seymach. A tak co za dziw, że y ta Korrektura y wszystkie insze Prawa napi-

ſane idą molom ná paſtwę? że ich obſerwancyi nie maſz? że nigdy nie ſą przyprowadzone do ſkutku? Exekucyi, narzekamy, praw nie maſz? bo Seymow nie maſz; bo Seymy iedne, moc maią ſkuteczną, coraz mocnieyſzemi ſpoſobami do wykonania prowadzić prawo. Jeden, iakom rzekł, y drugi ieżeli nie opatrzy doſyć, doniosą, dopomną ſię, dogrzeią żarliwi o Oyczyznę Posłowie na trzecim, y czwartym, co ieſzcze do ſkutku braknie, y tak naoſtatek wykonane bydź muſi prawo. Daremne inſze y żale, y narzekania, y ſpekulacye naſze, o nieſkuteczności praw naſzych: Seymy iedne niedochodzące, nie exekucyi y praw ſłabości ſą winne, Seymy iedne do poparcia, ugruntowania, y exekwowania ich, mogą ſkutecznie dopomodz.

Com więc mowił o iednym korrektury Trybunału prawie, y o inſzych toż wſzyſtkich. Zatym, gdyby zawſze dochodziły Seymy, y ſprawiedliwość, y obrona Rzeczypoſpolitey, y ſkarbu dochody, y handle,y miaſt, miaſteczek y wſi konſerwacya, y beſpieczeńſtwo granic y fortun naſzych, wſzyſtkoby to inaczey, iak teraz, kwitnęło.

Szerzyć ia ſię tu zaś niechcę, iakim ſpoſobem y prawem przyiśćby mogła Rzeczpoſpolita do ſkutecznego, y niezawodnego wſzyſtkich ſwoich rad utrzymywania y Seymow: doſyć mi przypomnieć nie tak Plutarcha, iako ſamego przyrodzonego każdemu rozumu przeſtrogę,

ſtrogę, ktory we wſzyſtkim zdrowey każe ſzukać rady: *Neque cæcum Ducem, neque amentem Conſultorem adhibeas.* Takim tedy, ieżeliby w rad znaydowali ſię świątnicy, (bo niepodobna żeby w wielkiey liczbie niezamieſzali ſię y tacy,) moc całe trzeba odiąć, czyli czaſu wycieńczania, czy tamowania obrad, czyli Seymow kazienia y rwania, a niezawodney rozumnych, ſumiennych, y Oyczyznę kochaiących Synow, liczbie, moc całą radzenia, y rad wſzyſtkich konkludowania zoſtawić, pamiętaiąc na naymędrſzego Konſula Rzymſkiego, to z długiey experyencyi uformowane zdanie: *Cum ad gubernacula Reipublicæ temerarij & audaces homines accedunt, maxima ac miſerrima fiunt naufragia.* (m) Gdzie lekkomyślni y zuchwali Rzeczpoſpolitą ſprawuią, tam nieſzczęśliwie ginąć wſzyſtko muſi. O czym tu więcey nie mowię.

A że Seymy co dwuletnie ſą tylko, między ktorym to czaſem, wiele y wielkich do naradzenia ſię publicznych przypada potrzeb, przezorne y dla nich na tylu iuż Seymach mamy poſtanowione Prawa, o Senatorach przy boku Krolewſkim. Wſzak nie maſz Monarchii, Rzeczypoſpolitey y kraiu żadnego, żeby w nim uſtawiczna iakaś nie była rada: dla tey więc pewną Senatu liczbę, y Rzeczpoſpolita naſza rozſądnie przyſtawiła do tronu, okryśliwſzy tylko pewną, ktorey im ſię przeſtąpić nie godzi

(m) *Cicero.*

sferę; gdzie wiele dobrego ze Szwedzkiego y inſzych Senatow mogłoby ſię naśladować y przeiąć. Ze zaś y to o Senatorach, aby od roku do roku przy Majeſtacie rezydowali, prawo zoſtaie bez ſkutku : ktoż temu oczywiście winien, tylko uſtawiczne rwanie y niedochodzenie Seymow? iako y wſzyſtkim, ktorekolwiek y komukolwiek w oczy biią, bezprawiom. Nie ſzukaymyż tedy inſzego nieſzczęść y ruin publicznych początku, tylko, iedno znieſienie Rady y Seymow niedoyście winuymy. Nieſzukaymy darmo y inſzego większego Rzeczypoſpolitey dobra y wſzelkiey dla niey ſzczęśliwości źrzodła, tylko w zbawiennych publicznych obradach, tylko w powroceniu ſię do właſney nam Rad y rządow formy, iaka za naſzych Przodkow pod Piaſtem y Jagiełłonami bywała, tylko w utrzymywaniu, ktore ſą duſzą praw, iſtotą Rzeczypoſp: y wſzelkiego iey fundamentem ſzczęścia, ordynaryinych Seymow.

ZDANIE IX.

NAd rożnemi W.M. W. Mć Panow, ktore każdego zoſobna ſzacuię y ſzanuię, zdaniami, reflexyą czyniąc, lubo żadne z nich nie zdaie mi ſię, żadney wątpliwości podległe, żeby wſzyſtkie dążyć do uſzczęśliwienia Oyczyzny nie miały, átoli ia z moiey ſtrony, na żadnym w ſzczegulności zupełnego y naywyżſzego Oyczyzny nie śmiem dobra zakładać. Tak raczey mniemam, y za pozwoleniem W. Mć Panow

Panow przyznam się, że tego sentymentu iestem, że nie na żadnym osobno, ale razem na wszystkich zebranych y w iedno złączonych tych dobrach, dopiero prawdziwe Rzeczypospolitey mogłoby pokładać się szczęście. Y doskonała młodych edukacya, y przezorne prawa z zachowaniem ich pilnym, y siły proporcyonalne do kraiu obrony, y skarb publiczny opatrzony dobrze a szafowany rozsądnie, y gospodarstwo każdego przywatne, tak w polu kwitnątnące, iako w domowych rostropnie pomiarkowane expensach, y pilna publiczney sprawiedliwości administracya, y rząd rozumny y spokoyny, y dobra a ustawiczna rada, rownie prawie wszystkie do Krolestwa szczęśliwości należą: niech zaś iedney z tych niedostaie kondycyi, bez niey Państwo żadne bydź nie może zupełnie szczęśliwe.

Dodam ia tylko, co naostatek rozumiem, że gdyby te wszystkie, do uszczęśliwienia Rzeczypospolitey od W. M. W. Mć Panow wymienione sposoby położyć na iedney szali, a na drugiey iedney Religii dobro, ia tak trzymam, żeby to iedno wszystkie insze Rzeczypospolitey zrownało, owszem y przewyszyłoby dobra.

Od kogoż bowiem konserwacya we wszelkim szczęściu, y naylepszym stanie Państw y Krolestw zawisła, ieżeli nie od tego, ktorego ręki dziełem są, od ktorego ustanowione są Krolestwa y Państwa? *per quem reges regnant?* Ktory ieden może to mowić, y tak dekretować

bespie-

beſpiecżnie: *auferetur à vobis regnum Dei, & dabitur genti alteri,* (n) Będzie wam odebrane Kroleſtwo Boſkie, y będzie dane narodowi drugiemu; Y to iednym uczynić może ſwey woli ſkinieniem. Ktory y wſzyſtko odiąć, y wſzyſtko dać może: ktory y edukacyi, y prawom, y woyſkom, y ſkarbowi, y goſpodarſtwu, y ſądom, y rządowi, y radzie, kiedy pobłogoſławić raczy, wſzyſtko to z nieſkończonym narodu całego kwitnąć będzie pożytkiem: ieżeli zaś temu wſzyſtkiemu ſwey umknie pomocy, nic ſię dobrze ſzykować nie może, wſzyſtko muſi upadać y niſzczeć. Toć tego mieć łaſkę, opatrzność y protekcyą aſſekurowaną Oyczyźnie, naywiękſza bydź muſi Oyczyzny ſzczęśliwość, toć od tego opuſzczonym y zoſtawionym bydź, naywiękſze bydź muſi każdego Kroleſtwa nieſzczęście. Aże do błagania Majeſtatu Jego, y do pociągnienia nam Jego pomocy, ieden nayſkutecznieyſzy ieſt ſpoſob Religia, toć gdzie ta kwitnie, tam wſzelkiego y ſtatecznego każdemu Państwu można ſpodziewać ſię ſzczęścia; gdzie ta zaniedbana ieſt, tam wſzyſtko w nierząd, zamieſzanie y Anarchią iść muſi, y do oſtatniey wſzyſtko nikczemności przychodzić. Dobrze, że o tym nikt z nas tu wątpić nie może, według fundamentow tey, w ktorey rodziliśmy ſię, Wiary, że Bog czczących ſiebie błogoſławi zamyſły y rządy, bezbożnym zaś prędzey czy nierychley źle płaci. Ale tym lepiey dla nas, że

(n) *Matth:* 21.

że y ci sami, ktorzy powszechnego z nami od Wiary nie maią światła, przecież iednak samym naturalnym rozumem niewątpliwey teyże prawdy dociekli, że (iako mowi Liwiusz) *omnia prospera veniunt colentibus Deos , adversa spernentibus.*

KONKLUZYA.

NIech mi się godzi, y za pozwoleniem W. M. W.Mć Pana o ktore upraszam, y bez iego naymnieyszey urazy, gdy się czas kroci, nie tak mu przerwać , iako iego raczey sekunduiąc sentyment , rozmowom naszym uczynić konkluzyą.

Nie o to tu idzie N. W. M. Panowie , aby na wiele wysilać się racyi do utwierdzenia tey prawdy, że od Religii wszystkie dobra y wszystkie Oyczyzny dependuią szczęścia. Kto na rozumie przekonany iest o tym, że Bog iest Panem, Stworcą , y Rządcą wszystkiego, ten naturalnie to wnosi, że ratunku , y utrzymania wszelkiego ktorego Oyczyznie żądamy, dobra , od niego wyglądać, Jego o to błagać y prosić należy. Co ieżeli sami uznawali Poganie, dopieroż prawdziwi Chrześcianie bez wątpienia wyznaią.

Ale co więc niepoięta rzecz iest , y o czym mowić się tu godzi, kiedyśmy w tę, ktora tak wiele szczęście Oyczyzny naszey interessuie, wkroczyli materyą : co, mowię, niepoięta rzecz iest, że wielu, y z rozumu, y z Wiary maiąc też

same,

ſame, co y my, fundamenta, w rzeczy ſamey tak mało maią prawdziwey ku Bogu religii! álbo, co okropnieyſza ieſt ieſzcze, że ſię lub ſkrycie czynią, lub y iawnie oświadczaią nieprzyiacioł mi religii, á Boſkie nádto niegodziwie profanuiąc Imię, uzurpuią ſobie, to Deiſtow, to Duchow mocnych, to naturalney religii, to ludzi poćźciwych imiona, ktorzy w rzeczy ſamey nie mogą bydź mianowani prawdziwiey, (bo ná co tu delikatność ſię przyda,) tylko bezbożni, tylko bez religii ludzie.

O to tu więc idzie, áby za naygruntownieyſzy wſzyſtkiego Rzeczypoſpolitey dobra fundament uznawſzy Religią, tamę irreligii, y bezbożności ſzerzącey ſię założyć, a wzorem y duchem Przodkow naſzych, nie tylko świętemi y mocnemi gromić ią prawami, ale też na obronę Boſkiego honoru y wiary, kiedyby tego była potrzeba, krew y ſamo życie łożyć ochotnie. O to oſobliwie, ile do nas należy, tu idzie. ábyśmy ſię ſami nayprzod w wieku naſzym ninieyſzym, y mocno w ſentymentach gruntowali religii, y iey ſię nieprzyiacioł mi brzydzili, ktorych iednak poznać wprzod nam doſkonale potrzeba.

Oſtrzegeią nas ci, ktorym powierzona ieſt edukacya naſza, że ta nieſſychana bezbożność z rożnych źrzodeł wynika. A naprzod z ſwawolney, wprowadzoney w Anglii y po inſzych kraiach wolności, co chcieć y iak chcieć wierzyć, co chcieć mowić y piſać. Ztąd rożność

Sekt

Sekt niezliczonych zrodzona, tak dalece mięſza ludziom rozumy, że bez zwierzchności, bez prawidła zoſtaiąc y reguły, y niewiedząc, w co lepiey wierzyć, wolą w nic naoſtatek nie wierzyć. Do tey tylą Sektami roztargnioney niepewności, przypiſuie ſię duma y pycha ludzkiego rozumu, ktory żadney tamy nie czuiąc, buia, goruie, y nad ſwoie wybiia ſię ſiły, y nie zna więcey, co to ieſt, rozum poddać pod reſpekt Wiary: à czego dociec y poiąć nie może, to śmiele neguie, przeciw temu bluźni, y to zuchwale odrzuca. Stopniami więc idąc zuchwały ten rozum, naoſtatek temu, bez ktorego woli włos nikomu nie ſpadnie, pieczą, rząd, prowidencyą, y dozor, nad człowiekiem odeymuie y światem. Jako zgniły Epikureyczyk Horacyuſz, y z nim teraznieyſi Epikureyczykowie mowią: *Namque Deos didici ſecurum agere ævum, nec, ſi quid miri faciat natura, Deos id triſtes ex alto cæli demittere tecto.* (o)

Spokoynie w niebie mieſzkaią Bogowie
Y choć natura czyni iakie dziwy,
Te pewney przyczyn winniśmy oſnowie,
Nie Bog ie z nieba nam ſpuſzcza gniewliwy.

Taż zuchwałość ſama Prawa Boſkie kaſſuie, ludzkiey ie tylko przypiſuiąc polityce: wieczne nagrody y kary znoſi, y w ſamey iuż nieśmiertelności duſzy nic pewnego nie widzi. Lecz ieżeli pycha wiele tych mędrkow rodzi, dopieroż daleko więcey, y z ich dyſkur-

ſow

(o) *Horatius.*

ſow zgorſzenie, y piſm ich ladaiakich czytanie, takowych przymnaża im bezbożnych Prozelitow, ile w mniey uczonych sferze y między młodzieżą. Nie ſzperaią ci tak głęboko, nie unoſzą ſię tak wyſoko ich błahym rozumem; byle trochę iakąkolwiek powierzchowną całe, niektorych mału rzeczy kognicyą mieli, y pewnemi ſobie uſta terminami potarli, kontenci z ſiebie, za drugiemi co ſłyſzą, co czytaią, plotą, *& quod ignorant blasphamant*: (p) czego nie rozumieią, bluźnią; á naymędrſze owe, czy wſławione y ápprobowane wiekami, czy świeże wielkich y doſkonałych ludzi, Filozofow, Theologow, Doktorow, zdrowych Polityków kſięgi, za nic ſobie nie maią w porownaniu ich Romanſow, ich Tureckich, ich Perſkich, Chińſkich y Zydowſkich liſtow, y tym tyſiącznych podobnych wyrzutow.

Aleć naoſtatek áni pycha, áni zgorſzenie z mow, áni trucizna z czytánia tyle nie robi bezboznych, iako nie pohamowane paſſye, krewkość y ſkłonność do złego, właſna roſpuſta y chęci zwierzęce. Tym ſię mocno ſprzeciwia Religia, na te Wiary ſurowo nacieraią y biią maxymy, te rozum y ſumnienie religią oświecone, niezmiernie im potępia y gani: w tych długo czuią wewnętrzne zgryzoty y z niemi ſię paſſuią, napominania y groźby, ktore z uſt na to poświęconych ſłyſzą, wſzyſtkie im częſto truią roſkoſzy. Coż więc? żeby

(p) *Epiſt: Judæ.*

żeby ſię tych razem pozbawili moleſtyi, dyſkurſow naſłuchawſzy ſię bezbożnych, iako to ieſt prawda, że *nemo repente fuit turpiſſimus.* nikt nagle złym ſię nie ſtał, tak zaczynaią chętnie, nie co powątpiewać o nieśmiertelnych nagrodach y karach, y Wierze, ktora niemi odgraża, obmierżaią ſobie kapłańſkie y oſoby y urząd, przyzwyczaiaią ſię powoley y z nich, y z nauk ich ſzydzić. Naoſtatek długo iad w ſercu zebrany wywieraią przeciw całey iſtocie, imieniowi y powinnościom religii, Prawa Boſkie za ludzkie udaią wymyſły: nic im nie maſz świętego, tylko iedno prowadzenie, iakby nigdy nie była zepſowana, natury, á w naturze wſzyſtko doſkonałe y dobre: nic złego nie widzą, nic w niey nie maſz pierwſzego y ſzacownieyſzego u nich, tylko co ma natura powſzechnego z zwierzęty; y tak więc na tey naturze całą przyrodzoną zwykli zakładać religią. Do powierzchownego zaś zachowania ſpokoynie y ućźciwie ſpołeczności ludzkiey, do zobopolnych tylko powinności ludzi z ludźmi żyiących, wſzyſtkie ſwoie ſtoſuią nauki y maxymy: ale tyle tylko potrzebuią cnoty, aby ſwoię na świecie ocalili eſtymacyą, żadney inſzey nie znaią y znać nie chcą nadnaturalney cnoty.

Zatym tedy idzie, że na żadne paſſye y grzechy, pychy, ambicyi, prożności, łubieżności, roſpuſty, y appetytow bydlęcych, na exceſſy, łakomſtwa y chciwości zbiorow, na

ſłabſzego oppreſſyą, na obmowy y cudzey czernienie uſtawiczne ſławy, na oſzukania, podeyścia y kłamſtwa, byle ſię nie odkryły y ſzkodzić honorowi nie mogły, na zemſty y nieprzyiaciela zniſzczenie, na prowadzenie w ſamym prożnowaniu y roſkoſzach Epikureyſkiego życia, na zaniedbanie na całe życie ádoracyi y wſzelkiey powinności ku Bogu, ná bluźnierſtwa y złorzeczenia przeciw Boſkim taiemnicom y rzeczom, ná nieſprawiedliwości w ſądach, ná krzywoprzyſięſtwa, ná te mowię y tyſiączne podobne tym zbrodnie, żadnego u nich, procz inſtynktu natury nie maſz prawa Boſkiego, żadney więc nagrody y po życiu kary, żadnego za tym w tych wſzyſtkich kryminałach nie maſz u nich ſumnienia ſkrupułu, tylko wzgląd ieden ná iakąś powierzchowną poćciwość, na dobre imię, y punkt ieden honoru: ktory ocaliwſzy, nic im więcey tak zakazanego nie maſz, za coby, bieg tego życia ſkończywſzy, byli komu za ſwe ſprawy odpowiedzieć powinni. Inſze zdania, y im przeciwne opinie, y gdyby nayfundamentalnieyſze prawdy y z Religii wypływaiące iſtotne powinności, obmierzłym ſuperſtycyi y bigoteryi od nich pokryte imieniem, z prawdziwą mieſzaią y odziewaią ſuperſtycyą, ktorey rozumny nikt chwalić nie może. Ludzkie zaś prawa w ſwoiey u nich bydź powinny obſerwie, ále tylko tyle, áby ludzkiey ſpołeczności nie mięſzać, áby nie mieć za co

odpo-

odpowiedzieć przed sądem, áby sobie niepokoiu nie narobić y kłotni, áby nie paść na ludzkie ięzyki y wzgardę.

A gdy takiemi myślami y maxymami swoie uspokoili sumnienie, wszelkim iuż chuciom bez boiaźni y Boga y kary, wszystkie rospuszczaią cugle, swobodni y kontenci żyią. Ta tedy iest istota religii, iakośmy rzekli naturalney, poćźciwych tych ludzi, w ktorą ich powoli wciągnęła y wprawiła obyczaiow rospusta.

Czyli tedy z rożności y wolności sekt,, czyli z rozumu pychy, czyli z zgorszenia się drugich y z czytania pełnych irreligii książek, czyli z własney na wszystko złe rozwiozłości się rodzą, nie mała iest liczba tych, tylko też nie imieniem, lecz obyczaiami y rzeczą Ateistow.

Nie mamy my wprawdzie ieszcze żadney w tey mierze experyencyi, day Boże, ábyśmy iey y nigdy nie mieli, ále iednak y w tych leciech nasłuchaliśmy się często, że z peregrynacyi z obcych kraiow, powracaiący, naywięcey takich nam tu sentymentow, y z obyczaiami do nich podobnemi przywożą. Ze młodzież, bez nauki y gruntu dobrego wyieżdzaiąca z kraiu nie doyzrzałego y płytkiego rozumu, łatwego iak woysk, do naygorszych przyięcia impressyi, przy naturze zawsze skłonney do złego, lubo z początku cokolwiek się dziwi, potym iednak da się łatwo temi opiniami napoić,

y

y złemi powodować przykłady. Z tym się tu więc nieszczęśliwym dla Oyczyzny wracaią towarem, ten nam z kilkoletniey podroży wszystek przynoszą pożytek. Ba ta iest wada przyrodzenia ludzkiego w młodym osobliwie wieku, że młodzi nie zapatruią się na millionowych po kraiach, na tysiącznych po miastach, ná setnych po Dworach, doskonałych, mądrych, cnotliwych, statecznych, y bogoboynych ludzi, na żyiących w religiy y według religiy, nie smakuią sobie w tych obcowaniu y konwersacyi, ále prędzey do bez-zakonnych, letkich y rospustnych ludzi, iakich iest moc większa ná świecie, lgną, lepią się, y z niemi się wiążą: y tak ta łatwo szerzy się zaraza. (q)

Tego tedy strzedz się y nam należy takowych kompanii skopułu, ábyśmy tym szkodliwym, z obcych kraiow gościeńcem, y kommunikuiącym się powietrzem naszey do ostatka nie zapowietrzyli Oyczyzny: zawczasu przeciw tak bezbożnym opiniom, y serce religią mocnić, y wszelkiemi racyami rozum nam uzbraiać y opatrzyć należy.

Gdybyśmy inszych, y w Boskich księgach, y w naszym rozumie, y w uczonych ludzi reflexyach, przeciwko tym nieprzyiaciołom religiy nie szukali przyczyn, ta Marsyliusza Filozofa, nie w umyśl tylko, ále w oczy same nam biie reflexya: wszystkie, mowi, ludzkie przy-

(q) Sceleris contagia serpunt, uvaque contacta livorem ducit ab uva.

przymioty, widziemy, że w zwierzętach coś nieiako wydaią się podobne, procz iedney religiy. (r) A gdy ta ieſt iedna nayoczywiſtſza między zwierzętami y ludźmi rożnica, że tamte żadney poznaku po ſobie nie daią religiy, do ktorey z przyrodzenia, każdy ſię człowiek unosi, y myśl ku Bogu obraca, choćby był w naydzikſzym urodzony narodzie: toć ci mądrzy ludzie, ktorzy odrzucaią religią y bez niey żyią, coż za tak wielką rożność, między ſobą, á źwierzętami pokażą?

Albo czym oni to ſą od tyſiącznych choć iuż y nie Chrześciańſkich Filozofow mędrsi, ktorzy, iako z niemi Cycero, za światłem tylko przyrodzonego rozumu idąc, prowidencyą we wſzyſtkich y ktorychkolwiek świata częściach, y czaſach uznali, (s) ktorzy nagrody, y wieczne przyznali kary. Co z Pithagory, Sokratesa, Platona, Aryſtotelesa, Chryzyppa, y tylu inſzych náymędrſzych ludzi wyczerpnął Cycero. Oni zaś z wyśmianych y u ſamych Pogańſkich Filozofow, Epikureyczykow, Lukrecyuſzow, y Lucyanow ſwoich, dla więkſzey tylko ſobie dania do rozpuſt wolności, tak rezonować śmieią, że ſprawy ludzkie błogo-

(r) Nulla bruta præſeferunt Religionis indicium, ut propria ſit nobis uti corporis in cælum, ita mentis in Deum erectio. *Lib: de Relig: Chriſtiana.*

(s) Dico igitur Providentiâ Dei mundum, & omnes mundi partes & conſtitutas fuiſſe, & omni tempore adminiſtrari. *Cicero.*

błogosławione w sobie, nic nie interessuią Boga: przez co wszelkie posłuszeństwo prawom Jego, cześć y religią Jego winną godności, miłość, wdzięczność, y boiaźń przeciw niemu, bezbożnie znoszą.

Jak tym zaś szkodzą społeczności y narodowi ludzkiemu? to dosyć powiedzieć, że żadne roskazy y zakazy ludzkie, żaden absolutyzm Monarchow, żadne, by naysurowsze prawa, żadne więzienia, y miecze, y ognie, nie maią tyle mocy nad ludzkim umysłem, ile ieden instynkt religiy do ludzi powściągnienia od zbrodni; że żadna Filozofia, y ludzkie naymędrsze y nayuczeńsze perswazye, nigdy tak skutecznie ludzkiego serca nie pociągną do cnoty, iako moc iedna religiy: przeto rozsądnie mowił ieden z siedmiu Mędrcow Tales, *Niech tylko pamiętaią ludzie na obecność Boską, będą w obyczaiach skromnieysi.* (t)

Więc gdy tak wszelkiey cnoty w ludziach początkiem, od wszelkiey niecnoty wstrętem iest nayskutecznieyszym, Religia: coż zatym Krolestwom, Państwom, y Rzeczompospolitym szkodliwszego bydź może, iako religią znosić, cnot wszystkich matkę, naygłownieyszą wszystkich nieprzyiaciołkę y gromicielkę zbrodni? Coż na przeciw, dobrze rządzącym się Monarchiom y Rzeczompospolitym do ich szczęścia

(t) Homines existimare oportere, Deum omnia cernere, Dei omnia plena esse, tunc homines fore castiores. *Thales.*

ścia potrzebnieyszego iest? iako ten środek wszystkiemi utrzymywać sposoby, przez ktory obywatele wszyscy, cnotliwszemi y lepszemi się staią, przez ktory niecnot kaią się y grzechow, przez ktory Państwom, Prowincyom, Miastom, Wsiom, Domom, Familiom, y ratunek y dary ubespieczaią się Niebieskie, y od czego naostatek wszystkich od W. M. W. M. Pánow wyliczonych Oyczyzny dobr zachowanie y pomnożenie, wypływa. Bo áby była pożyteczna Oyczyznie młodzi edukacya, poświęci ią Religia; áby Prawa obserwowane były, naylepiey dostrzeże Religia; áby woyska dzielne były y w imprezach szczęśliwe, dopomoże Religia; áby skarb sprawowany był pilnie, cnotliwie y wiernie, dopilnuie Religia; áby ekonomia każdego prywatna szła iak nayzręczniey y nayobficiey rosła, pobłogosławi Religia; áby sprawiedliwość sumiennie administrowana była, naymocniey sumnienie obowiąże Religia; áby Rządcy rozumnie y sprawiedliwie panuiąc, nas zachowali w pokoiu, sprawi Religia; áby Rady zbawienne Rzeczpospolitey, Pánu zawsze wierne, przychodziły do skutku, natchnie ie, y skuteczne uczyni Religia. Rządzących, iednym słowem, w sprawiedliwości, poddanych w posłuszeństwie, wierności y cnocie, sama utrzyma Religia. Tę zaś zniosszy, bezbożność y irreligia, wszystko to kryminałami, krzywoprzysięstwami, zdradziectwami, nienawiściami, kłamstwami, nie-

poſſuſzeńſtwem, buntami, roſpuſtami, nápełni y zgubi.

Zyczmyż więc Oyczyznie naſzey wſzyſtkich Dobr y ſzczęścia, ále życzmy náypierwey utrzymuiącey wſzyſtkie iey dobra y ſzczęścia Religiy: y ſami w niey náprzod ſię formuymy, y teraz żądaymy, á potym ile do nas będzie náleżeć, o to ſię ſtaraymy, áby nieſnaſki y kłotnie między Swieckim y Duchownym Stanem przyſtoynemi z obudwoch ſtron ſpoſobami ukoić, znieść, y im zabiedz ſkutecznie; áby publiczne obrady na Seymikach y Seymach, Trybunały y Sądy, y wſzelka zwierzchność, miały náywiękſzą baczność na poſkromienie bezbożności y irreligiy. Niechay to pierwſze, ktore Zeleukus Lokreńczykom ná náypierwſzym mieyſcu o Czczeniu Bogow położył, będzie y u nas Prawo: *omnes, qui urbem, egionemque inhabitant, perſvaſos eſſe oportet, & eſſe & oportere coli Numina.* Alec nie zaciągaiąc obcych, naſze właſne gorliwością y przykładem Przodkow naſzych raczey utrzymuymy prawo: *Rex Catholicus eſto.* (u) Krol Katolik, toć y Kroleſtwo Katolickie niech będzie.

(u) *Volum: 5. fol. 13.*

ODA.

ODA HORACYUSZA 6. *l.* 3.

Delicta Majorum immeritus lues &c.

Przeciw zaniedbaniu Religiy y złym obyczaiom w Rzymie.

ZA Przodkow karan będzieſz Rzymianinie,
Gdy nie zabieżyſz Kościołow ruinie,
Czarne nie odnowiſz Ołtarze
Y twych Bogow, zaſzłe kopciem, twarze.
Że ſię uniżaſz Bogom, światem władnieſz.
Przez nicheś powſtał, przez nich y upadnieſz.
Bogowie zaniedbani, ſmutney
Heſperyi, dali cios okrutny.
Krolow, Moneza y Pakora ſiły,
Dwa razy nam woyſk impet przytępiły:
Bez Bogow, ſzliśmy ná nich, woli.
Łup z nas zdarty, ich cieſzy, nas boli.
Rzym domowemi bunty wewnątrz zbity,
Od Afrykana o trochę, y Scyty
Nie zginął, ztamtąd ſtraſzną flotą,
Ztąd okropną ſtrzał rzęſiſtych ſłotą.
Niezbożne wieki, co lubieżność niecą,
Małżeńſkie łoża, krew, y domy ſzpecą!
Z tegoć, niebieſka pomſta, źrzodła
Cięzkie klęſki ná Rzym y lud zwiodła.
Młodzież ſię łamie, do Jońſkich ſztuki
Tańcow, tey tylko chwyta ſię nauki
Jak inſzych uprzedzać w zaloty
Z młodu zaraz. Inſzey nie zna cnoty.

Nádto przed laty dowcipney młodzieży,
On niewinności kolor prędko zbieży.
Wcześnie wstyd na twarzy zatarty.
Nie rumienią szpetne czoła żarty.
Wszakże ich stársi tym przed niemi torem
Szli, y stali się postępkow ich wzorem!
Dopieroż gdy Greki, Hiszpany,
Gdy zwiedzili Gaule y Brytany.
Nie z tych wydane Rodzicielow płody,
Krwią Afrykańskie sfarbowały wody:
Ani przed takiemi upadli,
Pirrus, Antyoch, Annibal, zaiadli.
Lecz ogromnego, mocnego, iak zwierza,
Były to męskie potomki żołnierza.
Co twarde ostremi motyki
Rwali skiby, á ná płoty tyki,
Na komin drzewa w oczach Matki wlekli:
Gdy całodziennym w polu słońcem spiekli,
Wracali, gdy iuż woł znużony
Od lemiesza oddychał lub brony.
Coż czas nie psuie? iak wszem rzeczom szkodzi?
Wiek Oycow gorszy nad Dziadow, nas rodzi
Gorszych niż oni, od nas plemię
Jeszcze gorsze, wnet zarazi ziemię.

ROZM:

ROZMOWA III.

O Boſkich Przymiotach

Przeciwko Deiſtom.

Przez

Uczących ſię *Filozofiy* Kawalerow

In Collegio Nobilium *Schol: Piar.*

MIANA

Roku P. MDCCLVIII. w Warſzawie.

Antiqua Sapientia, nihil aliud, quàm facienda, & vitanda, præcepit: & tunc longè meliores erant Viri: at, postquam docti prodierunt, boni desunt. Simplex enim illa & aperta Virtus, in obscuram & solertem Scientiam versa est, scimusque disputare, non vivere. . . Porro primum hominis Officium est, Cultus Deorum, nempe, Deos agnoscere, deinde scire, illos esse, qui præsident Mundo, qui humani Generis tutelam gerunt, qui nec dant malum nec habent: cæterùm castigant homines, & justas irrogant pœnas.

Seneca Epist: 95.

Dawna Mądrość, nic inszego, tylko czynić dobrze, y strzec się złego, kazała: y na ten czas daleko lepsi byli Ludzie; lecz iak się zbyt uczonych namnożyło, dobrych nie staie. Albowiem prosta ona y rzetelna Cnota, w zawiłą y w dowcipną Umieiętność, iest obrocona, że umiemy dysputować, ale żyć nie umiemy. . Pierwsza zaś Człowieka powinność iest, Cześć Boga, to iest, uznać że Bog iest, potym wiedzieć, iż on rządzi Swiatem, on Narod ludzki w nieustanney zachowuie pieczy, on nic złego ani czyni ani ma: atoli karci ludzi, y sprawiedliwe zadaie kary.

Seneka w Liście 95.

Do Jaśnie Oświeconego

Xiążęcia Jego-Mości

ADAMA KOMOROWSKIEGO

Arcy-Biſkupa Gnieźnieńſkiego

PRYMASA KOR: Polſk: y W. X. L.

W Przeſzłych dowiodłſzy Rozmowach, *iż iako Każdego w ſzczegulności Człowieka, na oſiągnie u Boga, tak całey Oyczyzny, na zachowaniu powinney Bogu Religiy, naywiękſza zawiſła Szczęśliwość: przyzwoitſza, pożytecznieyſza y potrzebnieyſza Młodym, mianowicie Filozofiy, czyli poznania wſzech rzeczy uczącym ſię, bydź nie może do roztrząśnienia materya, nad odkrycie y ułatwienie pryncypalnych przeſzkod, ktore, wielu rozpuſtnych ludzi, od należytego Boſkich Przymiotow uznania, a zatym od prawdziwey odwodzić zdaią ſię Religiy. Tak ſię albowiem, przeciw naturalnym Rozumu natchnieniom, temi oſoblíwie czaſy, zepſowali na Swiecie ludzie, iż (procz rozſądnego poſpolſtwa, y niektorych prawdziwie Rozumnych,) wielu po wſzyſtkich Kraiach, takich ieſt Mędrkow, ktorzy w nic nie wierzą, żadnych Taiemnic y Praw Boſkich, żadney nie uznaią Religiy: a zatym, iak tylko chcą y mogą, ſwywolnie żyią, z nayświętſzych naygrawaią ſię Nauk, poſtponuią y prześladuią Duchownych: Pobożność za bigoteryą, gorliwość przy Wierze za fanatyzm, proſtę y bogoboyne życie poczytuią za głupſtwo. Y lubo tym ſamym tak znaią Boga iakby go cale nie znali, a przeto lubo w rzeczy ſamey od bezrozumnych nie rożnią ſię*

albo-

Atheuſzow, piękne ſobie atoli, iuż to Mocnych Rozumow, *iuż* Deiſtow, *przywłaſzczyli nazwiſko.*

Krotkie to, przednieyſzych tey ich ślepoty przyczyn, przełożenie, y iaſne roztrząśnienie onychże, gdy na publiczny wychodzi widok, nikomu przyſtoyniey dedykowane bydź nie może, iako J. O. Waſzey Xcey Mości Dobrodziejowi: ktory, nadewſzyſtko, (Praw oſtrzegaiąc Oyczyſtych,) Boſkie y Kościelne mocno utrzymuieſz Prawa: obſtaiąc przy Nayiaśnieyſzego Monarchy powadze y Wolności Państwa, nieuſtanną przy Wierze Swiętey celuieſz gorliwością: według wielkich y wielorakich pierwſzego w Rzeczypoſpolitey Doſtoieństwa ſprawuiąc ſię obowiązkow, naywiękſzym prawowiernego Chrześcianina uſilnie czyniſz zadoſyć powinnościom. Wątpić więc nie można, ażeby to, iakieżkolwiek ieſt, dzieło, łaſkawey, Waſzey Xcey Mości Dobrodzieia nie znalazło protekcyi: zwłaſzcza że nie Młodym tylko, nayniebeſpiecznieyſzych niewinności ich Nieprzyiacioł, bezbożne zaſadzki y oczywiſtą dumnych y płochych tych ludzi wcześnie przed oczy wyſtawia zuchwałość, ale y inſzym dalſzego wieku y ſtanu oſobom, powſzechne, bluźnierſtw przeciw Bogu, ſzydzenia z Wiary Swiętey, wzgardy Praw Boſkich y Kościelnych, nienawiści przeciw Duchownych, y inſzym ztąd wypływaiących niecnot, odkrywa zrzodło. Racz tylko J. O. W. Xiążęca Mość, dobrotliwy mieć wzgląd, nie tak na ſzczupłą tę y mniey doſtateczną poczynaiących Filozofow Rozmowę, iako bardziey na rzecz, ktorą uſiłuią wyłożyć, tudzież na nieſkończoną, tego, ktory ią ofiaruie, weneracyą.

Antoni Wiśniewſki *Sch: Piarum.*

Zkąd

Zkąd pochodzi, że ludzie znaiąc poniekąd Boga, tak go iednak iak Boga uznawać należy, nie uznaią?

PRZEMOWA.

JAko, chcieć ſtworzonym oſiągnąć rozumem nieograniczoną *Iſtność* lub *eſſencyą* Boſką, to ieſt, to *co ieſt Bog*, nierownie ieſt niepodobnieyſza, niżeli, chcieć dłonią ludzką cały świat obiąć, álbo w ſzczupłe naczynie obſzerny przelać Ocean: tak, poznać oczywiſtą *Jeſtność*, albo *exyſtencyą* Boſką, to ieſt, *że Bog ieſt*, między rzeczami, ktorych ſamym dociec możemy rozumem y o ktorych Filozofia ſzczegulnie traktuie, nic nie maſz przyzwoitſzego ludziom, nic powſzechnieyſzego, y łatwieyſzego. Co tylko Człowiek do rozumu przychodzi, natychmiaſt, za pierwſzym na ſiebie, ná Ziemię y Nieba, oczu y myśli rzuceniem, poznawać nieuchybnie muſi, że ieſt rozumny Duch iakiś, wieczny, wſzechmogący, y nieſkończenie we wſzyſtkim doſkonały, od ktorego wſzyſtkie tak piękne, tak miſterne, tak liczne y rozmaite na Swiecie

rzeczy,

rzeczy, ſwoy maią początek. (a) Jeżeli Ariſtyp Filozof, morſką nawałnością do Rhodu nieznaiomey wyſpy przygnany, postrzegłſzy Geometryczne ná piaſku ryſowane figury, do troſzczących ſię rzekł towarzyſzow: *Ecce! video veſtigia hominum*, poznaię, iż tu ſą ludzie, ato ſzlady ich widzę! dopieroż czyż podobna, áżeby Człowiek, widząc przedziwną, nad ludzkie ſiły, Swiata tego machinę, części iego tak dobrze rozporządzone, że iak do zażycia lepſze, tak co do kſztałtu pięknieyſze bydz nie mogą, czyż mowię podobna, ażeby ztąd Człowiek, Stworzyciela onychże, y nieomylnie ſobie wnoſić, y rzetelnie poznać nie miał? *Quis eſt tam vecors*, (wydziwić ſię nie mogł Tulliuſz,) *qui, cùm ſuſpexerit in Cælum, non ſentiat Deum eſſe!* (b) ktoż ieſt tak nierozeznany, ktoryby patrząc ná Niebo, nie uznawał że Bog ieſt! Bog y przymioty iego niewidome, iak w zwierciedle w zrobionych od niego rzeczach, poznawać nam ſię y widzieć daią, *Inviſibilia ipſius*, (mawiał Doktor Narodow,) *per ea, quæ facta ſunt, intellecta conſpiciuntur.* (c)

Niezbite, y nayſkutecznieyſze, od wſzyſtkich wzięte Filozofow, te ſą pięć mianowicie Jeſtności Boſkiey dowody. Widziemy *naprzod*, iż Ciała, czyli materyalne y nieżyiące

(a) Auctorem ex ipſo aſpectu Natura fatetur. *Anti Lucr. l* 9. *v* 99. (b) *Tuſcul:* 1. *num.* 70.
(c) *Ad Rom: c.* 1. *v.* 20.

iące rzeczy, (iakie ſą, ziemia, kamień, słońce, mieſiąc, y inſze tym podobne,) nie mogą ſię z ſiebie ſamych ruſzać: rownie ſą, do ſpoczynku, iak do ruſzania ſię, z natury ſwoiey oboiętne: áni ſię mocą ſwoią nie pomkną, z iednego ná drugie nie przeydą mieyſce, chyba że, wprzod od kogoś poruſzone będą. Tak kamień, gdy go rzuciſz, leci: leżałby zaś wiekami, ieżeli go z mieyſca nikt nie ruſzy. (d) Aże, wſzyſtkie prawie, Swiat ten ſkładaiące ciała, albo ſię w ſobie ſamych mieſzaią, albo w ſwych ſię nieuſtannie obracaią okręgach: muſi bydź przeto, ruſzenia y biegu tego Author, Bog bydź muſi, od ktorego, ruchomość tę wzięły, y ktory ie w niey bezprzeſtanną utrzymuie mocą. (e) Widziemy *powtore*, iako ziemia, woda, powietrze, słońce, mieſiąc, y inſze rozliczne Swiata luminarze, ſiebie ſamych nie mogły zrobić, bo wprzod niżeli były, áżeby ſię zrobiły, bydź by muſiały: ani ich też Człowiek, wſzyſtką ſwoią naywiękſzą na ziemi zrobić nie mogł dzielnością: nie wątpliwie tedy, Wſzechmogący ſtałych tych y tym podobnych na świecie rzeczy, bydź muſi Stworzyciel. Toż ſamo y o przemiiaiących, czyli o tych, ktore, iedne rodzą drugie, wyznać trzeba rzeczach: iż, naprzykład Człowiek, muſiał bydź kiedyś taki pierwſzy, ktory, nie od drugiego człowieka, lecz od ſamego był ſtworzon Boga.

(d) *Cic: in Somnio Scip:* n. 8. (e) *Ariſt: l.* 8. *Phys.*

ga. Bo iako, gdyby tu, niezmiernie długi, od niebios ku ziemi wifiał łańcuch: oftatnie by fię od dołu ogniwo trzymało na drugim, drugie ogniwo trzymałoby fię na trzecim, trzecie na czwartym, aż do millionowego, y tak daley: wnieść byśmy atoli mufieli, iż pierwfze w gorze, takie koniecznie bydź mufi ogniwo, ktore, już nie na drugim, ale infzą iakąś wftrzymane ieft fiłą. Tak zaiście Alexander naprzykład, pochodzi od Filippa, Filip od Amynty, Amyntas od Perdyky, Perdykas od Ptolomeufza, ten od innego, y tak do kilkufetney y iak naywiękfzey liczby: do pierwfzego iednak nieuchybnie myślą przyiść mufiemy Człeka, ktorego iak właſna niegdyś ieftność, tak całe iego plemię, Bofkiey ieft dziełem Wfzechmocności. (f) Jeźliby, do tego, iftność y ieftność nafza od famych nam z niczego dana była Rodzicow? toć, kto może więcey, może y mniey, moglibyśmy y pewną mieć od nich famych teyże iftności y ieftności nafzey kontynuacyą, a zatym nigdybyśmy (co iednak przeciw oczywiftey ieft experyencyi) bez wyraźney ich nie umierali woli. Widziemy *potrzecie*, iż wfzyftkie na Swiecie rzeczy, fkazitelne, znikome fą y odmianie podległe, y iak, lubo teraz fą, mogą nie bydź, tak mogły były iftotnie nie bydź nigdy: áże w rzeczy famey fą iednak: zaczym, iftotę y ieftność tę fwoię, komuś takiemu winny, ktory ieft

(f) *Lactant: l. 1. Divin: Inftit.*

ieſt nieodmiennym w ſobie, zawſze trwaiącym, nieſtworzonym, y od ktorego, iako niewyczerpanego nigdy wſzelkiey Iſtności zrzodła, wſzyſtkie inne, z ſiebie nikczemnościom podległe, zawiſły iſtoty. (g) Widziemy *poczwarte*, iako nic na Swiecie zupełnie doſkonałego nie maſz, lecz wſzyſtkie rzeczy, iedne więcey względem ſiebie, drugie mniey, doſkonałości maią: y tak, rzecz żyiąca doſkonalſza ieſt nad nieżyiącą, duch nad ciało, nad kreta lew, orzeł nad muchę, toż o inſzych; że zaś, nic ſię mniey lub więcey doſkonałym nie może nazwać, tylko w porownaniu do zupełnie doſkonałey rzeczy: iako nic nie ieſt ſzpetne tylko względem pięknego, nic małe tylko w porownaniu z wielkim; przeto, bydź muſi koniecznie, naywiękſza, iaka bydź może Doſkonałość, od ktorey, inſze rzeczy, y iſtoty y rozmaitych mnieyſzey lub więkſzey doſkonałości partycypuią ſtopniow. (h) Widziemy *naoſtatek*, nieſkończenie mądre wſzyſtkich na Swiecie rozporządzenie rzeczy, y że, wſzyſtkie, lubo rozumu y żadnego nie maiące poznania, iako to, ſłońce, ziemia, y inſze tym podobne, ſwemu iednak, niezawodnie zawſze y punktualnie zadoſyć czynią końcowi: czyż więc podobna, (każdy oczywiście przyznać muſi,) aby to inſzym iakim bydź mogło ſpoſobem, gdyby powſzechnego wſzyſtkich

(g) *Tertul: lib:* 1. *contra Marcion: c.* 10.
(h) *Boëtius lib:* 3. *Conſol: Phil: proſâ* 10.

ſtkich tych, iak ogołem tak w ſzczegulności, rzeczy, nie było Rządcy, gdyby mądrego, ſprawuiącego wſzyſtko, y na każdym przytomnego mieyſcu, nie było Boga. (i)

Cale tedy nie można, y żadną miarą ieſt rozumnemu człekowi nie podobna, nie tylko nie wiedzieć, ale y powątpiewać, że Bog ieſt. Pytać ſię y dyſputować, czyli słońce świeci, czyli co ziemia wydaie z ſiebie, czyli rzecz cała od ſwoiey ieſt większa części, albo czyli dwa razy dwa, ſą cztery: ieſt cale iedno, co dochodzić y dyſputować, czyli ieſt Bog. Tego wſzyſcy, od ſtworzenia Swiata, w grubym nawet Pogańſtwie żyiący ludzie, poſpolitego byli zdania: tak, że Plato za pewną rzecz ſądził, *Nullus mortalium in ea fuit opinione, quòd nullus ſit Deus*, (k) żaden z ludzi tego nie był mniemania, iakoby żadnego nie było Boga. Toż ſamo wyznał Cycero: *Nulla eſt gens tam barbara, quæ non fateatur eſſe aliquem Deum, adeò quidem, ut homines falsum Deum habere malint, quàm nullum omnino*, (l) żadnego nie maſz Narodu tak dzikiego, ktoryby Boga iakiego nie uznawał, tak, że ludzie fałſzywego Boga mieć wolą, a niżeli żadnego cale. Toż y Plutarch powſzechnie twierdził: *Peregrinantibus, multas contingit occurrere Urbes, ſine Muſis, ſine ſtudiis literarum, ſine legibus, ſine auri & argenti uſu: quibus ignota ſunt theatra*

(i) *Cic. lib. 2. de Nat: Deor.* (k) *Lib. 10. de Leg.* (l) *Tuſcul: Quæſt. 1.*

theatra & gymnaſticæ exercitationes : quin immò, quibus nullæ ſunt domus ſed tuguria & mapalia ; nusquàm verò exſtat urbs aut oppidum, quibus nullus ſit Deus ! (m) Peregrynuiącym, wiele trafia ſię znaydować Miaſt, bez uczonych, bez nauk, bez praw, bez zażywania złota y śrebra : gdzie mieſzkańcy nie znaią theatrow, ani Szkoł żadnych : y owſzem, gdzie żadnych nie maſz domow, lecz tylko w ziemi wykopane lub z ſłomy ſpoione chaty ; nigdzie zaś miaſta, nigdzie iakieyżkolwiek nie maſz oſady, gdzieby żadnego nie uznawano Boga! Znaydowali ſię wprawdzie, y podobno ſię ieſzcze w odległych Ziemi kątach tak dzicy znayduią ludzie, iż inſzych ſzat procz liściow, inſzey procz piſzczenia nie maią mowy, żadney zwierzchności, żadney opiſaney nie znaią religiy, cała ich w ſzukaniu żywności myśl y zabawa : atoli widziani ſą, iż niżeli, na przeciw ptakom lecącym, lub przebiegaiącym zwierzom, wytężoną z łuku ſpuſzczą ſtrzałę, y niżeli zaſtrzeloną z ziemi podniosą zdobycz, wprzod, nabożnie ku Niebu wznoſzą oczy, Boſkiey iuż to wzywaiąc pomocy, iuż to za opatrzony pokarm należyte oneyże czyniąc dzięki.

Nie maſz więc y nie było, prawdziwych ná świecie Atheiſtow, ktorzyby wewnętrznie wyperſwadowani byli, że nie maſz Boga. Mocne przeto, przykładem niektorych Szkoł, prze-

(m) *Plutar: lib. 4. c. 3.*

przeciwko nim uſtanowiać dyſputy, tak całe ieſt rzecz niepotrzebna, iak gdyby kto gruntowne za właſną ſwoią ieſtnością wynaydować racye, kiedy iey nikt negować nie myśli, albo gdyby kto należycie uzbroiony wyſzedł na plac, żadnego na przeciw Nieprzyiaciela nie maiąc. Ale ſą y byli, ſą (z wielką rozumu ludzkiego ochydą!) tacy, ktorzy tak o Bogu y właſnościach iego, iakoby go nie było, zuchwale gadaią. (n) Naymilſza im zabawa, nayprzyiemnieyſzy dyſkurs, na Boſkie ſię albo Rządy albo Prawa targać, y z powinney Sprawcy wſzech rzeczy urągać ſię Religiy! Co, że ieſt zły y bezbożny zwyczay, czy to ſzczerze, czy to zmyślenie czynią, Pogańſki nawet, świątobliwie wyznał Mędrzec: *Mala & impia conſvetudo eſt contra Deos diſputandi, ſive ex animo id fit, ſive ſimulatè!* (o) Nie przeczą, (bo nie mogą,) że Bog ieſt: ale, coż potym? kiedy tak niegodziwie, właſnych mu ubliżaią Przymiotow, że w rzeczy ſamey, iż go nie uznawaią, pokazuią. Bo iako, znać sferę, á nie uznawać że ieſt okrągła: znać ogień, á nie uznawać że pali: znać wodę, a nie uznawać, że ieſt mokra y ciekła: ieſt nie znać sfery, nie znać ognia, nie znać wody; tak, znać Jeſtność Boſką, a nie uznawać, że Bog ieſt Wſzechmogący, że ieſt Początkiem y Rządcą wſzyſtkich

(n) Sponſi Penelopes, nebulones, Alcinoique,
In cute curanda plus æquo operata Juventus!
Horat: l. 1. Ep: 2. (o) *Cic: de Nat: Deor: l. 2.*

ſtkich rzeczy, że ieſt Sprawiedliwy, oczywiście Dobry, Mądry, a nie uznawać mowię, iſtotnych Bogu właſności: ieſt, w rzeczy ſamey nie znać Boga. Mowa tedy dziś naſza, nie tak będzie, przeciw formalnym Atheiſtom, ktorzy żadną miarą bydź nie mogą, iako raczey, przeciw zapamiętałym Theiſtom czyli Deiſtom, ktorzy (iakośmy w Konkluzyi Rozmowy przeſzłey namienili,) poznaią poniekąd że Bog ieſt, lecz iſtotnych mu uwłaczaią Przymiotow, znaiąc niby Boga, onegoż iednak, ile należy, nie uznaią. W ninieyſzey zgoła rozſtrząśniemy Rozmowie, zkąd ta w oczywiſtey rzeczy ślepota? zkąd ta w pośrzod południowego światła ciemność? *zkąd* (mowię,) *pochodzi, że ludzie poniekąd znaiąc Boga, tak go iednak iak Boga uznawać należy, nie uznaią.* Ta tak pożyteczna, tak potrzebna, a zatym tak intereſſuiąca ciekawość, ſpodziewamy ſię, Łaſkawi Audytorowie, że y waſzą nam, doznaną ziedna attencyą: o ktorą, z należytym y weneracyi y wdzięczności oświadczeniem, uſilnie upraſzamy.

ZDANIE I.

JAko, że nie było y nie maſz Atheuſzow, nie zdaie ſię zgadzać z prawdą: tak, znać że Bog ieſt, á poſtaremu go nie uznawać, zdaie ſię bydź rzecz, ſobie nieco przeciwna. Tulliuſz (p) Laktancyuſz (q) Theodoretus

(p) *Cic: lib. 1. de Nat: Deor.* (q) *L.1. Div: Inſtit: c.2*

(q) y inni dawni, wiary godni Authorowie, czyż wielu nie zowią y palcem niewytykaią Atheuſzow? iacy byli, Prothagoras, Dyagoras, Meliuſz, Theodor Cyreneus, a przed niemi, Leucippus, Demokryt, Epikurus, y ſetni inſi naśladowcy onychże. Hiſtorya Krajow Wſchodnich, czyliż o całych Boga nieznaiących nie wſpomina Prowincyach? Nie dawnemi czaſy czyliż nie byli prawdziwi Atheuſze, Waninus w Francyi, Spinoza y Baille w Hollandyi, Łyſzczyńſki za panowania Jana III. w Polſzcze? ktorzy, iuż to bezbożną mową, iuż to bluźnierſkiemi piſmami, tudzież życiem nierządnym, iakoby nie było Boga, zapamiętale twierdzili. Na początkach nawet Religiy naſzey Chrześciańſkiey, były Narody, nieznaiące Boga, *Gentes quæ ignorant Deum.* (s)

Tylko że tu, ſzczerze potrzeba wyznać, iż ci Atheuſze, iednoż byli co teraznieyſi Deiſci: rownie oczywiſtą Boſką uznawali Jeſtność, lecz oraz rownie, albo przyzwoitych cnot, albo należytey czći y poſzanowania, Boſkiey ubliżali Godności. Z tą ſzczegulnie rożnością, iż tamci, w Wiekach przeſzłych proſtotą y rzetelnością idących, wręcz Atheiſtami, to ieſt ludźmi bez Boga, nazwani byli: ci zaś, podobniż nieprzyiaciele Boga ktoremu winną znoſzą Religią, w wieku naſzym modnym y dyſkretnym, wſpaniałym ſię na po-

zor,

(r) *Orat:* 1. *de Prov.* (s) 1. *ad Theſſal: c.* 4. *v.* 5

[kt]or, Deistow, zaszczycaią imieniem. A co [w]iększa? tych cierpią wszyscy, y szkaradnemu [ty]ch pobłażaią bluźnierstwu, na karę zaś tam-[t]ych y wczesne wykorzenienie, całe się zsprzy-[s]ięgały Narody. Czego żarliwe, procz w [w]spomnionych Atheuszach, w Sokratesie na-[w]et y w Anaxagorze mamy przykłady: pier-[w]szy, że krom Jowisza z inszych szydził Bo-[g]yszczow, publicznym Senatu y pospolstwa [A]theńskiego dekretem na śmierć sromotną [b]ył skazany; drugiego zaś, ciż Atheńczyko-[w]ie, że Słońce, ktore oni za Boga mieli, nic [i]nszego bydź, tylko kulę wielką ognistą, są-[d]ził, bez naymnieyszego na wielką iego mą-[d]rość względu, nieodwłocznie, z miasta y z [c]ałey Grecyi iak ostatniego wygnali zło-[c]zyńcę. (t) Toż to teďy samo są Deiści te-[r]az, co Atheiści niegdyś byli: *qui, cùm cogno-vissent Deum, non sicut Deum glorificaverunt,* (u) ktorzy poznawszy Boga, nie iak Boga [w]ielbili; a iako ieden z wspomnionych, o A-[t]heuszach piszący, twierdzi Author, *qui fa-tentur quidem Deum esse, sed nullam eorum, quæ [i]n rerum natura sunt curam gerere, dicunt,* (w) [k]torzy wyznaią poniekąd, że Bog iest, lecz, że [ż]adnego o rzeczach na Swiecie nie ma stara-[n]ia, nie rozsądnie szemrzą; Tak dalece, że się [o] nich mowić może, co o Pogańskich Dawid bałwanach wyznał, *oculos habent, & non vi-dent,*

L2

(t) *Laërt. in Socrat: & Anaxag:* (u) *Ad Rom:* 1
(w) *Theodoretus Orat:* 1. *de Prov.*

dent, (x) oczy maią á nie widzą, y owfzem widzą, á nie rozeznaią: znaią niby Boga, á poftaremu go iednak, ile należy, nie uznaią.

Infzey zaś tego, á tey pryncypalney, ia nie widzę przyczyny, tylko że takowi ludzie, na nic w Swiecie, procz na dogadzanie włafnym paffyom, nie maią reflexyi: y cokolwiek Bog uczynił y czyni, cudowne Wfzechmocności iego dzieła, za ordynaryine natury fkutki y za iakowąś maią powinność. Do owego fą podobni Człowieka, ktory, gwałtowną rozum maiąc zaprzątniony fprawą, w iedney kilka lub kilkanaście dni przepędza izbie, á cale, proporcyi teyże izby, przyozdobienia komina, y godney widzenia rozmaitych wkoło fiebie obrazow nie zważa piękności. Wfzyftkie te rzeczy, bez uftanku mu ftawaią w oczach, a żadna z nich, naymnieyfzego w nim wyobrażenia nie czyni. Tak zaiście, ludzie, o ktorych mowiemy, na Swiecie żyią. Wfzyftko im, Jeftność y infze nierozdzielne Bofkie prezentuie Przymioty, oni ich atoli, y nie widzą dobrze, y nie poznaią: tak im omamienie ziemfkich marności, (iako ubolewa Mędrzec,) rzetelne te zacimia dobra, *fafcinatio nugacitatis obfcurat bona!* (y)

Widzą naprzykład *Ziemię*, po ktorey chodzą. Ale coż? kiedy nie zważaią, kto ią w pośrzod otaczaiącego zawiefił powietrza, y od tylu tyfięcy lat nieuftanną utrzymuie mocą?

(x) *Pf:* 113. (y) *Sap: c. 4. v. 14.*

cą? kto ią tak w sam miar sporządził, że ani nad to iest miałka nakształt piasku lub błota, ani nad to twarda naksztaſt opoki, przez coby do orania, do wykopywania, y tylu rozlicznych z siebie wydawania rzeczy, niesposobną była? Kto to sprawia, iż cokolwiek w tym życiu potrzebnego, miłego, y szacownego mieć można, wszystko nam to, lubo martwa, rożne iednak biorąca na siebie postaci, wydaie ziemia? Ziemia iest w trawie, y w millionowym ziół rodzaiu: ziemia iest w rozmaitych kwiatach, liściach, gałęziach, drzewach: ziemia w rożnego smaku owocach, y w przedziwnych, dla odnowienia choyności swoiey, nasieniach. Taż sama ziemia iest, w płotnach, w iedwabiach, w wełnach, w zwierzęcych y naszych ciałach: w domach, w szatach, w sprzętach, w kruszcach, w drogich kamieniach; a co większa, gdy wszystko przemiia, ona trwa zawsze, y po tylu wiekach, iak gdyby się dopiero Swiat zaczął, ludzkim nietylko potrzebom, ale y delicyom, szczodrobliwie wystarcza. (z) Kto iey każe, iż punktualnie na wiosnę kwiatami nas rozwesela, lecie buyne sprawuie żniwa, w iesieni winograny y rozmaite ofiaruie owoce? temi, do tego, drzewy zimie nas grzeie,

(z) Non perit in tanto quidquam, mihi credite, Mundo,
Sed variat, faciemque novat: nascique vocatur
Incipere esse aliud quàm quod fuit ante, morique,
Desinere illud idem: cùm sint huc forsitan illa,
Hæc translata illuc. *Ovid: l.* 15. *Metam: v.* 260.

grzeie, ktore nas od ſłonecznych zaſłaniaiąc promieni, chłodziły lecie. Y lubo wſzyſtko, co z niey pochodzi, do niey ſię wracać muſi, z iedney atoli zepſutey rzeczy, rodzi ſię natychmiaſt inſza: y owſzem, powſzechna ta matka, z iednego wrzuconego y w niey zgniłego ziarna, kilkadzieſiąt podobnychże ziarn, cudownym nam oddaie ſpoſobem! A co nie mniey dziwna? iż naprzykład z żyta nie rodzi ſię pſzenica lecz żyto, lilia nie rodzi roży lecz lilią, iabłoń nie rodzi ſliwek lecz iabłka, koń nie rodzi pſa lecz konia, ani człowiek rodzi lwa lecz człowieka. Ktoż to te, y niedościgłe inſze, uſtanowił, y nienaruſzenie zachowuie prawa? Coż to za moc y mądrość, te y niezliczone inſze, nikczemney y martwey Ziemi nadała właſności? Ktorych przedziwnych ſkutkow, w Bothanice, w Chimiy, w Anatomiy, y w rożnych innych Naukach, nigdy poiąć dobrze, y doſkonale opiſać nie podobna. (*)

Widzą nie mniey, *Wodę*, ktorą piią y do rożnych zażywaią potrzeb. Ale nie zważaią, że ponieważ nic prawie na ziemi bez tego żywiołu bydź nie może, kto ią tak roſtropnie, nakſztałt kanałow w ogrodzie, po wſzelkich rozporządził dziedzinach? w gorach zrzodła, w dolinach ſtrumienia, po obſzernych

(*) Nec avis pennulam, nec herbæ floſculum, nec arboris folium, ſine partium ſuarum convenientia, reliquit! *S. Aug.*

ſzernych polach dla powſzechnego pożytku bieżą rzeki: y nakoniec wpadaią w morze, dla tym łatwieyſzego ludzi między ſobą obcowania. Ocean, ktory ſię zdaie iedne Ziemi części od drugich dzielić, tym ſpoſobnieyſzą owſzem, do kommunikacyi czyni im drogę, przezeń nierownie łatwiey, iedna część Ziemi rękę podaie drugiey, iedna wſpomaga y bogaci drugą. Czyież to dzieło, że we wſzyſtkich prawie morzach, przez ſześć godzin przybywa, y przez ſześć godzin punktualnie ubywa wody, cale iednak nad wyznaczone ſobie nie wylewa granice? Co za dowcip, tak należytą oneyże umiarkował gęſtość, że gdyby była rzadſza, mało coby ſię od powietrza rożniła, a zatym nieſprawiałaby płodności ziemi, uſychałoby wſzyſtko, ani by na ſobie ſtatkow y okrętow znieść mogła? Zkąd iey nadana moc taka, iż lubo miałką ieſt w ſobie, w rożnych atoli ſztukach, naywiękſze poruſza y obraca ciężary? ſama nawet, (czemu ſię, nayuczeńſi w Hydroſtatyce y w Hydraulice, doſyć wydziwić nie mogą ludzie,) przeciw przyzwoitey ciężkości w gorę ſię wzbiia, y zpłynąwſzy nadoł, do tey znowu, z ktorey zpadła, wyſokości wytryſka? Czyiaż ią to ręka, na małe rozdrobioną krople, ku Niebu wznoſi, y dla zaſłonienia ziemi od ogniſtych ſłońca promieni, na lekſzym od niey utrzymuie powietrzu? Kto iey nakazuie, ażeby ztamtąd,

nie

nie ſtrumieńmi, ále dzdżyſtemi na zeſchłey ſkropienie ziemi zpadała kroplami? W gorących zaś Kraiach, gdzie prawie nigdy deſzcz nie pada, kto obfitą w nocy, zamiaſt deſzczu ſpuſzcza roſę: albo na czas potrzeby, regularną rzek, (iako w Egypcie Nilu, y Gangeſa w Indyach,) ſprawuie powodź? Bez rozumu bydź trzeba, ktoby tu uſtawiczney Opatrzności y rozlicznych innych Boſkich nie widział y nie uznawał Przymiotow. (a)

Widzą procz tego *Ogień*, ktory ich grzeie y w ciemnościach oświeca. Lecz nie zważaią, zkąd ma, to uſtawiczne ruſzanie ſię, bez ktorego gaśnie y bydź nie może? Zkąd naprzykład drzewo, nie ruchome z ſiebie y żadnego nie maiące gorąca, zbliżone do ognia, na drobne ſkwapliwie dzieli ſię cząſtki, ruſza ſię, pali, y przyiemnego ciepła całey zimney udziela izbie? Zkąd mu ten przymiot, że ſurowe y truiące żywności, w ſmaczne y w zdrowe przemienia potrawy? że martwe wſzech rzeczy ożywia naſienia, y tego wſzyſtkiego co żyie, (trawienie, wzroſt, y czerſtwość ſprawuiąc,) iſtotną ieſt prawie duſzą? że twarde roztapia kruſzcze, że rozmaite dyſtylluie lekarſtwa, że dla tym łatwieyſzego według potrzeby, onegoż mienia, w nieużytym ſię chowa krzemieniu? Kto go w Wezuwiuſzu, w Ethnie, w Hekli, y w niektorych innych

(a) Mirabiles elationes maris: mirabilis in altis Dominus! *Pſalm*: 92.

innych rozżarza gorach? kto go w głębokich ziemi utrzymuie wnętrznościach? kto go w powietrzu nawet, w pośrzod wodnistych zapala obłokow? Zkąd ma tę siłę, że naymocnieysze, za iedney zapuszczeniem iskierki, w popioł obraca gmachy? że przedziwne, w rozlicznych, Pyrotechniki, Artyleryi, y Elektryzacyi, sztukach, skutki y widowiska sprawuie? Ktore pożytki y osobliwe Ognia przymioty, dobrze Pogańscy zważaiąc Mędrcy, niepoiętą w dziełach swych uznawali Moc Boską, za skarb go Boski maiąc, z Nieba od Człowieka ukradziony.

Widzą także, albo raczey czuią *Powietrze*, ktorym tchną, y bez ktorego, iak ryby bez wody, żyć nie mogą. Atoli nie zważaią, kto, ten tak nam y inszym ziemskim zwierzom koniecznie y nieustannie potrzebny, zgotował pokarm? ktory, gdyby był gęstszy, nie tylko byśmy dzienney, iak pod czas gruby mgły, nie mieli iasności, ale byśmy nawet wolno oddychać ani żyć długo nie mogli; Toż samo, gdyby był rzadszy, należytey do przycisłkania w nas płucow, a zatym do regularnego ich iak miechow iakich poruszania, nie miałby mocy: od czego, cyrkulacya krwi, a zaś od tey, iak nasze tak y wszystkich innych zwierząt zawisło życie. Zkąd mu ta moc, że tak rzadkim y ciekłym będąc, nie tylko w fuzyach wiatrowych z wielkim śrot y kule niesie impetem, y cudowne w

machi-

machinie Pneumatyczney ſprawuie ſkutki, ale też dla potrzeby ludzkiey, gdzie wodnych mieć nie można młynow, ciężkie z łatwością obraca wiatraki? Kto go poruſza, y rozmaite z niego, cieplejſze lub chłodnieyſze, wolne lub gwałtowne, czyni Wiatry? ktore, toż ſamo czyſzczą powietrze, zbyteczne przyśmierzaią gorąca, y od iednego do drugiego brzegu horyzontu, dzdżyſte po rozległych ziemi krainach rozſyłaią chmury. Okropne grzmoty, błyſkawice, pioruny, czyim ſię w tymże powietrzu nad głowami naſzemi formuią kunſztem? ktore nam, iak nic bardziey, ſtraſzny Majeſtat Boſki, pełnomocny rząd Swiata, dozor w zachowaniu praw od ſiebie uſtanowionych, tudzież nierozdzielne inſze Boſkie, przed oczy y w myślach wyſtawiaią Własności. (b)

Widzą do tego *Niebo*, widzą na nim Słońce, ktore im dzień czyni, Mieſiąc y Gwiazdy, ktore przyświecaią w nocy. Dobrze nie zważaią iednak, kto tę y z czego, ludzkim nieograniczoną rozumem, tak dziwnie przyozdobioną, ſtworzył y nieſkazitelnie konſerwuie machinę? Kto poruſza Słońce, że od tylu wiekow, ludzkim, w niezawodnym nigdy dnia y nocy czynieniu, nieuchybia potrzebom? że wie (iako mowi Piſmo,) gdzie ma dnia każdego zachodzić, ſwoich, obudwom Swiata hemiſferiom

(b) Cælo tonantem credimus Jovem regnare. *Hor: lib: 3. od: 3.*

sferiom koleią y rownie, użyczaiąc promieni? że procz tego, przez sześć miesięcy statecznie, od iednego się Ziemi końca do drugiego przymyka, y znowu przez sześć miesięcy, wyznaczonych nie przestępuiąc granic, cały iedno wystarcza Ziemi? Co za cyrkel tak sprawiedliwą między Ziemią y tymże Słońcem wymierzył odległość, iż gdyby oddaleńsze było od ziemi, nie moglibyśmy na niey dla okrutnego zostawać zimna, gdyby zaś bliższe było, zpaliłoby y w iednęby nas obrociło perzynę? A ieżeli zamiast Słońca, (iako się wielom Uczonym podobnieysza do prawdy zdaie,) Ziemia się wraz z inszemi Planetami wkoło niego obraca: ktoż go we śrzodku Swiata, nakształt zapaloncy w pośrzod izby pochodni, cudowną postawił y trzyma ręką? Zkądże to Miesiąc, ciemnym będąc z siebie, przez samo słonecznych odbiianie promieni, w okropney nas oświeca nocy? Coż to znaczy, ta niezliczona liczba Gwiazd, iednakową zawsze między sobą zachowuiących odległość? Niechay, niechay ile kto chce, regularnego tego Nieb y Swiateł niebieskich obrotu, iak naydowcipnieysze, w Astronomiy, w Mechanice, y w Fizyce wynayduie przyczyny, uznać naostatek koniecznie musi, Naymędrszego dziwnych tych sprężyn y doskonałych reguł Mistrza, nieustannego wszecy rzeczy Dozorcę, uznać musi Boga, ogołem y

w

w ſzczegulności całym rządzącego Swiatem. (c)

Jako tedy, Niedowiarkowie naſi, widzą, (bo maiąc zmyſły, nie widzieć nie mogą,) rozmaite na Swiecie rzeczy, ale w marnościach oczy y myśl utopiwſzy, przedziwnych tychże ſkutkow nie wiedzą y nie zważaią przyczyn: tak poznaią poniekąd, że iakiś kiedy Swiata tego bydź muſiał Stworzyciel, ale niewdzięcznicy, uſtawiczney Jego ná Swiecie władzy, wſzechmocney Jego Opatrzności, nieuſtanney konſerwacyi, y nieſkończoney á tey co momentalney ku ſobie nie poznaią Dobroci. Z ieſtności zgoła Swiata, Boſką ſobie wnoſzą Jeſtność: przymiotow zaś y końca ſtworzonych nie zważaiąc rzeczy, Boſkich zatym nie znaią, á bardziey nie poważaią Przymiotow. Wſzyſtko, cokolwiek na świecie Boſką ſzczegulnie dzieie ſię mocą, ponieważ ſię to, z niepoiętey Boſkiey mądrości y dobroci, punktualnie zawſze y powſzednie dzieie, dla tego bynaymniey ich to nie dziwi, y owſzem za iakąś to ſobie tym ſamym powinność y prawie za nic poczytuią. Uſtawicznością codzienną, (wyrzuca im tę ich zapamiętałość Cicero,) iak oczy tak y rozum ſię ich przyzwyczaia, áni ſię dziwią, ani

(c) Quidquid agis, quodcunque vides, Ars ipſa fatetur
Artificem. Deus hic, certè Deus! Haud timor ergo
Fecit in orbe Deos primus, neć Jupiter uno
Creditus ex tonitru Terris regnare minaci. *Anti-Lucr: lib: 9. v. 833.*

ani nie zważaią przyczyn tych rzeczy, ktore zawsze widzą: iakoby nas powinna bardziey nowość niż wielkość rzeczy, do szukania przyczyn pobudzać: *Assiduitate quotidiana & consuetudine oculorum asuescunt animi, neque admirantur, neque requirunt rationes earum rerum, quas semper vident: perinde, acsi novitas nos magis quàm magnitudo rerum debeat ad exquirendas causas excitare.* (d) Na co samo y wielki utyskuie Augustyn: *Miracula Dei, quibus totum mundum regit, universamque Creaturam administrat, assiduitate viluerunt!* (e) cuda Boskie, ktoremi cały Swiat rządzi, y wszelkie utrzymuie stworzenie, ustawicznością spowszedniały! Wyznawać by raczey z Pogańskim nawet Filozofem, wyznawać z wspomnionym Ciceronem powinni: *sic undique omni ratione concluditur, mente consilioque Divino omnia in hoc Mundo ad salutem conservationemque omnium admirabiliter administrari,* (f) z wszelkich stron y miar przyznać koniecznie trzeba, że się wszystko na tym Swiecie wolą y mocą Boską dla powszechnego dobra y konserwacyi wszystkich, cudownie uzymuie. Albo z Klaudyanem Poëtą, (że wielu innych toż samo konkluduiących pominę,) ktory się tak w swych przed Rufinem oświadcza wierszach:

Nam

(d) *Cic: l. 2. de Nat: Deor.* (e) *Tract: 24. in Joan.*
(f) *De Nat: Deor: lib. 2.*

Nam cùm dispositi quæsissem fœdera Mundi
Præscriptosque maris fines, annique meatus,
Et lucis noctisque vices: tunc omnia rebar
Consilio firmata Dei. Qui lege moveri
Sydera, qui fruges diverso tempore nasci,
Qui variam Phœben alieno jusserit igne
Compleri, solemque suo: perrexerit undis
Littora: tellurem medio libraverit axe. (g)

Co tak ná wiersz Polski tłomaczę:

Rzeczy rożnych ná Swiecie zważaiąc przymierze,
W łożu swym morze, słonce w swey będące sferze,
Odmienne roku części, dnia przemiany z nocą:
Uznałem, iż się Boską wszystko dzieie Mocą.
Bog sprawia, obrot Niebios, rozliczny płod Ziemi,
Ze słonecznemi Miesiąc, Słońce świeci swemi
Promieńmi: Morze w lądach, ná swey Ziemia osi,
Ze się od tylu wiekow cudownie unosi.

Moim tedy zdaniem, wszelki Deistow ták w mowach tak w sprawach nierząd Boskim nieskończenie ubliżaiący Przymiotom, ztąd náiánowicie pochodzi, że Stworzonych od Boga rzeczy y przedziwnych onychże nie zważaią ani poważaią skutkow: ná ktore gdyby nálezyty wzgląd y uwagę mieli, z większym by nierownie byli, y Boga, y powinney mu Religiy, uszanowaniem.

ZDANIE II.

BYłoby to nie małą, wielkim, y (iak się sámi nazywaią,) Mocnym Rozumom (h) czynić krzywdę, takowe maiąc o nich mniemanie,

(g) *Lib. 1. in Rufinum.* (h) *Aux Esprits forts.*

manie, iakoby rozlicznych ná Swiecie rzeczy y przedziwnych onychże nie zważali skutkow, y iakoby to samo szczegulną błędu y niedowiarstwa ich, miało bydź przyczyną. Czytać tylko, dowcipne ich pisma, iako to Początki Filozofiy *de Hobbes*, Filozofią Naturalną *de Montagne*, Dykcyonarz *de Baille*, á po części, Listy Żydowskie y Tureckie *de M. d' Argent*; Ducha Praw y Listy Perskie *de Montesquieu*, rożne dzieła mianowicie Listy Filozoficzne *de Voltaire*, y setne inne kśiążki tym podobne: á sprawiedliwie przyznać należy, że ieżeli się iakie w nich Boskim ubliżaiące Przymiotom, znayduią myśli, te zaprawdę, nie tak z defektu uwagi stworzonych rzeczy pochodzą, iako raczey przeciwnym sposobem, z zbytecznego w onychże szperania, y z wysokiey nad to subtelności rozumu, w usilnym tego wszystkiego co ná świecie zważamy, dociekaniu. Tać to y owszem, powszechna ich iest do bezbożnych dyskursow przemowa: Ze ludzie, żyiący bez reflexyi na świecie, tylko tyle myślą, ile wzrokiem zasięgaią po ziemi, y to tylko, co się własnego ich w tym życiu tycze dobra, powierzchownie zważaią. Za zdaniem więc inszych, iak nierozumne bydlęta za śladem drugich, bez naymnieyszey dążą uwagi, y w to, czego ich z młodu nauczono lub w co im wierzyć każą, ślepo wierzą: Boskiey to wszystko przypisuiąc mocy, czego (iako się staredawny Deista

Lukre-

Lukrecyuſz uraga,) błachym poiąć nie mogą rozumem. *Quorum operum cauſas nulla ratione videre Poſſunt, hæc fieri Divino numine rentur. . atque omnia poſſe Deos, miſeri, credunt, ignari quid queat eſſe, Quid nequeat.* (i) Ludzie zaś, (mowią daley,) przyzwyczaieni, pilnie zważać y roztrząſać wſzyſtko, nieſkończone prawie, ktore ich zewſząd otaczaią, przepaści, byſtrym przenikaią y z ciekawością po nich buiaią umyſłem: Nayobſzernieyſze Kroleſtwo; ſzczupłym ſię im zdaie ziemi kątem: ziemia ſama, względem niepoiętey Swiata tego wielkości, dźbłem ſię iednym w myśli ich ſtaie. Y wydziwić ſię, ani poiąć nie mogą, zkąd ſię na ten świat wzięli: czemu nie prędzey ani poźniey, czemu w tym á nie w inſzym Kraju, czemu z tych á nie z inſzych urodzeni rodzicow. Do tego, więkſzą nie rownie, niżeli poſpolici ludzie zwykli, maiąc (iak ſię ſami chwalą,) o Bogu opinią, za niezdobiącą go y podłą bydź rzecz ſądzą, áżeby Swiata tego, (ktory, względem nieograniczoney Iſtoty Boſkiey, mniey ieſt nieſkończenie, niż atom,) uſtawicznym miał ſię zaprzątać y niewolić rządem. *Omnis enim per ſe* (twierdzi tenże Lukrecyuſz,) *Divûm Natura, neceſſe eſt Immortali ævo ſumma cum pace fruatur, Semota ab noſtris curis ſejunctaque longè.* (k)

Że tedy Deiści, o ktorych mowiemy, znaiąc

(i) *Lucret: de Rerum Natura l. 6.* (k) *Ibidem l. 1.*

iąc Boga, właſnych iednak Boſkich nie uznaią Przymiotow, nie tak pochodzi, z nieuwagi rozmaitych na świecie rzeczy y dziwnych ku ludzkiemu dobru onychże ſkutkow, iako barłziey z nieuznania właściwey tychże ſkutkow przyczyny: to ieſt, że pominąwſzy Boga, powſzechnego wſzech rzeczy Sprawcę y Dozorcę, na tym wyſoko goruiący, á mocno ſię nad niczym nie zatrzymuiący, uſpokoiaią rozum, iż wſzyſtko ná tym świecie ſzczerym dzieie ſię trefunkiem. Cokolwiek Bog ſtworzył y czyni, nie ſtworzył ani czyni (według nich) dla dobra umyślnie y pożytku ludzkiego: (1) ale tylko, że dowcipni ludzie nieznacznie wynaleźli ſpoſob, wſzyſtkiego tego, co ſzczegulnie od ślepego zawiſło ażardu, na dobry y pożyteczny dla ſiebie zażyć koniec. Jako bowiem, na przykład, że wieśniak, na wyſoką pnący ſię ſkałę, znayduie na czym ślizgaiącą ſię weſprzeć nogę, nie idzie za tym, iż to ſą wichody namyślnie od Boga dla wygody ludzkiey zrobione: álbo chcąc ſię przed nawałnością ſchronić, że na beſpieczną w tey że ſkale natrafia iamę, nie można ztąd wnieść, iż to ieſt od Boga dla ludzi ſporządzona ucieczka; Tak podobnie o całym ſądzą y mowią Swiecie, że lubo ſię na nim wſzyſtko trefunkiem y bez Boſkiego przyłożenia dzieie, popolicie

(1) Nunquàm ſe cura Deorum Sic premit, ut noſtræ vitæ, noſtræque ſaluti Cuncta vacent. *Lucanus.*

iednak mniemaią ludzie, iż to umyślnie Bog dla ſzczegulnego ich zrobił y ſporządza pożytku. Wſzakże wprzod, (cytuią w tym wſpomnionego Pogańſkiego Poétę,) wprzod ludzie ſypiać zwykli, niżeli ſą wynalezione łożka: dawnieyſze ſą napoie, niżeli naczynia do picia: można tedy wierzyć, iż te y tym podobne rzeczy do zażycia ludzkiego ſą zrobione, atoli ponieważ wſzyſtko dawnieyſze ieſt na świecie, niżeli przemiiaiący ludzie, ludzie ie tedy ſami, na właſną ſwą z czaſem obrocili wygodę.

Scilicet, & feſſum corpus mandare quieti
Multò antiquiùs eſt, quàm lecti mollia ſtrata:
Et ſedare ſitim priùs eſt, quàm pocula natum:
Hæc igitur poſſunt, utendi condita causâ
Credier, ex uſu quæ ſunt vitâque reperta;
Jlla tamen ſeorsùm ſunt omnia, quæ priùs ipsa
Nata dedêre ſuæ poſt notitiam utilitatis. (m)

W czym iak nierozumnie błądzą, ſami to, z przywiedzionych przeciw nim od wielkich Authorow, widzieć muſzą podobieńſtw. Gdyby z nich ktory, tak ſię ſubtelną chełpiący filozofią, do wſpaniałego naprzykład wſzedłſzy Pałacu, zuchwale śmiał utrzymywać, iż dom ten ażardem ieſt wyſtawiony, y że nic w nim nie ieſt dla ludzkiey umyślnie zrobione wygody: przytaczaiąc, iż ſię częſtokroć do domow podobne znayduią iaſkinie, ſamym ſzczegulnie ſkoiarzone ażardem. Czyliżby ſię

(m) *Lucret: de Rer: Nat: lib: 4.*

się przez takowe mniemanie, na pośmiewisko u wszystkich y. ochydę nie podał? Czyliż by mu (z uczonym Fenelonem,) nie rzekł każdy: Ato! całe, konsztu Pałacu tego nie zważasz, iż te, naprzod, od ulicy wrota, ażeby zamykały dziedziениec, naumyślnie są wystawione: dla tego zaś od drzwi innych są obszernieysze, ażeby powozy przez nie wieżdzać mogły. Te wschody, aby łatwo można po nich na gorę wchodzić, według iednakowey, widzisz, ułożone miary. Te okna dla tego są w rowney zostawione odległości, ażeby rownie cały oświecały budynek: szkła w nie wprawione, ażeby niepotrzebnie wraz z światłem przez nie wiatr nie wchodził; dla odmiany zaś wolnego lecie powietrza, otwierać się, gdy trzeba, y zamykać mogą. Dach ten z tey iest podwyższony przyczyny, aby od słoty, iak mieszkańcow tak y całą tę zasłaniał strukturę, ażeby zaś po nim łatwo deszcze y śniegi z obudwoch stron spadać mogły, przeto ukosem iest y spadzisty dany. Te wielorakie kontygnacye, na ten sporządzone są koniec, ażeby więcey, na iednychże fundamentach y pod iednym dachem, bydź mogło mieszkania. Te kominy, dla tego wystawione, ażeby się w nich, bez zapalenia domu ogień palił, y zimne bez dymienia się ogrzewał izby. Ato w izbach, widzisz łożka do spania: krzesła y stołki, do siedzenia: stoły, do pisania y iedzenia. Ato potrzebne

kuchnie, officyny, ſtaynie, y wozownie. Mogłże by kto nayzapamiętalſzy, przy zdrowym przeczyć rozumie, iż ſię to wſzyſtko, bez mądrego architekta y bez przezornego ſtało dozorcy? mogłże by mowić, że to nie ieſt umyślnie dla ludzkiey zrobione wygody, ale że dopiero z czaſem dociekli ludzie, iak tego na dobre ſwe y wygodę zażyć? Coż ieſt proſzę, względem Swiata, naywſpanialſzy y naykſztaltnieyſzy pałac! kiedy nayliżſzego ſtruktura robaka, nieſkończenie ieſt cudownieyſza, niżeli wſzyſtkie naypięknieyſze na ziemi domy. Jeżeli więc dom, ażardem bydź nie może zrobiony, iakże od ażardu tak dziwne na świecie, tak z wſzelkich miar kſztałtne y ku ludzkiemu dobru dążące, bydź mogą ſkutki? (n)

Gdyby kto ieſzcze z tychże Deiſtow, czytaiąc naprzykład Iliadę Homera, albo (według Cycerona (o) Dzieie Enniuſza, upartcie twierdził, iż dzieła te tak doſkonałe, od wielkich nie ſą zrobione Poetow, ale, iż ażard ſam, naprzod litery, potym ſłowa, nakoniec tak wdzięczne, tak rozumne, tak charakter rozmaitych ludzi wyrażaiące, ułożył wierſze: Czyżby ſię na to wſzyſtkie ludzkie nie obruſzyły rozumy? Gdyby przy tym, ſłyſząc w odległości, miłe na ſkrzypcach granie, śmiał mowić, (podobieńſtwo to Grzegorz Nazyanzeńſki

(n) *Fenelon Oeuvres Philos: num:* 72. & 73.
(o) *Lib:* 1. *de Nat: Deor.*

anzeńſki przytacza, (p) iż inſtrument ten, ſam ſię trefunkiem zkleił, że, ſtrony na nim ſame ſię według porządku ułożyły y przywiązały, y że ſmyczek wiatrem poruſzony, tę tak kſztałtną, ſłodką, y rozliczną wydaie melodyą: Czyżby go ſprawiedliwie każdy za obranego z rozumu nie oſądził? Gdyby tenże, w puſtey znayduiąc ſię Saidzie, gdzie dawne o ſtu bramach ſtały Theby, y widząc, (mowi Minutius Felix, (q) rozmaite, dziwney piękności, wdzięku, y proporcyi, Statuy, wſpaniałe Piramidy, y cudne z rożnemi hieroglifikami Obeliſki, śmiało decydował, że tu nikt z ludzi nigdy nie mieſzkał, że to nie ſą ludzkie dzieła, że to wſzyſtko raczey ażard zrobił, ażard te twarze y ręce wykował w ſtatuach, ażard te kolumny na ſwych poſtawił pedeſtałach y miſternemi uwieńczył kapitelami, ażard te Obeliſki z iednego tak kſztałtnie wyrobił kamienia, y te na nim wyſztychował figury. Czyż by takowe mniemanie, za oſtatnie od wſzyſtkich nie było poczytane ſzaleńſtwo? Coż dopiero ſądzić y mowić o bezbożnym mniemaniu, iakoby wſzyſtko na Swiecie ślepym dziać ſię miało ażardem? Co mowić o ubliżaiącym Wſzechmocności y Mądrości Boſkiey bluznierſtwie, iako by ta cudowna świata tego piękność, to nieſkończenie mądre rozmaitych rzeczy rozporządzenie, ta potrzebna iedney

od

(p) *Orat:* 34. (q) *In Octavio.*

od drugiey rzeczy dependencya, iakoby, to dziwne od tyłu wiekow rożnych rodzaiow trwanie, od nikczemnego zawiſło trefunku! Wſzakże, żyiący Człowiek nierownie ieſt coś więcey, á niżeli martwa reprezentuiąca go ſtatua: ieżeli więc ażard podłego zrobić nie może poſągu, iakże rozumnego potrafi uformować Człowieka?

Ato, zważcie, pretendowani Mędrkowie, to Ciało waſze, tak kſztałtnie ulepione: te członki rozmaite, każde iednak do potrzebnego wyznaczone urzędu: te kości, na ktorych ſię iak ná ſłupach, cała ta utrzymuie machina: te nerwy y muſkuły, należytą ſprawuiące ruchomość: te żyły y arterye, ktoremi ſię iak kanałami iakiemi, krew y duchy zwierzęce, po całym (ożywiaiąc ie,) rozlewaią ciele! Zważcie, tę ſkorę, wſzyſtkie dla ozdoby y ochrony pokrywaiącą członki: te kolory y odmiany twarzy, że ſię razem, y podobni ſobie, y wſzyſcy rożniący ſię między ſobą, ſtaiemy: te oczy naydoſkonalſzą naymędrſzych na świecie ludzi przewyżſzaiące mechanikę: te uſzy, nozdrza, zęby, ięzyk, to w żołądku gotowanie ſię potraw, y cudowne z nich ſię krwi y ciała robienie! Zważcie ten cud (według Platona,) nayw iękſzy, *prodigium maximum*, Duſzę złączoną z ciałem, czuiącą, y iak widome tak niewidome poznawaiącą rzeczy! Możeż to bydź, wyznayce, ażeby ſię to wſzyſtko, ſamo przez ſię, ślepym robiło

robiło trefunkiem? Jeżeli żadna rzecz na świecie, dać ſama ſobie ieſtności nie może: iakże ſię ſama utrzymywać, iak może ſama z ſiebie co czynić? Nie wiem, (mawiała Matka Machabeyſka do ſynow ſwoich,) nie wiem, iakeście ſię w żywocie moim uformowali, nie ia wam duſzę y życie dała, nie iam każdego z was ulepiła członki! *Neſcio, quomodo in utero meo apparuiſtis, non enim ego animam & vitam donavi vobis, & ſingulorum membra non ego ipſa compegi: verùm Mundi Creator, qui & hominis nativitatem formavit, & omnium invenit originem.* (r)

Wołaią, wołaią na was, wſzyſtkie lubo nieme na świecie rzeczy: Wiedźcie, że Panem ſam ieſt Bog, on nas zrobił, á nie my ſię zrobiły! (s) Czyż może bydź co na świecie, gdybyś ty Boże nie chciał: albo czyż by ſię to, co od ciebie nie ieſt zrobione, utrzymywało? (t) Wſzyſtko poddałeś pod nogi człowieka. (u) A ieżeli Słowu Boſkiemu wierzyć nie chcecie, wierzcież przynaymniey, lubo światłem tylko rozumu oświeconemu, toż ſamo iednak wyznaiącemu, Tulliuſzowi: *Dum conſideramus multitudinem pecudum, partim ad veſcendum, partim ad cultum agrorum,* *partim*

(r) *Machab: l.* 1. *c.* 7. *v.* 22. (s) Scitote, quoniam Dominus ipſe eſt Deus, ipſe fecit nos, & non ipſi nos. *Pſ:* 99. (t) Quomodo poſſet aliquid permanere, niſi tu voluiſſes? aut quomodo, quod à te vocatum non eſt, conſervaretur? *Sap: c.* 11. (u) Omnia ſubjeciſti ſub pedibus ejus. *Pſal:* 8.

partim ad vehendum, partim ad corpora veſtienda: hominemque ipſum. & *alia innumerabilia dum cernimus: poſſumusne dubitare, quin his præſit aliquis vel Effector, (ſi hæc nata ſunt, ut Platoni videtur,) vel (ſi ſemper fuerint, ut Ariſtoteli placet,) Moderator tanti operis & muneris?* (w) gdy zważamy mnogość bydląt, ktore nam ſą dane, częścią na pokarm, częścią do orania, częścią do wożenia nas, częścią na ſuknie dla nas: gdy ſamego człowieka, y niezliczone inſze widziemy rzeczy: czyliż możemy wątpić, że tym wſzyſtkim włada, albo Stworca (ieżeli świat ten ieſt ſtworzony, iako ſię Platonowi zdaie,) albo (ieżeli zawſze był, iako ſię Aryſtotelesowi podoba,) Rządca takiego dzieła y przedziwnych onegoż ſkutkow? A iako tenże na inſzym mieyſcu wyraźnie twierdzi, *Cætera nata eſſe hominum causâ*, (x) *parata & inventa ad fructum hominum*, (y) iż wſzyſtko na tym świecie, dla dobra, wygody, pożytku, y potrzeby ludzkiey, ſzczegulnie ieſt ſtworzone. Trudno, choć niechcący, muſicie iednak z Wirgiliuſzem wyznać:

Principio, cælum ac terras, camposque liquentes,
Lucentemque globum lunæ, titaniaque aſtra,
Spiritus intus alit: totamque infuſa per artus
Mens agitat molem, & magno ſe corpore miſcet:

Inde

(w) *Tuſcul:* 1. *c.* 28. (x) *Lib:* 3. *de Fin.*
(y) *Lib:* 2. *de Nat: Deor: in fine.*

Inde hominum, pecudumque genus, vitæque volantum,
Et quæ marmoreo fert monstra sub æquore pontus,
Igneus est ollis vigor & Cælestis origo. (z)

Co samo Oyczystym wykładam wierszem:
Wszystko, co ma początek, wszystkie świata końce,
Niebo, ziemię, ocean, miesiąc, gwiazdy, słońce,
Duch wewnętrznie ożywia: y wszystkie porusza
Swiata części, iak członki w ludzkim ciele dusza:
Co morze ryb, co ptakow, co ma zwierząt ziemia,
Wszystkich rodzaie Duch ten Niebieski rozplemia.

Nie tak tedy, nieuwaga dziwnych na świecie rzeczy, iako raczey płoche y dumne mniemanie, iż ie, nie Bog, ale ślepy szczegulnie sprawuie ażard, pryncypalnym iest, nieuznawania od Deistow iak należy Boga, á zatym bluźnierstw y wszelkiey ich rozpusty początkiem.

ZDANIE III.

ZE wszystkich w naygrubszym Pogaństwie Mędrcow, (procz zapamiętałych w uporze, Demokryta y Epikura,) nie znayduie się taki, ktoryby, trefunkowy iakiś przypadek, á nie Boską raczey Wszechmocność y Mądrość, za pryncypalną, powszechnie tego wszystkiego co się tylko na świecie dzieie, uznawał przyczynę. Sam wspomniony, głowny wiekow dawnych Deista, sławny Epikura naśladowca Lukrecyusz, nie może postaremu nie wyznawać, iż początek każdego z nas, iest z Nieba, y że Bog ieden Authorem y Oycem iest wszystkich rzeczy: *Deni-*

(z) *Æneid: lib: 6. v. 724.*

Denique Cœleſti ſumus omnes ſemine oriundi.
Omnibus ille idem pater eſt... (a)

Plautus (że kilku tu znacznieyſzych w Pogaństwie, przywiodę Poëtow,) za niezawodną rzecz ſądzi, iż Bog ieſt, ktory wſzyſtko, co tylko czyniemy, ſłyſzy y widzi, y ktory nagrodą dobrym, złym karą, płacić będzie:

Eſt profectò Deus, qui quæ nos gerimꝰ auditq; & videt,
Bene merenti bene profuerit, male merenti par erit. (b)

Horacyuſz Epikureyczyk iednego uznaie Naywyżſzego Boga, ktory, nie tylko ziemią y morzem, ale y tym wſzyſtkim, co tylko ieſt na ziemi, w piekle, y w niebie, rowną rządzi władzą:

Qui terram inertem, qui mare temperat
Ventoſum: & urbes, regnaque triſtia,
Divosque, mortalesque turbas,
Imperio regit unus æquo. (c)

Lukan twierdzi, iż ziemia, morze, powietrze, y Niebo, ſtolicą ſą Boſką, y że Bog, iſtotnym ieſt, wſzyſtkiego co widziemy y co tylko ſię ruſza, początkiem:

Eſtque Dei ſedes, niſi terra, & pontus, & àër,
Et cælum & virtus: Superos quid quærimus ultra?
Juppiter eſt, quodcunq; vides, quodcunq; movetur. (d)

Egipcyanie zaś, tak wſzyſtkie naturalne na świecie ſkutki za cudowne Boſkie mieli dzieła, że nie tylko niebieſkim światłom, ziemſkim y wodnym zwierzętom, lecz drzewom nawet y legu-

(a) *Lucret: l. 1. de Nat: Rer.* (b) *in Captiv.*
(c) *L. 3. od: 4.* (d) *De Bello Civili l. 9.*

leguminom, ludzkim niedościgłe rozumem przyznawali Bostwo: jako się z nich Juwenalis naśmiewa, *Quis nescit, qualia demens Egyptus portenta colat? crocodilon adorat.. Porum & cæpe nefas violare ac frangere morsu. O sanctas gentes, quibus hæc nascuntur in hortis Numina!* (e) Wielu zgoła czczący Bogow Poganie, iako Jowisza za Oyca innych Bostw y za ogolnego wszystkich ná świecie rzeczy Rządcę, tak inne Bostwa, za podległe Jowiszowi, y niby za właśne iednego naywyższego Boga uznawali przymioty. Mądrość Boską ná przykład nazywali *Palladą*, Dobroć Boską *Junoną*, Sprawiedliwość *Astreą* albo *Themidą*: dziwne Słońca skutki przyznawali *Febusowi*, skutki Miesiąca *Cynthiy*, skutki Ziemi *Wescie* albo *Cybeli*: buyność żniw *Cererze*, obfitość owocow *Pomonie*, piękność kwiatow *Florze* albo *Chlorydzie*: rządzenie Morzami przypisywali *Neptunowi*, sprawowanie Woien *Marsowi*, wynalezienie rozmaitych sztuk y rzemiosł *Merkuryuszowi*: utrzymywanie Plemienia ludzkiego *Lucynie*, uszczęśliwienie naostatek ludzkie, y wolne bogactw, honorow, y wszelkich innych dobr rozdawanie, Wszechmocney przywłaszczali *Fortunie*. Nie tylko więc, wieczne Jestestwo, ále y nieskończone inne Własności Boskie, pod wspaniałemi Bogiń y Bogow wielbili imionami, y że, wszystkie naymnieysze na świecie sprawy, nie

(e) *Juven: Satyra* 15.

nie tak od ślepego ażardu, iako raczey od iedney z tych Boſkich zawiſſy Włáſności, ſamym naturalnym dochodzili rozumem. (f)

Nie podobna tedy, ażeby, nayniezbożnieyſi wieku naſzego Deiſci, wſzyſtko á wſzyſtko ná świecie, nikczemnemu powſzechnie przyznawali treſunkowi. Ale inſzą ia w ſzczególności bluźnierſkiego ich zdania bydź ſądzę przyczynę: Ze widząc, iak wſzyſcy prawie żyiący ludzie, lubo ſię, ażeby ſzczęśliwemi byli, z iednakową ſtaraią uſilnością, poſtaremuż nie na iednakowym ſzczęścia zoſtaią ſtopniu; y owſzem widząc, iako częſtokroć ci, ktorzy mniey o iakim myślą dobru, prędzey go nad ludzkie y ſwoie doſtępuią mniemanie, ci zaś, ktorzy y więcey maią zaſſug y więcey ſobie w ſtaraniu daią fatyg, w przykrym ſię y niepomyślnym znayduią ſtanie; A co ieſzcze większa, że widząc, iako poſpolicie prawie, podciwi y bogoboyni ludzie, ſą nieſzczęśliwi, a iako tudzież przeciwnym ſpoſobem, złym y bezbożnym we wſzelkich ſzczęści ſię y darzy zamyſſach: Nie uważnie ztąd ſobie wnoſzą, że albo od ſamego ſzczęście ludzkie dependuie ażardu, albo, ieżeli Bog wſzelkim rozporządza dobrem, cale, z tey mianowicie okoliczności, y nazywać ſię y bydź ſprawiedliwym nie może.

(f) Plurimi cum Anthiſtene Philoſophi, populares Deos plures, Naturalem unum eſſe dicebant. Ci: *lib. 1. de Nat: Deor: n 32.*

że. *Sunt*, (wyrzuca im na oczy Juwenalis,) *qui in Fortunæ jam casibus omnia ponunt, Et nullo credunt Mundum rectore moveri, Naturâ volvente vices & lucis & anni: Atque ideo intrepidi quæcunque Altaria tangunt!* (g) Nie iuż Wszechmocności co do wielu innych na świecie skutkow, ale raczey, rownie istotney Sprawiedliwości Boskiey, co się ludzkiego na ziemi tycze szczęścia, niegodziwym uwłaczaią umysłem; przykładem Klaudyana, ktory z tey samey przyczyny o Boskim nawet zdawał się powątpiewać Jestestwie, iak sam rzetelnie na siebie wyznaie:

Sed cùm res hominum tanta caligine volvi
Aspicerem, lætosque diu florere nocentes
Vexarique pios: rursus labefacta cadebat
Relligio! Causæque viam non sponte sequebar
Alterius, vacuo quæ semina currere motu
Affirmat, magnumque novas per inane figuras
Fortunâ non arte regi, quæ Numina sensu
Ambiguo, vel nulla queat, vel nescia nostri. (h)

Na oświecenie zaś y ułatwienie błędu tego, przypominam sobie piękną, lubo baieczną, Baltazara Gracyana imaginacyą. (i) Jakoby w pewnym, z rozmaitych Stanow ludzi złożonym posiedzeniu, wszczął się był o Fortunie dyskurs, że w dzieleniu dobr ludzkich, cale nie rostropna iest, ślepa, y niesprawiedliwa. Czyż może bydź większa nie-rostro-

(g) *Juven: Sat:* 13. (h) *Claud: l.* 1. *in Rufinum.*
(i) *Critic: l.* 2. *c.* 6.

roſtropność? (rzecze ieden z Uczeńſzych,) iako kiedy Fortuna, bogactwa za zwyczay prawie daie zdziercom, honory pyſznym, zwycięſtwa bezſumiennym pochwały nieumieiętnym, oſobliwie zaś iak naywięcey tka w Impoſtorow. Ze ślepa ieſt, czyż mało codziennych mamy przykładow? ato ią tam ktoś widział kiedyś, niby na tronie pod wyſokim y gałęziſtym ſiedzącą drzewem; na gałęziach drzewa onego, zamiaſt owocu, wiſiały korony, mitry, infuły, krzeſła Senatorſkie, buławy, Marſzałkowſkie laſki, pieczęci Kanclerſkie, klucze Podſkarbiow, wſtęgi Orderowe, y rożne Przywileie y Patenta: między niemi zaś wiſiały, miecze, puinały, motyki, bicze, y inne, zguby y ochydy inſtrumenta. W koło drzewa, wielka ludzi y rożnych zwierząt czuwała mnogość, dobrzy y źli, uczeni y oſły, wilcy y baranki, węże y gołębie. W tym Fortuna, kiiem, ktorego do macania przed ſobą iako ślepa zażywa, mocno w drzewo one uderzy: aliści, na iednych, korony, na drugich głowy ſpadły miecze: tamtym ſię, ſzczerym ażardem, buławy y laſki, tym zaś wieśniacze w ręce doſtały motyki. Nieſprawiedliwości do tego, teyże zdrayczyny, ktoż z nas na ſamym ſobie nie czuie? oczywiście ſię pokazuie, ku dobrym y poczciwym złośliwą, nienawiſną uczonym, tyranką na zaſłużonych, na ſtrapionych okrutną, dla wſzyſtkich zaś na świecie ludzi nieſtateczną.

czną. Dobrze ią, iak nikt lepiey, opisał Wirgiliusz: *Fortuna immeritos auget honoribus: Fortuna innocuos cladibus afficit. Justos illa viros pauperie gravat. Indignos eadem divitiis beat. Nec discrimen habet, rectaque judicat: Inconstans, fragilis, perfida, lubrica.* (k) Poiąć przeto nie można, dla czego iey postaremu, z tak usilnym od dziecińſtwa szukamy staraniem? tylko że, nierownie bardziey niż ona, my ślepi y nieostropni iesteśmy. Na co gdy się wszyscy w posiedzeniu onym iednostaynie zgodzili: Aliści! cała światłością otoczona stawa przed niemi *Fortuna*, inaczey się cale, nie tak iak ią świat figuruie, prezentuiąca, twarz przyiemną, oczy zaś (zamiast ślepoty,) wiekie y wskroś przenikaiące, szatę w poł bogatą y w poł żałobną, maiąca. Ktora widząc ucichłych y zadumianych wszystkich, rzecze z łagodnością. Nie trwożcie się, y szczerze co chcecie mowcie, wiedząc, że mi się nadewszystko, odważne y niczym nie zastraszone podobaią osoby. Nikt iednak z całego zgromadzenia słowa do niey przemowić nie śmiał, procz iednego Officera, ktory pokłoniwszy się nisko, z odważną rzecze miną: Wielowładna Krolowa, Pani, y dobr wszystkich rozdawczyno, gdy inni mianowicie uczeńsi, ktorzy żwawo gdzie się na nic nie zda, o tobie mowić zwykli, boiaźliwi iak widzisz milczą, nie miey za złe, że ci w prosto-

cie

(k) *Virgil: de Fortuna.*

cie ſerca, prawdę powiem. Wſzyſcy bez excepcyi na świecie ludzie, ſzemrzą przeciw tobie: począwſzy od Krolow, aż do paſtuch, nikt z ciebie nie ieſt kontent. Powiadam ci to rzetelnie: wiedząc, że iako innym wielkim Panom, bliſcy ciebie taią ci prawdę, y ſtrzegą, ażebyś ſię nie dowiedziała, co lud poſpolicie o tobie mowi. Nie ieſt mi tayno, (rzecze Fortuna,) że ſię poniekąd na moie ſkarżą ludzie: lecz radabym iakążkolwiek utyſkowania ich wiedzieć przyczynę? Ato, (odpowie Officer,) żeś nie roſtropna, żeś ślepa, żeś nieſprawiedliwa, żeś.. Na co z niecierpliwością Fortuna: Doſyć tego. Coż to przebog, za ſzkaradna potwarz! Dziſiay chcę moię wſzyſtkim wam tu pokazać niewinność. Przyſięgam naprzod, że będąc Corką Boſką, to ſzczegulnie czynię, co Prowidencya Naywyżſzego z Bogow, bez ktorego woli, nic ſię na świecie ſtać nie może, czynić mi każe: będąc mowię, Corką Boſką, wſzyſtko roſtropnie y ſprawiedliwie czynię. Sam widziſz, żem nie ieſt ślepa: ani mogę, gdybym chciała, naymnieyſzy błąd y nieſſuſzność popełnić, á zatym nie mogę, złym bardziey, niżeli cnotliwym, ſprzyiać. Ludzie ſami, racz wiedzieć, nieſzczęścia y nieukontentowania ſwego, o ktore mi niegodziwie złorzeczą, iedyną ſą przyczyną. Bo naprzod, czyż ia temu winna, że kto, takich, ktorzy go krzywdzą, ſzafarzow, podſkarbich, kommiſſarzow, y pleni-

plenipotentow, chowa? że takich sobie, ktorzy mu na honorze y substancyi częstokroć szkodzą, za nayściśleyszych obiera przyiacioł? że komu, na niepotrzebną magnificencyą, na rozpustę, y bagatele, dosyć liczne, ktore ma, nie wystarczaią dochody? y że nigdy, z tego, na ktorym zostaie, nie iest kontent urzędu? Czyż ia temu winna, że tyle iest żebrakow, tyle po ulicach tułaczow, ktorzy mogąc, ani służyć ani pracować nie chcą? czyż mało iest rzemiosł, mało zgodnych do do życia sposobow, ktore gdyby przedsięwziąć chcieli, w tym, w ktorym są dobrowolnie, nie zostawaliby ubostwie? Do tego, czyż ia temu winna, że Możnieysi, nie kochaią, tylko podchlebcow: nie sprzyiaią, tylko plotkom y trefnisiom: nadgrody nie czynią, tylko proźnie się chełpiącym: nie utrzymuią, tylko intrygantow: nie promowuią, tylko podłych, y bezsumiennych? Z ludzi samych zaiście, złe wszystko y cała wina: oni sami się niszczą, oni sami uszczęśliwiaią zbrodnie, sami, cnoty y podciwych nie nawidzą. Patrz na me ręce, widzisz że są Człowiecze, lubo cała, Bostwo iestem: ręce te, są ręce Panow Ziemskich: niemi więc, boć inszych nie mam, wszystkie władzy mey powierzone rozdaię dobra. Panowie zaś ziemscy, będąc wolnemi, wolnie, co im się podoba, czy dobrze czy źle czynią: ani tey ich wolności, iak ia, tak y Naywyższy Swiata Rządca, z wiecznych swych wyrokow, odmienić, przekonać y musić

nie chce. Ale żebym ſię iak nayſkuteczniey uſprawiedliwiła: Hola! zbliżcie ſię tu, pieniądze, honory, urzędy, ſtawaycie tu przedemną, co tylko ſię na świecie dobrami memi nazywać zwykło. Wyż to, złośliwe niecnoty, przyczyną będziecie, że mi ludzie powinnego honoru y Boſkich mych ubliżaią przymiotow? wy, pieniądze, odpowiedźcie mi nayprzod, czemu ſię nie kochacie w poćźciwych? dla czego ſię uczonych y cnotliwych nie trzymacie? pokiż to tego ſzemrania będzie, że nie lubicie tylko złych ludzi, że naywiękſi hultaie ſą waſi przyiaciele, y że naymiley wam ieſt u nich ſię bawić? O Krolowa, rzekły pieniądze, fałſz to ieſt ſzczery, ażeby hultaie poſpolicie bogaci byli, nayczęściey bowiem ſzeląga nawet nie maią w kieſzeni; że zaś, y podciwi częſtokroć ſą ubodzy, my temu cale nic nie winny. Ktoż tedy winien? oni ſami. Jako oni ſami? tak ieſt, bo naymnieyſzego w ſzukaniu nas nie podeymuią ſtarania. Nie kradną, nie oſzukuią nikogo, przewrotnych nie czynią matactw, nie naſtępuią na cudze dobra, nie uciemiężaią ubogich, nie krzywdzą ſłabſzych, bezwſtydney dla nabycia nas nie wyrządzaią podłości. A ieżeli ſię ſame dobrowolnie, albo w nadgrodzie, albo przez ſukceſſyą, doſtaniemy do nich: natychmiaſt nas z ſwych pozbywaią ſzkatuł: iuż to nami, długi, ktore maią, nieodwłocznie płacą, iuż to dla iakieyś

powin-

powinney bliźniego miłości, dzielą się nami z ubogiemi. A wy, (obrociwszy się na drugą stronę, rzecze daley Fortuna,) á wy Honory y Urzędy, co za dostateczną dacie z siebie exkuzę? Co dopiero przed nami Pieniądze, to samo, (odpowiedziały Honory,) y my wyznaiemy. Ludzie cnotliwi y dobrzy, nie są pyszni, o nic nie stoią, nie lubią intryg, nie nadskakuią nikomu, nie naprzykrzaią się suplikami, nie ofiaruią podarunkow, nie umieią swych fałszywie udawać zasług; á iako oni o nas, tak y my więc wzaiemnie nie dbamy o nich. Widzicie tedy, (rzecze do Officera y do całego onego zgromadzenia Fortuna,) czyż godziwie niesłuszną na mnie, iak wy, tak y insi bezbożni ludzie, kładziecie kalumnią? Z iednakową śmiałością. widząc inszych trwożących się, odpowiedział Officer: Wiele postaremu iest rzeczy, ktore cale nie od ludzi samych, ale od twoiey szczegulnie, wielowładney dependuią łaski, y ktorych, wybacz wielka Bogini, nie iednakowo udzielasz wszystkim. Naprzykład, Niewiasty rozumne, skarżą się na ciebie, że częstokroć są szpetne: piękne skarżą się, że rzadko kiedy maią rozum: Bogacze złorzeczą ci, że poniekąd są nieumieiętni: Uczeni, że są ubodzy: Panowie, że są chorowici: Zdrowi, że nie maią z czego żyć: Maiętni, że są bez sukcessora: Odważni, że są nieszczęśliwi: Szczęśliwi, że nie długo żyią:

mizerni, że ſię nie mogą doczekać śmierci, ſłowem, nie maſz takiego, ktoryby był zupełnie z ciebie kontent. Natura ſama, żeś iey ieſt we wſzyſtkim przeciwna, ſzemrze przeciw tobie: y to uſtawiczne z nią walczenie, nie uwierzyſz iak wielkie w ludziach ſprawuie zgorſzenie. Kogo natura pięknemi obdarzy talentami, ty tego zwyczaynie nie nawidziſz. Jak wiele wielkich ludzi, niewinnie cierpi! iak wielu uczonych, w zapomnieniu u wſzyſtkich! Możeż to bydź, (rzecze z tym więkſzym żalem Fortuna,) ażeby rozumni ludzie, ztąd mnie ſzkalowali, zkąd by mnie raczey chwalić y ſzanować powinni? Hola! Sprawiedliwość, przybyway z wagami: wſzakże ty wieſz naylepiey, iako nic nie daię nikomu, czegobym wprzod dobrze nie zważyła. Cożby to był za nieſzczęśliwy nieumieiętnych ſtan, gdybym im nic cale, Uczonym zaś wſzyſtkie dawała dobra? w coby ſię obrociła niewiaſta, gdyby razem, y nie rozumną, y ułomną, y ſzpetną, y ubogą była? Niegodziwa, nieſprawiedliwa, nie zdobiąca mnie, była by rzecz, gdyby wſzyſtko czego pragną, (pragną zaś wſzyſtkiego,) iedni ſzczegulnie oſiągali ludzie. Widzicie niewdzięcznicy, te Wagi, iak z obudwoch ſtron ſą rowne, iak złe nie przewyżſza dobra: a to w rowney ſą mierze, honory z gryzotami, roſkoſzy z umartwieniem, godności z zazdrością, urzędy z pracą, bogactwa z ſtaraniem, odwaga z niebe-

ſpieczeń-

ſpieczeńſtwem, nauka z mozołem. Jeżeli Natura w iednym przeważa, ia dla utrzymania ſprawiedliwey rowności przeważam w drugim: ieżeli Mocarzow nad to wynoſi, ia poniżam: ieżeli zaś poniża, ia ich wynoſzę. Każda z nas, iedney ze dwoch pilnuie ſzali, ażeby ludzie, iako iednego wſzyſcy plemienia, ani nad to ſzczęścia, ani nad to nie mieli nieſzczęścia. Aże przeto nieſtateczną ieſtem? trudno: Boſka tego po mnie wyciąga Sprawiedliwość. Bo czyż by to ſłuſzność była, ażeby dobr doczeſnych, ktore w powſzechności dla wſzyſtkich iednakowo ſą ſtworzone ludzi, iedni ſtatecznie zażywali, a drudzy żeby tylko na nie poglądali zdaleka? żeby ſię iedni cieſzyli zawſze, á drudzy żeby bez uſtanku cierpieli? Niechby ſię ztąd raczey, świat cały uczył, iako procz iedney Cnoty, żadnego, ſtatecznego w tym życiu nie maſz dobra. Wiem, że ſię o to wſzyſtko, co mowiſz, naybardziey światowi na mnie uſkarżaią Mędrkowie: lecz ci, za zwyczay na zdrowym, gdzieby nie należało, ſzwankuią rozumie, y to powſzechnie bluźnić zwykli, czego albo iak trzeba nie poymuią, albo co ſię z nierządnemi ich nie zgadza żądzami. W tym, zawſtydziwſzy ſię w raz z całym zgromadzeniem Officer, cale umilkł: á Fortuna, wziąwſzy ſię z Sprawiedliwością za ręce, ſpokoynie z onego znikneła poſiedzenia.

Z baieczney tey, wiele iednak rzetelney prawdy

prawdy w fobie zawieraiącey, Apologiy Fortuny, iaśnie fię pokazuie, iako koniecznie bydź mufi, a ten niefkończenie fprawiedliwy, Naywyżfzy (bez ktorego woli nic fię na świecie nie dzieie,) wfzelkich Dobr Stworca y Rozdawca: y że nayczęściey famiż ludzie, niepomyślnych dla fiebie przeciwności y wzaiemnego fą authorami niefzczęścia. Jako albowiem, *Szczęście* ludzkie nic infzego nie ieft tylko rozfądne Bofkie Błogofławieńftwo: *Nieszczęście* oraz nic nie ieft infzego tylko flufzne Niebłogofławieńftwo Bofkie: tak, co fię *Fortuną* pofpolicie nazywa, nic infzego nie ieft, tylko wiedząca wfzyftko, mądrze y fprawiedliwie wfzyftko fprawuiąca, Opatrzność Bofka, *attingens à fine usque ad finem fortiter & difponens omnia fuaviter*; (l) ktora, że częftokroć rożne, y na niewinnych zfyła umartwienia, czyni to, (flowa fą wielkiego Auguftyna,) albo na karę za przefzłe grzechy, albo dla większey zafługi, albo dla doświadczenia cnoty, albo dla nauczenia, iż wfzelkie od Boga iedynie pochodzi dobro: *Adversa hominem vel pœnaliter lædunt, vel falubriter exercent, vel utiliter probant, vel ignorantem erudiunt.* (m) Aleć was, przemądrzy modnego wieku nafzego Niedowiarkowie, y fami w bluźnierfkim tym wafzym zdaniu zawftydzaią Poganie: ktorzy, y pomyślne y niepomyślne ludzkie w tym życiu powodzenie, nie ażar-

(l) *Sap: c. 8.* (m) *Lib: 3. de Genefi.*

hazardowi, nie ślepey iakieyś Fortunie, ále Boskim szczegulnie, mądrym y sprawiedliwym przyznawali Rządom. Niechay nikt, (naucza każdego Seneka,) ani zbytecznie nie ufa szczęściu, ani niech nie desperuie w nieszczęściu: Bog wszelkie nasze według woli swoiey rozporządza dobra: *Nemo confidat nimium secundis, Nemo desperet meliora lapsis: Res Deus nostras, celeri citatas Turbine, versat.* (n) A Juwenalis, skuteczny nawet, każdemu z nas do uszczęśliwienia podaie sposob:

Permittas, ipsis expendere Numinibus, quid
Conveniat nobis, rebusque sit utile nostris:
Nam pro jucundis aptissima quæque dabunt Dÿ.
Charior est illis homo, quàm sibi. Semita certè
Tranquillæ per Virtutem patet unica vitæ.
Nullum Numen abest, si sit prudentia. Sed te
Nos facimus Fortuna Deam, cæloque locamus (o)

Zday się na wolą Boską, niech Bog iak chce rządzi,
Co nam iest pożyteczne, naylepiey on sądzi,
Czyni, co każe słuszność, nie nasza chęć płocha:
Więcey on człeka, niżli sam się człowiek kocha,
Cnota tylko, iedyną iest do Szczęścia drogą:
Przez nię się samę ludzie uszczęśliwić mogą.
Bog iest, gdzie iest rostropność. Błądzą więc, co czynią
Fortunę, szczęściem ludzkim władnącą Boginią.

Błąd tedy Deistow, że tak gadaią y żyią, iakoby nie było Boga, ztąd swoy zdaniem moim bierze początek, że lubo uznawać muszą, iż iest Stworzyciel y nieustanny Swiata Rządca, nieuważnie iednak, dobre swe lub złe

(n) *In Thyeste Traged: Act: 2.* (o) *Satyr: 10.*

złe mienie, Fortunie, czyli iakiemuś od Boga nie dependuiącemu, przyznaią trefunkowi.

ZDANIE IV.

Zkądby ieſzcze, niegodziwe zapamiętałych Deiſtow pochodziło bluźnierſtwo, że bardziey nie znaią, niżeli znaią iż Bog ieſt, własnych mu uwłaczaiąc Przymiotow? ta ile ia mniemam, nieośledna według nich ieſt przyczyna, iż ſię im zdaie, iakoby, *Naprzod*, wiele, cale niepotrzebnych było na świecie rzeczy, iakie ſą gory, ſkały, pchły, muchy, y rożne inſze robactw y traw rodzaie: A ztąd, nieſkończoney, rownie iak Przezorności tak y Mądrości Boſkiey, nierozſądnie ubliżać śmieią. *Powtore*, iakoby wiele było rzeczy złych y człowiekowi ſzkodliwych, na przykład żmiie, padalce, wilki, lamparty, y niezliczone inne gadziny y drapieżne zwierzęta: (p) a do tego, ponieważ Bog wſzyſtko dla Człowieka ſtworzył, czemuż nas (ſkarżą ſię z Pliniuſzem, y u Seneki,) poniekąd upośledził, że nie ieſteśmy tak rośli iak ſłonie, tak prędcy iak ielenie, tak lekcy iak ptacy, tak mocni iak lwi? czemu nas pſy y ſępy przewyżſzaią powonieniem, orły wzrokiem, odyńce y krety

(p) Cur Deus, omnia noſtri cauſâ cùm faceret, (ſic enim vultis,) tantam vim natricum viperarúmque fecerit? cur mortifera & pernicioſa tam multa, terra marique diſperſerit? *Cic: lib:* 2, *de Nat: Deor.*

krety słuchem? (q) czemu, kiedy Bog wszystkie inne nierozumne zwierzęta, iuż to siercią, lub wełną, iuż to pierzami, lub łuszczką, drzewa nawet skorą y liściami, przyodział, iednego tylko Człowieka, nago, y to płaczącego wydaie na świat? (r) ktory, tylu z czasem przypadkom, zgryzotom, kalectwom, bolom, chorobom, y nieuchybney na koniec podległy iest śmierci: A ztąd, nieograniczoney Dobroci y niepoiętey Boskiey ku człowiekowi, nie uznaią Miłości. Nie mogą, *potrzecie* poiąć, iak Bog nie ma bydź authorem grzechu, ponieważ Człowiek, nie tylko naymnieyszego ruszenia, ale y naymnieyszey nawet myśli, bez Boga uczynić nie może? y kiedy się grzech tak bardzo nie podoba Bogu, na

(q) Multis homo superatur à belluis: aquilæ clariùs cernunt, vultures sagaciùs odorantur, liquidiùs audiunt terrâ obrutæ talpæ, &c. *Plinius Hist: Nat: lib: 10. c. 69* Vide, quàm iniqui sint Divinorum munerum æstimatores; etiam quidam professi Sapientiam? queruntur, quòd non magnitudine corporum æquemus elephantes, velocitate cervos, impetu tauros: quód nos sagacitate narium canes vincant, quòd acie luminum aquilæ, spatio ætatis corvi, multa animalia nandi facilitate, &c. *Seneca de Benef: lib: 2. c. 26.*

(r) Unum animantium Hominem alienis velat opibus: dum interea cæteris variè tegumenta tribuit, testas, cortices, coria, spinas, villos, setas, pilos, plumam, pennas, squammas, vellera. Truncos etiam arboresque cortice interdum gemino à frigoribus & calore tutatur. Hominem tantùm, nudum, natali die ad vagitus statim & ploratum abjicit! &c. *Plin: Hist: lib. 7. Proem.*

na coż go tedy Bog dozwala? Albo Bog (mowią u Laktancyuſza,) chce niedopuśćić złego, á nie może; albo może, á nie chce; álbo ani chce áni może. Jeżeli chce, á nie może? toć nie ieſt wſzechmogący, á zatym nie ieſt Bogiem. Jeżeli może, á nie chce? toć zły ieſt y zazdroſny, co ſię żadną miarą o Bogu nie może mowić. Jeżeli ani chce, ani może? toć ani dobrym, áni wſzechmogącym, á przeto áni Bogiem nie ieſt. Jeżeli chce, y może, co iedno zgadza ſię z Bogiem? zkądże więc tyle ná świecie złego, á mianowicie grzechow? czemu ich dobrowolnie y ſamo chcąc dopuſzcza? *Aut Deus vult tollere mala, & non poteſt; aut poteſt, & non vult; aut neque vult, neque poteſt. Si vult, & non poteſt? non eſt omnipotens, ideòque non Deus. Si poteſt, & non vult? malus eſt & invidus, quod æque alienum eſt à Deo. Si neque vult, neque poteſt? neque bonus, neque omnipotens eſt, ideòque neque Deus. Si vult, & poteſt, quod ſolum Deo convenit? unde ergo mala, aut cur illa non impedit?* (s) Z ktorey to okoliczności, nie iuż Dobroci tylko, ále y nienaruſzoney Swiątobliwości Boſkiey, zuchwale uwłaczaią.

Co ſię naprzod, niepotrzebnych tycze na świecie rżeczy. Swiat ten cały, (przyznać trzeba,) ieſt wyborne y nayznakomitſze rąk Boſkich dzieło, ieſt to doſkonała, wſzelkie ludzkie naydowcipnieyſze w Mechanice lub

w Ar-

(s) *Lactantius, Inſtit: l. 3. c. 7.*

w Architekturze przewyżſzaiąca wynalazki, Machina: w ktorey, (nie rownie przezorniey, niż w miſternym dziele ludzkim, na przykład w zegarku,) żadney nie maſz nadaremney cząſtki, lecz wſzyſtkie y naymnieyſze ſztuki, do ſwego roſtropnie y mądrze ſporządzone ſą końca. Jako więc proſtym ludziom, wiele rzeczy, w zegarku naprzykład, zdaie ſię bydź cale niepotrzebnych: to, y tamto kołko (mowią,) ſą potrzebne, bo by ſię bez nich, index godziny ſkazuiący, obracać nie mogł: ale to w gorze y tamto drugie kołko, ten y tamten ſztyfcik, naymnieyſzey tu nie maią potrzeby; A to, że takowi ludzie, kunſztu y mechanizmu zegarka nie poznaią, nie dochodzą końca wſzyſtkich w nim cząſtek, ktore tak ſą ſztucznie między ſobą złączone, że gdyby Zegarmiſtrz to kołko lub ten ſztyfcik, ktory ſię im niepotrzebny widzi, z niego wyiął, y index by uſtał, y cały by ſię tym ſamym zepſował zegarek. Tak zaprawdę, nic gruntownie nie przenikaiący ludzie, wiele bydź niepotrzebnych na świecie rzeczy mniemaią: Słońce (twierdzą) ieſt potrzebne, bo cały świat oświeca, ziemia ieſt potrzebna, bo nas przyodziewa y żywi, woda, ogień, powietrze, ſą potrzebne, bo byśmy bez nich żyć nie mogli; ále gor y opok, ále much y pchłow, y tyle inſzych rozmaitych robactw, co za potrzeba? Ato, że ſzczupłym poiąć nie mogą rozumem, iak wſzyſtkie, świat

ten

ten ſkładaiące, między ſobą złączone ſą rzeczy, iak iedne rodzaie dla drugich, te dla tamtych, á wſzyſtkie do iednego ſtworzone ſą końca, że gdyby nieſkończenie doſkonały, dziwney tey Machiny Author, much naprzykład lub pchłow w nic obrocił rodzay, podobno by ſię tym ſamym cały świata tego odmienił y zepſował porządek. Bo ieżeli na zdrowym Zegarmiſtrz muſiałby ſzwankować rozumie, gdyby co nadaremnie, áni dla potrzeby, áni dla ozdoby, zrobił w zegarku, ponieważ każdy rozumny człowiek ná iakiś wſzyſtko czyni koniec: Co za ſzkaradne bluźnierſtwo, nie tylko twierdzić, ále nawet mniemać, iakoby Bog nieſkończenie mądry y przezorny, ſtworzył co, cale niepotrzebnie y bez żadnego ná świecie końca! Ktoż albowiem, gor naprzykład nie widzi potrzeby? procz złota, śrebra, y rozmaitych innych, ktore z nich wykopuią, metallow, z gor zrzodła y ſtrumienie, z tych zaś rzeki y wſzelkie płynące wody ſwoy biorą początek: co gdyby ziemia, doſkonale była okryła, żywych iak mowią nie mielibyśmy wod, ſame by ſię tylko ſtoiące y prędkiey podległe korrupcyi, á zatym ludzkiemu iak nic bardziey ſzkodzące zdrowiu, znaydowały kałuże. Skały tudzież, procz wſpaniałych y wiekopomnych, ktore z nich robią w Architekturze ſtruktur, nie tylko morza y rzeki w ſwych łożach, lecz y gory w ſwey utrzymuią wyſo-

kości:

kości: dzdzyſte oraz, zaſtanawiaiąc gromadzą chmury: y śniegi dla powſzechnego lecie pożytku, (ktore powoli rozpływaiąc ſię, nieuſtanny bieg zrzodłom y rzekom daią,) twardością ſwą y naturalnym konſerwuią zimnem. Ani robactwa y gadziny cale nie ſą niepotrzebne ná świecie; nie tykaiąc rozmaitey onychże ſtruktury y dziwnych do życia ſpoſobow, z czego ſamego Auguſtyn S. doſyć Boſkiey wydziwić ſię nie może Mądrości, *o admiranda Divina Sapientia! creavit in cælo Angelos, in terra vermiculos, nec major in illis nec minor in iſtis!* pominąwſzy oraz, inny ich, dotąd przed rozumem ludzkim ukryty koniec, ſłużą Bogu (iak rozga Oycu, albo miecz Sędziemu,) na ſłuſzne nas, gdy zaſługuiemy ukaranie, y na ſprawiedliwe niegodziwey wynioſłości naſzey poniżenie. Y tak Bog, na karę ludu przepuścił, (iako M. Varro, y Piiniuſz twierdzą,) iedno w Hiſzpaniy miaſto kroliki, drugie w Teſſaliy krety, podkopały y z gruntu przewrociły: z iednego w Francyi miaſta przez żaby, z drugiego w Affryce przez ſzarańczą wſzyſcy wygnani mieſzkańcy: Gyara, iedna z wyſp Cykladzkich dla myſzow, á Amiklea miaſto we Włoſzech dla wężow, od licznych opuſzczone obywatelow. (t) *Quid eſt, quòd te inſtat*

ô

(t) A cuniculis ſuffoſſum in Hiſpania oppidum, a talpis in Theſſalia: a ranis civitas in Gallia pulſa, a locuſtis in Affrica: ex Gyaro, Cycladum inſula, incolæ á muribus fugati, in Italia Amyclæ a ſerpentibus deletæ. *Plin: Hiſt: Nat: l. 8. c. 39.*

ô homo! mowi Auguſtyn S. *Pulicibus reſiſte, ut dormias. Cognoſce, qui ſis: nam ad ſuperbiam noſtram comprimendam creata illa, quæ moleſta ſunt. Populum Pharaonis ſuperbum potuit Deus aliter compeſcere, muſcas tamen & ranas illis immiſit, ut rebus viliſſimis ſuperbia illorum domaretur. Omnia ergo per ipsum facta ſunt, & ſine ipſo factum eſt nihil.* (u) Czego ſię wynoſiſz człowieku! Pchłom ſię oprzyi, ázebyś ſpał ſpokoynie. Poznaway, kto ieſteś: do poniżenia bowiem pychy naſzey, ſtworzone ſą te, ktore nam ſię naprzykrzaią, rzeczy. Mogł Bog inaczey, pyſzny lud Faraona ukarać, muchy iednak y żaby na nich przepuścił, ázeby pychę ich podłym tym uśmierzył ſtworzeniem. Bog tedy wſzyſtko ſtworzył, y bez niego nic ſię nie ſtało.

Taż ſama rozumu ludzkiego, końca y intencyi Boſkiey nie mogącego przeniknąć, ſzczupłość ſprawuie, że ſię wiele złych y człowiekowi ſzkodliwych bydź zdaie kreatur. Nayprzykrzeyſze zioła, náygorſze gadziny, wſzakże nayſkutecznieyſzym w Aptykach ſą dla nas lekarſtwem? (w) Dzikie y drapieżne zwierze, czyliż nam, iedne ſierci na ſuknie, drugie

(u) *Tract*: 1. in *Joannem*.

(w) Multa ex ſtirpium herbarumque corporibus, morbis & vulneribus remedia percipimus, *Cic*: *de Nat*: *Deor*: *l*. 2 *c*. 64. Multa ſunt in numero Animalium, quorum adhuc lateat utilitas, ſed ea proceſſu temporis invenitur: ſicut jam plura prioribus ſæculis incognita, neceſſitas & uſus invenerit. *Lact*: *de Ira Dei c*. 13.

gie futer od zimna, inſze przyſtoynych w polowaniu nie ſubminiſtruią zabaw? y gdyby ziemia, ludnieyſzą będąc, tyle rozległych nie miała puſzcz y kniei, wſzyſtkie by nam ſię, nakſztałt domowych, ugłaſkać y powodować dały. Wczym ſię do tego, Dobroć y nieſkończona Boſka ku człowiekowi pokazuie Miłość: żete, ktore nam poniekąd zawiſne ſą zwierzęta, nigdy nie ſą tak płodne, iak te ktore nam ſą pożyteczne: iż lubo za zwyczay nie rownie więcey, naprzykład zabiia ſię wołow y baranow, á niżeli niedźwiedzi y wilkow, mniey iednak nie rownie niedźwiedzi y wilkow, niżeli wołow y baranow, znayduie ſię na ziemi. Ktożkolwiek, (odpowiada uſkarżaącym ſię Seneka,) ktożkolwiek, iakoby ludzie nad inſze upośledzeni byli zwierzęta, nieſprawiedliwie mniemaſz, zważ, iak znakomitemi nas Bog obdarzył łaſkami: iak rośleyſze y ſilnieyſze zwierzęta, podbiiamy ſobie y powolnemi czyniemy: iak lekſze y nie rownie prędſze, dośc了igamy y chwytamy: y iak żadne, ze wſzyſtkiemi ich przymiotami, ukryć ſię przed nami y obronić nie mogą. Tyle odebraliśmy darow, tyle talentow, á co więkſza duſzę rozumną, ktora wſzyſtko, co tylko pomyśli, przenika, z więkſzą niżeli niebieſkie światła, Swiat cały obiegaiąc prędkością. (x)

Y gdy-

(x) *Quisquis es iniquus æſtimator Sortis humanæ cogita, quanta nobis tribuerit Parens noſter: quantò valentiora animalia ſub jugum miſerimus: quantò velociora conſequamur: quàm nihil ſit mortale, non ſub ictu*

Y gdybyśmy (iak ſobie życzą,) delikatniey-ſze, niżeli mamy, mieli zmyſły : całe nieſzczę-śliwe byśmy wiedli życie ; Uſtawiczne exha-lacye , naywolnieyſze zapachy , nieſkończenie by naſze raziły powonienie ! maiąc ſłuch le-pſzy , dla uſtannego z naymnieyſzych po-ruſzenia rzeczy łoſkotu , ſypiać byśmy nawet nie mogli ! byſtrzeyſzym niż teraz, wzrokiem, widzielibyśmy w powietrzu (iak zwierząt na ziemi, lub ryb w wodzie,) rozliczne obmier-złych robactw rodzaie , y dla boiaźni po-chłonienia onychże, uſt otworzyć, á zatym z oczywiſtym zadaniem ſobie śmierci , oddy-chać byśmy nie śmieli. To ſamo tudzież, że ſię nago rodziemy , wielkiey przezorności y Dobroci Boſkiey ku nam ieſt dowodem: ato, ażebyśmy ſię ſami, rozum y dowcip po temu maiąc, według cieppleyſzego lub zimniey-ſzego Klima , według odmiennych roku czę-ści, według temperamentu każdego , y nieie-dnakowych prac y zabaw, według oraz dy-ſtynkcyi Stanow , wygodnie y przyſtoynie odziewali ! y owſzem nagość ta naſza , ku-pieċtw, handlow, rozmaitych rzemioſł , y ro-żnych inſzych do życia ſpoſobow , iedyną ieſt ludziom przyczyną y naywiękſzą pobud-ką. Zgryzoty, kaleċtwa, bole, choroby, y in-ne tym podobne przeciwności , tyle ſię złemi

nazwać

noſtro poſitum. Tot virtutes accepimus, tot artes, ani-mum denique, cui nihil in eodem quo intendit momen-to pervium eſt, ipſis velociorem ſyderibus. *Sen: de Be-nef. lib. 2. c. 29.*

nazwać mogą, ile lekarstwa, incyzye, lub krwi puszczania, złemi się pospolicie bydź zdaią chorym; Ná dobro albowiem nasze, Bog ie zwykł przepuszczać: álbo żebyśmy, do tego padołu płaczu y wygnania nie przywięzuiąc się całemi do niego samego dążyli siłami; álbo, żeby nas niemi za grzechy nasze w tym raczey życiu docześnie ukarał; álbo, żeby nam tym samym, iak słabi nikczemni z siebie, iak z natury tylu podlegli iesteśmy dolegliwościom, przed oczy iak nayczęściey wystawiał. (y) Smierć nawet, coż iest innego według Cycerona? tylko, wyiściem z więzienia, bramą do Oyczyzny, terminem potyczki, portem burzliwego morza, końcem ustawicznego nieukontentowania y utrapienia. (z) Co tylko tedy Bog stworzył, co tylko

O czyni,

(y) Scilicet huic vitæ non est homo natus, at illum
Altera vita manet: paucos utcunque per annos
Degentem terris, suspiriaque ægra trahentem
Tot mala debacchata monent, & quis sit & unde:
Nec veram esse sibi patriam, quam transmeat exul.
Ut Bona circùm effusa docent, simul esse Parentem
Largificum, qui dum mutantur cætera, perstat:
Sic Mala mixta bonis, perituro corpore mixtum
Et mente haud periturâ hominem, ne flagret amore
Corporis, erudiunt: vel nobilitate tuméscat
Immemor Auctoris, stolidoque superbiat ausu.
Card: Polignac in Anti-Lucr: l. 9. v. 752.

(z) A malis igitur mors abducit, non a bonis. Hoc quidem a Cyrænaico Hegesia sic copiosè disputabatur, ut is a Rege Ptolomæo prohibitus esse dicatur, illa in Scholis dicere, quòd multi his auditis mortem sibi ipsis consciscerent. *Cic: Tusc: 1. c. 34.*

czyni, wſzyſtko dobrze ſtworzył, dobrze czyni! *Neque neceſſitatibus tantummodo noſtris proviſum eſt*, (mowi Seneka) *usque ad delicias amamur. Tot arbuſta non uno modo fructifera; tot herbæ ſalutares, tot varietates ciborum. tot jam animalia omnis generis: ut omnis rerum Naturæ pars, tributum aliquod nobis conferat!* (a) Nie tylko potrzebom naſzym dogadza, ale nas aż do delicyi ukochał. Tyle nam użyczył drzew rozmaite przynoſzących owoce, tyle zioł zmocniaiących zdrowie naſze, tyle odmiennych pokarmow. tyle do tego zwierząt wſzelakiego rodzaiu: tak, że każda część Swiata, czyńſz nam iakiś y podatek wypłaca. Nie ſkarzmyż ſię więc, nieſkarzmy na Boga: ále zważaymy raczey (z tymże Seneką,) tak liczne y tak wielkie, ktoremi nas obdarza, dobrodzieyſtwa: y czyńmy mu dzięki, że nam na tym świecie w tym tak pięknym y wſpaniałym Domu, drugie po ſobie dał mieyſce, że wſzyſtkie nam zwierzęta y inne ziemſkie poddał rzeczy. (b)

Ani ztąd, o Dobroci y Swiątobliwości Boſkiey, nieuważni Deiści powątpiewaćby nie powinni, że Bog w ludziach grzechow, ktoremi ſię nieſkończenie brzydzi, poniekąd dopuſzcza. Dawſzy bowiem człowiekowi wolność,

(a) *Sen: de Benef. lib:* 4. *c.* 5.

(b) Quantò ſatius eſt, ad contemplationem tot tantorumque beneficiorum reverti, & agere gratias quòd nos, in hoc pulcherrimo domicilio, voluit ſecundas ſortiri, quòd terrenis præfecit. *Sen: de Ben: l.* 2. *c.* 26.

ność, áżeby się sam dobrowolnie na służbę Stworcy swoiemu poddał, y tym śrzodkiem ná wieczną sobie zasłużył chwałę, że częstokroć człowiek na złe teyże zażywa wolności, lubo by mogł Bog przez swoię Wszechmocność niedozwolić mu tego, nie chce iednak, z niepoiętey swoiey ku niemu Dobroci. Nie chce zgoła, raz daney człowiekowi odbierać wolności, ktora iest nayznakomitszym darem, y naycelnieyszą iego godnością, y ktora iedna, pierwszy wszystkim iego zasługom, szacunek sprawia y nadgrodę. Bez niey, rownie cnota iak grzech, nie mniey zasługa iak wina, tyle nagroda iak kara, bydź ordynaryinie, żadną miarą nie mogą. Jako to zwięzło wyraża Polignac:

Quodsi hominem, meliùs, peccare haud posse, fuisset?
Dic hominem meliùs, sine libertate, futurum.
Nam, bene vel male agat, fuerit si liber, oportet.
Si non liber erit, sed vi cogente feretur,
Nec bene, nec male aget: quàvis bona vel mala fiant.
Si vitium nequit esse, nequit consistere Virtus. (c)

Będąc do tego, wolność, wrodzoną Człowieka rozumnego właśnością, chcąc mu ią odebrać, wraz by go zniszczyć, czyli całego w nic by potrzeba obrocić. Co iako tym bardziey Boską nam pokazuie dobroć! ták ani naydoskonalszey iego bynaymniey nie ubliża Swiątobliwości. Grzech albowiem każdy, cale ludzkie, á nie Boskie iest dzieło: Bog go, iak nic więcey,

(c) *Anti-Lucr: lib. 9. v. 713.*

nienawidzi, y ſurowo, ieżeli nie w tym, to w przyſzłym karze życiu. Właśnie tak ſię ma Bog względem złego wolności ludzkiey zażycia, iak ſię ma dobry Oyciec, ktory kochánemu ſynowi miecz iedynie na obronę daie, á on go na zabicie ſiebie zapamiętały zażywa. Zkąd nawet Swiątobliwość Boſka, naymnieyſzego nie cierpi uſzczerbku, że w ſtanie grzechu, ktorego by zniſzczyć powinien, konſerwuie Człowieka: czyni to w prawdzie, z powſzechney Dobroci y Opatrzności ſwoiey, oczekuie łaſkawie upamiętania y poprawy! z ciężkim átoli, że tak rzekę, żalem, uſkarża ſię na niego przez Proroka, *ſervire me feciſti in peccatis tuis!* (d) w grzechach nawet ſłużyć ci muſiałem! tym większey przeto godzien ieſteś kary, *Perditio ex te.*

Przezorność tedy, Dobroć, Miłość ku człowiekowi, y Swiątobliwość Boſka, w tym ſię y owſzem nadewſzyſtko wydaią, z czego ich zaślepieni nie uznaią Deiści. Nic nie maſz cále, niepotrzebnego ná Swiecie, nic nie maſz złego y ſzkodliwego człowiekowi: procz właſnych iego wyſtępkow, procz iednych grzechow. (e) Człowiek bez grzechu, niczego ſię ná tym świecie obawiać nie ma, w nayważnieyſzych ſpokoynym ieſt zawſze niebeſpieczeńſtwach: według, lubo w Pogańſkich żyiącego błędach Horacyuſza, ktory toż, w Kſiędze

(d) *Iſaiæ c. 43.* (e) Sub Deo juſto nemo miſer niſi mereatur. *S. Aug: contra Julianum.*

Kſiędze I. w Odzie 22. zaczynaiącey ſię, *Integer vitæ ſcelerisque purus*, rozſądnie wyznaie y właſnym ztwierdza przykładem:

Nieſkazitelny, od wſzech zbrodni czyſty,
Nie dba o puklerz, ni pociſk kończyſty,
Nie potrzebuie ſtrzał, łuku, ſaydaku,
Maurow orſzaku.
Czyli to Syrty, gdzie ſię Neptun ſroży,
Czy niebeſpieczne Kaukazu wąwozy
Przebywa, lub gdzie w śrzod ſkał Hydaſp płynie,
Włos mu nie zginie.
Ja wolen będąc, raz w Sabińſkim leſie
Buiam bezbronny, aż do mnie wilk drze ſię,
Gdy o Laladze nucę, mey nadziei,
Uciekł w głęb kniei.
Tak zaś był ſtraſzny, iż rownego zwierza,
Daunia matka dzielnego żołnierza,
Ani podobnych w puſzczach monſtrow dzika
Nie ma Afryka.
Poſtaw mnie w pośrzod okropnego ſtepu,
Gdzie zboż nie uyrzyſz, winnic, áni ſzczepu,
Gdzie chmury zawſze, nigdy nie maſz lata,
Na końcu Swiata:
Albo ná śrzodku, gdzie zbytnie gorąca,
Gdzie żadnych ziemia domow nie maiąca:
Y tam bez winy, pędzić będę mile
Swobodne chwile.

Atoż to, z tey raczey przyczyny, Boſkim Deiści lekkomyślnie uwłaczaią Przymiotom, iż, nie zważaiąc y nie przenikaiąc dobrze, porządku, końca, y właſności rozmaitego ſtworzenia, wiele im ſię, niepotrzebnych, ſzkodliwych y złych na świecie, zdaie rzeczy.

ZDANIE V.

ZAdną miarą bydź to nie może, ażeby rozumu cokolwiek maiący ludzie, z tych ktore ná świecie widzą, doznaią, lub dochodzą rzęczy, Boſkich nie tylko przeczyć Atrybutow, ále y naymnieyſze mieć mogli o nich powątpienie. W nich ſamych ieſt, niedowiarſtwa y bluźnierſtwa ich zrzodło. Właſna ich pycha, płochość y rozwiezłość rozumu, iedyną ieſt bezbożnych onychże ſentymentow przyczyną: kiedy, wymyślne na ſamey funduiące ſię rozpuście maxymy, nad wieczne Religiy przekładaią Prawdy, y fałſzywą Swiata tego, ktorą ſą napoieni, dla dyſtyngwowania ſię od inſzych, tchną we wſzyſtkim Mądrością, według niey za zwyczay wſzyſtko y gadaią y czynią. Nayświętſze, od Pogan ſamych ſzacowane Cnoty, y owſzem Boſkie nawet Prawa, za omamienie z dziecińſtwa, y za prożne Duchownych oſob udaią wymyſły: Namiętności zaś wſzyſtkie y naywiękſze zbrodnie, pięknemi Cnot nazywaią imiony. Zazdrość naprzykład u nich, ieſt chwalebną emulacyą: Lubieżność, ieſt galanteryą: Zdradzieckie oſzukanie, ieſt roſtropnym dowcipem: Nieſzczerość, ieſt potrzebną polityką: Nienawiść y zemſta, ieſt ſtateczną wielkiego umyſłu wſpaniałością. Godzi ſię według nich, gdyby też nayſzkodliwſze bliźniemu, byle ſztucznie, popełniać kłam-

kłamſtwa : gdyż zaraz na to, powſzechne między ſobą, przytaczaią przyſłowie, *Pulchrè mentiri, non eſt peccatum*, pięknie zkłamać, nieznacznie oſzukać, nie maſz grzechu. Godzi ſię bez ſkrupułu, w wielu okolicznościach iakieżkolwiek y Boſkie y Kościelne przeſtąpić Prawa : bo publiczną (lubo nie do rzeczy,) za ſobą maią uſtawę, *Neceſſitas frangit Legem*, potrzeba łamie Prawo. Co ſię chce y co ſię naturalnie podoba, wolno według nich uczynić: za wrodzoną wſzyſtkim utrzymuiąc maxymę, *Quod libet, licet*, co ſię poboba, to ſię godzi. Wolno według nich, bezecnemi iuż to ſłowy, iuż to ſprawami, naynie winnieyſze gorſzyć oſoby : ponieważ, (na złe, święte nawet obracaią ſłowa !) ponieważ ſam Chryſtus powiedział, *Neceſſe eſt, ut eveniant ſcandala*, potrzeba, ażeby ſię trafiały zgorſzenia. Wolno mścić ſię y za ſwoie oddać: gdyż Ewangelia ſama, (iako ią niegodziwie ſobie tłomaczą,) przyznaie, *Quâ menſurâ menſi fueritis, eâdem remetietur vobis*, iaką miarą pożyczycie, taką wam oddadzą. Ktorą to przewrotną, bezbożnych tych mądrość, rzetelnie S. Grzegorz Papież (e) opiſuie: *Hujus Mundi Sapientia eſt, cor machinationibus tegere, ſenſum verbis velare ; quæ falſa ſunt, vera oſtendere : quæ vera ſunt, falſa demonſtrare*, Swiata tego Mądrość ieſt, co inſzego mieć w ſercu, á co inſzego w myśli, inaczey myśleć á inaczey

(e) *Lib:* 10. *Moral:* c. 11.

inaczey mowić; co ieſt fałſzem, za prawdę udawać: á co ieſt prawdą, za fałſz utrzymywać. *Hæc nimirùm* (mowi daley,) *usu à juvenibus ſcitur, hæc à pueris pretio diſcitur; Hanc qui ſciunt, cæteros deſpiciendo ſuperbiunt!* Y teyci to modney Mądrości z obcowania uczą ſię dzieci, tey Młodzi przez koſztowne peregrynacye nabywaią; tę ktorzy umieią, drugiemi gardząc pyſznie ſię nad inſzych wynoſzą. Pycha zgoła y rozwiozła rozumu ambicya, ażeby ſię z powolnym, ślepo wſzyſtkiemu wierzącym nierownać poſpolſtwem, y żeby ſię nayuczeńſzym oſobom upornie oprzeć y w oczywiſtey ſprzeciwić prawdzie, iedynym ieſt bezwſtydnych ich wykrętow y bluźnierſtw początkiem. Aże ludzie, z natury do złego bardziey niż do dobrego ſą ſkłonnieyſi: Mądrość ta głupia, (iako ią mianuie Paweł S: Mądrość tego świata głupſtwem ieſt u Boga, (f) ſzerzy ſię potym iak morowe od iednych do drugich powietrze, iuż to przez ſromotne takowe, oſobliwie przy dzieciach dyſkurſy, iuż to przez zarazliwe, mianowicie na wolności w Cudzych kraiach, z bluznierc-ami takiemi towarzyſtwo.

Fundament zaś, y generalne mniemanych tych Mędrkow ieſt axioma: W nic niewierzyć, czego rozumem poiąć nie można, ponieważ co ieſt nad rozum, tym ſamym ieſt (mowią,)

(f) Sapientia hujus mundi, ſtultitia eſt apud Deum. 1. Cor: 3.

(mowią,) przeciw rozumowi y szczerym fałszem. *Quod est supra rationem, est contra rationem.* W czym, iak się oczywiście mylą, y zuchwale istotney Boskiey ubliżaią Prawdzie, ktoż nie widzi? Naprzod, gdy to tylko wierzą, co rozumem poymuią, tym samym nic cale nie wierzą: wierzyć bowiem nic inszego nie iest, tylko to, czego rozumem poiąć nie można, (átoli na fundamencie, że to Bog, ktory się mylić y nikogo oszukać nie może, wyraźnie objawił,) za nieomylną uznawać prawdę; á zatym, nad obmierzłych Zydow y ostatnich ná świecie Pogan są gorszemi, ktorzy, lubo temu co my wierzemy nie daią wiary, uznaiąc iednak naturalnie, iż żadna bez wiary bydź nie może Religia, maią swoie iakieżkolwiek są, ktorym zupełnie wierzą y ktorym chętnie swoy poddaią rozum, taiemnice. Do tego, czyż podobna, żeby to tylko, co można rozumem poiąć, było prawdą? czyż Bog, (ktorego Jestności przeczyć nie mogą,) nieskończonych w rzeczy samey nie ma Przymiotow: czyż nie iest w sobie nieograniczony? w gorze nad niebem iest Bog, bez wierzchołku! pod ziemią za niebem iest Bog, bez dna! po stronach w okolicy za niebami iest Bog, bez granic! czego iednak stworzoną dosiąc myślą, y skończonym rozumem ludzkim żadną miarą ogarnąć y poiąć nie można. Czyliż w rzeczach nawet naturalnych, tak wiele iawnych nie

znay-

znayduie ſię prawd; ktore, nieſkończenie, ſkończony naſz przewyżſzaią rozum? Naprzykład, poznaiemy że świat ten muſiał ſwoy kiedyś wziąć początek! nie poymuiemy iednak, iakim ſpoſobem, z niczego ſtać ſię co y bydź może! Poznaiemy, iż Stworzyciel Swiata, nigdy ſię nie począł, zawſze był od wiekow, nigdy bydź nie przeſtanie, zawſze na wieki będzie: to iednak, nigdy, to zawſze, ta wieczność nieſkończona, bezdenną, y cale niezgruntowaną ieſt dla rozumu ludzkiego przepaścią! Poznaiemy, iż każda lub naymnieyſza materyi partykuła na nieſkończone dzielic ſię może cząſtki: to iednak nieſkończenie, zawiłym ieſt dla nas y nigdy niedościgłym labiryntem! Nie poznaiemy, iakim ſpoſobem magnes ciągnie do ſiebie żelazo: zkąd morza przez ſześć przybywa godzin y przez drugie ſześć godzin onegoż ubywa: iakim ſpoſobem lod elektryzowany, parzący z ſiebie wydaie ogień; y czyż dla tego te y tym podobne, oczywiſte natury ſkutki, że ich nie dociekamy, fałſzem ſą y nieprawdziwe? A ieżeli w potocznych y naturalnych czyli przyrodzonych rzeczach, tak wielką rozumu naſzego wewnętrznie czuiemy ſzczupłość, coż dopiero, iak wiele y nierownie większych, nadprzyrodzonych bydź muſi prawd, ktorych dociec y poznać, cale ieſt, nayprzezornieyſzym ſtworzonym dowcipom nie podobna. Na koniec, fałſz ieſt oczy-

oczywiſty, ażeby, co ieſt nad rozum, tym ſamym było przeciw rozumowi. *Nad rozum* bowiem ieſt to, czego nie poznaiemy iakim ieſt ſpoſobem, żadnego iednak nie widziemy fałſzu; *Przeciwko rozumowi zaś*, ieſt to, co poznaiemy, iż żadnym bydź nie może ſpoſobem, y że rzetelnym ieſt fałſzem y wyrażną kontradykcyą. Y tak, nad rozum naprzykład ieſt, widzieć trupa wſkrzeſzonego, widzieć wodę przemienioną w wino, albo z kawała lodu wyroſłą w pośrzod zimy widzieć lilią; Widzieć zaś naprzykład, gorę, bez żadney w koło niziny, kiy bez końcow, álbo cyrkuł czterograniaſty, co żadną miarą bydź nie może, fałſzem ieſt y przeciwko rozumowi. Swięte więc Wiary naſzey Taiemnice, iako to, że Bog ieſt w naturze ieden a troiaki w oſobach, że Syn Boſki ſtał ſię człowiekiem, że tenże Bog-człowiek ieſt iſtotnie pod przymiotami chleba y wina, że nas wieczna po śmierci albo nadgroda albo kara czeka, y inſze tym podobne, ſą w rzeczy ſamey nad rozum: inaczey, nie były by taiemnicami, ani by wieczney dla nas nie miały zasługi, (g) dla ktorey, Wierni, (iako mowi Apoſtoł,) wſzyſtek ſwoy zniewalaią rozum, *redigunt in captivitatem omnem intellectum, in obſequium Fidei*, słowom Boſkim bardziey, niżeli iakiemuś na pozor niezdawaniu ſię, rozumnie y mądrze

(g) Fides nullum habet meritum, cui hu mana Ratio præbet experimentum. *S. Greg: homil: 26. in Ev.*

mądrze ufaiąc, *& rationale ſit obſequium noſtrum.* Uznaymy, (wyznaie lubo Poganin Cycero,) uznaymy, iż Bog coś może, czego my dociec nie możemy: *Demus, Deum aliquid poſſe, quod nos fateamur inveſtigare non poſſe.* (h)

Wſzakże, dwa tylko, powſzechnie mowiąc, do poznania prawdy, mamy śrzodki, rozum naſz właſny, y świadectwo inſzych, to ieſt, Umieiętność, y Wiarę. Naprzykład, że słońce świeci, á ziemia nas noſi, że każda rzecz ieſt tym czym ieſt, a nie czym inſzym, y inne tym podobne prawdy, poznaiemy rozumem; Że zaś, był kiedyś Juliuſz Ceſarz, albo, że ieſt teraz na ziemi miaſto Pekin nazwane, y niezliczone inſze, rownie prawdziwe rzeczy, przez ſamo tylko ludzi innych poznaiemy świadectwo. Y lubo naturalnie pragniemy wſzyſtko właſnym poznawać rozumem, dla ſzczupłości iednak tegoż rozumu naſzego, w więcey nierownie rzeczach na cudzey, uſtney lub na piśmie, przeſtawać muſiemy relacyi. A ieżeli Wiara *Ludzka*, (to ieſt, gdy na świadectwie godnych ludzi zupełnie przeſtaiemy,) nie tylko z właſną zgadza ſię umieiętnością y rozumem, ále nam y owſzem ieſt koniecznie w tym życiu potrzebna: czemuż Wiara *Boſka*, (to ieſt, gdy obiawienia Boſkie za nieomylne uznaiemy prawdy,) z naſzym ſię

(h) *Tuſc: 1. c. 22.* Nihil deterius eſſe poteſt, quam velle Divinas res humana ratione diſcernere atque metiri. *S. Chryſoſt.*

ſię nie ma zgadzać rozumem ? czemu, y rozumnemi razem, y wiernemi bydź nie możemy ? Znaiąc naturalnie iż Bog ieſt, przyznać koniecznie bez naymnieyſzego wątpienia muſiemy, że cale nam ieſt nie podobna, nieograniczone to y niezgruntowane Doſkonałości ktore ſię w nim znayduią, morze, nikczemną wkoło obeyść y zmierzyć myślą, ieżeli nam ſam, niektore z nich przynaymniey, z ſzczegulney ſwey nieobiawi dobroci: á zatym cokolwiek nam, ile wiemy, raczył obiawić, to wſzyſtko, (nie tylko z wdzięczności y z wrodzonego, ktore mu od nas należy, poſłuſzeńſtwa, lecz oraz z niezawodney o wieczney iego Prawdzie pewności.) z poſzanowaniem, z ochotą, y iak naywiękſzą przyimować powinniśmy uniżonością. (i) Zwłaſzcza, że wiele Religią naſzę ſkładaiących rzeczy, ktorych nas Piſmo Swięte iak w Starym tak w Nowym naucza Teſtamencie, Plato y wielu innych Filozofow, Poéci nawet, y inni Pogańſcy Authorowie, ſamym naturalnym rozumu doſzli światłem, iako to, że Bog ieſt, że Bog w naturze ieſt ieden, że Bog z niczego w czaſie Swiat ten ſtworzył, że Duſza naſza ieſt nieśmiertelna, że ieſt Niebo dla dobrych,

(i) Quippe Deum docili ſic mente ſequamur, oportet,
Ut quidquid credi velit, id credamus: origo
Nam Veri eſt: & ſi mendax, jam non Deus eſſet;
Tum, quidquid fieri velit, id faciamus: ab omni
Nam famulos nutu Domini pendere fatemur.
Atque hæc tota eſt Religio. *Anti-Lucr: l. 9. v. 1087.*

brych, a dla złych Piekło, y niektore inſze Wiary naſzey Artykuły: ktore w kſięgach ich, iak może naydoſkonaley opiſane, nie bez wewnętrznego budowania ſię, wyraźnie czytamy.

Lecz na to, nie maiąc co inſzego, niewierni odpowiadaią Deiści, iż, Człowiekowi w tym życiu doſyć ieſt, ażeby był poczciwym, Poczciwym zaś bydź może bez Wiary y Religiy. W czym oczywiście kontradykuią ſobie. Coż bowiem, według Aryſtotelesa, ieſt, bydź prawdziwie poczciwym, tylko, tak ſię, iak *Rozum* y *Prawo* każe, ſprawować? więcey zaś po nas, nad to ſamo, Wiara y Religia nie wyciąga. Niech każdy, nie to, co namiętność lecz co zdrowy dyktuie Rozum, nie to, co rozpuſta, ale co Prawa mianowicie Boſkie, czynić każą, czyni: tym ſamym, (iedno, nierozdzielne będąc od drugiego,) y prawdziwie Poczciwym, y Wiernym, będzie. Ktorzy zaś we wſzyſtkim, bydlęcym ſwym dogadzaią paſſyom, ktorzy, co ieſt dobrowolne umartwienie, nie tylko nie wiedzą, ale y owſzem ſzydzą z niego, ktorzy żadnych nad ſobą, oſobliwie do wiecznego prowadzących błogoſławieńſtwa nieuznaią Praw, ktorzy, z wſzelkich od złego hamulcow, z wſzelkich, miłości Boga y bliźniego waruiących zakazow, iak z wymyślnych na dzieci naśmiewaią ſię poſtrachow: ci, zarowno, ni

Wiary,

Wiary, ni Poćźciwości nie maią. (k) Prawa wszystkie, iak od Boga, tak od ludzi namiestniczą iego maiących władzę, do zachowania nam podane, na naturalnych Prawach, to iest, na zdrowego sentymentach rozumu, funduią się: iako to, sam nam dyktuie rozum, żeśmy powinni kochać nadewszystko, cźcić, y wielbić Boga: bo od niego istotnie, z tym wszystkim co mamy, iesteśmy; żeśmy się go bać nadewszystko, powinni: bo nas iak w tym życiu tak po śmierci wiecznie karać może; żeśmy, temu, co nam ku naszemu zbawieniu raczył obiawić, z wszelką wierzyć powinni submissyą: bo iak mylić się, tak nikogo nie może oszukać; żeśmy bliźniego iak siebie samych powinni kochać: bo co chcemy, ażeby nam drudzy czynili, toż samo dla drugich mamy czynić, á czego niechcemy, ażeby nam czynili insi, my tegoż inszym czynić nie powinni; Na tych zaś, y tym podobnych, Rozumu y Praw wszystkich, maxymach, Swięta Wiara, y cała nasza funduie się Religia. Woła przeto na takowych pyszno głupich Niedowiarkow rozumu tylko oświecony światłem Persiusz,

(k) Quid vilius infeliciusque homine, cui sua figmenta dominantur? *Plinius.* Virtus est vitium fugere, & sapientia prima stultitiâ caruisse. *Horat: lib.* 1. *Epist:* 1.

Perſiuſz, (l) (co ſamo, wierſzami także, S. Proſper, wyłożył:)

Ite ipſi in veræ penetralia Mentis, & intùs
Inciſos apices & ſcripta volumina cordis
Inſpicite: & genitam nobiscum agnoſcite Legem.
Nam quis erit, modò non pecus aut non bellua ponti,
Qui vitiis adeò ſtolidè oblectetur apertis,
Ut quod agit, velit ipſe pati? Mendacia fallax,
Furta rapax, furioſum atrox, homicida cruentum
Damnat; & in mæchum gladios diſtringit adulter.
Ergo omnes una in vitam cum Lege creati
Venimus, & fibris gerimus, quæ condita Libris. (m)

To ſamo po Polſku:

Wnidźcie w ſiebie, y myśli roztrząśniycie ſkryte,
Jak, Boſkie mamy Prawa na Duſzy wyryte.
Jak nikt, choćby w nim była iak naygorſza żądza,
Tego ſam cierpieć nie chce, co drugim wyrządza;
Kłamſtwo ſzalbierz, złodzieyſtwo zdzierca, złość niezbo-
Y cudzołoztwo w drugich gani cudzołożnik. (żnik,
Zgoła, wrodzone nam ſą życia obowiązki:
Swięte mamy w nas Prawa, ktorych uczą kſiążki.

Atheiſtkie tedy mniemanych Deiſtow ſentymenta, ſkutkiem ſą, Mądrości Swiatowey, y zbyteczney ich w właſnym rozumie ufności, tak, że to wſzyſtko, (bez względu nawet na tyle

(l) Diſcite vos Miſeri, & cauſas cognoſcite rerum:
Quid ſumus, & quidnam victuri gignimur? ordo
Quis datus, aut metæ quàm mollis flexus, & undæ?
Quis modus argento, quid fas optare, quid aſper
Utile nummus habet? Patriæ, cariſque propinquis,
Quantum elargiri deceat? quem te Deus eſſe
Juſſit, & humana qua parte locatus es in re?
Diſce. *Perſius Satyr: 3.*

(m) *Opuſc: de Providentia Dei.*

tyle rzetelnych Prawd, ktore Bog sam obiawił,) fałszem iest u nich, czego błahym, y namiętnościami opanowanym, poiąć nie mogą rozumem.

ZDANIE VI.

Niecháy iak chcą usiłuią, nie mogą tego iednak nie uznawać Deiści, iż lubo nie wszystko iest iawne y oczywiste co Bog obiawił, oczywista iest atoli, że cokolwiek obiawił, co nam tylko do wierzenia y zachowania podał, wszystko to, nieomylną bydź musi prawdą, y że temu wszystkiemu wierzyć, to wszystko zachowywać, z nieskończoną powinniśmy submissyą. Jak tylko bowiem siebie samego poznaie człowiek, natychmiast poznaie Boga, a skoro tylko poznaie Boga, natychmiast go poznaie doskonałego we wszystkim, y że mu bydź posłusznemi y całym służyć życiem wszyscy powinni ludzie, oczywiście uznaie. Nie tak tedy ztąd Deiści tak żyią, iakoby Wiary, Prawa, y Boga nie było, iż to nie iest oczywista rzecz, że cokolwiek Bog do wierzenia y zachowania podał ludziom, w to ludzie wierzyć, to zachowywać powinni: ale raczey ztąd, iż nie iest oczywista, że to wszystko, Bog zapewne á nie kto inszy, do wierzenia y zachowania podał, w co Chrześcianie, koniecznie wierzyć, y co pod zgubą wieczną zachowywać obowiązanemi wszystkich bydź twierdzą ludzi, y za iawną utrzymuią oczywistość.

ftość. Wfzyftkie, ktore dotąd były y fą na świecie Religie, politycznym fą (mowią,) oświeceńfzych y infzemi władnących ludzi wynalazkiem: z tey fzczegulnie przyczyny, ażeby, poddany fobie lud, tym w więkfzey iedności, w pofłufzeńftwie, w dobrym porządku, y w uftawiczney utrzymywali boiaźni. Zeby zaś wynalezione od nich wyroki y Prawa, tym w lepfzym były pofzanowaniu y obferwie, że od famego podane fą Boga, że z Nieba nieomylnie fwoy maią początek, boiaźliwemu y nic dobrze nie rozftrząfaiącemu, łatwo wyperfwadowali Ludowi. Y tak, u dawnych Grekow, (przykładami tego dowodzą,) Minos Jowifza, á Likurgus Apollina, Praw ych, Religiy tyczących fię, uczynili authoami, ktore oni fami, dla wewnętrznego fwych, ten Spartanow, a tamten Kreteńczykow, wymyślili dobra. Numa Pompiliufz, przed Rzymianami udał, że mu Nymfa Bogini to obiawiła, cokolwiek do zachowania, względem wielbienia Boftwa y duchownych uftanowił obrządkow. (n) Sławny impoftor Mahomet zmyślił, że wfzyftko czego w Alkoranie nauczał, od Anioła Gabryela z Bofkiego mu podane było rofkazania: a pierwfi iego naśladowcy za rzecz pewną udali, że oryginał tegoż Alkoranu na Bofkim w Niebie znayduie fię łonie. Nic więc nad to pewnieyfzego nie mafz, (wnofzą z tego,) iako, że

to

(n) *Dionys: Halicarn: Antiqu: Rom: l. 2. num: 92.*

to wszystko, co Bog obiawił, ieżeli co obiawił, wierzyć y zachowywać potrzeba: ále to nie iest pewna, że to Bog sam, iuż to przez Moyżesza y innych Prorokow, iuż to przez Chrystusa y iego Apostołow, niezawodnie obiawił, co Chrześcianie powszechnie w materyi Religiy wierzyć y zachowywać zwykli.

Gdyby, bezbożni ci ludzie, tyle sobie przynaymniey dali czasu, ażeby Pismo S. na ktorym cała nasza funduie się Religia, z dobrą przeyrzeli uwagą: uznaliby nieuchybnie, iż toż Pismo S. nic inszego nie iest, tylko naprzod, zebranie y przypomnienie Prawa Natury. Po niepisanym albowiem, przez około dwa tysiące lat trwaiącym, Natury Prawie, pisane nastąpiło Prawo, pewnie nie przeciwne naturalnemu rozumowi, ale raczey naturalny wspomagaiące rozum, y iemu do swych zpamiętania powinności potrzebne. (o) Przydane są do tego w Piśmie, początki Narodu ludzkiego y dalsza Ludu Bożego historya: áby ludzie rzetelnie informowani byli, zkąd się ludzkiego Narodu wzięły Prawa, y iako od Boga authora pochodzą. Zawieraią się w nim tudzież, Taiemnice y Proroctwa: bo człowiek samym naturalnym rozumem nie

 mogł

(o) Est quidem vera Lex, diffusa in omnes, constans, sempiterna. Huic Legi non abrogari fas est, neque derogari in hac aliquid licet, neque verò aut per Senatum aut per Populnm solvi hac Lege possumus: quæ, tùm non incæpit esse, cùm scripta est, sed tùm cùm orta est: orta est autem cum Mente Divina. *Cic: lib. de Legibus.*

mogł doścignąć, co do iego zupełney ſzczęśliwości potrzeba: potrzebna mu więc była, rozum iego przewyżſzaiących rzeczy, rewelacya. Człowieka bowiem, dwoiście uważać trzeba: y iak mieſzkańca w tym życiu na ziemi, y iak przeznaczonego y ſtworzonego do ſzczęśliwości wieczney; Te tedy prawdy, ktore ſię doczeſnego życia y ludzkiey tykaią ſpołeczności, mogł człowiek doyść y doſzedł ſiłami naturalnego rozumu, lubo z wielką niepewnością, gdyż rozum ludzki łatwo y w tym pobłądzić może, kiedy innego przewodnika nie ma: lecz, tymże ſamym rozumem, tych, ktore do wiecznego iego należą ſzczęścia, dociec Prawd nigdy nie mogł, gdyż te wyżſzego ſą y nadnaturalnego porządku, ſą nad natury ſferę. *Niſi alius nobis* (wyznał to nawet Plato,) *longè tutior ſecuriorque occurrat modus, qualis profectò foret aut promiſſio, aut* Revelatio Divina, *cujus muniti præſidio, tanquàm navi optimè inſtructa & nullis periculis obnoxia provecti, emensô vitæ hujus curriculô felices fortunatique quieſcamus.* (p) Mogł naprzykład, naturalnym człowiek dociec rozumem y dociekł, że ieſt Bog Swiata y iego Stworzyciel: Ale nie mogł bez wyżſzego dociec światła, co za oſtatni ieſt iego koniec, to ieſt, że Bog ſam na wieki oſtatnim ieſt celem y błogosławieńſtwem iego wiecznym. Widziemy to oczywiście w mądrych kſięgach Cicerona *de Finibus*, iak wielu nay-
większych

(p) *In Phædone.*

większych w świecie sentymenta przywodzi Filozofow, szukających na iaki człowiek stworzony iest koniec: ktorzy chociaż wiedzą, y dowodzą, że iest Bog ieden wszystkiego Stworzyciel, żaden iednak na tę prawdę nie napadł, żeby Bog był ostatnim człowieka końcem. Lecz iedni (iakośmy to w przeszłey o *Uszczęśliwieniu Człowieka* wyrazili Rozmowie,) roskoszy y zupełne w tym życiu uspokoienie umysłu, drudzy, ktorzy z między ich naylepiey, myślili, Cnoty, to iest, życie cnotliwe, za ostatni Człowieka naznaczali koniec, atoli y ci, (iako S. Augustyn zważa,) śrzodek wzięli za koniec, bo Cnoty są srzodkiem do dostąpienia ostatniego końca, ale nie są końcem ostatnim, cnoty, rekompensy czekaią, ktorych nadgroda istotna y naywiększa iest, wieczne osiągnienie Boga. Sam więc przez się rozum ludzki, wyższym nad naturę nie oświecony światłem, nie poznał y nie mogł poznać ostatniego swoiego, dla ktorego stworzony iest końca. Mogł człowiek, iedno wnosząc z drugiego, przyrodzonym poznać rozumem, że Duch w ciele ludzkim nieśmiertelny iest, iako tego naymędrsi Pogańscy Filozofowie dociekli y na to się generalnie zgadzaią: Ale bez wyższego oświecenia nie mogł dociec, co zapewne, gdy z ciała wynidzie, z tym się nieśmiertelnym dziać będzie Duchem. A nawet y ta sama, o nieśmiertelności Duszy ludzkiey, opinia, o-

pinia tylko była, y u naymędrſzych Filozofow bardzo rozumna, bardzo do wiary podobna, lecz nie bez iakieyś o niey u tychże ſamych Filozofow wątpliwości, czego ſię każdy we wſzyſtkich ich doczyta piſmach. Do zupełnego więc tey prawdy docieczenia, potrzebna była człowiekowi moc y światło rewelacyi, aby go od wſzelkiey, o nieśmiertelności iego, wątpliwości uwolnić mogła. Mogł poznać rozum ludzki wſzyſtkie Cnoty Moralne y powinności ſwoie, tak do doczeſnego życia iego uſzczęśliwienia, iako do ludzkiey ſpołeczności, zobopolnie należące: Ale nie mogł dociec prawdziwego tychże Cnot końca y nagrody, nie mogł dociec, cnot y dobrowolnych wyſtępkow ſkutku, to ieſt, ſwoiey ſzczęśliwości lub nieſzczęśliwości wieczney. Bo lubo wielu Pogańſkich Mędrcow opiſywali, iakieś nadgrody y iakieś kary po teraznieyſzym życiu, ktorych mogli podobno y naturalnym nieco dochodzić, y wnoſić ie rozumem, to ieſt, że dobrze uczynki muſzą mieć iakąś od Boga nadgrodę, a złości y niecnoty muſzą mieć iakąś karę: mogli też, tę o nadgrodach y karach po śmierci, wiadomość partycypować od Ludu Bożego y z dawney Tradycyi, ktora od Oycow Narodu ludzkiego wyſzła: Lecz te, o nadgrodzie cnoty, y karze grzechow, mądre zdania, ani powſzechne ani pewne y niewątpliwe u Pogan były, ſzły tylko z rąk do rąk, iako rozumne y przy-

ſtoyne opinie. Trzeba więc było, żeby nadnaturalna Rewelacya doſtatecznie utwierdziła Narod ludzki w tak potrzebnych dla niego prawdach. Jawnie ſię tedy ztąd pokazuie, iż ſiły przyrodzonego rozumu ludzkiego wyſtarczały doſyć do poznania naturalnych rzeczy życia ſię doczeſnego tyczących, ale bez światła Rewelacyi niewyſtarczały nigdy do poznania tego, co do nieśmiertelney y wieczney człowieka ſzczęśliwości należy. A ponieważ nieśmiertelność Duſzy ludzkiey odrzucać, byłoby to czynić y przeciw naturalnemu rozumowi, y przeciw zgodnemu naywiękſzych y naymędrſzych, choć Wiarą nieoświeconych Filozofow zdaniu, ile ſam nawet nie może nie wyznawać Lukrecyuſz:

Cedit enim retrò, de terra quod fuit ante,
In terram: ſed quod miſſum eſt ex Ætheris oris,
Id rurſus Cœli fulgentia templa receptant:

Jako to w dalſzey oſobney przełożemy Rozmowie; Nierozumna przeto ieſt rzecz, mniemać, aby człowiek (zwłaſzcza w ſtanie ſkazioney natury,) nie miał potrzebować wyżſzego światła nad ſiły naturalnego rozumu, do poznania tych rzeczy, ktore go po śmierci czekaią, y do poznania śrzodkow y ſpoſobow ktoremiby mogł doyść do wiecznego ſzczęścia, a uniknąć wiecznego nieſzczęścia. Ani oraz żadną miarą nie można rozumnie negować, aby Bog, ktory Duſzę ludzką, nieśmiertelną ſtworzył, z dobroci y ſprawiedliwości ſwoiey

obo-

obowiązany nie był, obiawić iey, y dać iey światło wyżſze, ktorego iey, naturalny, mianowicie namiętnościami przyćmiony nię użycza rozum, do niewątpliwego poznania, y ſwego wiecznego końca, y śrzodkow do niego: inaczey, nie byłby Bog (co bez bluźnierſtwa mowić ſię nie godzi,) ani dobry Stworzyciel, ani ſprawiedliwy ſwoiemu ſtworzeniu nieśmiertelnemu Prowizor. (q).

Tę zaś Obiawienie Boſkie, to nadprzyrodzone światło tak iſtotnie Człowiekowi potrzebne, (procz naturalnego Prawa y pierwſzych onegoż zachowania y przeſtępſtwa, przykładow y ſkutkow,) Piſmo S. zawiera w ſobie. Czego, gdyby inſzych nie było dowodow, doſtateczną ieſt probą, ten tak właſny ſłow y iakiś mowienia y wyrażenia ſię w nim ſpoſob: ten w nim proſtoty, ſzczerości, y prawdy niepoſzlakowany charakter: ten ſtyl całe nie na ludzkiey mądrości, *non in persvaſibilibus humanæ ſapientiæ verbis*, (r) gruntuiący ſię, lecz im proſtſzy, tym coś oſobliwſzego, nad wſzyſtkie na świecie kſięgi,

do

(q) Poſtquam Divina ſors in hominibus longo abuſu, crebrisque mortalium rerum affectibus inquinata evanuit, mosque humanus prævaluit, quòd rectam ad Beatitudinem viam inſpicere non valebant.. Tunc ſanè Deus Deorum Jupiter, qui regit omnia Legibus, quique poteſt hæc talia cernere, cùm depravari generoſam ſtirpem animadverteret, Leges ſapientiſſimas renovavit & auxit, &c. *Plato in Critia.*

(r) 1. *Corinth*: 2.

do ſkonwinkowania rozumu y ſerca, maiący w ſobie; że chyba tylko, pyſznym y bezbożnym Mędrkom, (przed ktoremi, na pychy ich karę, guſt takowych rzeczy ukryty ieſt, *à ſapientibus & prudentibus hujus ſæculi*, (s) słowa te Boſkie bydź do ſmaku nie mogą: Rozumom zaś, ſwemu iak należy poddaiącym ſię Bogu, nic nad nie, milſzego, nic mędrſzego, nic wſpanialſzego, nic prawdziwſzego zdawać ſię nie może.

Ale zważmy, iaką mocą y powagą, iakiemi racyami, ci (ile ſami o ſobie pyſznie y prożnie mniemaią,) mądrzy ludzie, to na nas wymagaią, ábyśmy, od Moyżeſza począwſzy, całe Piſmo S. za Boſkie mieć przeſtali Wyroki. Piſmo S. nic inſzego (mowią,) nie ieſt, tylko wymyſł ludzki: Moyżeſz y inſi Patryarchowie y Prorocy, Chryſtus nawet y iego Apoſtołowie, byli to politycy, impoſtorowie, mamiciele. Probuycież tego? przytoczcież naymnieyſzy przynaymniey tego dowod, o! mniemani Mędrcy? maſz nam to bydź na tym doſyć, że iako Pythagorowie iacy, *ipſi dixerunt*, że wy tak powiadacie, tak rozumiecie, tak twierdzicie, iż to nie ſą Swięte Słowa Boſkie? O Kſiąg tych świątości, że ſą Duchem Boſkim ſpiſane, perſwazya, od około pięciu tyſięcy lat, przez niezliczonych prawdziwie wielkich y Swiętych ludzi podana ieſt

(s) *Math*: c. 11.)

ieft Swiatu: (t) y ta perfwazya do nafzych ieft ftatecznie doprowadzona wiekow! Coż to profzę za kredyt, tych nowych ludzi, w rozumie miałkich, w nauce miernych, w rozumieniu o fobie dumnych, w paffyach y obyczaiach rozwiozłych, w cielefności y rozpuście życie pędzących: coż to za kredyt mowię tych ludzi, rzetelnie bez prawdziwey cnoty, bez żadney żyiących Religiy? aby oni mogli Patryarchow dawnych Narodu ludzkiego, ludzi onych naycelnieyfzych, naypoczćiwfzych y nayświętfzych Doktorow, Wiarę y Swiadectwa w każdym nam zoftawione wieku, przeważyć, zatłumić, y przeprzeć! Pierwfzego nad Moyżefza, Pifarza y kfięgi dotąd Narod ludzki nie ma: żadna kfięga od Moyżefza wieku, do nafzych nie doszła czafow. Moyżefza więc hiftorya y Prawa Bofkiey y ludzkiey Mądrości pełne, naypierwfza ieft od tylu wiekow w całym świecie Kfięga, zawfze miana za świętą y Bofkim dyktowaną Duchem. Ta prawda, wfzyftkim uczonym ludziom y krytykom, ieft dofkonale wiadoma, y niewątpliwie dowiedziona. (u) Coż tedy za racyą mieć możemy, im raczey

(t) Vid: *Jofeph Antiqu: Judaic: & in Ap.* (u) Apud Judæos Moyfes A biao, acceptas a Deo Leges dare, præfeferebat.. ut citiûs Populi ob rei excellentiam, Deum timore, Legibus obtemperarent. *Diod: Sicul: Lib: 2. de fabul: Antiqu: geftis*, *tit:* De *Legum Inftitutione.*

raczey wierzyć, a nie wierzyć nayuczeńszych y nayświętszych od wiekow konsensowi ludzi? Czyliż oni Egypskiemi baśniami, Chińskiemi Chronologiami, Amerykańską o ich Inkach Genealogią, od czterdziestu lub pięciudziesiąt tysięcy lat świat wyprobuią stoiący, przeciw Moyżesza Kronice o początkach Narodu ludzkiego? czyli oni dawnieysze pokażą wszystkich Narodow Epoki, nad czas po Potopie, tak iak go opisuie Moyżesz, y z ktorym się zgadza wszystko cokolwiek nayrzetelnieysi Historycy o poczynaiących się y rosnących Narodach y Swiata zaplemieniu pisali? Prawdy te Moyżeszowe, wiek wiekowi podaie: z nich mamy, cokolwiek o stworzeniu y rozmnożeniu Narodu ludzkiego, mieć światła y wiadomości możemy: tryumfuią nad wszystkiemi baykami, y wiecznie tryumfować będą.

Rozumiecie podobno, pretendowani Mędrkowie, że przez tę kalumnią, ktorey niczym nie możecie probować, iużci powaga y świętość Ksiąg Pisma S. upadnie? Wszakże kiedy co krytykuią rozsądni Krytycy, na pokazanie fałszu, wspoł żyiących lub tegoż wieku cytuią Authorow, konfrontuią texty y świadectwa Pisarzow: iako tego łatwo dokazali na poka-

Judaicum edifcunt & fervant ac metuunt jus,
Tradidit arcano quodcunque Volumine Moyses.
Juvenalis Satyr: 14.
Vid: *Huetius de Prepar: Evang.*

pokazanie impoſtury, Minoſa, (w) Lykurga, Numy, (x) Mahometa, y inſzych. Wy zaś, iakiegoż, wſpoł żyiącego lub po Moyżeſzu albo y po Chryſtuſie w krotce kwitnącego, produkować możecie Piſarza, abyście, Prawdom iak Starego tak Nowego Teſtamentu, fałſzu dowiedli? Lecz rzeczecie pewnie: Alkoran Mahometa, trwa, iuż lat przeſzło tyſiąc, y u Mahometanow zawſze był tey opiniy, że Bog go ſam Mahometowi z Nieba zeſłał: ieżeli więc ta dawność y ſtateczne Mahometanow mniemanie, że to ieſt Boſkie dzieło, nie powinny konwinkować nikogo o Alkorana świętości, toć też ſame, za Moyżeſza y innemi Piſma S. Kſięgami, dawności y tradycyi racye, o świętości tych Kſiąg nas konwinkować nie maią. Tylko że ta komparacya, oczywiście ieſt w ſobie fałſzywa. Sam albowiem Mahomet przyznał Piſmu Swiętemu świętość y Boſką powagę: to tylko lekkomyślnie twierdził, żeśmy w wielu rzeczach Boſkie te poodmieniali Słowa, lekkomyślnie mowię, bo bez naymnieyſzey rozumney proby; Stworzenie zaś Swiata, Adama, Ewę, Ray, Patryarchow, potop, rozplenienie Narodu ludzkiego, Abrahama, Izaaka, Dawida, Joba, y innych Oycow S. y Prorokow, Chryſtuſa iako Meſſyaſza, Narodzenie

Jego

(w) Vid: *Ariſt: l. 2. de Republ:* c. 10. & *Diodor: Sicul: l. 2. de fabul: Antiqu: geſtis.* (x) Vid: *Plutar: in Lucurgo, num:* 4. *&* *in Numa, num:* 3. *&* 7. Item *Livius l.* 1. *Decade* 1. &c.

Jego z Panny Maryi, w Niebowſtąpienie, y przyſzłe Jego na Sąd oſtateczny przyście, Czyściec, piekło, y niektore inne Ewangeliczne Prawdy, nie zkąd inąd tylko z Piſma S. wzięte, y ſam ćźcił, y naśladowcom ſwoim, z uſzanowaniem zupełnym ćźcić y wierzyć, nakazał. Na iego zaś Alkoranu wymyſły czyliż nie mamy ſetnych wſpoł lub wkrotce po nim żyiących Piſarzow? ktorzy zaraz impoſtury y fałſze iego odkrywali, y ktorzy nam o złym y obmierzłym, hypokryzyi pełnym życiu iego, dowodne zoſtawili świadectwa. Gdy tedy Mahomet ſam z całą ſwoią Sektą Piſmo Swięte poczytał za Swięte, gdy nic podobnego iak iemu, Moyżeſzowi y innym Prorokom z naydawnieyſzych wiekow gruntownie opponować ſię nie może: iego więc Alkoran choć dawny, ieſt prawdziwego Impoſtora dzieło, w ſiodmym Chrześciańſkim wymyślone wieku, y od ſamych tylko iego Sektaryuſzow przyięte; Moyżeſzowe zaś y inne Piſmo S. nie od Zydow tylko, ale y od wſzyſtkich generalnie Chrześcian chociaż Zydowſkiey Sekty nieprzyiacioł przyięte, żadnemi (procz teraznieyſzych, y ieżeli kiedy byli Deiſtow,) o fałſz żaden nie attakowane wiekami, od ſamych ſzanowane Mahometanow, nie wątpliwą y nie poſzlakowaną ſwoię prawdę ukazuie y świętość.

Dla ktorego Piſma S. y zamkniętych w nim Taiemnic y Praw obiaśnienia, iako ſa-

mego ſą ſprawą y dziełem Boga, nie chcę ſię tu y nie mogę z dalſzemi dowodami rozſzerzać, iż Chryſtus Zbawiciel Swiata, ktory nam też Taiemnice y Prawa podał, prawdziwym był w Ciele ludzkim Bogiem: co nie tylko z Boſkiey Jego Mocy y z Cudownych innych, rzetelnie w Nowym Teſtamencie opiſanych Przymiotow, (y) nie tylko z wyraźnych Starego Teſtamentu świadectw, ale z ſamych nawet Pogańſkich nieco ſię pokazuie Authorow. Procz Cycerona (z) gdzie Proroctwo Sybilli Kumeyſkiey roztrząſa, procz Tacyta (a) y Swetoniuſza, (b) Wirgiliuſz, ktory bliſko przed Narodzeniem Chryſtuſa pod Auguſtem Ceſarzem żył w Rzymie, tak w Eklodze czwartey, o tym, pod ten czas maiącym ſię ſtać człowiekiem, mowi Bogu: Przychodzi iuż czas od Sybilli Kumeyſkiey przepowiedziany: zaczyna ſię Wiek wielki, w ktorym ſię Swiat odnowi. Sprawiedliwość, y kroleſtwo oneyże, wraca ſię

(y) Omnia quippe Elementa auctorem ſuum veniſſe teſtata ſunt! Deum hunc, Cæli eſſe cognoverunt, quia protinus Stellam miſerunt. Mare cognovit, quia ſub plantis ejus ſe calcabile præbuit. Terra cognovit, quia eo moriente contremuit. Sol cognovit, quia lucis ſuæ radios abſcondit. Saxa & parietes cognoverunt, quia tempore mortis ejus ſciſſa ſunt. Infernus cognovit, quia hos quos tenebat mortuos, reddidit. &c. *S. Greg: Hom: 10. in Evang.*

(z) *Lib: 2. de Divinatione num:* 110.

(a) *Hiſtor: l.* 5 *circa finibus.*

(b) *In Nerone c.* 40. *& in Veſpas: c.* 5.

się na Ziemię. Rodzi się nowe Dziecię z wysokiego zesłane Nieba: ktory koniec żelaznym, a początek złotym przyniesie czasom. Sprzyiay mu w narodzeniu, czysta Bogini Lucyno: twoy ci to panować zaczyna Apollo. (c) Y dalej wyraża: Ten Nowonarodzony, nasze zgładzi grzechy, y od wiecznego Narod ludzki uwolni strachu. Uznany będzie Bogiem, y w Niebie będzie z temi widziany, ktorzy heroicznemi w życiu celowali cnotami. (d) Y opisawszy, iak będzie od Pasterzy y innych przyięty, do niego swą w duchu obraca mowę: O ukochany Synu Boski, wielki Wielkiego Boga uczestniku, nie zadługo ci potrzeba będzie cudowne zacząć dzieła. Patrz, iak Swiat cały twoiey potrzebuie pomocy: patrz, iak wszystkie stworzenia z bliskiego twego cieszą się przyiścia. (e) Ale nie chcę

(c) Ultima Cumæi venit jam Carminis ætas:
Magnus ab integro sæclorum nascitur ordo.
Jam redit & Virgo, redeunt Saturnia regna.
Jam nova Progenies Cælo demittitur alto.
Tu modò nascenti Puero, (quo ferrea primùm
Desinet, ac toto surget gens aurea Mundo,)
Casta fave Lucina: tuus jam regnat Apollo. (d)
Hoc duce, si qua manent sceleris vestigia nostri,
Irrita perpetuâ solvent formidine terras.
Ille Deûm vitam accipiet, Divisque videbit
Permistos heroas, & ipse videbitur illis. (e)
Aggredere ô magnos, aderit jam tempus, honores,
Chara Deûm Soboles, magnum Jovis incrementum.
Aspice convexo nutantem pondere Mundum,
Terrasque tractusque Maris, cælumque profundum;
Aspice, venturo lætentur ut omnia sæclo.
Virgil: Eclog: 4.

chcę ia tu, mowię, zapamiętałych w niedowiarſtwie Deiſtow, rzetelnemi ſamych nawet Pogan konwinkować świadectwy: bo ieżeli ſamemu, w Swiętym iak Starego tak Nowego Teſtamentu Piśmie, nie wierzą Bogu, iakże temu maią, co ludzie napiſali, dać wiarę? Jeżeli Swięte Wiary naſzey Taiemnice y Prawa, ktore ich naybardziey w życiu intereſſować powinny, ſzczerym ſą według nich, wymyſłem y udaniem, toć tym bardziey (oczywiście zatym idzie,) cokolwiek w Hiſtoryi lub w innych dawnych czytamy kſięgach, za baśnie, y wſzyſtkich naygodnieyſzych wiary, za potwarcow oſądzą Authorow.

Jedna przez moment uwaga, iedney rozſtrząśnienie prawdy, ktorey żadną miarą przeczyć nie mogą, oczywiście ich gromi, y iaśniey nad ſłońce, nie iuż błąd, ale złość ich y dobrowolną pokazuie ślepotę. Wſzakże, Wiary Chrześciańſkiey Taiemnice y Prawa, były kiedyś opowiadane ludziom: y ludzie im wierzyli, y poddali ſię zupełnie. Uwierzyli zaś im, nie w iednym tylko mieście, nie w iedney Prowincyi, ale we wſzyſtkich prawie świata częściach: Skoro tylko, według przepowiedzenia Niebieſkiego Miſtrza, do rożnych na ziemi Narodow, głos zaſzedł Ewangeliy, natychmiaſt wſzyſtkie prawie kraie, wſzyſtkie miaſta, Prowincye y Kroleſtwa, wiernemi Chryſtuſa napełnione zoſtały Uczniami.

czniami. A co więkſza: Uwierzyli im, nie proſte tylko poſpolſtwa, nie tylko dzikie, grube y nieumieiętne ludu gminy, ktore częſtokroć łatwo omamić y zwieść można, ale naypierwſze rozumy, naywiękſi Mędrcowie, głęboką umieiętnością y doſkonałym rzeczy przeniknieniem zaſzczyceni Mężowie. Czytać tylko, nieporownane pierwſzych Oycow Swiętych dzieła, zważyć obſzerność y głębokość ich nauk, przezorność y wyſokość ich myśli, moc y niezbitość ich racyi, iaſność y rzetelność ich zdania: á nieomylnie przyznać potrzeba, że żadną miarą z takowych nie byli liczby, ktorzy ślepo, bez zważenia y rozſtrząśnienia dobrze rzeczy, wſzyſtkiemu wierzą, ktorzy ſię ſnadno ułudzić, oſzukać, y omamić dadzą. Nie doſyć na tym. Uwierzyli im, nie tak, będąc o tym z dzieciństwa y z edukacyi upewnieni, iako raczey, przeciw wſzelkim z dzieciństwa y z edukacyi omamieniom: Coż bowiem ta niezliczona pierwſzych Chrześcian była liczba? tylko Poganie, w Niedowiarſtwie urodzeni, w grubym wychowani y należycie utwierdzeni Bałwochwalſtwie. Co więc za trudność cierpieć, co za gwałt czynić ſobie muſieli, w pozbyciu ſię powſzechnych prewencyi, w oderwaniu ſerca od zaſtarzałych, cale nowey tey Religiy przeciwnych błędow, y w doſkonałym porzuceniu mocno z oycow y z pradziadow wkorzenionych zwyczaiow? Xięża ich y

Mędrcowie, biegali, krzyczeli, perſwadowali, niedopuſzczali: ale darmo; Wiara Chryſtuſowa, ich nawet ſamych przekonała, y iako dzień iaſny, (z nieſkończoną łagodnością, y bez naymnieyſzego przymuſzenia!) Pogańſkiemi zaćmione błędami oświeciła rozumy. Niepoiętym Wiary tey Taiemnicom ſprzeciwiał ſię ich rozum: atoli, uznawſzy ſłabość y ograniczenie onegoż, chętnie im uwierzyli! Surowym Wiary tey Prawom, (ktore ludziom, ażeby ſiebie ſamych nienawidzili, ażeby ſwych kochali nieprzyiacioł, ażeby naynaturalnieyſze chuci y pragnienia tłumili, ażeby krzyż umartwienia w całym noſili życiu, nakazuią,) wſzyſtkie ſprzeciwiały ſię paſſye y zmysły: atoli ſię im dobrowolnie poddali! Y owſzem, tak ſię ich, całą duſzą y całym chwycili ſercem, że dla utrzymania ich, y ażeby według nich żyli, za nic wſzyſtkie doczeſne ważyli dobra, fortuny, godności, ukontentowania, ſpokoyność, zdrowie, życie nawet: Ani ich od mocnego do Taiemnic y Praw tych przywiązania, żadne (ktore tylko wściekłe okrucieństwo wymyślić mogło,) dolegliwości, żadne potwarzy, katownie y męki, odwieść y oderwać nie mogły. Superſtycya, rozſpuſta, ambicya, niepohamowana złych ludzi nienawiść, y owſzem ſame nawet piekielne mocy, nie raz ſię na znieſienie tey Swiętey ſprzyſięgały Religiy: atoli, w ſwych nie wzruſzona y nienaruſzona

ruſzona prawdach, bliſko iuż przez ośmnaście zoſtaie Wiekow, y według obietnicy Chryſtuſa do ſkończenia Swiata zoſtawać będzie. Tak wielki zaś, tak cudowny iey ſukceſs, bynaymniey nie ieſt ſkutkiem, ſiły ani powagi ludzkiey, iaką mieli nad cząſtką proſtego ludu Minos albo Numa: nie żadney krwawey woyny y naglących gwałtow, tudzież wſzelkiey pozwolenia rozpuſty, czym bezbożne ſwe Mahomet rozſzerzył kacerſtwo: lecz ią iedynie, pokorne y wierne, ſłabych, ubogich, proſtych, żadnego w tym doczeſnego nie maiących intereſſu ludzi, opowiadanie, po całey, tak ſkutecznie y powſzechnie, tak mocno y ſtatecznie, uſtanowiło Ziemi.

A ieżeli tak ieſt, czego naygłownieyſi imienia Chrześciańſkiego nieprzyiaciele nie przeczyli nigdy, ani przeczą: Możeż to, proſzę, ludzkie bydź dzieło? mogłoż to naturalnym ſtać ſię ſpoſobem; nie ieſtże to cud, y wſzelkie ludzkie przewyżſzaiąca ſiły ſprawa? Z iedney tey uwagi, czyż możecie nie przyznać, w zuchwałym zacięci uporze Deiści, że Wiara Naſza Chrześciańſka, nie ieſt żaden ludzki wymyſł, nie ieſt polityczny wynalazek, ale ſzczegulnie, dzieło, moc, y ſprawa ſamego Boga! Bog ſam zaiście Authorem iey ieſt, Bog ią ſam ſporządził, Bog tak cudownie utwierdził y w nieuſtanney zacho-

wuie pieczy! (f) Nie poddacież iey błahych rozumow waſzych, kiedy ſię iey chętnie naywiękſze ná świecie poddały y poddaią dowcipy? kiedy tyle nayoświeceńſzych oſob, będąc doſkonale o wiecznych iey wyperſwadowani prawdach, woleli raczey, wſzyſtkie dobra ciała, wſzyſtkie dobra fortuny, życie na koniec ſtracić, aniżeli ią na ieden odſtąpić moment? Czyż nie ieſt beſpiecznieyſza dla was, z tylą millionami bogoboynych ludzi po Chrześciańſku wierzyć y żyć, y wieczney zá to ſpodziewać ſię nagrody, aniżeli według nikczemnego ſwego właſnego, lub kilkudzieſiąt innych bezbożnych Rozpuſtnikow zdania, ſwywolnie y bezprawnie poſtępować ſobie? Cicero Poganin, za naturalnym idąc rozumem, temi ſłowy, wſzelkie naywiękſzych Filozofow, o Religiy uśmierzał utarczki: Co ſię Religiy tycze, (mowi,) ia, za pobożnym Koruńkaniuſza, Scypiona, Scewoli, Kapłanow Naywyżſzych, nie za Zenona, albo Kleantha, albo Chryzippa, idę zdaniem.. Mnie, to iedno ieſt doſyć, że tak, z dawna aż do naſzych czaſow, naſi trzymali y nauczali Przodkowie. *Cùm de Religione agitur, ego T. Coruncanium, P Scipionem, P. Scevolam, Pontifices Maximos, non Zenonem, aut Cleanthem, aut Chryſippum, ſequor..*

(f) Domine, ſi error eſt, quem credimus, à te decepti ſumus: quoniam iis ſignis prædita eſt Religio, quæ non niſi à te eſſe potuerunt! *Richardus à S. Victore.*

ſequor. . Mihi hoc unum ſatis eſt , ita nobis Maores noſtros tradidiſſe. (g) Nieuſtannie, w uſzach y w myślach waſzych, ten Doktora Narodow, brzmićby powinien wyrok: *Verbum Chriſti, pereuntibus quidem ſtultitia eſt : iis autem, qui ſalvi fiunt, Dei eſt Virtus,* (h) Słowo Chryſtuſowe, to ieſt Wiara Chrześciańſka, tym, ktorzy na wieczną dążą zgubę, ieſt wymyſłem y głupſtwem: tym zaś, ktorzy ſię zbawiaią, Boſką ieſt mocą. Upamiętać byście ſię kiedyżkolwiek w tak oczywiſtym powinni uporze, y uznawſzy exceſs naywiękſzey ktora bydź może zbrodni, to ieſt Niedowiarſtwa waſzego, z iednym w Francyi, podobnym wam, wyznać Deiſtą. (i) (Co on Francuzkim, to ia Polſkim wyrażam ięzykiem:)

Wielki

(g) *Cic: de Nat: Deor: l. 3.*
(h) 1. *Cor:* 1. *v.* 18.
(i) *Grand Dieu! tes jugemens ſont remplis d'équité,*
Tu prens toûjours plaiſir à nous être propice.
Mais j'ai fait tant de mal, que jamais ta Bonté
Ne peut me pardoner ſans bleſſer ta Juſtice.
Je ſens, que la grandeur de mon iniquité
Ne laiſſe à ton pouvoir que le choix de ſupplice.
Ton interêt s'oppose à ma felicité,
Et ta Clemence même attend que je periſſe.
Contens donc ton deſir, puisque il t'eſt glorieux,
Offènse-toi des pleurs qui coulent de mes yeux.
Tonne, frappe, il eſt tems, rends moi guerre pour guerre:
J'adore en periſſant la raiſon qui t'aigrit!
Mais deſſus quel endroit tombera ton tonnaire,
Qui ne ſoit tout couvert du Sang de Jeſus Chriſt?!
Desbareaux.

Wielki Boże! tyleś ieſt Sprawiedliwy, ile
Ieſteś Łaſkaw y winy odpuſzczaſz nam mile.
W takąm iednak złość zabrnął, że był byś w mey ſpra-
Nieſprawiedliwy, gdybyś ſprzyiał mi łaſkawie. (wie
Uznaię, żem dopełnił wielkich zbrodni miary:
Nie mogę, tylko wieczney ſpodziewać ſię kary.
Twoia mnie Sprawiedliwość potępia koniecznie,
Y twa Łaſkawość nawet chce bym ginął wiecznie.
Czyn więc, czego po tobie twa wyciąga Chwała:
Łzy me widząc, tym więkſzy niech gniew w tobie (pała.
Grzmiy, czas ieſt, ſpuſzczay piorun nad głową wiſzący.
Sprawiedliwą twą rękę łzami ſkrapiam drzący!
Lecz, gdzież ugodzą we mnie ogniſte twe ſtrzały?
Będąc ia Krwią Chryſtuſa choynie oblan cały.

Mowiliśmy więc dotąd, do czego krotko ſię wracam, że to ieſt, to, wſzelkich bluźnierſtw y bezbożnego Deiſtow życia, przyczyną, że, Prawa Boſkie y nayświętſze Wiary naſzey Taiemnice, słowem, całe Piſmo S. nie Dziełem Boſkim (iakim ieſt w rzeczy ſamey,) ale ludzkim bydź raczey wymyſłem, nierozumnie mniemaią, y twierdzą upornie.

KONKLUZYA.

JAko naywiękſzym naſzym zaſzczytem y ſzczegulną od innych zwierząt rożnicą ieſt Rozum, tak tenże Rozum naſz, gdy nad nim zwierzęce, ktore nam ſą wrodzone, gorę wezmą paſſye, wſzelkiego nierządu, gorſzych nad zwierzęce ſpraw, y oſtatnich ktore ſię popełnić mogą nieprawości, powſzechną nam ieſt częſtokroć przyczyną. Ludzie zgoła, za namiętnościami, a nie za zdrowym idący rozumem, nad nierozumne gorſi ſą ſtworzenia, a iedney

iedney zbrodni brną w drugą y całych się zatopiwszy w prożności, tym wszystkim coby ich zatrzymać y poprawić mogło, upornie gardzą. (k) Radziby nawet, gdyby można, ażeby nie było Boga, ktorego surowych, naturalnie obawiaią się Sądow: mocno przynaymniey ile mogą, y sobie y drugim wyperswadować usiłuią, że lubo Bog iest, o to iednak, co ludzie na świecie czynią, cale nic nie dba; y w ciężkiey tey dobrowolnie zostaią ślepocie, ażeby mogli, nierządne y rozumnym cale nieprzystoyne stworzeniom, tym bespieczniey y spokoyniey prowadzić życie. Upewnieni będąc w sercu raczey, niż na umyśle, iakoby na świecie wszystko wiedzącego nie było Boga, wolnie się (iako przeyrzał Prorok,) naywiększych grzechow y wszelkiey dopuszczaią swywoli. (l) Pozwolić im tylko żyć iak chcą, a łatwo wierzyć będą co tylko Religia zaleca wierzyć. Y toć to iest raczey, zkąd Deiści znaiąc niby Boga, postaremu go ile należy nie uznaią: ztąd, tak zuchwale y gadaią y czynią, iakoby Boga, Religiy, y wieczności, nie było; tak dalece, że wszystkie dotąd tu przywiedzione, zapamiętałego ich bluźnierstwa przyczyny, są nakształt rożnych strumie-

(k) Peccator, cùm in profundum venerit, contemnit. *S. August.*

(l) Dixit insipiens *in corde suo* non est Deus. Corrupti & abominabiles facti sunt in Studiis suis. *Psal.* 13.

ftrumieni, z tego iednego wypływaiących zrzodła. (m)

Widzą y uznaią oczywiście, iako powinną Bogu znieść na świecie Religią, cale nad ludzkie ieft fiły, y Epikur żadną miarą tego dokazać nie mogł, lubo fię o to iak nikt bardziey, wfzelkiemi ftarał fpofobami, według świadectwa Lukrecyufza:

Humana ante oculos fœdè cùm vita jaceret
In terris, oppreffà gravi fub Religione:
Primum Grajus homo mortales tollere contrà
Eft oculos aufus, primusque obfiftere contrà:
Quem, nec fama Deûm, nec fulmina, nec minitanti
Murmure compreffit Cœlum. (o)

Coż więc czynią zaślepieni paffyami y w doczefnych całą dufzą y fercem utopieni marnościach? Ato, na tym wewnętrzne ufpokoienie y naywiękfze fwe w życiu (z drugim rownie Pogańfkim Pòétą,) zakładaią fzczęście, ażeby w fobie famych nic cale nie wierzyć, ażeby fię do takiey mianowicie nie przywięzywać Religiy, ktora fię rofkofznym fprzeciwia chuciom, ktora przykra ieft, a nadewfzyftko ktora, iuż to ściflym nayfkrytfzych myśli fądem, iuż to okrutnemi nie tylko w życiu, ale y po śmierci, uftawicznie ftrafzy y grozi karami:

Felix,

(m) Prima ehêu! fcelerum caufa eft mortalibus ægris, Naturam nefcire Deûm. *Silius de Bello Pun: l.* 4. *v.* 793.

(n) *Lib:* 1. *de Rer: Nat: v.* 1.

Felix, qui potuit rerum cognoscere causas:
Atque metus omnes & inexorabile fatum
Subjecit pedibus, strepitumque Acherontis avari (p)

Tego zaś dokazawszy, y na tym, namiętnościami zagłuszony ile mogą uspokoiwszy rozum; czyż nas dziwić powinno? że nieuskromionym wszystkiego złego pozwalaią passyom, że Pismo S. za baśnie maią, z nayświętszych naśmiewaią się Taiemnic, z Boskich y z Kościelnych szydzą Przykazań, żadnych nie zachowuią Chrześciańskich obrządkow, nie szanuią Swiątnic Boskich, nie oddaią co iest Boskiego Bogu, á co ludzkiego ludziom? że z pobożnych urągaią się osob, uciemiężaią niewinnych, prześladuią Duchownych, doczesne szczęście lub nieszczęście samemu przypisuią przypadkowi, że Boskie nawet zuchwale krytykuią Dzieła, y częstemi bluźnierstwy samym nieskończonym strasznego Boskiego Majestatu nie przepuszczaią przymiotom: mniemaiąc, y twierdząc, przeciw naturalnym natchnieniom y oczywiście się sprzeciwiaiącey prawdzie, iż wszystkie ludzkie na tym świecie, czy złe, czy dobre sprawy, naymnieyszey Boskiey nie są godne attencyi, iż Bog o nie nie dba, y stworzywszy Swiat y ludzi na nim, wszystko, raz na zawsze ustanowionemu Naturę zostawił biegowi, nie uważa co ludzie czynią, y naymnieyszego o nich nie ma starania.

Bolećby

(p) *Virg: Georg.*

Bolećby raczey z miłości Chrześciańfkiey nad tak fzkaradną potrzeba ślepotą, a niżeli co, na przeciw niey mowić. Ktoż, przebog nie widzi! iako tym fpofobem, wfzelkim razem Bofkim uwłaczaią Dofkonałościom, wfzyftkie właściwe Bogu lekkomyślnie odeymuią przymioty? Ponieważ bowiem, Bog ieft przez fiebie famego, nie dependował od nikogo ażeby był, zawfze był, nigdy fię nie początł, y iako nie mogł nie bydź, tak nie bydź nie może: nikt go przeto nie mogł w dofkonałościach ograniczyć, wfzyftkie zatym mieć mufi, a każdą iak może bydź naywiękfzą, bez granic, bez defektu, bez końca. Ponieważ do tego, rozumne widziemy ftworzenia, y rozmaite w nich, naturalnie fzacuiemy Cnoty, to ieft naturalnie nam fię w ludziach podoba, mądrość y umieiętność, nie nierozum y głupftwo: dobroć, nie złość: fprawiedliwość, nie niefprawiedliwość: niewinność, nie rozpufta: przezorność y opatrzność, nie niedbalftwo y nierząd, y tym podobne: Aże, żaden tego dać nie może, czego nie ma, tym bardziey więc, te wfzyftkie y niezliczone inne Cnoty, wfzyftkie zupełnie dofkonałe, w nieograniczonym znaydować fię mufzą Stwo- rzycielu. Albo tedy Boga nie mafz, (czego żadną miarą twierdzić nie podobna,) álbo ieżeli ieft, to koniecznie bydź mufi niefkończenie mądry, nieograniczony, wfzyftko wie-

dzący,

dzący, nieskończenie dobry, sprawiedliwy, święty, przezorny, wszystko utrzymuiący, całym władnący Swiatem, y wszystkie inne oraz, ktore tylko bydź mogą, nieskończonym sposobem osiągać musi Doskonałości. Coż zatym idzie? ato, ponieważ Bog iest mądry: toć, iako inne stworzenia, tak y rozumnego Człowieka, musiał przecie na iakiś stworzyć koniec. Ponieważ iest nieograniczony: toć takiego ná świecie, gdzieby nie był przytomny, nie masz mieysca. Ponieważ iest wszystko wiedzący: toć mu ludzkie nie mogą, nie tylko sprawy, ále y naymnieysze bydź tayne myśli. Ponieważ iest nieskończenie dobry y sprawiedliwy: toć iako tym sowicie nadgradza, ktorzy mu są wdzięczni, pokorni, przywiązani, tak tych, ktorzy go obrażaią, ktorzy nim gardzą, ktorzy przeciwko niemu bluźnią, surowie musi karać. Ponieważ iest Swięty: toć naymnieyszey w Dziele rąk swoich nie nawidzi zbrodni, ani iey bez należytey nie odpuszcza satysfakcyi. Ponieważ iest przezorny, wszechmocny, wszystko utrzymuiący, y całym nieustannie władnący Swiatem: toć wszystko uważa, wszystko widzi y słyszy, o wszystkim pilnie bez swey żadney fatygi mieć musi staranie.

Y możeż to tedy bydź, sami zważcie, proszę, o! Filozofowie mniemani! áżeby Bog nieskończenie we wszystkim Doskonały, o

nas,

nas, o naycelnieyſze ſwe niedbał dzieło? ażeby, iak ſię ſprawuiemy, nie uważał, y wieczney dla nas nie zgotował iak nadgrody tak kary? Coż by to był za Bog? y za coby dbać o niego, za co by ſię go bać potrzeba? A zatym coż by to był Swiat, coby ſię na nim nie działo, gdyby to ſwawolne waſze, prawdziwe bydź miało zdanie? godziłoby ſię wſzyſtkie nieprawości, y naygorſze bez boiaźni popełniać exceſſa: rownoby było, wſpomoc miłoſiernie, co nieſprawiedliwie zniſzczyć y zabić bliźniego: rownoby było, ſzanować Starſzych, co y z nich ſię naygrawać: zachowywać, co y łamać ich uſtawy: rownoby było, bydź wdzięcznym, co y bluźnić Bogu: y możeż to bydź? Ato zważcie proſzę, iak was w oczywiſtym tym błędzie, ſami nawet przeſtrzegaią y zawſtydzaią Poganie. Tak żyć potrzeba, (mowi „ Seneka,) iak gdybyśmy w obecności wſzy„ ſtkich żyli: tak myśleć powinniśmy, iak gdy„ by kto w myśl y w ſerce naſze patrzył: y „ patrzy zapewne. Bo na coż ſię przyda u„ taić co przed ludźmi, kiedy nic nie maſz „ ukrytego przed Bogiem? patrzy na duſze „ naſze, widzi myśli, y zawſze nam ieſt przy„ tomny. (q) A Cycero ieſzcze lepiey: Niech o

(q) Vivendum eſt, tanquàm vivamus in conſpectu omnium: cogitandum eſt, tanquàm aliquis inſpiciat in pectus intimum: & inſpicit. Nam quid prodeſt aliquid eſſe abſconditum hominibus, cùm nihil occultum ſit Deo? intereſt animis noſtris, inter-

„ o tym ludzie wszyscy, (mowi) będą pewni, iż Bog Panem iest y Rządcą rzeczy wszystkich, cokolwiek się dzieie na Swiecie, iego się mocą y zdaniem dzieie: on nayskrytsze myśli y pragnienia nasze, iak dobre tak złe, widzi, y z nich sądzić nas będzie. Maiąc na to pamięć, boiaźń kary Boskiey wielu od zbrodni odwiedzie. (r) Thales Milesius, spytany: czy Bogowie, ludzi ze wszystkich sądzić będą uczynkow? odpowiedział, *imò, & cogitata quidem,* y owszem, myśli nawet, przed surowym ich nie utaią się Sądem. (s)

Ale wiem ia, czym się ieszcze łudzicie, y czym sobie w dobrowolney tey naybardziey podchlebiacie ślepocie. Nie mało iest, (mowicie,) zabobonow y gusłow, nie mało apokryfow y zmyślonych baiek, mianowicie względem pokazuiących się Dusz, z drugiego powracaiących świata: á zatym, wszystko to, zmyślone raczey są postrachy. Tylko, że naprzod, nie każdy może, ani do każdego należy, osobliwie w materyi Religiy, między prawdą

venit cogitationibus mediis, imò nunquàm à nobis discedit. *Sen: Epist.* 83.

(r) Hoc sit persuasum hominibus omnibus, Deos esse dominos ac moderatores rerum omnium, & ea, quæ geruntur, geri numine ac judicio eorum: eosdem intueri, quali mente quisque sit, & habere rationem piorum atque impiorum. Si mentes his imbutæ fuerint, metus supplicii Divini revocabit multos à scelere. *Cic: l. 2. de Leg.* (s) *Valer: Max: l. 7. c. 2.*

wdą rozeznawać y fałszem: wiele Bog może, czego my nie poymuiemy, wiele iest rzetelnych prawd, ktore nam się fałszem lub na pozor niepodobieństwem zdać mogą; Potym, że cale nie rozumna iest, z iednego lub z kilku zmyślonych przypadkow, wszystkie inne w teyże materyi, rzetelne w sobie y oczywiste negować prawdy: lecz to obszerniey, (gdzie o Nieśmiertelności Duszy ludzkiey,) w inszey podobney rozstrząśniemy Rozmowie; A na koniec, ieżeli się iakie między prostym ludem zabobony y gusła, lub iakie insze znayduią defekta, te żadną miarą, nie Swiętey naszey Religiy, ale raczey nieumieiętnego y dobrze Wiary swoiey nie znaiącego pospolstwa są defektami, ktore ganić y usilnie wykorzeniać, Boską zaś Religią szacować y rozszerzać nadewszystko powinniśmy, iako tego y wspomniony naucza Cycero: *Superstitio fusa per Gentes, oppressit omnium fere animos, atque hominum imbecillitatem occupavit. Nec verò superstitione tollenda, Religio tollitur. Quamobrem, ut Religio propaganda etiam est, quæ est conjuncta cum cognitione Naturæ, sic superstitionis stirpes omnes elidendæ sunt.* (t)

Jeżeli do tego mniemacie, że, tak żyiąc y nayświętsze Wiary naszey za nic ważąc Artykuły, za Mądrych się y Rozumnych udacie ludzi? bardzo się w dumney tey mylicie opi-
niy.

(t) *Cic: de Divin: lib. 2.*

niy. Mądry bowiem każdy, przezornie y regularnie żyie: każdy Rozumny, rostropnie naymnieysze swe rosporządza sprawy y na ostatni swoy ma wzgląd koniec: á przeto, musi iakieś ułożenie, iakieś ustawy, iakąś zachowywać religią. Wy zaś w tey mierze według iakich sprawuiecie się reguł? Jesteście Chrześcianami? bynaymniey: imię ich nieco nosicie, lecz Boskie ich depcecie y lżycie Prawa. Jesteścież Poganami? ani temi: gdyż ci, ćzcili swoich y bali się Bogow, szanowali cnoty y brzydzili się zbrodniami. Jesteścież Zydami? ieszcze mniey: ponieważ ci Boskie przez Moyżesza podane zachowuią Przykazania; á do tego, kto nie wierzy Prawdzie, tym bardziey Figurze oneyże nie wierzy: kto nienawidzi Kościoła, nie wiele sobie Synagogę szacuie. Jesteścież Mahometanami? cale nie: gdyż y ci, procz Boskich przez Moyżesza podanych Przykazań, wielu inszym przykrym, od Mahometa przydanym zadosyć czynią Prawom; oni, swoy z wielką wstrzemiezliwością odprawuią Ramazan, wy żadnych nie znacie postow: oni kilka razy na dzień z wielkim w Meczetach modlą się nabożeństwem, wy, gdy wam się kiedy nie kiedy, dla oczu ludzkich bydź w Kościołach zdarzy, prożnemi tylko myśl y oczy bawicie objektami. To pewnie, (iak się sami chełpicie,) Naturalną zachowuiecie Religią? y to

śmiechu

śmiechu godna: bo czyliż iaka naturalnieyſza religia, to ieſt, bardziey z zdrowym rozumem ludzkim zgadzaiąca ſię, nad prawdziwą Chrześciańſką bydź może Religią? Prawa iey, ſą Prawa Natury: y lubo dla wſpomożenia, iuż to ſłabey z ſiebie, iuż to ſkazioney y zepſutey natury ludzkiey, niektore ſię w niey nadprzyrodzone znayduią Uſtawy, każda iednak z tych uſtaw, naturalny Człowieka oczywiście zniewala rozum. Deiſtami ſię nazywacie? y to niegodziwie: Bog albowiem taki, iakiego wy uznaiecie, ktory nie wie y nie dba co ſię na świecie dzieie, á zatym ktory ani mądry ieſt, ani ſprawiedliwy, ani święty, áni utrzymuiący wſzyſtko, chimera ieſt raczey á nie Bog. Coż tedy ieſteście? iakże was rzetelnie mianować? ato, Libertynami, Bluźniercami, Bezbożnemi, lumi bez cnoty, bez ſumnienia y Wiary: pod iakiemiżkolwiek ukrywacie ſię imiony.

Y iakże? z przywiedzionych tu, zapamiętania waſzego przyczyn, y z iaſnego, ileśmy mogli, onychże ułatwienia, nie raczycież poznać ślepoty, błędu, y zaciętey bezbożności waſzey? Nie uznacież nigdy, ile należy, Boga, y oczywiſtych Jego, krom Jeſtności, Przymiotow? y także, na bezprzeſtannie biiące na was Prawd Niebieſkich światło, nie otworzycie rozumu waſzego oczu? Mniemaycie ſobie, na oſtatek, iak chcecie: mo-

wcie

wcie y czyńcie, co wam duma waſza y wyuzdane namiętności dyktuią: niech modny świat teraznieyſzy, bezbożnym waſzym applauduie bluźnierſtwom: Przyidzie atoli czas, á przyidzie nie zadługo, kiedy ſami, lecz po czaſie, z onemi u Salomona uznacie Mędrkami: zapamiętali... zbłądziliśmy! *Nos inſenſati... erravimus!* (u) My zaś z ninieyſzey Rozmowy ten dziś odnoſiemy pożytek, żeśmy was, y niegodziwe waſze poznali zdania: y że ſię was iak śmiertelney zarazy chronić, zdaniami ſię zaś waſzemi iako oſtatnim brzydzić ſzaleńſtwem, całym będziemy życiem, z pewną w Bogu nadzieią, iż po śmierci zeznamy: Jakośmy ſłyſzeli y wierzyli, tak widziemy y poznaiemy, *Sicut audivimus, ſic vidimus.* (w)

(u) *Sap: c. 2.* (w) *Pſalm: 47. v. 9.*

SATYRE
CONTRE
LES DEISTES.

Sophiſtes inſenſés, Titans ſéditieux,
De la raiſon rébelle Eſclaves orgueilleux,
Vous, dont la langue impie à nos Autels inſulte,
Vous, dont l'ingratitude au Ciel refuſe un Culte,
Pourquoi vous affranchir d'un ſi noble tribut?
Quel eſt votre principe, & quel eſt votre but?
Rares-mortels! parlez & détrompez la terre,
Délivrez-la du joug d'une Morale auſtere:
Prouvez nous que le Ciel a depuis ſept mille ans
Reçu des ſots humains un ridicule encens;
Que Dieu ſe plaît à voir l'Univers imbécile
Lui rendre aveuglement un homage inutile,
Qu'il ſe jouë à plaiſir du crédule Mortel;
Et qu'il ne fut jamais un légitime Autel.
Quoi! Dieu, que vous croyez d'une eſſence ſi pure
Pourroit ſouffrir l'erreur dans toute la nature?
S'il en etoit capable il ne ſeroit plus Dieu;
Le Déiſte lui même en doit faire l'aveu.
Interrogez vos cœurs, Philoſophes profânes:
Chaſſez de vos eſprits ces obſcures chicannes,
Dont le vice nourrit la lâche abſurdité.
Quiconque eſt vertueux aime la vérité.
L'êtes vous? Répondez? L'amour de la patrie,
L'incorruptible honneur, la douce modeſtie,
L'horreur de l'interêt, la ſenſible amitié,
Et pour le Pauvre enfin une utile pitié,
De vos devoirs civils reglent-ils la conduite?
Plus dangereux encor qu'une Secte hipocrite,
Vous attaquez la Loi du vertueux Chrétien,

Qui seule peut former un sage Citoyen:
Pour votre honneur au moins usez des artifices
Qui peuvent colorer vos travers & vos vices.
Si vous n'en prêchez point le dogme corrompu,
La crainte vous retient, & non pas la Vertu,
Et quiconque la nomme une idée arbitraire,
S'il a la force en main, ose ce qu'il peut faire.
Système dont Cromvel fit son guide & sa loi,
Et qui mit à ses pieds la tête de son Roi.
Système monstrueux, qui peut dans sa manie
De la Société renverser l'harmonie.
Fanatisme orgueilleux, dont le hardi poison,
Contre tous les devoirs, peut armer la raison.
Pourriez-vous me nommer un Peuple sur la terre,
Qui méprise du Vrai l'auguste caractere ?
Le Soleil en voit-il, qui de loix dépourvû
Ne distingue du moins le vice & la vertu ?
D'où provient, dites moi, cette idée unanime ?
Peut on y méconnoitre une cause sublime ?
Un Etre Créateur, qui dans sa volonté
De la matiere a pris la riche immensité,
Et qui soufflant sur l'homme a versé dans son ame
Des vertus & du vrai l'incorruptibile flame ?
Divines notions que nous tenons de lui,
Et qui de l'Univers forment l'ordre & l'appui!
Ces principes, dit on, imprimés dès l'enfance,
Du cœur humain né libre arrêtent la licence:
Des pénibles vertus le systême imposant
En rend aux malheureux le fardeau moins pésant,
Et pour en consacrer l'usage & l'imposture,
On lui prête au Ciel même une source plus pure.
Malheureux, taisez-vous. Hé, n'est-ce pas un bien,
Que le vrai, les vertus par un tendre lien
Unissent les mortels, les rendent sociables ?
Seroit-ce dans le cœur des Tyrans détestables
Qu'auroit pû se former cet auguste dessein ?

Le bien vient de Dieu seul, la source est dans son sein:
Ce centre universel a puisé dans lui même
De la perfection l'idée & le systême,
Et voulant aux Mortels en prêter un rayon,
D'un germe de sagesse il orna leur raison.
Principe invariable, ornement de la terre,
Qui, sans s'anéantir, s'affoiblit & s'altere,
Que nous sentons malgré nos criminels efforts,
Et qui sçait malgré nous enfanter les remors.
Ces troubles clandestins excités par le crime
Désignent même en nous une Essence sublime;
Dépôt pur & divin, siége de la raison
Qui perce, pour parler, son obscure prison,
Que le vice voudroit condamner au silence,
Et dont sa lâcheté craint même l'existence.
Tout borné qu'est l'esprit, il a d'heureux instans;
Un feu prompt & subtil, des essors éclatans
L'élevent au dessus de sa force ordinaire;
Mais bientôt il retombe, & rentre dans sa sphere:
Ces élans éclipsés aussitôt que sentis,
Qui percent au travers de sens apesantis,
Ces momens lumineux de grandeur, de sagesse
D'un Etre interieur annoncent la noblesse;
Et ce peu que du grand il nous laisse entrevoir
D'une clarté sans fin nous présage l'espoir.
De son dépositaire ami sévere & tendre,
Jl le presse, le guide où ses pas doivent tendre,
Et si l'homme triomphe, il verse dans son cœur
Des plaisirs vertueux la suprême douceur.
Grandeurs, fortune, amours, voluptés de la terre,
Non, vous n'approchez pas du plaisir de bien faire:
Vos transports turbulens ont de tristes retours,
Des souvenirs fâcheux en corrompent le cours:
Envain de vos attraits vous variez l'image,
Des ennuis déguisés vous masquez le visage:
Le cœur est toûjours vuide, & n'est point satisfait,
Parce

Parce qu'il veut jouir ſans dégoût ni regret.
  Le deſir de ſurvivre à ſon nom, à ſa gloire,
Le ſoin qu'a tout Mortel d'illuſtrer ſa mémoire,
Sont des preſentimens de l'immortalité:
L'amour propre, arriſan de notre vanité,
En dégrade, il eſt vrai, le but & la nobleſſe.
Quoiqu'au lieu des vertus l'orgueil & la richeſſe
Transmettent notre nom ſur le marbre & l'airain,
Ce n'eſt pas moins de l'Ame un préſage certain,
Et cette ambition qu'en l'homme elle fait naître,
Prouve ſa deſtinée, en déſignant ſon être.
Enfin l'homme eſt le ſeul qui brûle du déſir
De laiſſer de ſoi-même un noble ſouvenir.
Par nature ou par choix, on voit ramper la bête,
Mais le Ciel veut que l'homme au Ciel porte ſa tête.
  Le tranquille animal dans les bras de la mort,
Sans paroître agité voit terminer ſon ſort.
L'homme alors inquiet s'arme envain de courage,
De ſes ſens offuſqués la mort fend le nuage,
Des jours qu'il a remplis, un ſincere tableau
Se préſente à ſes yeux, ſous un aſpect nouveau,
Et Juge de lui-même, il tremble, ou ſe conſole,
Selon qu'il a pris ſoin de l'ame qui s'envole.
  Stoïque Phyſicien, pourquoi donc t'effrayer,
Si la matiere en toi va ſe modifier?
Si, comme l'animal, tu n'as rien à prétendre:
Ne peux-tu voir, ſans trouble, un reſſort ſe détendre?
L'ame n'eſt qu'un phantôme, enfant de notre orgueil,
Meurs en ſage, il n'eſt rien par-de-là le cercueil.
Boſſuet & Paſcal, trop ſimples, trop dociles,
Avec quelque génie étoient des imbéciles.
Lucrece & Spinoſa ſont des garans plus ſûrs
Que ces vains zélateurs de Myſteres obſcurs.
Tu frémis! Hier encor tu prêchois leurs maximes?
Quoi, ſeroit-il un Chriſt, des vertus, & des crimes?
Le Ciel étale envain un ſpectacle brillant,

Sa beauté touche peu l'animal indolent.
Le Soleil verſe envain dans ſa conſtante courſe,
De feux toûjours nouveaux l'inépuiſable ſource;
Un rempart invincible envain contient les mers,
Le monde vainement roule au centre des airs,
Envain tout être en ſoi porte un germe de vie;
Envain au mouvement la matiere aſſervie
Dans l'eau, le feu, le ſel, prend ſa fécondité.
La bête n'y voit rien, & ſa ſtupidité
D'un œil indifférent parcourant la nature,
Laiſſe à l'homme l'honneur d'en fixer la ſtructure.
Cette diſtinction nous impoſe un devoir;
Puiſque le Ciel nous donne, il prétend recevoir.
Ses dons prouvent en nous une Eſſence céleſte,
Notre cœur nous le dit, notre raiſon l'atteſte
Enfin Dieu par ſon choix nous marquant ſes deſſeins,
Annonce à nos vertus de plus nobles deſtins.
Sur les êtres créés notre préeminence
Exige dans nos cœurs de la reconnoiſſance.
Touchante émotion qu'excite le bienfait,
Que Dieu créa dans nous pour en être l'objet,
Dont il enjoint à l'homme un mutuel uſage,
Mais dont il veut avoir le principal hommage.
Ces principes reçus, parcourons l'Univers.
L'Eſprit fort peut choiſir dans les cultes divers,
Celui que ſa raiſon lui rendra préférable;
Un culte, où Dieu plus grand, plus juſte, plus aimable,
Reçoive des honneurs dignes de ſa bonté;
Qui toûjours pur, conſtant, tire ſa vérité
D'un titre plus ancien que la naïve hiſtoire
Qui des tems reculés nous transmet la mémoire.
Où fuir? les Beaux eſprits me percent de bons mots,
Et me placent au rang du vulgaire des ſots.
J'entends un Philoſophe, Apôtre du Déiſme,
Ou bien un Sectateur du matérialiſme,

Fronder d'un ton badin ces vers religieux.
Qui ne croiroit, Lecteur, ces hommes ſtudieux,
Et qu'amateurs du vrai, leur ſyſtême ſe fonde
Sur le travail ſuivi d'une étude profonde ?
Mais de ces faux Sçavans le principe eſt commun,
Tout ſe réſout chez eux par n'en admettre aucun.
Voilà le fin de l'art, joignez y l'ironie,
Un coup d'œil de pitié, vous êtes beau-génie.
Et l'eſprit le plus mince eſt sûr d'être applaudi,
S'il ſçait contre le Ciel, lâcher un trait hardi.
Avec les paſſions l'homme d'intelligence,
De l'incrédulité ſe fraye la licence.
Envain le vrai le frappe, il tremble d'y trop voir,
Et l'eſpoir du néant devient ſon ſeul eſpoir.
Si d'un Culte transmis le cours inviolable,
Eſt depuis ſept mille ans une erreur mépriſable,
Le Déiſte s'abuſe, & l'Athée a raiſon:
Une vaine frayeur de Dieu forgea le nom;
Jl n'eſt point: ſi le monde en tous lieux idolâtre,
Fut toûjours de l'erreur le joüet, le theâtre;
La création ſort d'un hazard éternel,
Tout eſt indifférent, & rien n'eſt criminel.
Du moderne Eſprit fort tel eſt le caractere.
Jl veut l'équerre en main niveler un Myſtere;
Mais n'en pouvant ſonder l'auguſte profondeur,
Son orgueil en conclut que ce n'eſt qu'une erreur.
Pourquoi ſur un ſecret oſer porter ta vûë ?
D'organes plus ſubtils ta raiſon dépourvûë,
Te ſuffit pour aimer, admirer, obéir.
De pénétrer plus loin réprime le déſir,
Quand de régler ta foi ton audace s'ingere.
Tu ne ſçais pas comment ton eſtomach digere;
Tout ce qui t'environne eſt myſtere pour toi;
Et des ſecrets Divins tu rejettes la foi ?
Aux principes cachés tu dois obéiſſance,
Quand celui qui l'ordonne eſt digne de croyance.

Si

Si tes yeux plus perçans pouvoient atteindre au Ciel,
Tout t'y paroîtroit vrai, quoique ſurnaturel.
Dieu ſeroit-il ſujet aux loix de la matiere,
Pour être defini par ta raiſon groſſiere ?
Où rien n'eſt corporel tes regles ne vont pas,
Jl eſt des vérités au-deſſus du compas.
Ce qui ſe paſſe en Dieu n'eſt point à ta portée.
S'il te trompe, il n'eſt pas, & tu dois être Athée.
Vainement ta raiſon te dit qu'il eſt un Dieu.
Dis moi, s'il n'eſt point d'Ame, à quoi ſert cet aveu ?
Que t'importe, en un mot, une eſſence Divine,
Si la mort finit tout, & ſi l'homme eſt machine.

RO-

ROZMOWA IV.

O pierwßym Edukacyi celu

Przez

Uczących się *Retoryki* Konwiktorow

In Collegio Nobilium *Schol: Piar.*

MIANA

Roku MDCCLVIII. w Warszawie.

Quod enim munus Reipublicæ afferre majus meliusve possumus: quàm si docemus atque erudimus juventutem, his præsertim moribus atque temporibus, quibus ita prolapsa est, ut omnium opibus refrenanda ac coercenda sit. *Cicero de Divin: lib: 2.*

Ktorąż bowiem większą y milszą uczynić Oyczyźnie możemy przysługę: iako gdy nauczamy y doskonalemy Młodzież, w tych osobliwie obyczaiach y czasach, w ktorych tak się rozwiozła, iż ią wszystkiemi wstrzymywać y hamować trzeba siłami. Cycero.

DO JASNIE WIELMOZNEY JMCI PANI ORDYNATOWY

ZAMOYSKI

Wojewodziny Lubelſkiey.

ZE na pilnym y przyſtoynym Młodzi wychowaniu, nietylko Domow y familiy funduie ſię ozdoba, ale też y Państw całych oſobliwe zawiſło ſzczęście, nie odemnie to dopiero wynaleziona, ale od wſzyſtkich przyięta Narodow, y dawnemi ztwierdzona ieſt wiekami prawda. Takich albowiem Oyczyzna Patryotow, Familia ma Potomkow, iakich zażyta z młodu Edukacya wyſtawia. Dla czego ani większey Oyczyznie y familiom uczynić przyſługi, ani dzieciom ſwoim znakomitſzey wyświadczyć Rodzice nie mogą łaſki, iako kiedy całe ſwoie na to łożą y obracaią ſtaranie, ażeby im iak naylepſze z młodu wychowanie dali.

Tey tak doſkonałey edukacyi, ktorą ſwoim dać mogą Rodzice dzieciom, oczywiſty, J. W. Mcia Dobrodzieyko, *w* Michale *Ordynacie* Zamoyſkim *godnym Synu ſwoim dałaś przykład: kiedy wſzyſtkie dobrego wychowania w oſobie iego połączywſzy przymioty, tak doſkonałego w Boſkich y ludzkich naukach wyſtawiłaś Kawalera, iż w nim nietylko iuż wielki ſwoy ogląda Familia zaſczyt, ale też Oyczyzna znaczney ſwey z niego ſpodziewa*

wa ſię ozdoby. Jeżeli więc Korneliy Afrykana Corce, że, dwoch Gracchow wielkich w Rzymie wieku ſwego Mowcow na świat wydała, oſobliwe od Rzymian czynione były honory; ieżeli wielu Rzymſkich, Sabińſkich, Spartańſkich, y innych wielkich w świecie ludzi Matek,do tych czas głoſzą Hiſtorye imiona: w wieczney wprawdzie y Twoie także w Familiy y Oyczyznie trwać będzie pamięci imię, że tak roſtropną, tak pobożną, tak wſzyſtkich cnot y doſkonałości zaſzczyconą zbiorem,tego ieſteś Matką, ktory tak cnotliwemi z Twego wychowania napoiony maxymami, pewną iuż wſzyſtkim na iego piękne zapatruiącym ſię obyczaie y poſtępki czyni nadzieię, że y Prześwietną Zamoyſkich zaſzczycać Familią, y całą zdobić będzie Oyczyznę.

Tę tedy o Edukacyi Rozmowę, z tym większą ſpodziewam ſię ufnością, że J. W. W. Pani Dobrodzieyka łaſkawym przyimieſz ſercem, iż y dobrą edukacyą kochaſz, y wſzelkie do niey zmierzaiące ſzacuieſz nauki. Małeć to wprawdzie, y Twych mniey godne ieſt oczow dzieło: dla mnie iednak wielkie będzie ſzczęście, kiedy ta, iakażkolwiek ieſt w ſobie praca, Twoim tak godnym w Oyczyznie zaſzczycona imieniem, na publiczny wynidzie widok. A gdy ią w Twoie ſkładamy ręce, oraz tych, ktore dobre wychowanie Rodzicom przynosi, z godnego Syna Twego, przy czerſtwym w iak naydłużſze lata zdrowiu, życzę pociech.

X. Kaliſzewſki *Sch: Piar.*

O co naybardziey y naypierwey w Edukacyi ſtarać ſię potrzeba?

PRZEMOWA.

NIe bez wielkiey y oſobliwey przyczyny, dawni Filozofowie, rozum ludzki do gładkiey y żadnemi niezapiſaney charakterami przyrownywali tablicy: ta ieſt albowiem mizerna wſzyſtkich ludzi kondycya, iż ſię wſzyſcy w niedoſkonałości rodzą, y ná świat bez wſzelkiey umieiętności y poznania rzeczy, wychodzą. Dla czego, iako ná prożney wſzyſtko, co kto chce, piſać może tablicy, tak też y na umyſłach młodych oſobliwie ludzi, łatwo ſię mogą wſzyſtkich rzeczy ryſſować y przyimować obrazy, ieżeli dobra z młodu záraz przyſtąpi Edukacya. Co albowiem w młodych latoroślach, mowi pewny wielkiey powa-

powagi Auktor, (a) pracowita ogrodnika spráwuie ręka, toż samo wczesna edukacya w młodych dokazuie umysłach, iż iako tamte wigoru, wzrostu, y ksztaltu od pilnego około siebie starania, tak te wszelkich o rzeczach wiadomości od zażytey dobrze nabywaią edukacyi. Ta albowiem uczy nas, poznania Boga, poznania siebie samego, y wszystkich poznania rzeczy. Poznanie Boga inspiruie nam prawdziwey sentymenta Religiy; poznanie siebie, iak żyć mamy, nas uczy; wszystkich naostatek poznanie rzeczy, miłą nam wynayduie zabawę, ktorąbyśmy się rozrywali, y te krotkie życie nasze nie na prożnowaniu, roskoszach, y niegodziwych akcyach, ále na pożyteczney uwadze tak wielu ciekawości godnych trawili objektow.

Luboć albowiem, wszyscy obraz Boski na naszych mamy wyrysowany duszach, lubo to samo światło Boskie, (b) z ktorym się nam Bog ustawicznie kommunikuie, y od narodzenia samego duszom go naszym nie przestaie udzielać, mocne nam dosyć o bytności y iestestwie swoim na umysłach naszych impressye czyni; iednakowoż słabość natury y miałkość rozu-

(a) Quemadmodum in stirpibus, sic in hominum animis, quamdiu molles hi sunt atque tractabiles, quævis facile inducitur forma: quæ si postea usu & die callum obduxerit, fit prope immutabilis. *Sadoletus de recte instit: liberis.*

(b) Signatum est super nos lumen vultûs Tui Domine. *Psal:* 4.

rozumu naſzego nie ma sił tyle, ażeby ſam przez ſię bez iakieyżekolwiek pomocy do doſkonałego iego podnieść ſię poznania, y tych cudownych iego impreſsyi mogł dociec ſkutkow. (c) Słyſząc zaś częſte nauki y uſtawiczne o Niebie, ziemi, żywiołach, y tych wſzyſtkich podmiesięcznych czyniąc ſobie reflexye rzeczach, iako regularnie wſchodzą y zachodzą Słońce y inſze Planety, iako odmiany roku iednakowym po ſobie zawſze naſtępuią porządkiem, iako wſzyſtkie słowem na świecie rzeczy opiſanych ſobie nigdy nie przeſtępuią y reguł y granic; ſłyſząc mowię, iż ten, ktory tym włada, y tak regularny y nieodmienny w naturach utrzymuie porządek, ieſt Bog, (d) ktory wſzyſtkie widome y niewidome ſtworzywſzy rzeczy, tak ie doſkonałym ſwoim rozporządził pomiarkowaniem, iż wſzyſtkie z okryślonych ſobie nie wyſtępuiąc terminow, głoſu iego ſłuchać muſzą: dopiero rozum naſz z głębokiey nieiako niewiadomości podnosi ſię ciemności, y iaſnemi oświecony dowodami, niby porwawſzy ſię ze ſnu, ſam w ſobie uznawać

(d) Invidus iracundus, iners, vinoſus amator,
Nemo adeò ferus eſt, ut non miteſcere poſſit,
Si modo Culturæ patientem commodet aurem.
Horatius l. 1. Ep. 1.

(c) Quid enim tam apertum, tamque perſpicuum, cum Cælum ſuſpeximus, cæleſtiaque contemplati ſumus, quàm eſſe aliquod Nomen præſtantiſſimæ mentis, quo hæc regantur. *Cicero de Nat: Deorum.*

wać poczyna, że musi bydź Bog, á ten mądry, łaſkawy, wſzechmocny, y wſzelkich doſkonałości pełen. A ponieważ on ieſt, ktory w pokuſach nas wſpiera, w cierpieniu zmacnia, w przeciwnościach cieſzy, ktory nawet y ſwego na śmierć wydał dla nas Syna, y tym ktorzyby Praw iego ſtrzegli, wieczną zgotował nadgrodę; ponieważ ciała y duſze naſze ſą dziełem rąk iego, cnoty naſze darem ſą łaſki iego, dobra naſze doczeſne ſą dobrodzieyſtwa nieſkończoney dobroci iego: edukacya więc temi tak oczywiſtemi rozum naſz obiaśniwſzy prawdami, chcąc w nas prawdziwey wzbudzić ſentymenta ku Bogu Religiy, pokazuie nam, iż ſprawiedliwa ieſt, abyśmy go ná znak nieſkończoney naſzey za tyle łaſk odebranych wdzięczności, iako tak wielkiego, y tak wielkiey miłości godnego kochali Dobrodzieia, y iego przykazaniom poſłuſznemi będąc, tak u ſiebie wyperſwadowani byli, że żadnego stałego ukontentowania y prawdziwego nie znaydziemy dobra, tylko w doſkonałym pod świętą iego poddaniu ſię wolą.

Tu dopiero, chcąc dać człeku poznać ſiebie ſamego, czym ieſt? naprzod mu iego pokazuie iſtotę, iako z ciała y z duſzy złożony będąc, ſkażytelne, śmiertelne, y tymże, co y inſze ſtworzenia, iako iedenże z niemi maiące początek, podległe odmianom ma ciało, Duſzę zaś nieśmiertelną, na obraz y Boſkie podobieńſtwo ſtworzoną. Że to ciało ma zoſtawić ziemi,

ziemi z ktorey swoy bierze początek, duszę zaś ma oddać Bogu, dla ktorego stworzona iest. A zatym ponieważ nic droższego nie ma człowiek nad duszę, ktora go w bliskim między Boskiemi kładzie stopniu duchami, y od wszystkich innych rożni rzeczy żyiących, edukacya więc uczy go, iako ten drogi strzedz depozyt, y iak wiernie y ostrożnie powierzonych z nim sobie ma zażywać talentow. Ona mu w tym záraz wieku, w ktorym są żywe passye, y w ktorym, serce pozorną tych uciech, ktore mu się prezentuią, łatwo się uwodzić łagodnośc ą daie, ukrytą w nich odkrywa truciznę y nieszczęśliwe pokazuie skutki. Ona nam żywemi maluie kolorami tę miłość własną, ktora nas naybardziey zaślepia, y w naywiększych naszych nam podchlebia defektach, á do szukania cnoty, prawdziwey chwały, y dostąpienia tego, do ktorego stworzeni iesteśmy końca, takie nam pokazuie drogi, iż idąc niemi, y żyć na tym świecie według Boga możemy, y nic takowego nie czynić, coby się Boskim y ludzkim miało nie podobać oczom. A ponieważ zá zdaniem Cycerona, (e) zwierząt samych tylko natura iest żyć dla siebie, ludzie zaś wszyscy nie dla siebie żyią, ale część życia swego Rodzicom y krewnym, część Oyczyznie, część przyiacielom, część naostatek sa-

(e) Non nobis solùm nati sumus, ortûsque nostr partem patria vendicat, partem parentes, partem amici. *Cicero de Offic: l. 1.*

mym sobie winni; edukacya więc, iakim sposobem ten czynić życia naszego podział, y do tego od samey prawie przepisanego natury mamy konformować się prawa, wszystkich nas do tego potrzebnych powinności uczy. Náprzod tedy uczy nas, że to nie iest rada zadna ludzka, ale nie przełamane y od naydzikszych narodow zachowane zawsze natury Prawo, iż tych, ktorzy nam po Bogu życia dali y podczas pierwszych lat naszych swoim go konserwowali staraniem, czcić, szanować, y sentymenta miłości, uniżoności, y rekognicyi za wszelkie ich dobrodzieystwa, zawsze pokazywać im mamy. A że po Rodzicach ci są nam naybliżsi, ktorych iakie z nami pokrewieństwo wiąże: zaczym, ona pokazuie, iż nietylko naturalnego porządek y przyzwoitość prawa, ale samo dobro nasze, y familiy tego po nas wyciąga interes, ażebyśmy ściśle z naszemi będąc złączeni krewnemi, należyty im oddawali respekt, ich honoru bronili, y do utrzymania interessow ich, bez naruszenia iednak sprawiedliwości, zawsze byli gotowi. Ponieważ zaś Oyczyzna nasza, (f) w ktoreyeśmy się urodzili, na łonie nas swoim piastuie y żywi,

(f) Cùm omnia ratione animoque lustraveris, omnium societatum nulla est gravior, nulla carior, quàm ea, quæ cum Rep: est unicuique nostrûm. Cari sunt parentes, cari liberi, propinqui, familiares; sed omnes omnium caritates Patria una complexa est: pro qua quis bonus dubitet mortem oppetere, si ei sit profuturus? *Cicero l. 1. de Officiis.*

wi, tym powietrzem, ktorym oddychamy, karmi, y wszystkich do życia potrzebnych udziela wygod, powinność więc nam naszę pokazuie, ażebyśmy wszelką iey za to oświadczali wdzięczność, y ią, iako powszechną nas wszystkich Matkę, osobliwym kochali sposobem. Uczy nas zatym, iako iey bronić, o iey wzrost y przymnożenie starać się mamy, iako tam, gdzie o iey idzie dobro, żadnym prywatnym uwodzić się nie powinniśmy interessem. Jáko Praw Oyczystych słuchać y im bydź podlegli, iako w zgodzie y iedności umysłow, (ponieważ przeciwnie niezgoda iest naywiększy skopuł, o ktory wszystkie Dobra pospolitego rozbiiaią się nadzieie,) w radach, y sądach, kochać się mamy. Uczy nas naostatek, iaką dla Krolow naszych mieć miłość z uszanowaniem złączoną, iak im wierni w radach bydź y uczynkach, y iak o wielkich w Oyczyznie ludzi affekt y estymacyą starać się powinniśmy. Aże wszyscy do społeczeństwa (g) z ludźmi urodzeni iesteśmy, y z niemi żyiąc y przestawaiąc, żadnego większego w tym życiu ukontentowania mieć nie możemy, iako kiedy naywięcey mamy przyiacioł, ktorymby nayskrytszych myśli naszych zwierzyć się można skrytości, ktorzyby nas w utrapieniu cieszyli, w boiaźni utwierdzali, y

 tak

(g) Ita natos esse nos, ut inter omnes esset societas quaedam. *Cicero de Am.*

ak w szczęściu, iako y nieszczęściu nierozdzielnemi towarzyszami byli; (h) edukacya więc pewne nam podaie sposoby, iako ludzkie sobie skarbić serca y ich affekta iednać mamy, ażebyśmy w potrzebie im ufać y na ich się bespiecznie dobrotliwość spuścić mogli. Ona uczy iako tymże przyiacielom wiernemi, szczeremi, y statecznemi będąc, ich wszędzie bronić, defekta znosić, w przedsięwzięciach im dobrych pomagać, y nic takowego, przez cobyśmy y na przyiaźń sobie zarabiać, y onę utwierdzać mogli, nie opuszczać mamy.

Ták tedy rosporządziwszy całego ludzkiego ekonomią życia, y wszystkie ku Rodzicom, Oyczyznie, y przyiaciełom przed oczy nam wystawiwszy powinności, naostatek iak dla siebie samych tego mamy zażywać życia, doskonałą nam w tym daie informacyą, kiedy nas przez rozmaite do poznania rożnych na świecie rzeczy prowadzi nauki, y przez nie, miłe nam wynayduie zabawy, przez ktorebyśmy pozwolonego od Boga czasu, dobrze, y z naszym mogli zażyć pożytkiem. Y tak, przez Ethykę, do życia nászego y regulowania obyczaiow pewne nam podaie początki; przez Politykę

(h) Quid dulcius, quàm habere, quicum omnia audeas sic loqui, ut tecum? quis esset tantus fructus in prosperis rebus, nisi haberes, qui illis æque ac Tu ipse, gauderet? adversas vero ferre difficille esset, sine eo, qui illas graviùs etiam, quam Tu, ferret. *Cicero de Am.*

litykę obiaśnia nas, iako się we wszystkich rostropnie y mądrze sprawować akcyach, y ostrożnie z ludźmi sobie postępować mamy. Przez Retorykę, iako z temiż ludźmi rozmawiać, y iakim słow wyborem y kształtem nasze tłomaczyć powinniśmy myśli. Przez Historyą przypomina nam wszystkie dawnych wiekow dzieie, rewolucye Krolestw, y onychże wzrost, y upadek; y w iednych ludziach chwalebne do naśladowania, w drugich nágánne do chronienia się przed oczy wystawia przykłady. Przez Matematykę y Filozofią do myślenia o natury dzieiach, y o wielkich rzeczach nieskończęnie nasz formuie, obiaśnia, y rozpostrzenią rozum. Przez Logikę sprawuie w nim chciwość szukania we wszystkim prawdy, á chronienia się fałszu. Przez Metafizykę zaś czyni go sposobnieyszym y subtelnieyszym do przeniknienia tych rzeczy, ktore się samym dochodzą rozumem. Przez Kosmografią świat cały, y wszystkie nam iego, z ktorych się składa, opisuie części. Przez Geografią, wszystkie nam, ktore na tym ziemskim znayduią się okręgu, okryśla kraie, y o ich rządach, bogactwach, y siłach wiadomości nas uczy. Przez Fizykę naostatek wszystkich na świecie rzeczy przyrodzenia odkrywa, y daiąc nam poznać piękność, porządek, skutki, przyczyny, y przedziwne rożnych części świata złączenie, nakłania nasz oraz do adorowania Auktora iego ták dziwnego dzieła.

Otoż

Otoż te ſą pożytki, ktore nam dobra przynosi Edukacya. Tak dalece, iż mocno ie zważywſzy, beſpiecznie ſię mowić może, że od edukacyi, ſzczęście lub nieſzczęście całego záwiſło życia. Zła álbowiem (i) natura ieſt obfitym wſzyſtkich wyſtępkow zrzodłem, ieżeli do niey uſtawiczna, aby ią poprawić y ku dobremu wykierowáć, nie przyſtąpi praca. Natura zaś dobra, y ta ſię albo prędko pſuie, albo w ſwoiey do dobrego ſłábieie inklinacyi, (k) ieżeli żadnego nie zna ćwiczenia. Trafia ſię albowiem częſto, mowi Cycero, (l) „ że „wielu takich bywa, ktorzy bez nauki, z na„tury ſamey wſtrzemieźliwi, poważni, wyſo„kich ſentymentow, y przez ſię do wielkich „ſpoſobni bywaią rzeczy, y owſzem to, (mowi,) „przydaię, że natura ſáma do wielkich ieſt „daleko ſpoſobnieyſza czynow bez nauki, ni„żeli

(i) Dobrego czas naprawi, złego iako żywo,
Y co ma bydź oſęką, zaraz rośnie krzywo.
Potocki w Arg: Cz: 2. roz: 1.

(k) Ut ager quàmvis fertilis, ſine cultura fertilis eſſe non poteſt, ſic ſine doctrina animus. *Cic: l. 2. Tuſ: Quaſt.*

(l) Ego multos homines excellentes animo ac virtute fuiſſe, & ſine doctrina, naturæ ipſius habitu prope divino per ſeipſos & moderatos, & graves extitiſſe fateor; etiam illud adjungo, ſæpiùs ad laudem atque virtutem, naturam ſine doctrina, quàm ſine natura valuiſſe doctrinam. Atque idem ego contendo, cùm ad naturam eximiam atque illuſtrem ratio quædam acceſſerit confirmatioque doctrinæ, tum illud, neſcio, quid præclarum ac ſingulare ſolere exiſtere. *Cicero Or: pro Arch.*

„żeli nauka bez natury. Jednakowoż ieżeli „do tak pięknych dyſpozycyi natury, (tenże dodaie Mowca,) „ oświecenie z nauk przyſtą„pi rozumu, w tenczas dopiero coś dziwnego „y oſobliwego w takowym wydaie ſię człeku. Y ták áni Scypio Afrykański, ani Lelius, ani Kato ow ſtary, wielcy, odważni, y uczeni wieku ſwego ludzie, na tyleby ſię nigdy nie podawali nieſzczęścia, aniby tyle czynić y cierpieć nie chcieli, gdyby ich o tym nieupewniały nauki, że to ſą tak przykre drogi, ktoremi ſię do nabycia idzie chwały, y przez ktore prawdziwie cnotliwemi ſtaią ſię ludzie. Edukacya ná wielkich formuie, y wyſtawia ludzi; ona do ſzukania cnoty y chwały, do wielkich czynow pobudki, y do dobrego życia niezawodne podaie reguły; tak dalece, że u Laercyuſza Ariſtoteles (m) tych zá większey czći y uſzanowania godnieyſzych, ktorzy ſwoim dobre wychowanie dzieciom, niż tych, ktorzy zycie daią, bydź ſądzi Rodzicow: iż do dobrego dać życia ſpoſob, większa ieſt, niż dać ſamo życie.

Dlaczego my, nie możemy ſię ná to żadną miarą uſkarzać, żebyśmy z oſobliwey łaſki y troſkliwego około nas kochanych Rodzicow ſtarania, takowego, ktoreby nam wſzyſtkie z edu-

(m) Ariſtoteles Stagirita ajebat, parentes, qui recte liberos ſuos inſtituiſſent, multò honorabiliores eſſe iis, qui tantum genuiſſent: quod ab his contigiſſet vivere, ab illis bene vivere. *Laert lib*: 5. *cap*: 1.

z edukacyi pochodzące przynosić mogło pożytki, wychowania nie mieli. Y na takowym albowiem iesteśmy mieyſcu, gdzie y wſzelką do nabycia tychże pożytkow ſpoſobność, y takich Nauczycielow mamy, ktorzy przez długą experyencyą y pracę, nabytemi nas oświecać naukami, y do wſzelkich urodzeniu naſzemu przyſtoynych prowadzić mogą wiadomości; w tym zwłaſzcza mieście, ktore całey Polſki będącza ſzczycone ziazdem, nigdy nam takich wyſtawiać nie przeſtaie oſob, z ktorych y do uczenia zachęcać ſię, y do ſzukania cnoty piękne zawſze brać możemy przykłady. Do nas tylko należy z tak drogich umieć profitować momentow, y tego tak złotego w tym pozwolonego nam od Boga wieku zażywać czaſu, ażebyśmy y Rodzicom z nas pociechę, y Oyczyznie przynieśli ozdobę, y nas ſamych w tym ſzczęśliwemi uczynili życiu. A ponieważ wſzyſtkie między nami rozmowy nieinakſze, tylko takie bydź powinny, ktoreby do naſzego oświecenia y nauki zmierzały: záczym, kiedy ták godnych y dyſtyngwowanych mamy honor ná tym mieyſcu oglądać Gości, ktorzy y ſwego do nas przywiązania dowod, y oſobliwego uczonych zábaw ſzacunku chcąc nam ná ſobie pokazać przykład, łaſkawą nas ſwoią raczyli udarować prezencyą, ażebyśmy y do ſłuchania im zgodną, y do naſzey wiadomości mieli potrzebną zabawkę, poważam ſię W. M. Panow upraſzać, ażeby-

ażebyście mi swoie otwieraiąc zdania, te ułatwić raczyli pytanie: *Co iest tak potrzebnego dla nas, o co byśmy się, y naybardziey y naypierwey, w edukacyi naszey starać powinni?*

ZDANIE I.

Kiedy mię to potyka szczęście, że pierwszy w obecności tak godnego Auditora, ktory nas miłą swoią przytomnością cieszy y tym naszym Rozmowom łaskawey raczy udzielać attencyi, moie mogę otworzyć zdanie; chcąc ciekawe W.M. Pana ułatwić pytanie, ażebym memu wiele nie zdawał się przypisywac rozumieniu, samego w tym wielkiego Mowcy Rzymskiego zażywam świadectwa, ktory to twierdzi, (a) iż ieżeli czym od niemych, tedy tym naybardziey rożniemy się zwierząt, że między sobą rozmawiamy, y mową myśli naszych tłumaczemy skrytości. A zatym ponieważ mową naybardziey rożnią się od zwierząt ludzie, zaczym (tenże Auktor wnosi,) oczywista rzecz iest, iż w tym każdy ćwiczyć się naybardziey powinien, co iego naywiększym od zwierząt iest rożnicy znakiem. Na tym tedy poważnym

(a) Hoc enim uno præstamus vel maxime feris, quòd colloquimur inter nos, & quòd exprimere dicendo sensa possumus. Quamobrem quis hoc jure miretur, summèque in eo elaborandum esse arbitretur, ut quo uno homines bestiis maxime præstent, in hoc hominibus ipsis antecellat. *Cicero lib: 1. de Oratore.*

ważnym Cycerona zaſadzony ſentymencie, to śmiele twierdzić poważam ſię, iż ieżeli o co, tedy naybardziey o Retorykę, to ieſt o tę z młodu zaraz ſtarać ſię powinniśmy ſztukę, ktora nas nie tylko dobrze mowić, ale też y perſwadować uczy. Wſzyſcy albowiem z natury iak naydoſkonaley tłumaczyć y odkrywać naſze pragniemy myśli, y wſzyſtko to, co mowiemy, tak mowić chcemy, żeby każdy nas iak naylepiey rozumiał, y temu co mowiemy, mogł łatwo uwierzyć. (b) Tey zaś łatwości w mowieniu, otwartości w wyrażeniu, porządku w ułożeniu, mocy w perſwadowaniu, żwawości w poruſzeniu, nie zkąd inąd, tylko z iedney ſzczegulnie nabywamy Retoryki. Retoryka albowiem, ktorą ſama wynalazła Potrzeba, y w ſamey mowie ludzkiey oſobliwe y kſztałtne mowienia poſtrzegłſzy ſpoſoby, z natury uformowała ſztukę, tak niezawodnie nam podaie reguły, iż według nich, o wſzyſtkim tym, (c) co myślemy, co widziemy, co ſłyſzemy, co czynić chcemy, mowić doſkonale możemy. Jeſt albowiem w nauczeniu obfita, w poruſzeniu mocna, y do ukontentowania

(b) Societatis humanæ vinculum eſt ratio & oratio: quæ dicendo, communicando, diſceptando, judicando, conciliat inter ſe homines, conjungitque naturali quadam ſocietate. *Cicero lib: 1. de Offic.*

(c) Nihil eſt tam incredibile, quod dicendo non fiat probabile. Nihil tam horridum, tam incultum, quod non reſplendeat oratione & quodammodo excolatur. *Cicero Paradox.*

nia ſerc y umyſłow ludzkich nader miła. Y dla tego,czego moc y siła, odwaga y dzielność wſkorać nie potrafi, to ſama ſwoiey mocą y gładkością wymowy, ſztucznym y miſternym słow ułożeniem,dokazuie Retoryka. „ Wymo„ wa, (d) mowi Cycero, ten naprzod ſprawuie „ ſkutek, iż do uczenia ſię tego, czego nieu„ miemy, w nas chciwość zapala. Wymową „ napominamy, perſwaduiemy, y cieſzemy „ ſtrapionych. Wymową lękliwych od boia„ źni odprowadzamy,chełpiących ſię zawſtydza„ my, złości y zawziętości uśmierzamy. Wy„ mowa nas od dzikości y ſurowości odciąga, „ á do łaſkawości, ludzkości, ſpołeczeńſtwa „ z ludzmi, y zachowania praw nakłania. „ Wymową (e) wyſtawione Miaſta, ugaſzone „ woyny, zawarte przymierza, wieczne y nie„ rozerwane utwierdzone przyiaźni. Bayki to „ ſą, co zabobonna ſtarożytność iakiemiś zawſze taiemnicami oczywiſte pokrywaiąca prawdy,

(d) Jam vero domina rerum eloquendi vis, quàm eſt præclara, quàmque divina? quæ primum efficit, ut quæ ignoramus, diſcere, & ea, quæ ſcimus, alios docere poſſimus. Deinde hac cohortamur, hac perſvademus, hac conſolamur afflictos, hac deducimus perterritos à timore, hac geſtientes comprimimus, hac cupiditates iracundiasque reſtingvimus. Hæc nos juris, legum, urbium ſocietate devinxit, hæc à vita immani & fera ſegregavit. *Cic: lib: 2. deNat: Deor.*

(e) Eloquentiâ multæ urbes ſunt conſtitutæ, plurima bella reſtincta, fortiſſimæ ſocietates, ſanctiſſimæ amicitiæ comparatæ. *Cic: lib. 2. de arte Rhetor.*

wdy, do naszey podała pamięci, iakoby Amfion ow Tebański, tego miał dokazać, iż nieme y nieczułe kamienie miłą lutni iego poruszone melodyą, skakać, y Tebańskie z siebie miały uformować mury; iego ia to barziey przypisuię wymowie, ktorą kamienne y skaliste, że tak rzekę, niesfornych ludzi tak zmiękczył serca, iż rozerwanych przez niezgody obywatelow, do zgody y iedności przyprowadził umysłow. Czytaymy tylko wszystkie dawnych wiekow dzieie, á upewniam, że takich mieysc mało znaydziemy w Historyi, w ktorychbyśmy tysiącznych tey przedziwney sztuki skutkow nienaczytali się przykładow. Tam znaydziemy iak wiele Miast, y dzikich wymową podbitych było Narodow, tak dalece, że Pirrus, lubo dosyć Wodz sławny y w woiennym rzemieśle w samego Alexandra wyćwiczony szkole, á przecie sam o sobie wyznał, iż Cyneasz więcey Miast wymową, nizli on woyska swego podbił siłą. Tam znaydziemy iako wymowa wielu Państwom obronną nieraz przeciwko nieprzyiacielom była tarczą. Bo coż pytam się przeciwko zdradom y sztukom Filippa było Atenom pomocą, ieżeli nie Demostenesa, sławnego ná ow czas Grecyi Mowcy wymowa? Kto chwiejącą się tyle razy wolność Rzymską od upadku utrzymał, y ułożone ná zgubę Oyczyzny Katiliny przełamał zamysły, ieżeli nieszczegulna przezornego y czułego ná ow czas Konsula Cycerona wymowa? ktorą,

niedobywszy oręża, sprzysiężone tak pogromił y rozproszył kupy, iż mu za to na znak wdzięczności Senat y lud Rzymski, Obrońcy, y Oyca Oyczyzny dał tytuł, y takie mu, iakie samym przyzwoite były zwycięzcom, czynić kazał honory. Tam znaydziemy, iako Manlusz o uczyniony bunt w Rzymie przewiedziony, y na śmierć od Senatu skazany, pokazuiąc całemu ludowi obronione od siebie Kapitolu skały, odebrane od nieprzyiacioł rany, y inne woienne wyliczaiąc dzieła, tak przenikaiącą lud cały wymową swoią ferowanego na siebie dekretu śmierci wytrzymywał exekucyą, iż trzeba go było, za świadectwem Liwiusza, (f) do bliskiego z Rzymu wyprowadzić lasu, ażeby tam pospolstwo, od tych widokow, ktore im wielkie iego w Oyczyznie przypominały zasługi, odwrocone maiąc oczy, do pokazania swego nad nim politowania niemiało okkazyi. Tam znaydziemy naostatek, iako Ligaryusz od Tuberona nieprzyiaciela swego, o iakąś podczas domowey woyny Juliuszowi Cesarzowi pokazaną udany y przekonany niechęć, iuż o swoim zdesperowawszy życiu, Cycerona wymową, nie tylko od śmierci wybawiony, ale też od wszelkich uwolniony y obroniony zarzutow, do łaski Cesarza przypuszczo-

(f) Apparuit Tribunis, nisi oculos quoque hominum liberassent à tanti memoria decoris, nunquam fore in praeoccupatis beneficio animis, vero crimini locum. *Livius lib: 6. c. 18.*

ſzczony zoſtał. „ A czy możeż bydź co więkſzego y mocnieyſzego, (g) (mowi Cycero.) „ iako wſzyſtkich słuchaiących na siebie obrocone widzieć oczy, ich ſercami kierować, „ y mieć zupełną nad niemi na tę, lub na ową „ ſtronę nakłonienia władzę? (h) Czy możeż „ bydź co potrzebnieyſzego, iako mieć zawſze „ taką w ręku gotową broń, ktorą y ſam ſię „ zaſłaniać, y naſtępuiącym na cię dać odsiecz y odpor, możeſz? (i) Co może bydź „ wſpaniałſzego, y Krolewſkiey nieiako podobnieyſzego hoyności, iako dawać proſzącym „ pomoc, utrapionych cieſzyć, życie y zdrowie przywracać, y uwalniać od niebeſpieczeńſtwa ludzi? (k) W ſamym nawet posiedzeniu coż milſzego, ludzkości y manierze „ dobrey przyzwoitſzego, iako nieproſta, ale „ kſztałtna, y wyborem słow ozdobiona mowa?

Otoż te ſą doſkonałey wymowy ſkutki, iż co

(g) Neque vero quidquam præſtabilius eſt, quàm poſſe dicendo tenere hominum cætus, mentes allicere, voluntates impellere quò velit, unde autem velit deducere. *Cicero lib:* 1. *de Oratore.*

(h) Quid autem tam neceſſarium, quàm tenere ſemper arma, quibus vel tectus ipſe eſſe poſſis, vel provocare improbos, vel te ulciſci laceſſitus? *Cicero lib:* 1. *de Oratore.*

(i) Quid tam regium, tam liberale, tam munificum, quàm opem ferre ſupplicibus, excitare afflictos, dare ſalutem, liberare periculis. *Cicero ibidem.*

(k) Quid eſſe poteſt in otio aut jucundius, aut magis proprium humanitati, quàm ſermo facetus, ac nulla in re rudis. *Cicero ibidem.*

co chcemy, łatwo wszystkiego iey wdziękiem, powabami, y mocą dokazać możemy. A więc, ieżeli wszystkim tak w pokoiu, iako y na woynie, tak na urzędach zostaiącym, iako prywatnym y iakieyżkolwiek kondycyi ludziom, z wyliczonych dopiero przykładow y świadectw, tak potrzebna pokazuie się Retoryka, toć tedy nam, ktorzy w takim urodzeni iesteśmy Państwie, w tey chowamy się Oyczyznie, w ktorey tak, iako niegdyś w Rzymie, w Sądach y Trybunałach, na Seymach, Seymikach, y innych Rzeczypospolitey ziazdach, ta naybadziey panuie sztuka, ieżeli dobrze potym Oyczyznie radzić, urzędy, do ktorych sposobić się mamy, przyzwoicie piastować, y naszym na każdym honoru stopniu zadosyć czynić powinnościom chcemy, o tę się w edukacyi naszey naybardziey starać trzeba wymowę.

ZDANIE II.

Krzywdębym wielką samey czynił prawdzie, gdybym tym przypisanym Krasomowskiey sztuce pochwałom, należytey chciał ubliżać sprawiedliwości. Przyznaie, że wielkie są wymowy skutki, y że tak w pokoiu iako na woynie, tak na urzędzie zostaiącym iako prywatnym y każnego urodzenia ludziom, iest potrzebna; co więcey, o ieszcze (a) przydaię, iż co rozum człeku, to rozumowi iest ozdobą wymo-

(a) Ut hominum decus est ingenium, sic ingenii lumen est eloquentia. *Cicero de claris Orator.*

wymowa. Iednakowoż chcąc moie w tey materyi otworzyć zdanie, tegoż samego Cycerona, na ktorey się W. M. Pan w mowie swoiey naybardziey zasadzał, zażywam powagi. Ten wielki Mowca, ktory całe życie swoie na tym strawił rzemieśle, y doskonale wyćwiczony w nim będąc, wiedział dobrze, czego do nabycia tey tak pożyteczney ludzkiemu Narodowi potrzeba sztuki, formuiąc w Xiąszkach swoich *de Oratore* uczących się Retoryki na dobrych Mowcow, taką im daie przestrogę: (b) „ Mo„ im (mowi,) zdaniem, nikt doskonałym stać „ się niemoże Mowcą, ieżeli wprzod zupełney „ o wszystkich rzeczach, y osobliwey we wszyst„ kich sztukach nie nabędzie biegłości. A ponieważ sam Cycero tym poważnym zdaniem swoim po każdym chcącym się na Mowcę formować, osobliwey wprzod we wszystkich rzeczach zdaie się doskonałości wyciągać: ia więc z tey tak oczywistey sobie wnoszę prawdy, że musi bydź coś potrzebnieyszego, czego się nam pierwey niż Retoryki uczyć potrzeba. Bo możeżże to bydź, aby ten mogł co doskonałego napisać, albo rozumny z kim prowadzić potrafił dyskurs, ktory dobrego rozeznania, nabytey w rzeczach przezorności, gruntownego rozsądku, y wiadomością wszystkich rzeczy oświeconego y uformowanego nie ma rozumu?

każde

(b) Meâ quidem sententiâ non poterit esse omni laude cumulatus Orator, nisi erit omnium rerum magnarum atque artium Scientiam consecutus. *Cicero lib. 1. de Oratore.*

każde zaprawdę takowych Mowcow dzieło do nieuprawney podobne bydź musi roli, ktora kąkol y same tylko zwykła z siebie wydawać ciernie. Pierwey (albowiem, mowi pewny wielkiey nauki Poeta, (c) umieć dobrze myślić y iedno z drugiego wnosić, niż mowić albo pisać potrzeba. A tu ponieważ łatwo iuż każdy domyślać się może, o ktorey ia tu namieniam, y ktorą nieiako palcem wytykać zdaię się sztukę: żebym tedy dłużey godnego niewytrzymywał Audytora, mowię iuż otwarcie y wyraźnie, że ta nauka, ktora nasze wszystkich wiadomością rzeczy obiaśnia rozumy, dobre w nas formuie myśli, y iedno z drugiego wnosić uczy, iest Filozofia; á zatym, dla tych tak wielkich, ktore nam przynosi, pożytkow, to stanowię, że nic potrzebnieyszego bardziey, nietylko dobrze urodzonemu, ale też każdemu człowiekowi nie iest, iako Filozofia. Wszyscy albowiem naturalnie poznania sobie życzemy prawdy, y do takich zwykliśmy naybardziey przywiązywać się nauk, ktoreby nieomylne w sobie o wszystkich rzeczach zawierały prawdy, y pewne nam do poznania sekretow natury, y sądzenia o nich pokazywały drogi. A ktoraż między wszystkiemi tak wyzwolonemi sztukami, iako y wyższemi umiejętnościami taka znayduie się nauka, ktoraby do uspokoienia tey chwalebney w nas ciekawości, takowe w

(c) Avant donc que d'ecrire, apprenez à penser. *Despreaux.* Scribendi rectè sapere est principium & fons. *Horatius de Arte Poët.*

sobie zawierała prawdy, według ktorych moglibyśmy o wszystkich na świecie rzeczach bez naymnieyszego sądzić błędu, ieżeli nie Filozofia? ktorą, Cycero wielki razem Mowca y Filozof, Matką wszystkich nauk, darem według Platona, y Boskim wynalazkiem nazywa? (d) „Tać to, mowi, „ Filozofia, naprzod nas po„znania Boga y czci iego, potym prawa „ludzkiego, ktore ná społeczności ludzkiego „zależy narodu, przytym skromności y wspa„niałości nauczyła umysłu; y żebyśmy wszy„stkie te rzeczy, ktore są nad nami, między „nami, y pod nami, widzieli; z rozumow na„szych, iakoby z oczow, łuskę zdieła, y gru„be od niego niewiadomości rozpędziła ciemności. Jak wiele takich codzień zdań o rożnych na świecie pokazuie się rzeczach, z ktorych iedne fałszom, drugie błędom, insze naostatek powątpiewaniu podlegaią? iak wiele rozmaitych Pism na publiczny wychodzących widziemy widok, w ktorych częstokroć więcey nauki niż rozsądku, więcey sztuki y omamienia niż prawdy, więcey naostatek znayduie się wyniosłości niż rozumu; ktoż nam te

(d) Philosophia omnium Mater artium quid est aliud, nisi, ut Plato ait, donum, ut ego, inventum Deorum? hæc nos primùm ad illorum cultum, deinde ad jus hominum, quod situm est in generis humani societate, tum ad modestiam, magnitudinemque animi erudivit, eademque ab animo, tanquam ab oculis caliginem dispulit, ut omnia supera, infera, ultima, media, videremus. *Cicero Tuscul: Qu. l.* 1.

te natury y ſztuki odkrywa defekta, y te wſzyſtkie wytyka błędy, ieżeli nie Filozofia? (e) Ona prawdę od fałſzu, dobre od złego, pewność od wątpliwości oddziela, y iak o wſzyſtkich mamy ſądzić rzeczach, pewne nam y nieomylne podaie reguły. Przez nią rozum naſz do poymowania tych rzeczy, ktore żadnym niepodpadaią zmyſłom, otwartości, do przeniknienia ich z gruntu byſtrości, y do głębokich wyłuſzczenia myśli obfitości y łatwości nabywa. Spoyrzawſzy zaś ná tę obſzerną Swiata całego machinę, o iak wiele do widzenia miłych, do poznania ciekawych oczom naſzym prezentuie ſię widokow! o ktorych naturach, przyczynach, y ſkutkach, podobni do tych, ktorzy w ciemney nocy nic z tych niewidzą, ktoremi ſą otoczeni rzeczami, żadneyby dotąd niemieliśmy wiadomości, gdyby Filozofia rozumow naſzych ciemności ſwoim nieoświecała światłem, y do poznania tak rozlicznych y rozmaitych rzeczy, ktore na Niebie y na tym Ziemſkim znayduią ſię okręgu, naukami ſwemi, y nowemi coraz w odkrywaniu ſekretow natury wynalazkami, naſzego niezaoſtrzała dowcipu. Tać to Filozofia, ktora teraźnieyſzych oſobliwie czaſow, z niewolniczego, że tak rzekę, dawnych Filozofow wy-

T 2 biwſzy

(e) Philoſophandi ratio eſt triplex: Una de vita & moribus; altera de natura & rebus occultis; tertia de diſſerendo, & quid verum, & quid falſum; quid rectum in oratione, quid pravum; quid conſentiens, & quid repugnet judicando. *Cicero* 1. *Acad.*

biwszy się iarzma, y na żadnego słowa ślepo nieprzysięgaiąc nauki Mistrza, zupełney w dysputowaniu bez subtelnych y zawiłych spekulacyi, y o rzeczach sądzeniu nabyła wolności: zá pomocą Matematyki y Experymentalney Fizyki, tak wiele dawnym nawet niewiadomych Filozofom, przez swoie oczywiste y iawne, y wszystkich nietylko oczy; ale y rozumy zniewalaiące experyencye, w Mechanice, Statyce, Hidraulice, Optyce, Botanice, Anatomii, y w innych niezliczonych rzeczy naturach poodkrywała sekretow, iż mało takich bydź ná świecie zdaie się rzeczy, o ktorychbyśmy, iey pewnemi naukami wsparci doskonale mowić y sądzić niemogli. Coż dopiero o tych mowić pożytkach, ktore ona przez swoie maxymy, y wysokie w nas sprawuie sentymenta? Tać to Filozofia do dobrego życia, y do szukania cnoty, proste y niezawodne pokazuie drogi. Ta nas sprawiedliwości, wstrzemiezliwości, statecżności, wspaniałości umysłu, y zachowania nászych powinności uczy. Jey uzbroiony radami, y wysokiemi napoiony maxymami człowiek, całe swoie szczęśliwe y spokoyne prowadzi życie, ani żadnym fortuny niedaiąc się uwodzić blaskiem, z swego zawsze kontent zostaie stanu; ani Panom zazdrości bogactw, ani z ubogich szydzi y urąga się niedostatku. We wszystkich rezolucyach y postępkach swoich bez wyniosłości wspaniały, bez podłości pokorny. Dla przyiacioł szczery, stateczny, y wierny

wierny: nieprzyiaciołom wybacza, y dobre zá złe oddaiąc u nikogo zemsty nieszuka. Jeżeli wszystko według iego idzie myśli, z swego się niechełpi szczęścia; ieżeli zaś co mu się kiedy przykrego trafia, (f) w Filozofii konsolacyi szuka, nią sobie wszystkie niesmaki y gorzkości słodzi, y w niey ná wszystkie odebrane rany skuteczne znayduie lekarstwo. W teyci to Filozofii w naycięższych swoich zgryzotach naywiększe swoie ukontentowanie y uspokoienie umysłu znalazł Cycero: kiedy zdesperowawszy o sposobach upadaiącey swoiey ratowania Oyczyzny, od swego oddalił się domu, y udawszy się do pisania tych przedziwnych Filozofii Xiążek w ktorych nam nieoszacowane umieiętności y mądrości swoiey zostawił skarby, doznawszy na samym sobie tych tak wielkich Filozofii, ktore we wszystkich ludziach czyni, skutkow, sam naostatek z Platonem wyznał, (g) że nad Filozofią Bogowie sami, ani większego, ani lepszego człowiekowi dać niemogli daru. Y dla tychci to pożytkow, ktore całemu Narodowi ludzkiemu Filozofia przynosi, uczenie się iey naybardziey Lucyliuszowi swemu zalecał Seneka, kiedy w tymże samym, coby go od niey odstręczać y odwodzić mogło, mocnemi dowodami

(f) Philosophia medetur animis, sollicitudines detrahit, cupiditatibus liberat, pellit timores. *Cicero* 1. *Tusc.*

(g) Nec ullum arbitror, ut apud Platonem, aut melius à Diis datum munus homini. *Cicero lib:* 1. *Tusc: Quæst.*

dami oczywistą iey pokazuie potrzebę. W tę albowiem do niego pisze słowa: „ Może mi tu „ kto zarzucić, ná co się przyda Filozofia, ie„ żeli albo fatum iakie, albo Bog, albo przy„ padek rządzi światem? bo ani odmienić pe„ wnych, ani się uzbroić przeciwko niepe„ wnym niepodobna rzeczom, ieżeli albo Bog „ wolą moią opanował, y co mam czynić, prze„ znaczył, albo mi fortuna, tak iak chcę, czy„ nić niepozwala. Jakożkolwiek bądź, Lucy„ liuszu, czyli fatum, czyli Bog, czyli przypa„ dek światem rządzi (mowi iak Pogański Filozof) „ zawsze iest potrzebna Filozofia. Ta „ albowiem, ażebyśmy Bogu zawsze posłuszne„ mi byli, fortunie zaś mocno y odważnie się „ opierali, przestrzegać y napominać będzie; „ ta, iak za Boską iść masz wolą, á trafunek „ cierpliwie znosić, uczyć cię będzie. (h) O! złote

(h) Dicet aliquis. Quid mihi Philosophia prodest, si Fatum est? quid prodest, si Deus Rector est? quid prodest, si Casus imperat? nam & mutari certa non possunt, & nihil præparari potest adversus incerta, si aut consilium meum Deus occupavit, decrevitque quid facerem, aut consilio meo nihil fortuna permittit. Quidquid est ex his, Lucili, vel si hæc omnia sunt, philosophandum est; sive nos inexorabili lege Fata constringunt, sive arbiter Deus universi cuncta disposuit, sive Casus res humanas sine ordine impellit & jactat. Philosophia nos tueri debet: hæc adhortabitur, ut libenter Deo pareamus, ut fortunæ contumaciter resistamus, hæc docebit, ut Deum sequaris, feras casum. *Seneca Ep: 16. ad Lucil.*

złote, y tak wielkiego godne Filozofa słowa! A mogąż że bydź, do uczynienia w nas impresyi o godności, pożytkach, y potrzebie Filozofii, y do zapalenia nas do szukania tey nieporownaney z żadną náuki, większe nad te pobudki? „ O! życia naszego przewodniczko „ Filozofio, (piękny Cycerona sentyment,) „ ktora piękność pokazuiesz cnoty, á występku odkrywasz szpetność: czymby, nietylko „ my, ale też y ludzkie nawet życie bez ciebie „ bydź mogło? Tyś miasta zbudowała, tyś „ rosproszonych po świecie do towarzystwa y „ społeczności życia sprowadziła ludzi; tyś ich „ naprzod mieszkaniem potym uczęstnictwèm „ nauk y słow między sobą połączyła. Tyś „ prawa wynalazła, tyś nas obyczaiow y rzą- „ du nauczyła: do ciebie się udaiemy, od cie- „ bie pomocy żądamy, y całych siebie tobie „ oddaiemy; (i) tego z Cyceronem zawsze będąc zdania, że nad ciebie nic niemasz ani pięknieyszego, ani milszego, ani potrzebnieyszego, o cobyśmy się w życiu z większym usiłowaniem starać mogli.

ZDA-

(i) O! vitæ Philosophia dux! virtutis indagatrix, expultrix vitiorum, quid non modo nos, sed omnino hominum vita sine Te esse potuisset? Tu urbes peperisti: tu dissipatos homines in societatem vitæ convocasti: tu eos primum domiciliis, tum literarum & vocum communione junxisti: Tu inventrix legum, tu magistra morum & disciplinæ fuisti: ad Te confugimus, à Te opem petimus, tibi nos penitus totosque tradimus. *Cicero l. ult: Tusc: Quæst.*

ZDANIE III.

CHoćbym w wszczętey o Filozofii nic niemowił materyi, tedy sławny ow, y wszystkim dobrze wiadomy wielkiego w Grecyi Filozofii Mistrza Platona sentyment, ktory ná drzwiach iego wyrysowany Szkoły; wszystkim garnącym się do iego nauki był przestrogą uczniom, ażeby żaden z nich bez zupełney Geometryi wiadomości do iego niewchodził szkoły: *nemo expers Geometriæ huc intrato*, dosyć podobno iawnie y oczywiście moie tu dziś odkrywa zdanie. Wiadomy iest tudzież tu wszystkim, y (a) Pitagory postępek, ktory tym tylko do swoiey przystęp dawał szkoły, ktorzyby, ieżeli nie we wszystkich Matematyki częściach, tedy przynaymniey w Geometryi, w Gnomonice, Muzyce y Astronomii dobrze pierwey wyćwiczeni byli. To krotko namieniwszy, chcąc teraz ciekawemu wszystkich uczynić zadosyć żądaniu, tych tak wielkich Filozofow y powagą y przykładem wsparty, to twierdzę, iż co do Retoryki Filozofia, to do sameyże Filozofii iest potrzebna Matematyka; y ieżeli doskonałym nie będzie Mowcą, ktory pierwey z Filozofii wielkiego oświecenia nie nabędzie rozumu, dopieroż do uczenia się Filozofii ten żadną miarą bydź niemoże sposobny,

(a) Nullum auditorem in sua illa Philosophica adita admittebat, nisi prius Geometriam, Gnomonicam, Musicam, Astronomiamque didicisset. *Aulus Gellius lib: 1. cap. 9.*

bny, ktory wprzod Geometrycznych dobrze niezakoſztuie począ kow, y Matematycznym, (że Łacińſkie wyrażenie na Oyczyſty przełożę język,) nieokurzy ſię prochem.

Czyliż albowiem podobna rzecz ieſt, aby w tey Filozofii, ktora, za świadectwem Wolfiuſza, do tego teraz za pomocą Matematyki przyprowadzona ieſt doſkonałości ſtopnia, iż dawnieysi Filozofowie, gdyby teraz ze ſwoich powſtali grobow, nigdyby w niey przeſzłey nierozeznali poſtaci, mogł ten iaki krok uczynić, ktory żadney wprzod nabytey o Matematyki począ kach wiadomości niema? Weźmyno tylko tę część Filozofii, ktora od odkrywania w rzeczach natury ſekretow nazywa ſię Fizyka, o! iak tam zaraz na wiele takich napadniemy materyi, do ktorych rozumienia y doſkonałego z gruntu poięcia, żadną miarą bez Matematyki obeyść ſię niemożna! Ktoż doſkonale poymie naturę ruſzenia, kto zrozumie ciężkość ciał widomych, kto całego ſtrukturę świata, ſkutki powietrza, y w innych ſtworzonych rzeczach właſności, odmiany, y przymioty bez Matematyki odkryć y opiſać potrafi? Prawda ieſt, że Fizyka Experymentalna, ktora z nieſkończonym Narodu ludzkiego ieſt wynaleziona pożytkiem, wſzyſtkie te zawiłe, ſwoiemi oczywiſtemi experymentami, odkrywa nam, wyłuſzcza, y obiaśnia trudności: z tym wſzyſtkim ponieważ żaden experyment bez przyłączoney do tego racyi, racya zaś bez demonſtracyi

ſtracyi bydź niemoże, pokazanie więc takie, naſze tylko kontentuie oczy, ieżeli zaś w przyłączoney demonſtracyi, ſekretu tego niedociekamy przyczyny, naſzego bynaymniey niekontentuie rozumu. Y tak widząc niewidziemy, poznawaiąc z tąż ſamą co y przedtym odchodziemy wąpliwością: do tych podobni, ktorzy zdręwiały maiąc język, żadnego w napoiu nieczuią ſmaku. Maiąc zaś, mowi Wolfiuſz, (b) doſkonałą wiadomość *de motu ſolidorum* z Statyki y z Mechaniki, *de gravitatione corporum in fluidis* z Hidroſtatyki, *de motu fluidorum* z Hidrauliki, *de aere* z Aerometryi, *de visu* z Optyki, Katoptryki, y Dioptryki, *de corporibus Mundi totalibus, eorumque motuum legibus* z Aſtronomii y Geografii, ieżeli też ſame argumenta, y demonſtracye, ktoremi w tamtych ſcyencyach zachodzące ułatwiamy trudności, z Fizycznemi konfrontuiemy racyami, w tenczas dopiero rozum naſz wſzyſtkie doſkonale w naturach przenikaiąc przyczyny, y tey, ktorey we wſzyſtkich zwykł ſzukać rzeczach, dociekaiąc prawdy, zupełnie ſwoią uſpokaia ciekawość, y od każdey poznawania rzeczy z wnętrznym weſelem, y oſobliwym niby odchodzi tryumfem. Wſzyſtkie albowiem Matematyczne to w ſobie maią racye, iż od ſamey przepiſany natury we wſzyſtkich rzeczach zachowuiąc porządek, tak w początkach ſwoich, definicyach, Axiomatach, rezolucyach, y demon-

(b) In Præfatione ad Elementa Matheſeos Tom; 1.

monſtracyach ſą pewne, oczywiſte, y naiż zniewalaiące rozum, iż do wątpliwości żadnego nam więcey niezoſtawuią mieyſca.

Smieie ſię tam, gdzieś w ſwoich Faciolatti (c) Oracyach z Durandow, Jandunow, Pikolominich, y innych tegoż gatunku Filozofow, ktorzy, zamiaſt wolnego, bez żadney od cudzych opinii dependencyi, ſzukania prawdy, tak ſię w ſwoim byli zatopili Aryſtotelesie, iż w naymnieyſzym od iego zdania odſtąpić y ſprzeciwić ſię ſłowku, za naywiękſzy ſobie poczytywali kryminał. Same tylko, mowi, natenczas Ariſtotelesa y Platona, Hippokratesa y Galena, w uſzach całego świata brzmiały imiona, y ći tylko iuż to Filozofow, iuż to Medykow, iuż to Matematykow beż żadney ſporki ſobie przywłaſzczali nazwiſka, ktorzy tych ſię wyuczywſzy Autorow, wſzyſtkie ich Piſma iak hiſtoryą na pamięć umieli. Niepotrzeba im było natenczas w odkrywaniu ſekretow natury zkądinąd zaciągać przyczyn, niezbitym to u nich iuż było dowodem, kiedy poprzysiężonych ſobie Filozofow ſwoie ztwierdzali zdania świadectwem. W tey tedy rozumu niewoli, kiedy aż do siedemnaſtego wieku wſzyſcy na świecie żyiący zoſtawali ludzie, pierwsi dopiero byli we Włoſzech Gallileuſz, Bako Werulamius w Anglii, we Francyi Gaſsendus, ktorzy wſzyſtkie te, ktoremi ludzkie ſkrępowane były rozumy, potargawſzy węzły, do pozna-

(c) Oratione XV. de literarum & artium felicitate.

znania prawdziwey Filozofii, ktora ſię na odkrywaniu wnętrznych w naturach przyczyn, nie ná ludzkich zaſadza zdaniach, otworzyli im oczy. W krotce zaś potym Kartezyuſz, Harweuſz, Borellius, Malpigius, y innych wielu, z niewolniczego dawnych Filozofow, ktorym wſzyſcy dotąd hołdowali, zupełnie wyzuwſzy ſię iarzma, wolniey o wſzyſtkich ſądzić poczeli rzeczach. Aże ſami z włańego doświadczenia poſtrzegli, że trudna ieſt bardzo do nabycia zupełney o wſzyſtkich rzeczach wiadomości bez przewodniczki Matematyki, droga, zaczym wſzyſtkie icy części z tego, w ktorym tak długo leżały, otarſzy prochu, na publiczny całemu światu wyſtawili widok, aby czyſtym ich oświeceni ludzie światłem, wſzyſtkie w naturach łatwiey odkrywać mogli ſkrytości. Jakoż na ſwoich bynaymniey nie omylili ſię zdaniach: wſzyſcy albowiem nayuczeńſi w świecie ludzie, wziąwſzy ſię nieiako za ręce, tąkie w Hiſtoryi życia zwierząt, w Anatomii, Meteorologii, y w innych Filozofii częściach za pomocą Matematyki poczynili wynalazki, tak ie ſwemi obiaśnili, przyozdobili, y zbogacili experymentami, iż w porownaniu do dawnieyſzego, w ktorym zoſtawały ſtanie, iak nie te teraz, ktore przedtym, ale wcale nowe, y odrodzone nieiako bydź ſię zdaią.

A tu ſłyſząc takie Matematycznych nauk pochwały, ktoż ſię do nich niezapala? y temi nieſkończonemi, ktore narodowi ludzkiemu w

Filozo-

Filozofii, y inſzych naukach przynoſzą pożytki, do uczenia ſię ich niezachęca? Słuchaymy proſzę, co wielki wiekow naszych Matematyk mowi Wolfiuſz: „ Matematyka ludzki „ udoſkonala rozum, do Filozofii, y inſzych „ głębiey y pożyteczniey traktowania y po- „ ięcia przyſpoſabia nauk, do doſkonałey nau- „ ki nieſłychane y nieſpodziane udziela świa- „ tła, y nieſkończone inne do życia przynosi „ wygody. (d) Jakoż roztrząśmy niektore przynaymniey tey przecudowney nauki części, á ſami upewniam uznamy, co za tozliczne z każdey dla nas wypływaią pożytki. Geometrya álbowiem, ktorey Egypcyanie wynalezcami byli, y Algebra, ktora od Wiety zaczęta, od Kartezyuſza przyczyniona, od naſtępuiących zaś Matematykow zbogacona y do tey ieſt przyprowadzona doſkonałości; pokazuią nam, że nic tak wyſokiego, tak zawiłego, y ukrytego nie maſz, czegoby zá ich pomocą, ludzki odkryć y dociec niepotrafił rozum. Y owſzem o Geometryi to twierdzi Melanchton, (e) iż gdyby kto y Filozofii, do ktorey nay- bardziey

(d) Mentem humanam valde perficit Matheſis, ad Philoſophiam, aliaque ſtudiorum genera & latius & profundius & utilius tractandum inſtruit, ad ſolidiorem doctrinam adminicula inexpectata ſuppeditat, maximas ad vitam utilitates affert. *Wolfius in Praef. Math: Tom: I.*

(e) Si qui non totos se huic ſtudio dedent, tamen his ad judicia formanda opus eſt cogitatione Elementorum Geometriae. *Melanchthon in Praef. ad Geometriam Vogelini.*

bardziey ta się ściąga scyencya, uczyć się intencyi nie miał, gdyby do rozmierzania pol, granic, obozow, miast, budynkow, y mieysc rożnych, do czego szczegulnie iest wynaleziona, nigdy iey potym zażywać nie chciał, tedy ieszcze iey wiadomość do dobrego w nas formowania rozsądku byłaby koniecznie potrzebna. Astronomia zaś z Geografią uczy nas, iż nic takowego od naszych nie iest oddalonego zmysłow, czegobyśmy, y doskonale poznać, y zupełnie zmierzyć nie mogli. Kałkuł Astronomiczny daie nam znać, z iaką pewnością wszystkie przyszłe przewidzieć na Niebie y na ziemi możemy odmiany. Optyka z Astronomią rożnicę nam pokazuie między temi rzeczy obrazami, ktore na umyśle, y ktore się na naszey ryssuią fantazyi. Arytmetyka, Trygonometrya, y *Analysis* generalne nam do wymyślenia y wynalezienia podaią reguły, wedługby ktorych nasz się rządząc rozum, zmysłom y fantazyi powodować się niedał. Sposob sam naostatek Matematyczny, dobrego zażywania rozumu, y ułożenia porządku we wszystkich nas uczy rzeczach.

Coż dopiero o tych mowić Matematyki częściach, ktore do rozmaitych naszych w tym życiu służą wygod? Nie dosyć albowiem, że Mechanika do poięcia wielu w naturach rzeczy wiele rozumowi naszemu udziela światła, nieskończone nam ieszcze, y do życia naszego wielce potrzebne przynosi pożytki. Komuż

muż winniśmy tyle wynalezionych na świecie machin początki, ieżeli nie Mechanice? Mechanika wozy, mły ny, zegary, rzemiosła, y służące do nich wynalazła instrumenta, y wiele takich wymyśliła sposobow, przez ktoreby się bez ciężkiey y niepożyteczney obeyść mogło pracy. W iaskiniach, y ciemnych lochach, w lasach, y pod czystym chyba przyszłoby nam wszystkim mieszkać Niebem, gdyby nam tak potrzebney do wygodnego pomieszkania Architektura nie odkryła sztuki, zá ktorey teraz pomocą Bogu poświęcone Kościoły, wspaniałe Pałace, obszerne gmachy, roskoszne ogrody, y do wzbudzenia nawet w ludzkich podziwienia oczach kształtne, ozdobne, y kosztowne wystawiać możemy budynki. Na czymże proszę naybardziey Państwa całego zdrowie, całość, obrona, y powszechne wszystkich bespieczeństwo polega, ieżeli nie na fortecach, y innych woiennych siłach? iakżebyśmy Państw naszych strzedz granice, y następuiącym dać odpor nieprzyiaciołom zdołali, gdyby nas Architektura Woienna iak obozy formować, woysko szykować, fortece attakować y bronić, zamki y miasta nienauczyła wzmacniać? Z tey ći to szkoły Wodzowie w rozłożeniu obozow ostrożni, w nacieraniu ná nieprzyiacielskie pułki sztuczni, w obronieniu się odważni; Indzinierowie do rychtowania dział doskonali, żołnierze w woiennym dobrze wyćwiczeni wychodzą kunszcie.

Coż

Coż mowić o Statyce? ktora do naywiękſzych windowania ciężarow, łatwe dla rzemieślnikow wynalazła ſpoſoby? co o Katoptryce y Dioptryce? z ktorych pierwſza, iak zwierciadła, druga, iak perſpektywy, okulary, y inne do ratowania wzroku ludzkiego ſzkła y inſtrumenta, robić uczy? Słowem w czymkolwiek chodziemy, czegokolwiek zażywamy, y nacokolwiek ludzką wyrobionego patrzemy ſię ręką, wſzyſtko to Matematyce, y iey codziennym, ktore ná świecie czyni, przypiſywać powinniśmy wynalazkom.

Aleć iuż z twarzy wſzyſtkich miarkuię, iako każdy z tych wyliczonych Matematyki pożytkow y ſkutkow, wielką iey ſam w ſobie uznaie potrzebę; zaczym do tym więkſzego iey zalecenia, y wzbudzenia we wſzyſtkich do uczenia ſię iey ochoty, tym Platona ſentymentem moie konkluduię zdanie: *Adoleſcentibus eorumque ætati conveniunt diſciplinæ Mathematicæ, quæ animam præparant & defæcant, ut ipſa ad Philoſophiam capeſſendam idonea reddatur.* (f)

ZDANIE IV.

PO wrzuconey tak ciekawey między nas kweſtyi, gdym nad nią nieco zawiesiwſzy ſię, coby tak potrzebnego było, o cobyśmy ſię pilnie w edukacyi naſzey ſtarać powinni, mocno myślał, przyſzedł mi ná myśl Aryſtoteleſa

(f) *Plato apud Theonem Smyrn.*

telesa sentyment, (a) ktorym on twierdzi, że wszyscy ludzie do społeczeństwa y pożycia z sobą są urodzeni. Z tey tak prawdziwey y oczywistey wielkiego Filozofa powieści, takem sobie zaraz wnosić począł: że ponieważ z ludźmi obcować y przestawać zawsze mamy, więc tego nam z młodu zaraz uczyć się potrzeba, coby nam tę między ludźmi wszelkiego rodzaiu sprawić mogło kommunikacyą. Aże rożnych umieiętnością Językow, tę sobie między ludźmi gruntuiemy y utwierdzamy kommunikacyą, zaczym do dostąpienia tego końca zá rzecz potrzebną u siebie osądziłem, ażeby, ieżeli czego z młodu, to rownie pilnie rożnych uczyć się Językow. Jakoż spodziewam się, że iednostayną od wszystkich w tym godnym znayduiących się posiedzeniu zdania mego mieć będę approbacyą, kiedy rożnych uczenia się Językow y oczywistą potrzebę, y pożytki, pokażę.

Nie może mi albowiem nikt tego przeczyć, że na to z urodzenia naszego wysadzeni iesteśmy, ażebyśmy się z ludźmi bawili, y o wszystkich tak publicznych, iako y prywatnych naszych z niemi traktowali interessach. Inaczey zaś ludziom naszych otwierać y kommunikować nie możemy myśli, tylko ięzykiem,

(a) Homo aptus est ad cœtus societatemque naturâ. *Aristotel: lib: 1. Eth: c. 7.*

ktory (b) nayrzetelnieyſzym y naywiernieyſzym wſzyſtkich naſzych ſkrytości ieſt tłumaczem. A możeżże bydź większa dla człeka ſatysfakcya, iako znayduiąc ſię między ludźmi rożnego rodzaiu y rożnych narodow, w posiedzeniu, w drodze, w nayodległeyſzych od Oyczyzny kraiach, w woyſku, na poſelſtwie, y innych urzędach, á mowiących wſzyſtkich rozumieć, y od wſzyſtkich bydź rozumianym? wſzyſtkich rozmaite z mowy miarkować y przenikać zdania, á od nikogo oſzukanym nie bydź? W inſzych naukach, ktorych z taką od młodości uczemy ſię pilnością, często ſię przytrafia, iż dla rożnych czaſu, mieyſc, lat, y oſob okoliczności, albo nigdy, albo rzadko kiedy ich zażywamy: w językach zaś, to ieſt coś oſobliwego, iż ich każdego czaſu, w każdym wieku, y ze wſzyſtkiemi rozmaitego rodzaiu ludźmi, zażyć zawſze możemy. Czyli albowiem w obcych kraiach, czyli w domu zoſtaiemy, zawſze takich wſzędzie znayduiemy ludźi, z ktoremi im przyzwoitym rozmawiać ſię językiem, y te dla ſiebie ukontentowanie mieć możemy, że żaden taki w konwerſacyi bydź nie może dyſkurs, ktoryby przed naſzą był wiadomością ukryty. Przeciwnym zaś ſpoſobem, ile dla figuruiącego w Rzeczypoſpolitey człeka, czy możeż z większym co bydź umartwieniem, iako żadnego Cudzoziemſkiego

ſkiego

(b) Propter hoc datus eſt nobis ſermo, ut præſto forent mutæ voluntatis indicia. *Plato in Timæo.*

ſkiego nie umieć języka, między mowiącemi bydź niemym, y do żadney w posiedzeniu nie moc ſię przymowić rozmowy? Wſzyſcy albowiem takową nieumieiętność, albo niedoſtatkowi, albo nieprzezorności, y niedbalſtwu zwykli przypiſywać Edukacyi.

Coż dopiero mowić o tych językow pożytkach, ktore nam w czytaniu przynoſzą książek? W Greckim ći to języku, że od tego naprzod pocznę, naywięcey godnych ſtarożytności znaydziemy pamiątek, z ktorych, iako z obfitego zrzodła, wſzyſcy dawnieysi y teraźnieysi czerpaiąc Piſarze, dobrego w naukach nabrali guſtu. y doſkonałey nabyli mądrości. Z tego Łacińſki powſtał język, tey; ktorą ma, nabył ozdoby, y wziętemi z niego tak ſię zbogacił naukami, że ſię z niemi do Rzymu nieiako przenieść zdały Ateny. W tym dopiero, języku, ktory tak w całym zdaie ſię panować świecie, iż żadnego takiego, ktory nauki kocha, nie maſz kraiu, ktoryby iego nie uznawał potrzeby, y naywiękſzą ſwoią na umieiętności iego nie zakładał ozdobę, o! iak wiele godnych naſzego oświecenia znayduiemy ciekawości? W nim wſzyſtkie wiary naſzey zamykaią ſię początki, w nim dzieiow całego świata zapiſane Kroniki, w nim wſzyſtkich nauk taią ſię zbiory: iż żadnego w Europeyſkich narodach, z dobrze y doſkonale wychowanych ludzi, tak nienawiſnego nie maſz naukom człeka, ktoryby nietylko potrzeby Łacińſkie-

ciń ſkiego nie uznawał języka, ale też zupełney y doſkonałey iego mieć wiadomości nie pragnął, lub w doyzrzalſzym ſtraty tegoż języka y młodſzych lat nie żałował wieku. Ktoż zaś nie wie, iak wiele w Francuzkim, ktory tak ſię po całey wſławiwſzy temi czaſy ſzerzy Europie, w Włoſkim, Niemieckim, y Angielſkim języku takich widziemy Auktorow, w ktorych nieoſzacowane mądrości y wſzelakiey umieiętności ukrywaią ſię ſkarby? Te tedy umieiąc języki, y zá pomocą onych takowe odkrywać bogactwa, poſtrzegać tę piękność, ſłow ozdoby, naturalne rzeczy wyrażenia, na ktore Dzieiopiſow, Mowcow, Wierſzopiſow, Filozofow, y innych rożnego rodzaiu Piſarzow siliły ſię rozumy, możeſzże bydź czytaiącemu co milſzego y pożytecznieyſzego? Ja rozumiem, że z tych wſzyſtkich, ktorychem dotąd dotknął, pożytkow, między naypotrzebnieyſzemi młodych objektami każdemu dobrze urodzonemu człowiekowi liczyć ſię powinna wiadomość Językow. A zatym, tak mniemam, że tę trudnieyſzą y zawilſzą nad owę baieczney Sfingi gadkę, ułatwię iuż podobno kweſtyą, kiedy oprocz Oyczyſtego, rożnych, oſobliwie zaś dopiero wyliczonych uczenie ſię z młodu językow, zá cale iſtotną w Edukacyi oſądzę potrzebę.

ZDA-

ZDANIE V.

MAłyby ten w cale z edukacyi swoiey odnosił pożytek, ktoryby ná samym ćwiczeniu się tylko w językach, całą swoią doskonałość zakładał. Alec y W. M. Pana samego to iest zdanie, że dla tego osobliwie rożnych uczyć mamy się językow, ażebyśmy przez ksiąg czytanie łatwieyszą sobie do wyższych niemi torowali nauk drogę. Języki albowiem, ktore pamięci są nie dowcipu znakiem, ani doskonalszemi, ani nas mędrszemi nie czynią, ale tylko do innych nas umieiętności sposobią, y niby zá nieiakie nam służą klucze, ktoremibyśmy ukryte w naukach otworzyć skarby, y tych mogli dobyć bogactw, ktore prawdziwym y naywiękſym umysłow naszych są szacunkiem y ozdobą. Y Mitridates Krol Pontu dosyć tak szczęśliwey miał bydź pamięci, iż dwadzieścia y dwa umiał językow, iednakowoż przez to od żadnego z Historykow w liczbie mądrych y uczonych nie był policzony ludzi. Dla czego nie mogę żadną miarą chwalić tych postępku, ktorzy cały swoy na tym w uczeniu się językow zakładaią pożytek y koniec, ażeby tylko niemi potym z rożnego rodzaiu rozmawiać się mogli ludzmi. Bo na coż się przyda kilku mieć wiadomość językow, á y w iednym nie umieć co powiedzieć? moim zdaniem iest iedno, co

mieć

mieć ocz kilka, a żadnym niczego nie widzieć. Trzeba wprzod wiele temu umieć, ktory wiele chce mowić; ani język, ktory myśli náſzych ieſt tłumaczem, myśli naſzych tłumaczyć nie potrafi, kiedy rozum ſam nabytey z nauk do myślenia mieć nie będzie materyi. Trzeba pierwey, mowię, o wielu temu wiadomości nabyć rzeczach, ktory z wielą mowić pragnie ludźmi, ażeby miła, zabawna, y nieteſkliwa iego z niemi była rozmowa. Języki albowiem naſzego nie oświecaią rozumu, ále wiadomości tylko chciwość w naſzych ſprawuią ſercach, y nieiakieś w nas do ſzukania iey zaoſtrzaią pragnienie. Jeżeli zaś na co wielkiey zaciągnąć pomocy od nabytych języków, ieżeli ná co lepiey zażyć ich umieiętności możemy, tedy na ciekawe, y naybarziey naſz doſkonalące rozum wſzelkiey czytanie Hiſtoryi.

Niechay insi rozliczne inſze iak naywiękſzemi pochwały nam zaſzczycaią y zalecaią nauki, miałbym zá nierozum czyimkolwiek w tym ſię ſentymentom ſprzeciwiać: atoli niech ſię y mnie godzi, ćwiczenie ſię w Hiſtoryi, y do niey naypilnieyſzą applikacyą, wſzyſtkim z mego mieyſca oſobliwiey zalecić. W inſzych albowiem naukach, takich ſię wiele znayduie materyi, ktore ſame w ſobie niepewne będąc y rożnym podpadaiąc opiniom, nietylko ludzkiego nie uſpakaiaią umyſłu, ale też go w teyże ſamey, w ktorey był, zaſtawuią

ſą wątpliwości. Inſze ciekawe wprawdzie, y nieomylne w ſobie zamykaią prawdy, ale takiemi ſą ukryte y uwikłane trudnościami, iż ich nie każdy ſwoim może dociec rozumem. Hiſtorya zaś takich nas uczy rzeczy, ktore wſzyſtkie nietylko naſzą niezmiernie naſycaią ciekawość, wiadomością wielu rzeczy zdobią umyſł, y niezliczone nam do życia potrzebne wyſtawiaią przykłady, ale też w opiſaniu ſwoim, (ile kiedy ie za naſzych czaſow tak uczona, pracowita, y rozſądna dobrze przecięła Krytyka,) ſą pewne y prawdziwe, (a) do pojęcia łatwe, y do pamiętania ſpoſobne. Nad to, inſze nauki w takich ſię częſtokroć ſubtelnościach bawią, ktore żadnym nie podpadaią zmyſłom, ale ſamą tylko dociekać ſię mogą ſpekulacyą: Hiſtorya zaś (b) bez żadnych zawiłości te nam tylko porządkiem opiſuie rzeczy, ktore albo ſą, albo były kiedy, albo ktore do naſzey nieſkończenie ſą wiadomości potrzebne. A możeż co bardziey ludzki kontentować umyſł, iako zupełną z takowey nauki o wſzyſtkich, ktore ſię na świecie ſtać kiedy mogły, mieć wiadomość rzeczach? Coż

(a) Hiſtoriæ proprium eſt vera non falſa ſcribere, atque hoc ſine oſtentatione. *Quintil: de Ver: Hiſtorica.*

(b) Diverſam Hiſtoricorum eſse rationem ab Oratoribus. Hiſtorici enim ordinem ſervant, & materiâ utuntur præparatâ: Oratores vero multa invertunt & fingunt. *Lucianus.*

Coż milſzego w tym krotkim bydź może (c) zyciu, iako dawnych, y od ludzkiey oddalonych pamięci wiekow, wſzyſtkie aż do ſwoich czaſow nełeżytym wypiſane porządkiem przed oczyma widzieć dzieie? Z tey ći to Hiſtoryi, ktorą świadkiem czaſu, prawdy światłem, życiem pamięci, miſtrzynią życia, ſtarożytności poſłem mianuie (d) Cycero, o początkach świata, Narodow, y Kroleſtw; o ich wzroſtach, odmianach, y upadkach; o początkach ſztuk, y rożnych na świecie zagęſzczonych nauk, doſkonałey nabieramy wiadomości. Hiſtorya nam wielkich w pokoiu y na woynie wyſtawia ludzi dzieła; ona nam ich charakter, cnoty, y wyſtępki wiernie odkrywa, y takie nam w nich podaię przykłady, ktoremiśmy ſię do cnoty, y ſzukania prawdziwey zapalali chwały. Teć to czytanie Hiſtoryi Temiſtokleſa zatopionego w uciechach, y w wielkich niegdyś żyiącego roſpuſtach, w ſławnego potym przemieniło Wodza, kiedy ſypiać nawet nie mogł, iż w myśli mu zawſze tkwiące, ze ſnu go uſtawicznie Milcyadeſa obudzały zwycięztwa. Coż Juliuſowi Ceſarzowi do przedsięwzięcia tak trudnych y wielkich

(c) Socrates interrogatus, quid ſuaviſſimum in vita eſſet? reſpondit: diſciplina, & virtus, & rerum incognitarum hiſtoria. *Eraſmus.*

(d) Hiſtoria, teſtis temporum, lux veritatis, vita memoriæ, magiſtra vitæ, nuncia vetuſtatis. *Cicero lib. 2. de Or.*

kich było pobudką zamysłow? ieżeli nie chciwość naśladowania dzieł Alexandra, ktorey z czytania iego nabrał historyi życia? Ten albowiem w pewnym Hiszpanii mieście imieniowi iego wystawiony widząc posąg, zapłakał, iż w tym wieku, w ktorym on całego świata stał się Panem, nic ieszcze takowego nie uczynił, coby nieśmiertelney godnego było sławy. Przeciwnym sposobem, coż Tyberyusza lubieżnika y Tyrana wielkiego do tey przywiodło rezolucyi, iż porzuciwszy Rzym Stolicę Państwa swego, y w nim wszełkie, ktore do ukontentowania wymyślić się mogą, opuściwszy rozkosze, do iedney mizerney y ubogiey oddalić się wyspy, y tam resztę dni swoich determinował się dokończyć, ieżeli nie boiaźń Historyi? aby przed oczyma ludzkiemi ukryty będąc, mniey przecież o swych występkach, ktore wszystkim dotąd wiadome były, do pisania Historykom zostawił materyi. Boć ten iest, (iako uważa Tacyt,) nie pośledni z Historyi pożytek, iż opisuiąc człeka każdego portret, żadnego bez przyłączoney do niego niesławy noty nie wspomina y nie wymienia występku, ażeby przez ten wynaleziony sekret, dla uniknienia wieczney imienia obelgi, od niegodziwych hamować wszystkich y wstrzymywać mogła uczynkow.

Ale nietylko tę z Historyi odnosiemy korzyść, że nam wszystkie dawne y przeszłe przed oczy wystawia dzieie, ludzkie odkrywa

wystę-

wyſtępki y cnoty, y do wielkich czynow zápala umyſł; z Hiſtoryi ieſzcze ſentymentow życia, wiary, y prawdziwey uczemy ſię Religiy. Te częſte Państw odmiany, rożne Kroleſtw rządy, bereł y koron z familii do familii przeniesienia, z nikczemnego ſtanu wielcy ludzie, wielkich y znacznych ludzi ſtraſznę y nieſpodziane upadki, uſtawiczne woyny, zwycięztwa, y przegrane batalie, trzesienia ziemi, głod, powietrze, rożne na Niebie widziane znaki, o czym tysiączne w Hiſtoryach czytamy przykłady, coż inſzego znaczą? tylko Wſzechmocność Boſką, ktora wſzyſtkim rządzi, y ukrytemi przed naſzą wiadomością ſpoſobami, iednych ſzczęściem obdarza, drugich w nieſzczęściu pogrąża. Co za obfite zbawiennych uwag otwiera mi ſię zrzodło, kiedy czytam: że Abdolonim z Ogrodnika na Kroleſtwo wywyżſzony; przeciwnie zaś Nabuchodonozor z Tronu zrzucony, y do rownego z niememi zwierzętami przyprowadzony ſtanu. Ze Bellizaryuſz ſławny niegdyś woyſk Juſtyniana Ceſarza Wodz, tą ręką, ktorą przedtym zwycięzkie zbierał laury, kawałka chleba na ulicy żebrze. Ze Krezus naybogatſzy z Krolow Lidyi, z Krola niewolnikiem y poddanym ſtaie ſię Cyruſa. Ze owe ſławne Babilońſkie mury, wiſzące ogrody, koſztowne Pałace, wſpaniałe koloſsy, y wſzyſtkie inne prożne ambicyi ludzkiey dzieła, tak ſię w proch obrociły, iż żadnego po ſobie pamiątki nie zoſta-

zoſtawiły śladu. Z tych wſzyſtkich tak oczywiſtych Hiſtoryi przykładow, naprzod poznaię, nieſtateczność fortuny ná świecie, y że iey ufać, y w niey ſwoiey pokładać nie potrzeba nadziei. (c) Wnoſzę ſobie zatym, że ponieważ wſzyſtkie ſą przemiiaiące, odmianom y śmiertelności prawom podległe rzeczy, że nic ludzkiego naſycić y ukontentować nie może ſerca, że nikt w tym tak ſzczupłemi okryślonym granicami nie był tak ſzczęśliwy życiu, żeby iakiey do ſwego ſzczęścia przymieſzaney nie miał zgryzoty: więc, ſam tylko Bog, ktory tym wſzyſtkim włada y kieruie, naywiękſzym naſzym bydź musi dobrem, w ktorym wiecznego ſzczęścia y ukontentowania ſerc naſzych ſzukaiąc, iego świętey, y całym rozporządzaiącey swiatem poddawać ſię powinniśmy woli. Poznał dobrze te pożytki, wſzyſtkie głęboko Hiſtoryi przeniknął ſkutki Bazyli Wſchodni Ceſarz, kiedy Synowi y naſtępcy ſwemu na Państwo Leonowi Filozofowi oſobliwe Hiſtoryi zalecaiąc czytanie, takie mu zoſtawił przeſtrogi. „ Nie zaniedbyway „ Synu moy pilnego Hiſtoryi czytania. Tam„ ci to, z ukontentowaniem to czytać będzieſz, „ co insi z pracą piſali y z wielką zbierali tru„ dnością. Tam ſię łatwo nauczyſz, iak rzą-

„ dzić

(c) Nie ſtateczna fortuna z ludzi ſię naygrawa,
Jednym honory bierze, à drugim ie dawa;
Tak, że kto dziś na Tronie prawa światu daie,
Nazaiutrz z rolnikami ziemię pługiem kraie.

„ dzić maſz ludem, ktorey tak potrzebney á
„ ciężkiey bardzo ſztuki przez długą y przy-
„ krą nabyć insi experyencyą nie mogli. Tam
„ iednych cnoty, drugich poznaſz wyſtępki.
„ Tam obaczyſz rożne życia ludzkiego ſtany,
„ uſtawiczne w rzeczach odmiany, Państw po-
„ czątki, rewolucye, y upadki. Tam naoſta-
„ tek poſtrzeżeſz, że iako wyſtępki nigdy nie
„ ſą bez kary, tak też cnotliwe uczynki nale-
„ żytą ſobie zawſze odbieraią nadgrodę; á za-
„ tym nauczyſz ſię, iak maſz, w niewinności
„ życia chodząc, do tey dążyć chwały, ktora
„ nierozdzielną ieſt towarzyſzką cnoty, á chro-
„ nić ſię tych wyſtępkow, do ktorych mściwa
„ ręka Boſka, y natym świecie przywiązała nie-
„ ſławę, y na tamtym wieczne zgotowała ka-
„ ry. (f)

Ktoż tedy iuż niewidzi tych tak wielkich Hiſtoryi pożytkow? Ja, żebym dłuższego inſzym do mowienia nie zabierał czaſu, tym poważnym Pliniuſza (g) moie konkluduię ſentymentem zdanie. Ze ponieważ czytanie Hiſtoryi młodych ze ſtaremi w roſtropności ro-

wna

(f) Valdemont dans des Elemens de l'Hiſtoire Ch. 1.

(g) Præterea juniores hiſtorica lectio antiquioribus æquat prudentiâ. Adde, quod natu majoribus rerum experimenta ſubminiſtrat, privatos viros imperio dignos efficit, Imperatores ob immortalem gloriam ad præclara facinora impellit; ut in ſumma dicam, omnium rerum ſeries, quibus hominis felicitas paratur, tribui Hiſtoriæ debet. *Plinius lib. 8. Epiſt.*

wna ludzi, przezorności zaś y experyencyi w rzeczach dodaie ſtarſzym. Wodzow dla nieśmiertelności chwały do wielkich zapala czynow; y żebym w krotkich wſzyſtko zawarł słowach, ponieważ wſzyſtko to, co ſzczęściem człowieka bydź może, z czytania pochodzi Hiſtoryi, ieżeli więc ná godnych w Oyczyznie formować ſię ludzi, y iey podczćiwie służyć chcemy: ieżeli Przodkow naſzych cnotliwych, bitnych, y ſprawiedliwych Mężow naśladuiąc cnoty, tak ſię, Cycerona (h) przykładem, w ich w patrywać pragniemy obrazy, ażeby wſzyſtkie naſze poſtępki ich godne y chwalebne wyrażały dzieła, y nic takowego nie zawierały w ſobie, coby ſię z prawdziwemi ich nie zgadzało oryginałami: uczmyż ſię Hiſtoryi, ktora nam łatwe bardzo y nieomylne do wykonania tak pięknych zamysłow podaie náuki; y tego u siebie bądźmy zdania, że ponieważ Hiſtorya mądrych, cnotliwych, sławnych, y do wſzyſtkiego dobrego ſpoſobiących ſię ſwoiemi czyni przykładami ludzi, o nią więc iak naypilniey w naſzey ſtarać ſię powinniśmy edukacyi.

ZDA-

(h) Quam multas nobis imagines non ſolum ad intuendum, verùm etiam ad imitandum fortiſſimorum virorum expreſsas, Scriptores & Græci & Latini reliquerunt? quas ego mihi ſemper in adminiſtranda Rep: proponens, animum & mentem meam ipſa cogitatione hominum excellentium conformabam. *Cicero Orat: pro Archia.*

ZDANIE VI.

W Głębokim długo milczeniu siedząc, gdym się pilnie y ciekawie tym o rozmaitych naukach przysłuchywał zdaniom, z osobliwym czekałem utesknieniem, ażeby też kto o tey, ktora y każdemu w naszym urodzonemu Państwie, y całemu ludzkiemu naypotrzebnieysza bydź się zdaie Narodowi, co namienił nauce. Tym czasem kiedy ieden Retorykę zachwala, drugi Filozofii zaleca potrzebę, inszy Matematyki, Historyi, y ięzykow wylicza pożytki, żaden się taki nieznalazł, ktoryby naymnieyszą chociaż, o Prawie uczynił wzmiankę. A możeż że bydź nie tylko naszemu urodzeniu, ale też każdey kondycyi człeku, co potrzebnieyszego nad umieiętność Prawa ? Prawać to naymocnieyszą wszystkich są twierdzą Krolestw, Prawa nayrozległeysze w swey porze utrzymuią Państwa, Prawa cały Narod ludzki w dobrym konserwuią porządku, wszystkim do dobrego podnietą, á hamulcem są od złego. (a) Prawa dzieci w miłości ku Rodzicom, sługi w uszanowaniu Panow, poddanych w posłuszeństwie swoim

(a) Sunt enim Leges muri & fundamenta civitatum, in quibus bonos, quàm diutissime detinent, malos arcent, & iis appropinquare non sinunt; in his salus bonorum, in his consilia Civitatis, in his pacis præsidia continentur. Nihil boni, tuti, honesti esse posset, si Jura contemnerentur & Leges. *Campanus in Orat. de studio Juris.*

ſwoim utrzymuią Krolom, y iako Cycero mowi, co duſza w ciele, toż ſamo ſą w Państwach Prawa. (b) Na cożby ſię albowiem w tym zepſutey natury ſtanie nieodważali ludzie, gdyby od Auktora naprzod natury, á potym od ludzi iakiemiż niebyli okryśleni granicami, y takich ſobie przepiſanych niemieli powinności, według by ktorych żyiąc, wſzyſtkiego chronili ſię tego, coby ſpołeczeństwu, y ludzkiemu ſzkodzić mogło pożyciu? zapewne, aniby ſami nawet ludzie ſwego niebyli beſpieczni życia, aleby uſtawiczne panowały zaboyſtwa y rozboie, dobrzy y podczćiwi ludzie od złych y niecnotliwych nieznośne cierpieliby obelgi y krzywdy, wſzyſtkie naoſtatek w nieporządku y oſtatnim zamieſzaniu zoſtawałyby rzeczy. (c) Dla czego iako potrzeba ná świat ſprowadziła prawa, prawa zaś z ſobą ná przeſtępcow ściągnęły kary, tak też taż ſama potrzeba y naturalny po nas wyciąga porządek, ażebyśmy, ieżeli wſzelkiey Prawami przepiſaney unikaiąc nagany y kary, żyć poczćiwie, przyſtoynie, y cnotliwie pragniemy, wſzelkie nam od Boga, natury, y ludzi przepiſane powinności wie-

dzie-

(b) Ut corpora noſtra ſine mente, ſic civitas ſine lege ſuis partibus & nervis, ac ſanguine & membris, uti non poteſt *Cicero Orat: pro Cluentio.*

(c) Nihil eſt tam aptum ad jus conditionemque naturæ, quam Lex; ſine qua nec domus ulla, nec civitas, nec gens, nec hominum univerſum genus ſtare, nec rerum natura omnis, nec ipſe mundus poteſt. *Cicero l. 3. de Legibus.*

dzieli. Bo iakże ten Boga naprzod chwalić y iego przykazania zachowywać, ná urzędach y innych funkcyach Oyczyznie ſłużyć, z ludźmi żyć y obcować potrafi, ktory o Boſkich, Oyczyſtych, y przyrodzonych ludziom Prawach żadney wiadomości niema? Trzeba więc temu wſzyſtkie od Boga, natury, y ludzi Narodowi ludzkiemu przepiſane wiedzieć powinności, ktory w każdym życia ſwego ſtanie według Boga, natury, y ludzkich żyć pragnie obowiązkow.

Prawo albowiem Boſkie uczy nas naprzod tych obligacyi, ktore Bogu iako Stworcy y Dobrodziejowi naſzemu zá tyle od narodzenia naſzego łaſk odebranych przez ſamą wrodzoną winniśmy rekognicyą y wdzięczność, y takie nam oraz Religii inſpiruie ſentymenta, ktore duſza rozumna dla tey nieſtworzoney y wſzelkiego uſzanowania godney mieć powinna Jeſtności. Prawo przyrodzone, ktorego ſam także Bog Auktorem ieſt y Wynalazcą, wyſtawia nam przed oczy te, ktore ludzmi ſię rodząc, ná siebie zaciągneliśmy obowiązki; to ieſt, że do ludzkiego urodzeni będąc towarzyſtwa, nic takowego czynić niemamy, coby ludzkości prawa gwałcić, y powſzechnemu wſzyſtkich ludzi ſzkodzić mogło ſpołeczeńſtwu. A ponieważ ſamo przyrodzone rozumu światło wſzyſtkich nas doſtatecznie w tym obiaśnia, że wſzyſcy, ktorzy ná świat wychodzą ludzie, iedenże maią początek, y iednakowym

kowym natury podlegaią prawom; że wyſokie urodzenie, dobre mienie, fortuna y honor, ſą tylko przypadkowe ludzkich imion ozdoby: zaczym, toż ſamo uczy nas Prawo, iako tych wſzyſtkich pozwolonych nam od Boga dobr y darow, nie ná zbytek, y wynioſłość naſzę, ále dla poſpolitego inſzych ludzi, z ktorych pracy y my wzaiemnie żyiemy, zażywać mamy pożytku. Ze nic bardziey ludzkiemu nieſzkodzi Towarzyſtwu, y kardynalne natury ludzkiey niewzruſza uſtawy, iako gdy tym, dla ktorych wzaiemney urodzeni ieſteśmy pomocy y wygody, krzywdę iaką czyniemy, gdy ſłużącym y rzemieślnikom ſprawiedliwey deneguiemy zapłaty, ubogich y ſłabſzych od nas uciemiężamy ludzi. A lubo te wſzyſtkie naturalnego rozumu tak ſą oczywiſte y iawne Prawa, iż każdy cokolwiek rozeznania maiący łatwo ie dociec y odkryć może, tym czaſem złość natury ludzkiey do złego bardziey niż do dobrego ſkłonnieyſzey tego koniecznie wyciągała, ażeby, gdy ie każdy według ſwego śmiał gwałcić y tłumaczyć upodobania, nie iuż ná umyśle wyryſſowane, ále na karcie napiſane były, y przez przyłączone do nich kary tym bardziey do zachowania wſzyſtkich pociągały. Dlaczego, ci, ktorzy albo nowe zakładali miaſta, albo też uſtanowione iuż z rożnego rodzaiu ludzi rozporządzali zgromadzenia, áżeby wſzyſtkich w ſwoich lepiey utrzymali powinnościach, takie im ſtanowili Prawa, ktoreby ná

przyrodzonym rozumu zaſadzaiąc ſię świetle, do zachowania łatwe, do utrzymania dobrego w Pańſtwie rządu pożyteczne, do utwierdzenia między rozrożnionemi ſentymentami iedności y zgody były ſpoſobne. Ztąd niezliczone rożnych Narodow porodziły ſię Prawa, ktorych początki rożnym przypiſuią ſię ludziom. Y tak Indyanie Gimnoſofiſtow, Egipcyanie Prorokow albo Kapłanow, Babilończykowie Chaldeyczykow, Perſowie Mędrcow albo Magow, Gallowie Druidow, Lokreńczykowie Zeleuka, Zydowie Moyżeſza, Ateńczykowie Solona, Lacedemończykowie Likurga, Kreteńczykowie Minoſa, Koryntczykowie Filona, Tebańczykowie Filolauſa, Kartaginczykowie Falcaſa, za ſwoich Prawodawcow maią. U Rzymian pierwſzy był P. Papiryuſz, ktory od Krolow poſtanowione, razem zebrał Prawa. Romiliuſz zaś doradził Rzymianom, ażeby takich z pomiędzy ſiebie wybrali ludzi, ktorzyby z Greckich y Włoſkich Miaſt iak naypożytecznieyſze Rzymowi zebrali Prawa; ci na dzieſiąciu miedzianych rozłożone tablicach gdy ie do Rzymu przywiezli, Magiſtrat z dzieſięciu złożony ludzi, drugie dwie do nich przydał. Zkąd dwanaście Tablic za Rzymſkie brać ſię poczęły Prawa. A gdy w naſtępuiących czaſach Pretorowie albo naywyżſi Rzymſcy Sędziowie, lud, y Senat poſtrzegali, iż wiele takich w rozmaitych ſprawach przypadało treſunkow, ktore żadnego we dwunaſtu Tabli-

cach

cach na śiebie postanowionego niemiały Prawa, wcześnie zabiegaiąc złemu, swoie znowu na takowe przypadki stanowili Prawa, z ktorych te ustawy, ktore od Pretorow, *Jura Prætoriana* albo *Edicta Prætorum*; ktore od ludu, *Plebiscita*; ktore zaś postanowione były od Senatu, nazywały się *Senatûs Consulta*. Tych ustaw od Pretorow, Senatu, y Rzymskiego uchwalonych ludu, niezliczona liczba, gdy same dwunastu Tablic przechodziła Prawa, Tribonianus więc prawny człowiek, z rozkazu Justyniana Wschodniego Cesarza, ktory chciał uczącey się Młodzieży ułatwić do Prawa drogę, za pomocą piętnastu inszych w Prawie biegłych ludzi, te, ktore na ow czas w używaniu były, y naypotrzebnieysze bydź się zdawały, tak dawnieysze iako y świeższe, w iednę Księgę zebrał Prawa, nayślawnieyszych przytym do nich Jurystow przyłączywszy zdania, całe dzieło, ktore *Pandectas* albo *Digesta* nazwał, na 50. rozłożył Tytułow, te zaś na rozdziały y Paragrafy podzielił. Y też to wszystkich Praw Rzymskich zebranie obfitym potym wszystkich innych Praw stało się zrzodłem, z ktorego poźnieysze Narodow wypłynęły Prawa. Rzymskie Prawo iest y naszego początkiem, ktorego naydawniey, przez przywłaszczone nam Saskie y Magdeburskie, poczęliśmy zażywać. Kazimierz zaś Wielki pierwszy był, ktory dawnieyszych naszych Xiążąt y Krolow krotko zebrał, y na Seymie Wiślickim Roku 1347. publikował Prawa. Od

tego dopiero czasu aż do naszych, wszystkie, ktore na Seymach stanowiły się, w sześciu Tomach, ktore za tytuł *Volumina Legum* maią, (y z ktorych w pierwszym o naydawnieyszych w Polszcze Prawodawcach y Prawach mądra y rozumna Stanisława Konarskiego *Scholar: Piar:* iest przyłączona Przemowa,) zamykaią się Prawa. Też same przez Alfabet w Herburcie, y w nowym Arnolfa Zeglickiego *Scholar: Piar:* Inwentarzu; przez Materye zaś w Januszewskim, Szczerbiczu, Zalaszowskim, Hartnochu, Lengnichu, y w inszych, krotko mamy zebrane: nad ktorych pilne czytanie, nic nam bydź pożyteczznieyszego niemoże. Tak więc na wzor Praw Rzymskich, y nasze, y wszystkie inne Europeyskie rządzić poczeły się Państwa, y uważaiąc co za pożytki y skutki wszystkie zbawienne przynoszą ustawy, Rzymskiego osobliwie tak długo w woynie y pokoiu kwitnącego Narodu pobudzone przykładem, swoie także rozmaitemi Prawami co dzień utwierdzać poczeły kraie.

A ztąd oczywiście się pokazuie, iż żadnego takiego w całym niemasz Narodu świecie, ktoryby swoich niemiał ustaw, y całość swoią, wzrost, obronę, y wszelkie na nich niepokładał bespieczeństwo. O tych tedy Prawach, ktore naywarownieyszą Państw wszystkich są twierdzą, ktore życia bronią, y nasze w całości utrzymuią fortuny, ktore nas od napaści, krzywd, y niesprawiedliwości zasłaniaiąc mocnieyszych, w po-

w pokoiu utrzymuią y zgodzie, (d) żadney wiadomości niemieć, nieieſtże to nietylko w dobrze urodzonym, ale też w każdym człeku wielkiey rzecz godna nagany? Jeżeli więc śmieiemy ſię z tego, ktory żołnierzem ſię mianuie, á woiennego trybu y należących do ſiebie powinności niewie; ieżeli za wielką poczytuiemy niedoſkonałość, ktory ſię nauki czyni M ſtrzem, á liter nie zna; á iakieyże ten podlegać niema cenzurze, y czyliż nie do ludzi, ale do dzikich barziey podobnieyſzym zdawać ſię powinien zwierząt, ktory o wſzelkich do człeka y prawdziwego Patryoty należących, żadney niema wiadomości uſtawach. Bo czy możeż to ludzkim poiąć ſię rozumem, ażeby takowy wſzyſtkim, ktore do każdego z przyrodzenia należą człeka, zadoſyć powinnościom czynił, ktory co ieſt przyrodzone Prawo, y na czym wſzyſtkie iego zaległy uſtawy, nie wie? Możeż ſię po takim ſpodziewać Obywatelu Oyczyzna, ażeby iey w radzie był wierny, w ſądach ſprawiedliwy, na urzędach pożyteczny, w uſługe gorliwy, w pracy pilny y uſtawiczny, ktory w Oyczyſtych nie rozpatrzywſzy ſię Prawach, *quid rubrica notet, quid leges & jura loquantur, quidve loqui deceat civem*, nic wcale nie umie? Tać

to

(d) Leges ſunt, quæ nos à periculis, atrocitate, ignominiaque tuentur, & quæ in ſummo nos otio, atque in ſumma tranquillitate cuſtodiunt, fortunas unicuique ſuas conſervant, honorem conſervant, dignitatem conſervant, vitam, corpusque animamque conſervant. *Campanus in Orat: de Stud: Juris.*

to nieumieiętność, y w rzeczach do dobrego urzędow ſprawowania należących niebiegłość, iako wielu Państw, tak y naſzey Rzeczypoſpolitey nie małą ieſt ruiną y zgubą, iż ci, ktorzyby do Rzeczypoſpolitey z wſzelką powinni byli przyſtępować gotowością, ná urzędach dopiero y uſługach Oyczyzny, albo uczą ſię Prawa, álbo u inſzych ſzukaiąc rady, ná cudzym ślepo polegaią zdaniu; przez co wielki ſumnienia ſtaie ſię zawod, dobro poſpolite uſzczerbek, ſprawiedliwość opoźnienie cierpi!

A lubo z tych iuż wyliczonych przyczyn wielka ſię wiadomości Prawa pokazuie potrzeba, uważaiąc atoli wſzyſtkie w ſzczegulności kraiu naſzego zwyczaie, dla ſamych prywatnych y domowych naſzych intereſſow, naypotrzebnieyſza nadewſzyſtko Prawa wiadomość w naſzey widzi mi ſię Oyczyznie. Ktoż albowiem o tym niewie, y z codziennego doświadczenia nie widzi, iako wſzyſtkie fortun y dobr naſzych intereſſa ná iednym polegaią Prawie? iak wiele w ſukceſſyach, dziedzictwach, dzierżawach, arendach, y innych do ſubſtancyi należących materyach, takich codzień zachodzi trudności y zatargow, ktorych żadną miarą ten przekonać y ułatwić nie może, ktory w Oyczyſtym dobrze nie ieſt wyćwiczony Prawie? Dobra y fortuny naſze, by też naylepſzym nabyte ſpoſobem, łatwoby nam każdy wydarł, gdybyśmy naſtaiącym ná nas złożyć ſię Prawem, y temi, ktoremi trzymamy, bronić ſię

prawnie

prawnie nieumieli dokumentami. Prawo nam dziedzictwo, fortunę, honor, y reputacyą przysądza y ubespiecza; prawo nas w rowności urodzonych w swoich utrzymuie prerogatywach; prawo od napaści y naiazdow zastania, á w wolności żyiących od niewolniczego strzeże y waruie iarzma; tak dalece, że nieiakim iest dla nas Prawo życiem, bez ktorego ani żyć bespiecznie, ani własnych domowych doskonale utrzymywać nie możemy interessow.

Dlaczego, ponieważ y do pożycia ludzkiego, y do służenia Oyczyznie, y do utrzymania dobr y fortuny własney interessow, ieżeli gdzie, tedy osobliwie w tey naszey Oyczyznie bydź potrzebna Prawa pokazuie się umieiętność: niechże więc między inszemi uczonemi zabawami, y ta nieposlednie u nas ma mieysce Nauka, do ktorey w naznaczonych na tym mieyscu czasach staraymy się przykładać.

ZDANIE VII.

W pełnych ciekawey krytyki Szwaycara iednego listach, w ktorych Francuzkiego y Angielskiego Narodow charaktery okryśla, y z sobą ie rowna, to zdanie o tych obydwoch czytałem Nacyach. Że Francuzi we swoich náukach lubo dążą y do wydoskonalenia ducha, przecież iednak naybarziey do powierzchownych osob y zewnętrzney udatności człowieka, naywiększą swoią obracaią attencyą. Na przeciw. w swoich Angielczykowie naukach,

kach, nie maią za cel, tylko wewnętrzne y gruntowne wydoskonalenie umysłu; o takowe zaś sztuki, ktore do wykształcenia ciała, y do powierzchowney przyiemności należą, zda się, że bynaymniey nie dbaią. Gdyby więc obiedwie te rzeczy złączyć ktory inszy potrafił Narod, to iest, żeby wszelkiey dokładać pilności, tak do duszy y serca uformowania, iako do wdzięcznego ułożenia ciała, zebrałby gust obydwoch tych Nacyi, y doskonałego tak powierzchownie iako y wewnątrz wystawiłby nam człowieka. Jako więc te są dwie nasze części istotne, duch y ciało, tak kto w społeczności ludzkiey chce uyść za człeka bez wady, starać się powinien, áby obiedwie te, z ktorych złożeni iesteśmy części, swoią każda doskonałością zaszczycić się mogła.

Nie pręę więc tego, że co do postanowienia w swoiey perfekcyi stopniu ducha naszego należy, o to naypierwey powinniśmy się starać, to iest o umieiętność wszelakich Boskich y ludzkich rzeczy, do ktorych nas Teologia, Filozofia, Matematyka, Historya, Polityka, Jurisprudencya, y wszystkie inne scyencye, y dowcipne prowadzą sztuki: ale żadną miarą nie mamy zaniedbywać y tego, co do doskonalenia w nas, y ciała postaci należy. Cwiczeniom tedy ciała, żeby, ile z młodych lat, y czasu należytego pozwolić, y wielkiego do nich przyłożyć starania, za rzecz cale potrzebną bydź sądzę z Platonem: *ut animi, ita & corpo-*

ris

ris recte exercendi curam nos habere oportet. Podleyszy prawda ieſt to dar dla nas y podział natury, ciało, ktore noſiemy, niżeli wyſokość, y niezmierna w nas ducha zacność; ale chociaż w porownaniu z duchem, niższey ieſt daleko ciało kondycyi, przecież y tym tak pięknym natury darem, gardzić ſię nie godzi, y owſzem y koło niego piecz mieć wſzelką należy. Ponieważ albowiem Bog twarz proſtą (e) y ku Niebu wznieſioną, iak iaſne dwie pochodnie w głowie dał człowiekowi oczy, rozciągnął y wyiaśnił czoło, miłą uſt y twarzy ulepił ſymmetryą, proſto poſtanowił człowieka, kſztałtną wſzyſtkich członkow w ciele ułożył proporcyą: czyż więc nieprzyſtoi, ábyśmy w tym Auktora naſzego korreſpondowali intencyi, to ieſt, żebyśmy toż ciało, ktore on tak pięknym uformował kſztałtem y wlał mu przyiemność, pięknie zawſze y ozdobnie trzymali? Bo ieżeli według Pithagory *corpus eſt theca mentis*, czyż niewidziemy, iako na naydroższe kamienie, ſame ſztucce kſztałtne, chędogie, y ſztucznie wyrobione noſiemy? iako ſzpetność tego, ktory drogie perły zamyka, ſtatku, nie małoby delikatność raziła.

Nachylona więc, ſpadaiąca, lub na ktorą ſtronę przeważaiąca ſię głowa, czoło, oczy, y twarz często nieprzyzwoitym zaſępione humorem, obwiſſe barki, opadaiące lub tam y ſam

(e) Os homini ſublime dedit, cœlumque tueri juſſit. *Ovid. Met. lib. 1.*

ſam lataiące ręce, nakrzywione plecy, nierowne ramiona, wewnątrz wykrzywione nogi, y ná opak pomykane ſtopy, chod niezgrabny, lub płocho poſpieſzny, wrzaſk głoſu y przeraźliwość śmiechu; albo martwość, albo na przeciw zbyteczne rzucanie y nieſpokoyność ciała; nieſąż to wſzyſtkie defekta, ktore tak piękne ſzpetnie figuruią ſtworzenie? y piękney duſzy prawie krzywdę czynią, albo też częſto y niedobrego y zle ułożonego coś wewnątrz wydaią? Wſzak ſławne z ſamey powierzchowney figury przepowiedzenie owo o Julianie Apoſtacie: *Cave Tibi Roma à male præcincto puero.* A z iakieyś niezgrabności, leniſtwa, y niewdzięczney poſtury ciała Gracyana Ceſarza, ktoś o nim powiedział: *Quanta latitudo & altitudo, tanta ſtultitia.* A naprzeciw Pliniuſz w Trajana poważnie y wſpaniale ſię noſzącego obſerwuie figurze: *firmitas & proceritas corporis, honor capitis, & dignitas oris, nonne longe lateque Principem oſtentant?* (f) Ale naypiękniey naypięknieyſzą owę ze wſzyſtkich na świecie duſzę z powierzchownego ciała ułożenia pochwalił Ambroży: *nihil torvum in oculis, nihil in verbis procax, nihil in actu inverecundum. Non geſtus fractior, non inceſſus ſolutior, non vox petulantior, ut ipſa ſpecies corporis ſimulacrum fuerit mentis, figura probitatis.* Nieieſtże więc cnota y ſztuka, tak ciało ułożyć, tak go z ſwoich przywar y defektow okrzeſać, y na to dać wſzelką

(f) Paneg: ad Trajan.

wſzelką baczność, aby niemi ludzkich nierazić, y nieodrażać oczu, ani inſzym do śmiania lub potaiemney wzgardy, lub mniey dobrey opiniy, żadney nie dać okkazyi? Wielkiey tedy w doſkonałym trzymaniu ciała potrzeba attencyi. Prawda to ieſt, co mówi Langius: *Minimum hominis videre eum, qui nihil aliud videt, quàm corpus*; atoli tak ciałem obłożony, y zamknięty naſz umyſł, że zwyczaynie z rozúmu, z nauk, y z inſzych ducha y ſerca przymiotow poznać nierychło ſię daiemy: z pierwſzego zaś ná nas poyrzenia, rozſądni zwykli ludzie miarkować, iacy wewnątrz ieſteśmy, z iakieyśmy wyſzli, lub w iakiey zoſtaiemy edukacyi. Piekne ſię trzymanie, y ułożenie ciała, przyſtoyny ukłon, geſt ręki, poſtawienie nogi, pomknienie kroku, ieżli to wſzyſtko w ſwoiey ieſt przyſtoyności y regule, pierwſze u godnych nam ludzi zalecenie czyni; patent to ieſt, nie ná piśmie, ále na naſzey całey wyrażony poſtaci, ktora nas wſzyſtkim ná nas rekomenduie patrzącym. Przeciwnie zaś lub zbyteczna ruchawość y prędkość, lub nadto w chodzie, w ſiedzeniu, y ſtaniu affektacyi, lub niedbalſtwo, gnuſność, brud, y opuſzczenie ſię iakieś, nie dobrą każdemu czyni o nas prewencyą. Widziemy nieiednego w kompaniach, chociaż niecelującego nad inſzych rozumem, z tey iednak powierzchowney układności y dobrey maniery, przyiemnieyſzego y wſzyſtkim milſzego nad wielu inſzych, ktorzy

więcey

więcey umieiętności y nauk nabytych mieć mogą. Alec, by nayszacownieyszy kleynot, czy niedobrze wypolerowany, czy zle y podło oprawny, nieprzynosi tego oczom, ktoryby powinien, plezyru.

Miarkuymyż więc z experyencyi własney, iako między potrzebnieyszemi edukacyi naszey objektami, y formowanie ciała bydź u nas niepowinno ostatnie. Dla czego Grekowie, od ktorych wszystkie do nas nauki, y dobrych przeszły zwyczaiow przykłady, nie dla inszey zapewne przyczyny gry Olimpiackie, ludnym zawsze całey Grecyi zaszczycone ziazdem y wielkiemi okazałościami sławne, do siebie wprowadzili, tylko żeby przez utarczki, gonitwy, y inne, ktore się tam odprawowały, ćwiczenia, Młodzież Grecka od prożnowania y gnuśności odprowadzona, żwawości y sił nabywała, á do pracy, układności, y innych ciała przyuczała się fatyg. Zkąd aby Rodzicom boiaźń wszelką o dzieci swe wyiął Likurgus w Sparcie, nie tylko męską Młodzież ustawicznemi takiemi ćwiczeniami ciała, ále *Virginum quoque corpora cursu, luctâ, discorum & jaculorum jactu, exercuit, ut si qua incumberet necessitas, valerent pro sua, liberorum, & Patriæ salute pugnare.* (g) Nigdzie iednak piękniey y pilniey do tych ćwiczenia ciała sztuk nieapplikowano Młodzieży, iako w Rzymskiey Rzeczypospolitey, iako o tym obszernie dosyć pisze Wegecyusz.

(g) Plutarchus in Apopht.

gecyuſz. Ale ná co dawnieyſzych na to zaciągać mamy przykładow, y z właſnego widzieć możemy doświadczenia, co za ſkutki, taniec, fektowanie, munſtra, na koniu ieżdżenie, Muzyka, y inne powierzchowne teraznieyſzego praktykuiące ſię wieku w ciele naſzym czynią zabawki. Taniec albowiem ciało naſze proſtuie, y onemuż ułożenia, kſztałtu, lekkości, ſkładu, y w ruſzaniu ſię y chodzeniu przyiemności przydaie. Fektowanie, munſtra, y iazda na koniu, mocnieyſze w rękach, nogach, y całym ciele ſprawuie ſiły, y powoli do woiennych ſpoſobi trudow. Muzyka, (ktorą, dla przedziwnych ſkutkow, między naukami do ćwiczenia umyſłu niż ciała należącemi zdaie ſię bardziey liczyć Aryſtoteles, (h) troſki y zgryzoty rozpędzaiąc, myśl ſprawuie weſołą, te, ktore na ciele czuiemy, duſzy naſzey kommunikuie wzruſzenie, ucho naprawia, y w uczeniu ſię ięzykow do nabrania akcentu w mowie, y gładkości pomaga w mowieniu. Aże te

(h) Ad virtutem pertinere quadam ex parte Muſica putanda eſt; quippe, quæ poſſit, ut Gymnaſtica corpus bene conſtituit, ſic animum bene afficere conſvetudine honeſtæ voluptatis... Omnium rerum, exceptis naturis, nulla verius, quàm numerus & cantus, iræ, clementiæ, fortitudinis, temperantiæ, omniumque quæ his contraria ſunt, aliorumque ad mores pertinentium ſimilitudines, imaginesque exprimit... Muſica animi habitum conſtituere poteſt. Quòdſi poteſt, ea certe erudiendi inſtituendique ſunt Adoleſcentes. *Ariſtotel. lib. 8. de Rep.*

te wſzyſtkie, y inne tym podobne, ná ruſzaniu ſię zależą ſztuki, zaczym częſtą w ciele kommocyą czyniąc, zbytnie rozpędzaią humory, krew czyſzczą, żyły y muſkuły natężaią, utwierdzaią ſiły, rzezwieyſze y mocnieyſze czynią członki; w chodzeniu kſztałtu, w czynieniu przyiemności, y całemu w ułożeniu ſwoim okazałości dodaią ciału.

A ponieważ y wſzędzie, teraz y zdawná, y tak dobremi końcami, y z takiemi Cwiczenia ciała dzieią ſię pożytkami, toć tedy ſprawiedliwa ieſt, áżebyśmy y my do nich, przy inſzych rozumu zabawach, tyle ile potrzebuią, y pilności dodać y czaſu nieżałować chcieli.

ZDANIE VIII.

Lubo áni przeciwko ćwiczeniom ciała, ktorycheś W. M. Pan w ſwoiey dopiero wyliczał pożytki mowie, áni przeciwko tym wſzyſtkim naukom; ktorych nieſkończone ná tym mieyſcu ſłyſzałem zalecenia, nic takowego mowić nie mogę, coby im ten, ktory im ſię ſprawiedliwie od wſzyſtkich należy tracić mogło ſzacunek: y owſzem to twierdzę, że nicby pięknieyſzego niebyło, iako gdyby ktora tak ſzczęśliwa znaleść ſię mogła edukacya, ktoraby te wſzyſtkie do duſzy y ciała należące, w iednym razem człeku położąc żyć mogła przymioty. Tym czaſem po tych wſzyſtkich wyliczonych

nych naukach, ktore do ciała, y naszego nieskończenie są potrzebne formowania rozumu, kiedy na mnie także do wszczętey między námi przymowienia się materyi przychodzi koley, rozumiem, że iednostayną u wszystkich zdania mego approbacyą znaydę, kiedy ná zabraniu gustu do czytania Książek, naywiększy w Edukacyi założę pożytek.

Jeżeli álbowiem mocną nad umysłem naszym uczyniemy uwagę, tak mniemam, iż wszyscy ná to się z Seneką (i) zgodziemy, że nic takowego w świecie niemasz, coby bardziey niestatecznieyszego, y tak częstym, iako rozum ludzki, podległe było odmianom. Te albowiem tak wielkie rożnych między sobą, ktore mu się ustawicznie prezentuie, objektow mnostwo, tak go w swoich mieśza y tłumi ułożeniach, iż między tak rozlicznimi rożnych rzeczy widokami, ieden mu wybiia drugi, y gdy się do świeżego przywiązuie, o przeszłym powoli zapominać zaczyna. W tym tedy tak wielkim myśli naszych rozerwaniu, ażeby pamięć naszę czym ratować, y iey iaką przynieść było można pomoc, czytanie Książek z nieskończonym narodu ludzkiego iest wynalezione pożytkiem. Te albowiem czytanie rożnych rzeczy na rozumie naszym przyiętych łącząc z sobą w porządku układa obrazy, dawne przypomina

(i) Variatur quotidie Judicium, & in contrarium vertitur. *Seneca.*

pomina, świeże utwierdza, y nowemi go coraz obiaśniaiąc wiadomościami, we wſzyſtkich na zmacnia y udoſkonala naukach. Czyliż albowiem podobna rzecz ieſt, áżebyśmy z tych rozmaitych, ktorych ſię y teraz uczemy, y potym uczyć ſię możemy, o wſzyſtkim doſkonale mogli pamiętać naukach? ieżeli częſtym kſiążek czytaniem pamięci krzepić, y pracowitych pſzczoł przykładem, z rożnych Auktorow zbawienney y zdrowey nauki zbieraiąc zioła, takowemi coraz paść y tuczyć myśli naſzey nie będziemy pokarmami? Trzeba ſię temu zaiście w kſiążkach dzień y noc zatapiać, ktory, y z nabytych w młodości chce profitować nauk, y do większey w dalſzym wieku ſpoſobić ſię doſkonałości pragnie. Y owſzem moim zdaniem małyby ten wcale z całey ſwoiey odnoſił edukacyi pożytek, ktoryby na tych tylko, ktorych ſię z młodu uczył, przeſtawaiąc naukach, ani ich utwierdzać, ani nowſzych coraz y świeżſzych z czytania kſiążek nieſtarał ſię wiadomości nabierać. Co albowiem o rolach, toż ſamo o ludzkich mowić ſię może rozumach: iż iako nie doſyć ieſt temu, raz uprawić y zaſiać rolę, ale całą co rok pługiem poruſzać, wyczyſzczać, y nowym zawſze muſi napełniać naſieniem ziemię, ktory żyzne co rok z pol ſwoich zbierać pragnie żniwo; tak też, y naſze nowemi codzień rożnych wiadomościami rzeczy zapleniać trzeba rozumy, ieżeli y z tych,

ktorych

ktorych się teraz uczemy nauk, miłych y słodkich potym zakosztować owocow, y prawdziwie uczonemi stać się pragniemy ludźmi. Wszak z codziennego widzieć doświadczenia możemy, iako wiele takich mądrych y uczonych znayduie się ludzi, ktorzy w iakimżekolwiek posiedzeniu, y z iakiegożkolwiek urodzenia przestaią osobami, wszystkim iednak swoią dogadzaiąc rozmową, czyli o rządach Państw y Krolestw, czyli o Historyi, Filozofii, y Matematyce; czyli o obyczaiach ludzkich y rożnych Narodow prawach, czyli o inszych Boskich y ludzkich do mowienia im się podaie materya naukach, o wszystkich tak obficie, tak wymownie y doskonale mowią rzeczach, iż tak rozlicznemi ciekawościami swemi, nietylko wszystkich słuchaiących bawią, ale też niezmiernie ich nasycaią y kontentuią umysły. Zkądże pytam się tyle im do tak obfitego codzień o wszystkich rzeczach mowienia wystarcza materyi? zkąd tey tak rozmaitey, y wszelakiey o niezliczonych na świecie przypadkach nabywaią wiadomości? ieżeli nie z ustawicznego czytania książek? Alboż y dawnieysi owi Pisarze, tyleby nam drogich y nieoszacowanych mądrości swoiey zostawili pamiątek, gdyby wprzod sami do nabycia tey umieiętności, ktorą nam w swoich wyrazili Pismach, w czytaniu się rożnych niezatapiali książek? Wielki był w prawdzie Mowca y Filozof Cycero; ale

 ktoż

ktoż więkſzym nad niego był miłośnikiem kſiążek? w ktorych taki ſmak y ukontentowanie ſwoie znaydował, iż ſam o ſobie na wielu zeznał mieyſcach, że ani o tylu rzeczach piſać y mowić, aniby żyć nawet nie mogł, gdyby ſię na moment chociaż od czytania miał oderwać kſiążek; y owſzem częſto mawiał, że gdyby mu ſię kiedy Attyka przyiaciela iego biblioteka doſtała, natenczas takie w niey wſzelakiey nauki ukryte maiąc ſkarby, wſzyſtkieby niemi Kraſſa naymożnieyſzego w Rzymie Pana, przewyżſzał bogactwa. Markus także Kato, za świadectwem tegożCycerona,tak był wPrawie,w goſpodarſtwie,y w hiſtoryi biegły,iż w zupełney tych wſzyſtkich rzeczy wiadomości żadnego mu natenczas rownego nie było w Rzymie: tym czaſem tenże Kato tak w czytaniu był zatopiony kſiążek, iż do Senatu nawet przyſzedłſzy, wytrzymać nie mogł, ażeby przed zaczęciem Rady czego nieprzeczytał z kſiążki. Dlaczego tę tak wielką do czytania w Katonie poſtrzegaiąc Rzymianie paſſyą, przez żart, żarłokiem go kſiążek nazywać zwykli byli. Ktoż takim ieſt w naukach gościem, ktoryby o Pliniuſza niewiedział kſiążkach, y o wielkiey iego o wſzyſtkich rzeczach powątpiewał wiadomości? ten zaś nim o wſzyſtkich rzeczy naturach ſwoią piſać zaczął Hiſtoryą,dwa tyſiące wprzod przeczytał kſiążek, á na dwadzieścia tyſięcy z lepſzych y ſławnieyſzych zebrał ſobie Bibliote-

kę.

kę Auktorow. Coż mowić o Aryſtotelesie, ktory wſzyſtkie tak ſobie ſzacował kſiążki, iż za kilkanaście Speuzyppa Filozofa kſiążek trzy tyſiące talentow Attyckich zapłacił? Co mowić o Warronie, Senece, Fabiuſzu Kwintylianie, y innych dawnieyſzych y teraznieyſzych wiekow Piſarzach, ktorzy tak ſię ſwoią w całym świecie wſławili mądrością? zapewne nigdyby do tego nie przyſzli doſkonałości ſtopnia, gdyby tey nabytey z nauk umieiętności, częſtym kſiążek niepodſycali czytaniem.

Jeżeli tedy ci tak mądrzy y doſkonali we wſzyſtkim ludzie, tym czaſem niby właſnym rozumu ſwego nie dufaiąc ſiłom, wſzelki umieiętności ſwoiey wzroſt w czytaniu pokładali kſiążek: coż tedy my, (ktorzy przy brzegu ieſzcze pływaiąc, na te tak obſzerne wſzelakiey mądrości nie puściliśmy ſię morze, ani tyle co oni oświecenia z nauk nie maiąc rozumu, daleko ieſzcze od zamierzonego ieſteśmy portu,) tak wyſoko o naſzych trzymać mamy umyſłach, żebyśmy ſię bez czytania obeyść mogli kſiążek? O! iak ciężko ci, (mowi pewny wielki wieku naſzego Mowca,) na ſwoim mylą ſię zdaniu, ktorzy całą ſwoią na tym zakładaią mądrość, kiedy nauczywſzy ſię Łaciny, y ze zwyczaiu wſzyſtkie przeſzedłſzy nauki, ze Szkoł wychodzą, iakoby też ſame nauki nowego coraz ćwiczenia y udoſkonalenia nie potrzebowały rozumu. W kſiążkach ci to, wſzelkie pra-

wdziwey mądrości ukryte ſą ſkarby: z nich, czego nam do zupełnego wſzyſtkich rzeczy niedoſtaie poznania, doſkonałey nabieramy wiadomości; z nich, zle ſtrawionych z młodu na naukach lat nadgradzamy ſzkody; z nich, gładkości do mowienia, do wyrazenia otwartości, obfitości do myślenia, do piſania łatwości, y wſzelkich do dobrego życia nabywamy ſentymentow. Mawiał niegdyś Publius Scipio, iż większey nigdy w ſobie do cnoty y wielkich czynow nie czuł podniety, iako kiedy wielkich y ſławnych ludzi widywał obrazy. A mogąż bydź żywſze ktore y prawdziwſze cnoty y doſkonałey wizerunki obrazy, nad te, ktore nam rożni Piſarze w ſwoich zoſtawili kſiążkach? Tamte albowiem ciała tylko, y powierzchowną nam oſob przypominaią poſtać, te zaś ſame wyrażaią umyſły, y wewnętrzne onychże odkrywaią przymioty; tamte nieme, te zaś mowiące; tamte naoſtatek do naſycenia y ludzkich tylko ukontentowania oczow, te zaś do formowania y oświecenia naſzych ſą wynalezione rozumow. Kſiążki nam niezawodne do cnoty, religii, y poczciwości pokazuią drogi; z nich wielkich y cnotliwych przykładami ludzi do wielkich zapalamy ſię czynow; z nich tych ſię uczemy ſpoſobow, ktoremibyśmy do tey prawdziwey, ktora z cnotą ieſt złączona, doyść mogli chwały: *Hi ſunt magiſtri, qui nos inſtruunt ſine virgis & ferula, ſine verbis & cholera,*

lera, sine pannis & pecunia. Si accedis? non dormiunt; si inquirens, interrogas, non se abscondunt; non remurmurant si oberres; cachinnos? nesciunt, si ignores. (k)

A więc kiedy czytanie kśiążek takie wszystkim w życiu przynośi pożytki, iż bez niego nikt ani doskonale mądrym, ani w konwersacyi zabawnym, ani w powinnościach życia y Wiary swoiey zupełnie oświeconym bydź nie może; toć tedy przy mnie iuż podobno wznieconey między nami kwestyi zostanie decyzya, kiedy to radzić przedśięwziąłem, ażebyśmy naybardziey w edukacyi naszey gust do czytania zabierali kśiążek.

KONKLUZYA.

GDy wszystkich widzę wątpliwości pełnych w tey obraniu nauki, ktorey ze wszech inszych, pierwsze mieysce y naywiększy dać mamy szacunek, o ktorą z nich naypilniey y naybardziey starać nam śię potrzeba: gdy temu Językow wiadomość, temu Wymowa, temu Filozofia, temu ciała ćwiczenie, temu polityka, temu Praw umieiętność, prymu godne śię bydź zdaią: chwalę ia każdego z osobna y gust y zdanie, nie przeciwiam śię żadnemu, radbym, żebyśmy każdą w szczegulności z tych nauk za

(k) Richardus de Buri Angl: Regis Cancel: in suo Philobiblio.

ża naypierwszą y nam naypotrzebnieyszą̇ sądzili, á tym samym, tak do iedney, iako do drugiey nabycia rowney przykładali pilności; iako się Sokrates ze swoim uczniem Alcybiadesem zaszczycał, że tak się cały z rozlicznych y rożnych nauk do każdey przykładał, tak postępował z osobna w każdey, iakby tylko tey iedney się uczył, iakby był do tey iedney zrodzony.

Aleć niech mi się mowić godzi y zeznać, że te nasze wszystkie opinie są iawnym dowodem, iż my Młodzi bez oświecenia Starszych, w naszych zawsze błądzić zwykliśmy rozsądkach. Proszę więc raczcie sobie W. M. Panowie na pamięć przywieść sentyment tego, ktorego staraniem na tym tu mieyscu zgromadzeni iesteśmy y w tey zostaiemy edukacyi; to więc swoie zdanie w Mowie przy otwarciu tey Akademii do nas mianey, ták na samym wyraził końcu: *plus interest Reip: habere honestos viros, bonosque Cives, quàm summos Oratores, Poetas, Mathematicos, & Philosophos.* (l)

Nie rozumieymyż tedy, żebyśmy tu byli pryncypalnie oddani, dla samych ktorychkolwiek, czy tu od nas wspomnionych czy nie wspomnionych nauk, lubo y dla nich na to zgromadziliśmy się mieysce: ale naypierwsza, naycelnieysza, naypożytecznieysza, y naypotrze-

(l) Stanislaus Konarski *S. P.* Oratione *de Viro honesto & bono Cive ab ineunte ætate formando.*

trzebnieyſza rzecz dla nas w całey edukacyi ieſt, uczyć ſię Religii, poćźciwości, y Cnoty; wſzyſtkie zaś inſze nauki do tey iedney nabycia y wſparcia pomocą nam tylko y ſrzodkami bydź maią.

Piękna bowiem rzecz ieſt, rozum wſzelkich rzeczy ciekawych y potrzebnych umieiętnością oświecać; ale ſerce naprzod do dobrego formować, ale ſerca ludzkiego ſkłonności do złego poprawiać, ale młodość do wſzelkiey przyzwyczaiać y ſpoſobić cnoty, to potrzebna, to nayiſtotnieyſza rzecz ieſt. Więc na czyieś owo pytanie, co lepſzego ieſt, czy uczonemi, czy poćźciwemi ludźmi zapleniać Oyczyznę? nie trzeba odpowiedzi y rozumu Platona, nie Plato mowię tylko, ale y każdy naturalnie na to y rozſądnie odpowie, iż żądać potrzeba, aby wſzyſcy obywatele Rzeczypoſpolitey cnotliwi oraz y uczeni bydź mogli; ale ieżeli miałaby ſię dzielić nauka od cnoty, to natenczas raczey mieć ludzi wſzyſtkich cnotliwych, niżli wſzyſtkich uczonych, każdeyby lepiey było nieporownanie Oyczyznie. A ia iednego Sokrateſa tak cnotliwych, iak był obyczaiow y życia, Aryſtydeſa iednego, ktorego ſprawiedliwym zgodnie przyiaciele y nieprzyiaciele nazywali, nad niezliczonych Mędrcow y Ateńſkich przekładam Mowcow.

Coż ſą bowiem by naywyżſze nauki bez cnoty? powietrzem y zgubą ſpołeczności ludzkiey,

kiey, zarazą y niepokoiem Miast, upadkiem y ruiną Krolestw. Im dowcipnieyszy, biegleyszy, y uczeńszy iest rozum, gdy od złego iest kierowany serca, gdy go człowiek pełen ambicyi, łakomstwa, y fałszu zażywa, tym takowy rozum pospolitemu wszystkich dobru y pokoiowi szkodliwszym się staie. Przeto dobrze mowił Sofokles, iż bardziey ludzi pomiernego rozumu, á cnotliwych y dobrych, niżeli naywyższego dowcipu y naywyższych nauk, a przewrotnych, swoiey w radzie y Senacie mieć życzył Oyczyznie.

Jeżeli zaś nie tylko publicznego Państw y Narodow, ale y szczegulnego nas samych szczęścia sobie życzemy, rozliczne, rzeczy pięknych y potrzebnych nauki wiele do niego nam mogą dopomodz, ale więcey, doskonaley, y pewniey cnota. Tenci to iest fundament całego przyszłego, poki żyć będziemy, wieku. Bez Religii y poćciwości czego dobrego spodziewać się mamy? Co za nasza na świecie reputacya? iaki między ludźmi, iaki u Dworu, iaki w Oyczyznie bez cnoty kredyt? iaka z rownemi przyiaźń? iakie obchodzenie się z niższemi? iaki rząd w domu? iakie w interessow utrzymaniu y wyrabianiu drogi? iakie w pomyślney, iakie w przeciwney sprawowanie się fortunie? czego wszystkiego ieżeli nie iest wodzem y Mistrzynią cnota, ieżeli ta nam radzić, nas kierować, nas prowadzić niebędzie,

będzie, iakiey ſtateczney ſzczęśliwości y ukontentowania ſpodziewać ſię w tym życiu mamy? W Oyczyznie Katylinow y Cetegow, w domu Apicyuſzow y Damazyppow, przymnożemy. Uwierzmy temu, y za nieomylną weźmy ſobie regułę, rozumną tę, prawdziwą, y dobrą maxymę: Lepiey nie żyć, niżli żyć bez cnoty. Aleć nie do tego tylko, tak krotkim od wyrokow naſzych okryślonego ieſteśmy na ten świat wydani życia; nieśmiertelności iego y bez świątła religii doścignęli wſzyſcy ſtarożytnych Filozofowie wiekow. Niech mi tu za nich ieden będzie Cycero, ktory tak mowi: *Nec enim temerè, nec fortuito ſati & creati ſumus, ſed profectò fuit quædam vis, quæ generi conſuleret humano, nec id gigneret, aut aleret, quod cum omnes exantlaviſſet labores, tum incideret in mortis malum ſempiternum.* (m) Nie na ten więc tylko życia krotkiego przeciąg, lecz y na całą bez żadnego nieśmiertelność końca, cnota y religia naypotrzebnieyſze nam ſą nad wſzyſtkie, ktore pomyśleć y poznać możemy rzeczy.

Co gdy tak ieſt, gdy y publiczne y prywatne, y śmiertelne y nieśmiertelne życie naſze, nieobeydzie ſię bez Cnoty, proſzę iuż tu więc decydować to, czyli nie naypierwey, nie nayuſilniey, nie nad wſzyſtkie inſze nauki naypilniey, cnoty mamy ſię uczyć, y w cnocie ſię ćwiczyć? Czy wſzyſtkie, ktorych tylko ſtaramy

(m) Quæſt: Tuſc: lib. 1.

my ſię nabyć umieiętności, iedney umietności cnotliwego życia nie powinny uſtąpić? Skarżył ſię więc niegdyś na to, y ſprawiedliwie, u Laercyuſza Dyogenes, że Grecy do wſzyſtkich ſztuk, do gładkiego mowienia, do ſzperania w ſekretach natury, do Matematycznych wymiarow, do Polityki w ſprawowaniu Rzeczypoſpolitey, do woyny y nawigacyi, do ćwiczenia w biegu, w paſſowaniu, y tańcu ciała, do ſzermowania, y podobnych przemysłow mieli Miſtrzow publicznych y ſzkoły otwarte, *nullum autem in hoc incumbere, ut populi reddantur honeſti.* Y ieſt czemu ſię dziwić. Bo czyżby nieprzyſtało, aby te Magiſtraty, ktore ná Grammatyki, Retoryki, Filozofie, Matematyki dozwalaią, y ſtanowią fundacye, y do każdey tyle lat pozwalaią nauki, aby mowię gęſte iakie po Państwach uſtanowili paleſtry, gdzieby nic więcey, tylko ſamey uczyć ſię cnoty, była przywiązana powinność y przyłączona praktyka; żeby na tę ſamę naukę lat kilka poświęcić, żeby ten naywiękſzy pokazał profit, imby z tey ſzkoły cnotliwſzy, zakonnieyſzy, y poczciwſzy kto wyſzedł.

Lecz naoſtatek, luboć ſzkoły na to żadney oſobney nie mamy, ale zeznaymy prawdziwie, ktoryż dzień ieſt, żeby y w ſwoie godziny, y częſto, od poranku do nocy, y uſtnych y z kſiąg czytania nie naſłuchaliśmy ſię do cnoty pobudek? Czyż nam niezalecaią wſtrzemięźli-

wości

wości y niewinności życia, á śmierci przekładania nad zbrodnią? Czyż nam nie inſpiruią gorliwości o Wiarę, ku Bogu religii, ſtrzeżenia ſię ſuperſtycyi, ale oddania codziennego czci y ádoracyi Stworcy? Czyż w nas niezapalaią ku bliźniemu miłości, ku ubogim litości? czyż nam niezachwalaią ſprawiedliwości we wſzyſtkim, w winnych nadgrodach ſłużącym, w rzemieślnikow, kupcow, y dłużnikow płatności? Czyż ſzczerości w przyiaźni, dotrzymania ſłowa, w tranzakcyach rzetelności y prawdy, á ſtrzeżenia ſię obłudy y fałſzu nie uczą? Czy nieradzą nam łamania paſſyi? cierpliwości we wſzyſtkich okkazyach, powściągania namiętności do gniewu, poſłuſzeńſtwa rządzącym y ſtarſzym, reſpektu Mag ſt atow y władzy? Czy nie perſwaduią nam wzgardy bogactw y zbytkow, ſtrzeżenia ſię marnotrawności y rozrzutności ſzkodliwey; ochotnego, ále rozſądnego dobrze czynienia potrzebnym, pilności w dochodach, oſtrożności w wydatkach? Czy nie tłumią w nas ambicyi y dumy prawie naſzemu przyrodzoney ſtanowi? Czy ktory opuſzczaią nienaganiony wyſtępek, lub ktorą, żeby iey nam nierekommendowano, cnotę? Nie mamy tedy z tey ſię na co uſkarżać ſtrony, bylebyśmy ſami, do naycelnieyſzey tey, nad wſzyſtkie ſztuki y ſcyencye, całemi ſiłami applikowali ſię nauki, bylebyśmy nie rozumieli podobno, że kto grzeczny, do-

wcipny,

wcipny, składny, pięknie mowiący, y ztąd uczony wynidzie, że z edukacyi swoiey dosyć odniosł pożytku.

Te wszystkie rozumu y ciała przybrane ozdoby, piękne y użyteczne są, y chwalebnie czyniemy, że się o nie staramy; ale ieszcze raz mowię, niech w Rzeczypospolitey będzie mnostwo Oratorow, Poetow, Filozofow, Matematykow, Historykow, Politykow, á niech ludzi cnotliwych nie będzie, to przekładaćby trzeba nad takie by-naydoskonaley wypolerowane Państwo, leśnych y dzikich w Kanadzie ludzi, ktorzy z tego wszystkiego nic nieumieią cale, co my w Europie naukami y mądrością zowiemy, ktorzy żeby swoiey nie fatygowali żadną nauką pamięci, nawet umarłych wszystkich ludzi zapominaią nazwisk, y nikogo ze swoich zmarłych swoim nie nazywaią imieniem, á z nas się Europeyczykow śmieią, że my Juliuszow, Augustow, Karolow Wielkich, Ludwikow, mamy zwyczay wspominać; lecz tym czasem domy y izby ich żadnego nie znaią zamknięcia lub zamku, co to skrzynie nie wiedzą, nie rozumieią co to się prawować, do starszych rozsądku w każdych okolicznościach ucieczka, y ich zdanie zawsze za rozkaz y dekret nayświętszy przyięte. Woda ieden znany trunek, ubogiego ręki wyciągaiącego nie masz: dobrowolne, y zwyczaiem wprowadzone na żywienie starszych y niedo-

łężnych

łężnych fkładki, wftrzemieźliwość w życiu, y w ftadłach nie pofzlakowana wierność. Lepieyby więc y mileyby było, w tak proftych y grubiańfkich życie prowadzić kraiach, ktore iednak wiele cnotliwych obyczaiow zafzczyca, niżli w takim ktorymkolwiek naypolerownieyfzym Kroleftwie, gdzie nad Sfery Niebiefkie, y pod centrum ziemi, byftre fięgaią rozumy, gdzie wfzyftko umieią, procz powinności cnotliwego życia; gdzie tylko tego, co Religia, co cnota, co prawdziwa poćźciwość, nie wiedzą.

O D A

z HORACYUSZA

Juftum & tenacem propofiti Virum *L.* 3. *Ode* 3.

W ktorey fię pokazuie, że cnotliwy niczego fię nie boi, niecnotliwi zaś zawfze zły koniec maią.

NA cnotliwego y świętego męża
Niech fwą lud dziki zaiadłość natęża,
Ani złość, ni twarzy nie wzrufzy
Wzrok Tyrańfkiey, trwałey w cnocie dufzy.
Choćby nań z Nieba ognifte poftrzały
Z rzęfiftym gradem y grzmotem fpadały;
Od zguby, w famey morfkiey toni,
Mężne ferce cnotą fię zafłoni.
Choćby świat cały, ztargawfzy zawiafy
Na ktorych wifi przez tak długie czafy,
Nań upadł; lecące z Niebiofy
Nie uftrafzą cnotliwego ciofy.

Cnota Polluxa między gorne znaki,
Y w tamte wniosła Alcyda orszaki,
Gdzie z czystey wszyscy czyści czary
Słodkie piią Bogowie nektary.
Ten, ktory bluszczem swe otaczał barki
Y na Tygryssow wkładał iarzmá karki,
W tamte się także dostał kraie,
Ktore cnocie Bog w zasługach daie.
Romulus całe spędził w woynach życie;
Y żeby ciebie ominął Kocycie,
Gdzie siedzi w łodce Charon blády,
Oycowskiemi szedł do Nieba slady.
Lecz nim był za swe godne Nieba prace
W świetne Jowisza przyięty Pałace,
Kiedy się radzili Bogowie,
W takiey zdanie Juno dała mowie:
Jak tylko zdrayca Laomedon stary
Przysięgłey Bogom nie dotrzymał wiary,
Y za swe zmierziony porady
Był odemnie y czystey Pallady
Narod Troiański: tak zaraz wynika
Krwawa z iednego woyna miłośnika,
Ktory wnet ze Spartanką swoią
Niecnotliwą zburzył w popioł Troią.
Już się nie świecą Pałace Pryama,
Gdzie się z swym kryła Grecka gachem dama;
Ustała iuż Troiańska siła,
Ktorą dzielność Hektora wsławiła.
Y woyna, ktorąm z mym spiskiem toczyła,
Dawno się z zgubą Troi zakończyła:
Leteyską y ten żłopie wodę,
Ktory moią śmiał ganić urodę. Choć

Choć więc, przez Matkę *Ilią*, Quirina
Ze krwi Troiańskiey pochodzi rodzina,
Zapomnę wszystkich nienawiści, (korzyści;
Z swych dzieł wielkich niech moy Wnuk
Y by miał Oyciec w swym pociechę Synie,
Dla mego ieszcze Marsa to uczynię,
Ze mu pić nektarow pozwolę
U Jowisza z Bogami przy stole.
Byleby tylko te zachodnie kraie,
Gdzie bitny Narod, Rzym nowy powstaie,
Od tych, zkąd ranne wschodzi zorze,
Jak nayszersze oddzielało morze.
Niech mnogie wszędzie Troiańscy tułacze
Z nowych Państw swoich zbieraią haracze,
Byle tam, gdzie są Troi znaki,
Lwy drapieżne lęgły się y ptaki.
Męstwem niech ziemię Kapitol wysoki
Mierzy, á chwałą niech tyka obłoki;
Niech sciera Partow Młodzież żwawa
Y podbitym Medom daie prawa.
Na wszystkie świata niech panuie końce:
Gdzie ciemny Xiężyc, gdzie zachodzi słońce,
Gdzie bystry Nil z ziemi wypada,
Y gdzie morze szumi, niech tam włada.
Godzien Rzym tego, ktory więcey cnotę
Waży niż gory w swym ubostwie złote:
Gdy święte wszyscy łupią rzeczy,
On ma Boskie w swey Swiątnice pieczy.
Niech niedostępne ma w swey kraie mocy,
Gdzie zimne z deszczem y śniegiem są nocy;
Gdzie

Gdzie w rowney będąc zawsze szali,
Swych mieszkańcow słońce z gory pali,
Y ktore mieysca są pod ziemią ieszcze.
Ale to wszystko tak Rzymianom wieszczę,
By potym w swe dufaiąc siły
Nie wskrzeszali Troiańskie mogiły.
Choćby albowiem znowu Troi wały
Jak ptak z popiołu z obalin powstały;
Tąż samą ręką ich pokruszę,
Ktorą starłam harde Teukrow dusze.
Choćby y Febus stawiał mury z miedzi,
Zaden się na swym mieyscu nie osiedzi.
Nie lubię Troi, y Grekowie
Nie dadzą się tey podnosić głowie.
Nie iest to w samey przykład Troi rzadki,
Takie są wszystkich złych Krolestw upadki;
Takowy koniec każdy miewa,
Ktory Boga złym swym życiem gniewa.
Chceszże Niebieskim tak bydź duchom miły,
Zeby twe sprawy godne Nieba były?
Bądź wierny, pobożny, poćciwy:
Ten iest człeka charakter prawdziwy.

Imprimatur.

CAROLUS FRIDERICUS KRENI U.J.D. Canonicus Cathedralis Plocensis & Varsaviensis, ac Judex Surrogatus.

mpp.